

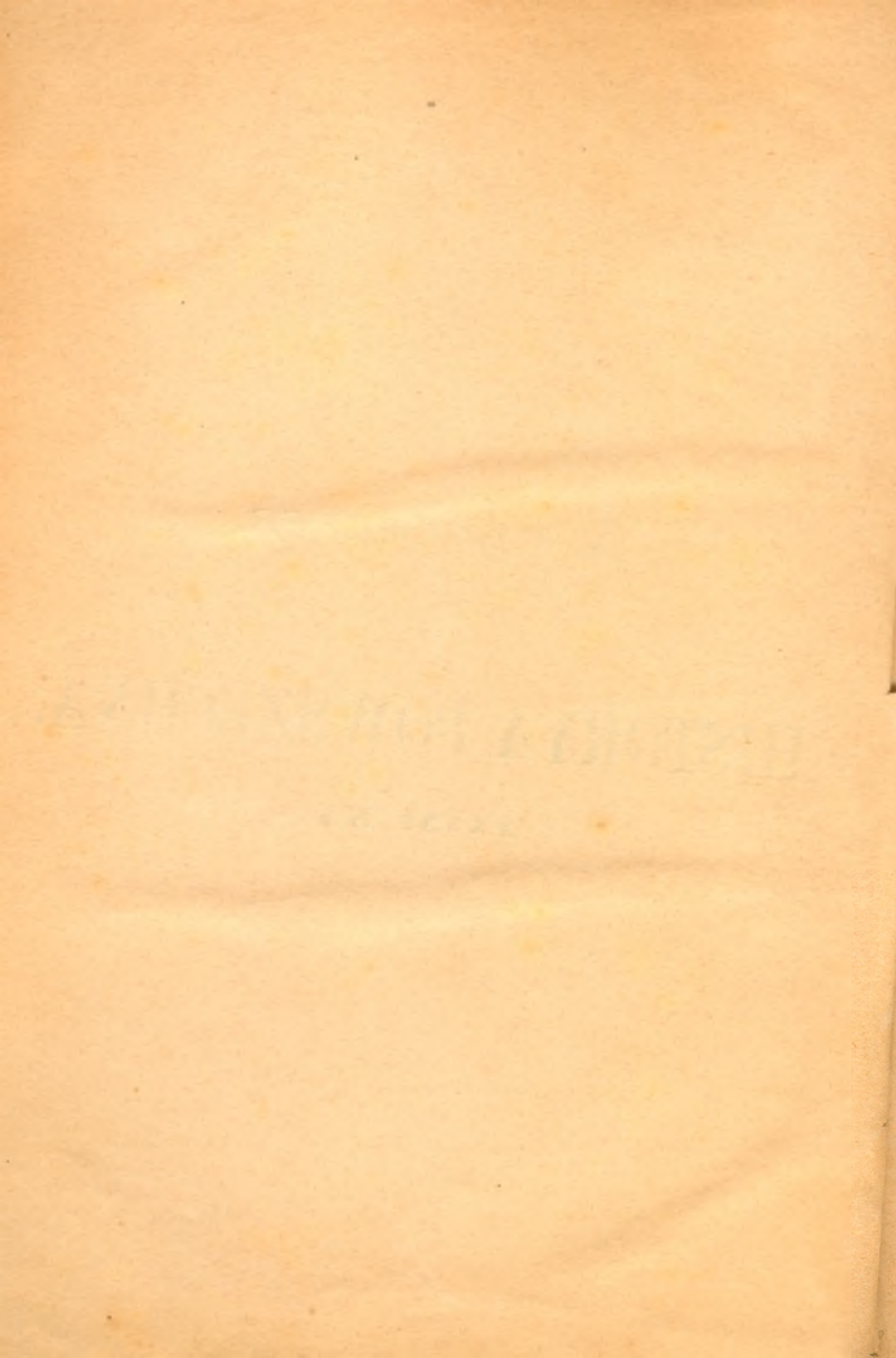




K. FR. BECKER.

HISTORYA POWSZECHNA.

TOM XI. - XII



K. FR. BECKER.



HISTORYA POWSZECHNA,

przekład

Z OSTATNIEGO WYDANIA ORYGINAŁU NIEMIECKIEGO,
OPRACOWANY I UZUPEŁNIONY DODATKAMI W EPOCE
DZIEJÓW NAJNOWSZYCH,

pod redakcją

Michała Wołowskiego.



WARSZAWA.

NAKŁADEM KSIĘGARNI H. OLAWSKIEGO,
Mazowiecka Nr. 6.

1888.

316944

Dar z dnia
"Sw. Krzyżki"

Wydano z Gubietów
Dok. Publ. m. st. W-wy

ДОЗВОЛЕНО ЦЕНЗУРОЮ.

Варшава, 2 Марта 1888 г.

182039 ²⁴



DR. 1205 ^{XI} - ^{XII} / 1

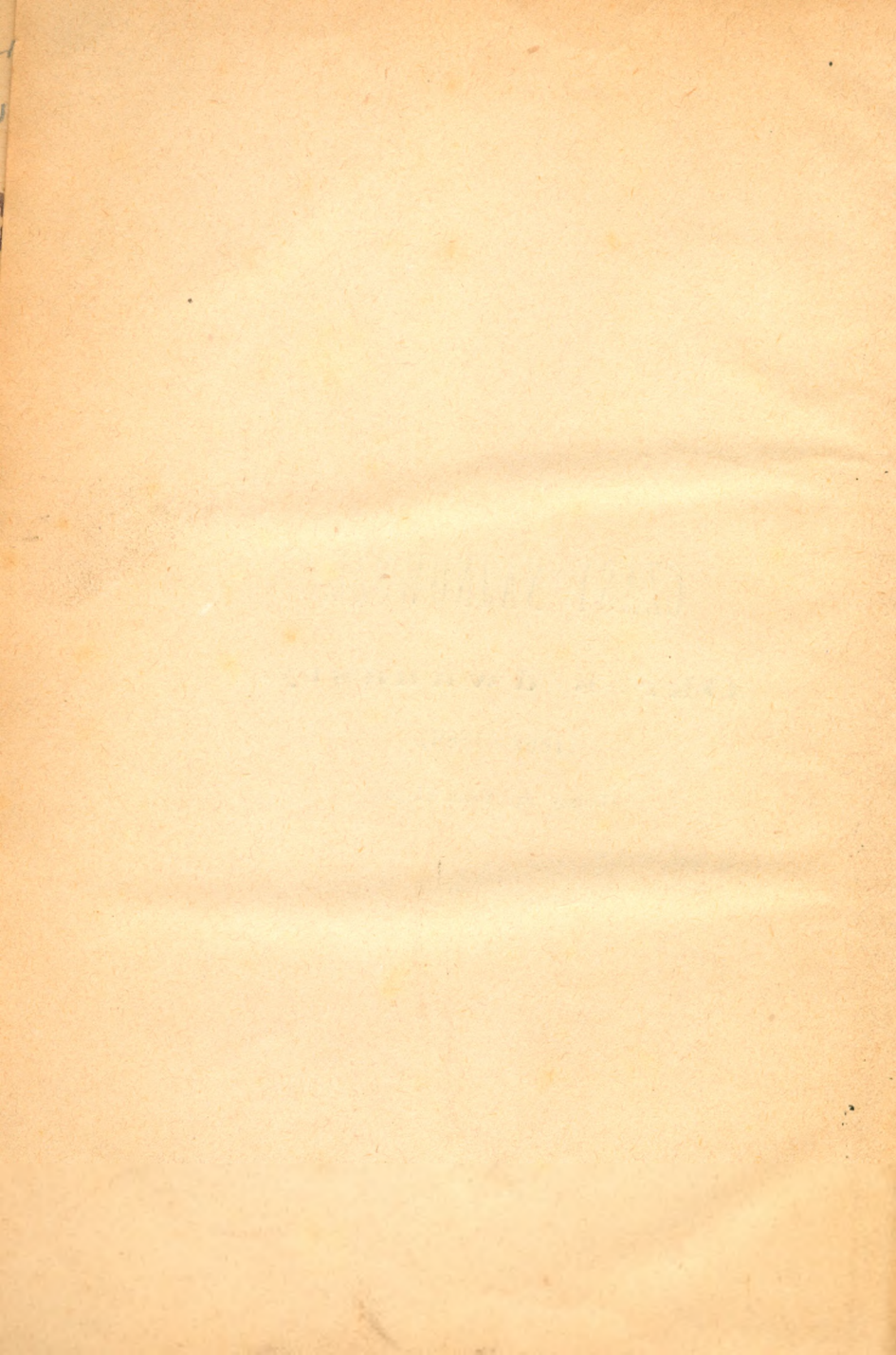
Druk A. PAJEWSKIEGO, ulica Niecała, Nr. 12.

CZASY NAJNOWSZE.

Okres dwunasty.

(1862—1886).

(Dalszy ciąg tomu XI-go).



3. Rewolucja lutowa w Paryżu i jej skutki.

(1848—1852).

I. Rewolucja lutowa w Paryżu.

(1848—1852).

Rewolucja przeciw rządowi Ludwika Filipa przybrała 23 lutego 1848 r. nader poważne rozmiary. Już 22 lutego ustawiono barykady i staczano pojedyncze walki na ulicach, a następnego dnia liczba takowych wzrosła. Nawet z szeregów gwardji narodowej słyszeć można było okrzyk: „precz z Guizotem!“ Wtedy król poznał, że nie mógł dłużej panować razem ze swym prezesem ministrów, oddalił więc ministerjum Guizota i powołał hr. *Molé* wraz z kilku członkami lewego centrum. Nie był to wprawdzie mąż, którego żądało stronnictwo reformy, ponieważ jedynie powołanie *Odilona Barrot*, właściwego jego przywódcy, zadowolnić je mogło; pomimo tego wiadomość o oddaleniu Guizota, która się rozszerzyła w Paryżu wieczorem 23-go, wstrzymała w tej chwili kroki nieprzyjacielskie i spowodowała uiluminowanie miasta. Rewolucja zdawała się być ukończoną. Niepodobało się to jednak starym rewolucjonistom, którzy nie mogli sobie wystawić rewolucji bez ob-

wołania republiki i stworzenia chaotycznych stosunków. Jeden z nich, imieniem *Karol Lagrange*, wyruszył na czele dzikiej rotty, wiozącej czerwoną chorągiew i pochodnię przez bulwary i zatrzymał się przed ministerjum spraw zagranicznych, gdzie Guizot zamieszkiwał. Straż z 50 ludzi złożona stała przed tym domem. Tłum zażądał uiluminowania gmachu. Równocześnie z pośród zebranych wypadł strzał (jak powiadają, umyślnie z pewnym celem przez Lagranga wymierzony). Straż widząc w tem zaczepkę, wystrzeliła z 50 karabinów do stojącego tłumu. Kilkadziesiąt osób padło zabitych, lub rannych. Zebrano ich natychmiast na wielki wóz i wśród krzyku: „mord! zdrada! do bronii“ prowadzono po ulicach. Reformatorom odebrano z rąk kierownictwo rządu. Rewolucjoniści uderzyli w dzwony alarmowe, zaczęli ustawiać barykady na wszystkie strony, a tysiące uzbrojonych stało gotowych do ich obrony. Cały Paryż przemieniony został w fortecę.

Ludwik Filip poszedł jeszcze dalej i rozpuścił zaledwie zebrane ministerjum Molego a powołał *Odilona Barrot* i *Thier-sa*. Ci ostatni nazajutrz wydali proklamację, w której oznajmiali rozpuszczenie izby i mianowanie ulubionego generała Lamoriciera, dowódcę gwardji narodowej. Ale było to już zapóźno. Walka na barykadach grzmiała na całej linji, wojska zostały odparte, lub nie brały wcale udziału w walce; gwardja narodowa nie chciała strzelać do zbuntowanych. Pałac królewski, własność prywatna rodziny Orleanów, został zdobyty rano przez powstańców i zupełnie zniszczony. Następnie tłumy wyruszyły przeciw Tuilerjom. Tam panowało zamieszanie, tracono głowę i obawiano się wzrastającego niebezpieczeństwa. Zdania były różne. Jedni chcieli dzielnego marszałka Bugeuda, ks. Isly, inni starego marszałka Gerard mianować głównodowodzącym wojskami. Jedni chcieli walczyć, drudzy głowę spuścić i poddać się losowi. Wiele osób pomiędzy nimi ks. *Montpensier*, dla uratowania tronu dla dynastji, żądało, aby król natychmiast abdykował. Nakoniec Ludwik Filip podpisał abdykację na rzecz swego wnuka, hr. Paryża i opuścił z córką swoją księżną Nemours i jej dziećmi Tuilerje. Wsiedli oni do dwóch dorożek i kazali się zawieźć do Saint-Cloud;

a ztamtąd z innymi członkami rodziny królewskiej do zamku Dreux, gdzie zamysłał odpocząć po niepokojach dni ostatnich.

Tymczasem księżna Helena orleańska z dwoma swymi synami i księciem Nemours dała się do izby deputowanych, ażeby tam bronić interesów hr. Paryża. Znalazła jednak nie wielu stronników w swoim nieszczęściu. Niebawem liczne hufce zbrojne weszły do sali. Coraz więcej ich wchodziło, nawet pijanych ludzi w bluzach, którzy opanowali Tuilerje, a zburzywszy wszystko, dostali się do piwnic i tam licznie odprawiali libacje. Gdy ten motłoch wpadł do sali, straszliwy powstał krzyk i zamieszanie. Słyszano tylko wołanie: „precz z regencją! precz z Burbonami nowymi i starymi! precz z izbą przekupioną, precz ze wszystkimi zdrajcami!“ Wszystko było stracone, większa część deputowanych uciekła, księżna wraz ze swymi synami zaledwie ujęść zdołała i w kilka dni potem wyjechała przez Belgję do Niemiec. Książę Nemours dostał się na dach i przebrany za gwardzistę narodowego, zdołał uciec.

Na wiadomość o tych wypadkach Ludwik Filip opuścił zamek Dreux 25 lutego i udał się nad morze, z zamiarem wyjazdu do Anglii. Przez kilka dni tułał się on na wybrzeżach Normandji, nareszcie odważył się na przybycie do Havru. Tam wsiadł na angielski okręt i szczęśliwie dostał się do Anglii, gdzie osiadł w Claremont, należącym do jego zięcia, króla belgijskiego Leopolda. Tutaj zebrała się po trochu cała królewska rodzina, nawet Guizot i inni ministrowie zdołali uciec za granicę. Ludwik Filip umarł w Claremont 26-go sierpnia 1850 roku, licząc lat 77.

W sali izby deputowanych, po zajęciu jej przez motłoch zaprowadzono rząd prowizoryczny, na czele którego stanął dawny republikanin *Dupont de L'Eure*, inni członkowie tegoż byli: *Lamartine*, *Arago*, *Marie*, *Garnier-Pages*, *Ledru-Rollin* i *Cremieux*. Zajęli oni ratusz i musieli przyjąć jeszcze pięciu członków, ponieważ w izbach redakcyjnych dzienników „Reformy“

i „National“ także prowizoryczny rząd ustanowiono. Tymi byli: redaktorowie *Flocon* i *Marrast*, *Pagnerre*, przywódzca socjalizmu *Louis-Blanc* i reprezentant stanu robotniczego, czeladnik ślusarski *Albert*.

Rząd prowizoryczny miał nader wielką trudność w opanowaniu władzy wobec nieustannych zamachów stanu czwartego. Tłumy ludu, przejęte myślami socjalistycznymi i komunistycznymi, wołały 25-go lutego przed ratuszem: „Niech żyje demokratyczna i socjalistyczna republika!“ żądali oni „zaprowadzenia wspólności dóbr, rządów proletariatu i przyjęcia chorągwi i kokardy czerwonej, zamiast trójkolorowej.“ Z wielką biedą hałaśliwe te tłumy zdołano uspokoić. 24-go lutego obwołaną została republika a 27-go na placu Bastylli uroczyste ogłoszona wszystkim.

W obec groźnego wystąpienia klas robotniczych rząd nie mógł ominąć „praw robotników“, „utrzymania robotników przez pracę“ i „rękodzielni narodowych.“ w których każdy obywatel francuzki otrzymywał pracę i zapłatę od rządu. Prace te, w których wnet przeszło 100,000 ludzi brało udział, ograniczały się do bezużytecznych robót ziemnych w Paryżu i innych wielkich miastach. Ażeby zadość uczynić wymaganiom finansowym, rząd musiał podnieść właściwe podatki o 45% co nader ochłodziło zapal ludu do republiki.

Parlament robotniczy, złożony z samych wyrobników i rzemieślników, odbywał posiedzenia w pałacu luksemburskim pod przewodnictwem „apostoła“ *Ludwika Blanc* w tem samem miejscu, gdzie niegdyś izba parów się znajdowała; debatowano nad palącymi kwestjami narodowymi, jakim sposobem przy jaknajmniejszej pracy możnaby jaknajwiększy otrzymać zarobek. Prasa i klub demokratów socjalnych, podburzały nieustannie lud przeciw istniejącemu porządkowi i starały się kilkakrotnie w miejsce rządu zaprowadzić anarchję. Nie udało się to im jednak ani 16 marca, ani 16 kwietnia. Wielkie masy robotników wystąpiły stanowczo przeciw gwardji narodowej i nowoutworzonej gwardji ruchomej.

Wynik wyborów do zgromadzenia narodowego był zwycięstwem dla stronnictwa pragnącego porządku, — klęską dla demokratów socjalnych. Zgromadzenie zostało otwarte 4-go maja, ogłoszono republikę jeszcze raz, jako stałą formę rządu we Francji. 10 maja obrano „komisję wykonawczą,“ składającą się z deputowanych *Arago, Garnier-Pugès, Marie, Lamartine, Ledru-Rollin*; komisja ta miała sprawować rządu aż do ukończenia ustawy, nad którą radziło, odpowiednie ministerjum. Zanim to zgromadzenie zyskało na sile, zostało rozpuszczone, a w jego miejsce ustanowiona socjalno-demokratyczna dyktatura. 15-go maja demokraci socjalni wkroczyli pod przywódzcami swymi *Blanquiem* i *Raspaiem* do sali posiedzeń zgromadzenia narodowego. Ogłosili je za rozwiązane i ustanowili w ratuszu rząd złożony z *Ludwika Blanc, Blanqui, Ledru-Rollin, Raspail, Proudhom, Alberta, Barbessu* i czterech innych. Ale rząd, który prędko zebrał gwardję narodową opanował ratusz na nowo i uwięził kilku przywódców. Załoga paryzka podniosła się do liczby 56,000 ludzi, a ci stanęli pod dowództwem generała *Cavaignac*, który został mianowany ministrem wojny i odwołany z Algieru.

Skoro rząd postanowił zamknąć narodowe warsztaty, w których 117,000 robotników pracowało, otrzymując dziennie po dwa franki, demokraci socjalni rozpoczęli walkę na śmierć i życie. Rząd był na to przygotowany. *Cavaignac* w tym celu opracował nawet formalny plan bitwy na ulicach. Zacięta walka trwała od 22—26 czerwca; buntownicy uzbroili 40,000 ludu i dopuszczali się wielkich okrucieństw. Generał *Brea* został przez nich zamordowany, pomimo swej roli pośrednika, arcybiskup *Affre*, który im przesyłał słowa zgody i pokoju, został raniony śmiertelnie. Nakoniec wojska rządowe odniosły zupełne zwycięstwo, przeszło 10,000 ludzi leżało zabitych na ulicach, przeszło 14,000 zbuntowanych wzięto do niewoli, z tej liczby wielu skazano na deportację, przywódców stawiono przed sąd wojenny.

Zgromadzenie narodowe mianowało 28 czerwca po usunięciu się komisji wykonawczej generała *Cavaignac* głową władzy

wykonawczej i prezydentem gabinetu. Ten ostatni utworzył nowe ministerjum, a główne dowództwo nad gwardją narodową powierzył generałowi *Changarnier*. Warsztaty narodowe zostały zamknięte, dzienniki i kluby krańcowe zawieszono a 24 czerwca rozpoczęty stan oblężenia w Paryżu nadal przedłużono. 12 listopada ogłoszoną została nowa ustawa, a 10 grudnia rozpoczęto wybory na prezydenta republiki. Według słów ustawy wybór nie miał być uskuteczniiony przez zgromadzenie narodowe, ale bezpośrednio przez lud.

Skutkiem tego stał się wypadek, którego się nikt nie spodziewał. *Ludwik Napoleon* został obrany deputowanym w Paryżu i w trzech innych okręgach wyborczych; 26 września 1848 roku stanął poraz pierwszy przed zgromadzeniem narodowym i nie uczynił wielkiego wrażenia. Przyjaciele jego starali się wszelkimi siłami wybrać go na prezydenta i w istocie u ludu wiejskiego znaleźli posłuch. Z 7,300,000 głosów Ludwik Napoleon otrzymał 5,430,000, Cavaignac zaledwie 1,448,000, reszła głosów rozdzieliła się na osoby Ledru-Rollina, Raspaila, Lamartina i Changarniera. 20 grudnia Ludwik Napoleon został obwołany prezydentem republiki i złożył przysięgę na nową ustawę, otrzymał na rezydencję swoją pałac elizejski Burbonów i tam przez swoich krewnych i stronników uważanym był za monarchę.

Dnia 26 maja 1849 r. zgromadzenie narodowe konstytucyjne zostało rozwiązane, a 28-go maja zgromadzenie prawodawcze rozpoczęło swoje posiedzenia; nakoniec to ostatnie składało się z legitymistów i orleanistów. Jeszcze raz demokraci socjalni próbowali powstać, gdy wniosek Ledru-Rollina, żądający, by prezydent i jego ministrowie stawieni zostali pod sąd z powodu wyprawy na rzymską republikę, został odrzucony przez zgromadzenie narodowe. Generał *Changarnier* stłumił ruch powtórnie bez wielkiego trudu 13 czerwca 1849 roku; Ledru Rollin uciekł do Anglii. Ogólne prawo wyboru zostało ograniczone przez dekret 11 maja 1850 roku; na prasę demokratyczno-socjalną nałożono również pęta.

Te i inne ograniczenia republikańskich wolności pozbawiły zgromadzenie narodowe znaczenia i sympatji, podczas gdy „książe prezydent“ starał się wszelkimi sposobami pozyskać armję dla siebie, odebrał główne dowództwo generałowi Changarnier, miejsca prefektów i inne ważne urzędy obsadził swymi stronnikami, a w swych podrózach po kraju zyskiwał sympatję u ludu wspaniałomyślnością i łagodnością swoją. Ambicji jego stawała na przeszkodzie ustawa wyborcza, która ograniczała czas trwania prezydentury na lat cztery, a dopiero po przerwie czteroletniej pozwalała byłego prezydenta powtórnie obrać. Ponieważ żądana reforma ustawowa w zgromadzeniu narodowym niepodobną była do przeprowadzenia, a tem samem i jego powtórny obór w roku 1852 nie był możliwym, przeto Napoleon postanowił, tak jak stryj jego 18 brumaire 1798 roku, odważyć się na zamach stanu 2 grudnia 1851 roku w rocznicę ukoronowania Napoleona I i bitwy pod Austerlitz.

Plan który Napoleon opracował ze swoim najzaufanśszym stronnikiem Wiktorem Fialin (później *vicehrabia Persigny*), który już pomocnym mu był w zamachach strasburgskim i bułońskim, znany był zaledwie kilku osobom: ministrowi wojny *St. Arnaud*, deputowanemu hr. *Morny*, naturalnemu bratu Napoleona (synowi ekskrólowej Hortensji i adjutanta cesarskiego hr. Flahault), prefektowi policji *Maupas* i generałowi *Magnan*, głównemu dowódcy pierwszej dywizji armii.

Okolo północy, prefekt policji kazał zaaresztować przeszło 100 osób członków zgromadzenia narodowego i szefów związków tajnych. W tej liczbie znajdowali się generałowie: *Changarnier*, *Cavaignac*, *Lamoriciere*, *Bedeau*, pułkownik *Charras*, *Thiers*, *Lagrange*. Najważniejsze punkta miasta zostały obsadzone i wydano liczne dekrety, na mocy których ogłoszono rozpuszczenie zgromadzenia narodowego, przywrócenie ogólnego prawa głosowania, stanu oblężenia w Paryżu i 10-ciu sąsiednich departamentach, oraz zwołanie dawnych zgromadzeń ludu francuzkiego.

Te ostatnie miały głosować nad zasadami przyszłego zgro-

madzenia, a mianowicie: nad dziesięcioletniem trwaniem prezydentury, nad wyłączną zależnością ministrów od głowy państwa, nad opracowaniem zbioru praw przez radę państwa, ustanowieniem dwóch korporacji parlamentarnych: senatu i ciała prawodawczego. Napoleon w głównych rysach naśladował konsularną ustawę swego stryja.

Przeszło 200 deputowanych zebrało się 2 grudnia, a gdy im zamknięto wejście do pałacu posiedzeń, zbrali się u mera 10 okolicy miasta. Tu postanowili, usunięcie prezydenta i powierzenie władzy wykonawczej w ręce zgromadzenia narodowego; generał Oudinot miał być mianowany głównym dowódcą wszystkich wojsk w Paryżu. Ponieważ ci deputowani nie rozchodzili się pomimo rozkazu policji, przeto zostali ujęci i rozesłani po różnych więzieniach i twierdzach. Ustawiono barykady i przez trzy dni walczone przeciw nowemu rządowi. Ale ten już przygotował 80,000 wojska i żelazną dłońią zgłębił republikanów i demokratów socjalnych. W taki sam sposób powstańców uspokoiono w Lugdunie i innych miastach. Z wziętych do niewoli wysłano kilkaset osób do Kajenny i Algieru, z uwięzionych deputowanych większą część uwolniono, Cavaignac, Changarnier, Lamoriciere, Bedeau, Thiers, Wiktor Hugo i inni zostali wydaleny z kraju. Przy głosowaniu ludu 20 i 21 grudnia 7½ miliona głosów oświadczyło się przeciw ustawie proponowanej przez Napoleona, 650,000 tylko za takową i na mocy tych ostatnich utrzymał on godność prezydenta na lat 10 z władzą monarchiczną. Następnie przeniósł się Napoleon z pałacu elizejskiego do Tuilerjów i 14 stycznia 1852 roku ogłosić kazał nową ustawę. Dekret z 22-go stycznia wystosowany był przeciw Orleanom, konfiskował wszystkie dobra rodziny, które Ludwik Filip w dzień przed swoim wstąpieniem na tron ogłosił jako własność prywatną swoich dzieci, zamiast je połączyć podług dawnego zwyczaju z dobrami państwa. Senat i ciało prawodawcze, do których prawie sami stronnicy Napoleona wybranymi zostali, rozpoczęły posiedzenie 29 marca. Działalność ich nader była ograniczona. Zamach stanu został nazwany „czynem zbawien-

nym. Na utrzymanie księcia prezydenta przeznaczono 12,000,000 franków rocznie; na wykonanie robót publicznych w celu pozyskania klas robotniczych zażądano i otrzymano 80,000 000.

Dziesięcioletnia godność prezydenta była drugim stopniem do tronu cesarskiego, do którego Napoleon zbliżał się całą siłą rozwiniętych żagli. Dla uspokojenia zagranicy, która nie mogła wystawić sobie mocarstwa napoleońskiego bez wojny i zaborów, Napoleon powiedział w Bordeaux przy wielkiej uczcie publicznej te słowa: „Francja zdaje się chcieć powrócić do cesarstwa, niektórzy myślą, że cesarstwo — znaczy wojnę.“ Nie moi panowie! cesarstwo znaczy pokój.“ Rady jeneralne nadsyłały petycje do senatu, prosząc o przywrócenie cesarstwa. To też 7 listopada postanowiono je przywrócić. 21 i 22 listopada zebrano głosy ludu: 7.800,000 głosów oświadczyło się za cesarstwem, a tylko 253,000 przeciw, poczem „Napoleon III z łaski Bożej i z woli narodu“ cesarzem francuzkim obwołany został 2 grudnia 1832 r. Listę cywilną ustanowiono na 25 milionów franków. Z państw zagranicznych trzy potęgi wschodnie nie pospieszyły z uznaniem nowego cesarza, a cesarz Mikołaj w odpowiedzi swej nie nazwał go „bratem,“ ale tylko „dobrym przyjacielem.“ Ponieważ trzy państwa wschodnie odmówiły jego żądaniu połączenia się związkami małżeńskimi z jednym z dawnych domów panujących, przeto 30 stycznia pojął za żonę piękną hiszpankę, Eugenję Montijo, księżną Teba. 16 marca 1856 r. urodził się następca tronu, ks. Napoleon Eugenjusz Ludwik. Wskutek tego drugie cesarstwo zdawało się mieć trwałość zapewnioną.

2. Rewolucje we Włoszech.

(1848—1849).

Na czele ruchów włoskich stanął, rzecz niesłychana, Pius IX, który, jakeśmy to już widzieli, został obrany papieżem 16 czerwca 1846 roku. Jeszcze przed rewolucją lutową w Pa-

ryżu wystąpił on z reformami, które papieżstwo i starą stolicę świata, Rzym uczynić miały punktem środkowym polityki włoskiej. Wydał on amnestję względem wszystkich przestępstw politycznych, ustanowił wolność prasy, otworzył cywilnym drogę do wyższych urzędów państwowych, nałożył podatki na klasztory państwa kościelnego; utworzył radę państwa, która miała podawać projekta do reform i przygotowywał konfederację włoską, w której miały brać udział wszystkie stany włoskie, wysyłać swych deputowanych do stolicy Rzymu i tam obradować nad wojną i pokojem, nad cłami i układami handlowymi, oraz innymi wspólnymi stosunkami. Po rewolucji francuzkiej 24 lutego 1848 r. zapewnił państwu kościelnemu ustawę konstytucyjną, w której pierwsza izba mianowana była przez papieża, druga przez naród, a obok której kolegium kardynalskie tworzyło rodzaj rady tajnej. Całe Włochy przepełnione były uwielbieniem dla nowego papieża. W Medjolanie, Modenie i Neapolu okrzyk: „Evviva Pio nono!“ był hasłem rewolucjonistów.

Ale szalony rok 1848, który widział tak nagłe przejścia z absolutyzmu do liberalizmu, a z liberalizmu do radykalizmu, tłumił wielki zapał do Piusa IX. Gdy ten odmówił przyłączenia wojsk rzymskich do armji króla sardyńskiego Alberta i wypowiedział wojnę Austrii, wśród stronnictw krańcowych zapał zamienił się w nieprzyjaźń i nienawiść. W celu przeprowadzenia systemu konstytucyjnego i pragnąc mieć na czele ministerjum energicznego i umiarkowanego człowieka, powołał Pius 17 września 1848 r. hr. *Pellegrino Rossi* z Carrary, który dawniej w Genewie uczył się prawa i za panowania Ludwika Filipa ważne dyplomatyczne oddał usługi. *Rossi* wziął silną dłoń ster państwa i starał się o przeprowadzenie spokoju i porządku. Tym sposobem ściągnął na siebie nieprzyjaźń anarchistów, którzy pracowali nad ogólnym przewrotem. Chociaż ostrzegano go, wyjechał 15 listopada 1848 r. na posiedzenie izby, ażeby takowe rozpocząć mową, w której chciał ogłosić zniesienie rządów kardynalskich i zaprowadzenie rządów cywilnych. Gdy schodził z powozu, gromada ludzi rzuciła się na niego i jeden z tłumu

uderzył go w szyję sztyletem, poczem minister padł na ziemię bez życia. Nazajutrz tłumy uzbrojone pod wodzą ks. Karoal Canino, syna Lucjana Bonaparte, przybyły do Kwirynału, uderzyły na straż ze Szwajcarów złożoną i zmusiły papieża, który się ukazał w przedpokoju, w którym już kule świstały, do zmiany ministerjum na radykalne pod przewodnictwem ministra Mamiani, do rozpuszczenia wojska Szwajcarów, na miejsce których ustanowić miano straż narodową. Oddany w ręce stronnictwu krańcowemu i sam niepewny życia uciekł Pius 24 listopada 1848 r. przy pomocy posła sabaudzkiego hr. Spaura w przebraniu z Rzymu do Gaety, aby u króla neapolitańskiego znaleźć schronienie. Ztamtąd mianował nowe ministerjum i założył protest przeciw wszystkim postanowieniom rządu rzymskiego.

W Rzymie po ucieczce papieża obwołano zgromadzenie konstytucyjne. To ostatnie ogłosiło 5 lutego 1849 r. władzę świecką papieża za zniesioną i ustanowiło rzymską republikę. Równocześnie postanowiono pracować nad połączeniem wszystkich państw półwyspu w jedną rzeczpospolitą włoską. Toskanja, gdzie wielki książę *Leopold II* już 17 lutego 1848 r. nadał był nową ustawę, ale przez republikańskie ministerjum *Guerazzy* zmuszony był także uciekać do Gaetty, przyłączyła się teraz do Rzymu, jako republika. Ustanowiono tam rząd prowizoryczny. *Józef Garibaldi*, śmiały przywódzca licznych oddziałów w Nicei, uorganizował obronę ludową i rozpoczął przygotowania do obrony miasta, stary rewolucjonista *Mazini* był istotnym kierownikiem rzeczpospolitej. Na wezwanie o pomoc papieża wszystkie wojska państw katolickich podażyły do Rzymu. Podczas, gdy Austryjacy zdobywali Bolonję i Ankonę i gdy od południa wojsko neapolitańskie wkraczało do państwa rzymskiego, Francuzi w liczbie 8,000 pod dowództwem marszałka Oudinot, wkraezali do Civita Vecchia 28 kwietnia 1849 r., książę prezydent bowiem, Napoleon, nie chciał opuścić sposobności przybrania rządów swoich w wojenne trofea i pozyskania sobie francuzkiego duchowieństwa dla dalszych planów swoich. Jenerał Oudinot wyruszył do Rzymu 30 kwie-

tnia, rozpoczął najpierw układy, a skoro jego propozycje zostały odrzucone, rozpoczął kroki nieprzyjacielskie. Ale Garibaldi i republikańskie jego wojska tak dzielny stawiały opór, że Francuzi musieli się usunąć ze stratą 700 ludzi do Civita Vecchia i tam oczekiwać przybycia posiłków. Wojsko neapolitańskie zostało pobite przez Garibaldeggo pod Velletri 19 maja 1849 roku, podczas gdy wojska hiszpańskie które papieżowi również miały nieść pomoc, nie śmiały się odważyć na walkę. Po nadejściu posiłków, generał Oudinot wyruszył po raz drugi do Rzymu 3 czerwca na czele 35,000 ludzi. Garibaldi mając tylko 19,000 ochotników i gwardzistów, bronił się długo i rozpaczliwie przeciw znacznej większości francuzkiej artylerji, nakoniec został pobity. Rzym musiał kapitulować, a 4 lipca Oudinot wszedł do milczącej stolicy. Garibaldi, Mazini i ich stronnicy ratowali się ucieczką, rząd prowizoryczny został rozwiązany i ustanowiono rządy wojskowe, cudzoziemskie. Pius IX powrócił z Gaety do Rzymu 4 kwietnia 1850 r.; zaniechał swoich reform i wiódł dalej rządy dawniejsze duchowne, popierany przez wojska austryjackie w państwie kościelnem do roku 1859, przez Francuzów zaś w Rzymie i Civita Vecchia aż do roku 1866 i 1870.

Tymczasem w Neapolu i Sycylji wybuchła również rewolucja; rozruchy rozpoczęły się tam w Palermo, gdzie 12 stycznia 1848 r. wybuchło powstanie przeciw rządowi neapolitańskiemu. Ażeby przeszkodzić rozszerzeniu się powstania w Neapolu, król Ferdynand II nadał nową ustawę 24 lutego 1848 r. i mianował ministerjum liberalne. Rząd prowizoryczny w Sycylji nie przyjął tej ustawy, która stwarzała dla Neapolu i Sycylji jeden wspólny parlament, ale żądał osobnego parlamentu dla Sycylji i ustawy sycylijskiej z roku 1812. Król Ferdynand II, przerażony wybuchem rewolucji lutowej, przystał na żądanie i zwołał parlament sycylijski. Sycylja nie zadowolila się tem, skoro tylko usłyszała o zwycięztwach republikanów paryzkich, ale stawiała dalsze warunki, które pomiędzy Neapolem i Sycylją, miały tworzyć unję osobistą, a Sycylja nietylko własny parlament, ale także własne ministerjum, wojsko i finanse mieć chciała. Ferdynand odrzucił te

żądania, a neapolitańczycy zgodzili się z nim w tej mierze. Wtedy parlament sycylijski odebrał królowi koronę Sycylii, zdetronizował dynastję Burbonów, a 11 lipca 1848 r. wybrał na króla drugiego syna króla Sardynji, księcia Ferdynanda z Genui. Ale Karol Albert nie chciał przyjąć tej cierniowej korony dla swego syna, a Anglicy sprzyjali wprawdzie temu rozłączeniu, ale nie dali żadnej pomocy. Tym sposobem Sycyljanie własnym siłom zostawieni zostali.

Tymczasem w Neapolu wybuchła rewolucja. Król Ferdynand został zmuszony do wysłania 13,000 ludzi pod dowództwem starego rewolucjonisty Wilhelma Pepe do wyższych Włoch przeciw Austryjakom. Radykalni niezadowolili się już ustawą i parlamentem, ale chcieli zaprowadzić republikę i 15 maja 1848 r. ustawili barykady. Król wysłał swych płatnych Szwajcarów przeciw powstańcom i kazał ich zgnieść, poczem lazaroni miasto spłądrowali. Gwardja narodowa została rozbrojoną, parlament rozpuszczony, utworzono ministerjum reakcyjne i odwołano wojska z wyższych Włoch. Te ostatnie wkrótce powróciły do Neapolu z wyjątkiem 1,500 ludzi, którzy z Wilhelmem Pepe do Wenecji wkroczyli. Ferdynand był teraz w stanie obrócić swe siły przeciw Sycylii. 8,000 ludzi wylądowało tam pod dowództwem generała *Filangieri*. Miasto Messyna zostało zbombardowane, a 7 września 1848 r. zdobyte i złupione. Anglja i Francja rozpoczęły układy pośredniczące, a Ferdynand był gotów dać Sycyljanom osobny parlament i osobne rządy, odmówił tylko oddzielnych ministerstw: wojny i spraw zagranicznych. Wtedy Sycyljanie na nowo za broń schwycili i mianowali głównym dowódcą polaka *Mierosławskiego*, rewolucjonistę międzynarodowego. Ten skoncentrował swoje siły w Katanji; *Filangieri* kazał miasto zdobyć Szwajcarom, 6 kwietnia 1849 roku wyruszył do Palermo, ostrzeliwał miasto od strony lądu i morza i zmusił je do kapitulacji. 17 maja 1849 r. wjechał do Palermo. Na wyspie tej zaprowadził rządy wojskowe nader surowe, parlament i ustawę zniósł.

Pragnienie wolności i zjednoczenia mieszkańców średnich

i niższych Włoch znajdowały się w ścisłym związku z wojną wybuchłą w wyższej Italji. Jeżeli na dawnych polach walki włoskiej w dolinach, leżących pomiędzy Alpami, a rzeką Po, walczone pomyślnie dla sprawy narodowej, to także na południu od rzeki Po zwycięstwo było zapewnione. Panowanie Austryjaków w Lombardji i Wenecji znienawidzone było jakorzędy cudzoziemskie. Rządy Metternicha nie były w stanie wywołać korzystniejszego usposobienia.

Gdy Pius IX w roku 1846 wystąpił ze swemi reformami poczucie narodowe w wyższych Włoszech wybuchło jasnym płomieniem. Mieszkańcy tych prowincji zażądali od rządu austriackiego parlamentu, ministrów włoskich i oddalenia wszystkich wojsk cudzoziemskich. Gdy otrzymali odpowiedź odmowną, postarali się szkodzić rządowi w ten sposób, że się wstrzymali od palenia tytoniu i gry w loterję na które nałożony był monopol przez rząd austriacki. W większych miastach powstały konflikty pomiędzy cywilnymi a wojskowymi. Wtedy wybuchło powstanie w Sycylii a Karol Albert, król Sardynji, który od roku 1831 sprzyjał absolutyzmowi klerykalnemu, nadał ustawę ludowi swemu. Austryja odpowiedziała najsurowszemi represyjami i rozciągnęła nad Lombardią stan oblężenia 22-go lutego 1848 roku. Wtedy nadeszła wiadomość o rewolucji lutowej w Paryżu i o rewolucji wiedeńskiej z 13 marca. Nie można było dłużej powstrzymać namiętności narodowych.

Miasto Medjolan powstało 18 marca a 82-letni feldmarszałek, hr. *Józef Radecki*, musiał po dwudniowej bitwie w walce ulicznej z wojskami swemi opuścić miasto. Przyłączyły się do niego załogi innych miast i na ich czele zajął stanowisko nad Mincją.

W Wenecji komendant austriacki, hr. Zichy został zmuszony do kapitulacji 22-go marca, a cała prowincja odpadła od Austrii, adwokat *Manin* stanął na czele rządu prowizorycznego. Książęta absolutni, *Franciszek IV* z Modeny i *Karol II* z Parmy nie mogli się dłużej utrzymać w krajach swoich, porwanych ogólnym prądem i uciekli do Austrii. Tam również ustanowio-

no rządy prowizoryczne, wysłano wojska księstw i Toskanji po nad rzekę Po, ażeby pod dowództwem Karola Alberta wojska austriackie wyprzeć z Włoch.

Karol Albert stanął na czele rozruchów narodowych i pomimo swej antinarodowej przeszłości miał tyle ambicji, że chciał wywalczyć koronę wyższych Włoch, a tym sposobem co najmniej pozyskać hegemonję we Włoszech. Miał wojsko gotowe do walki, ale posiłki przybywające z księstw pomniejszych i z Medjolanu nie były zbyt znaczne. W szybkich pochodach przybył nad Minzio, 30 maja odniósł zwycięstwa pod Goitą i zajął twierdzę Peschiera. Tymczasem Radecki otrzymał posiłki z Austrii, pobił sardyńczyków 6 maja pod *Santa Lucia* na południo-zachód od Werony, a 29 zdobył fortyfikacje pod Curtatone. Zwycięstwa Karola Alberta zmusiły Radeckiego do wstrzymania się, tembardziej, że z tyłu zagrażał mu Garibaldi na czele strzelców alpejskich Vienze i inne miasta Weneckie zostały przez niego zdobyte.

Układy, rozpoczęte za pośrednictwem Anglii pomiędzy Austryją, a Lombardją wobec wygórowanych żądań tej ostatniej nie doprowadziły do żadnego rezultatu. Wtedy Radecki rozpoczął na dobre kroki zaczepne, wygrał 25 lipca bitwę pod *Custoza*, pobił sardyńczyków pod *Goito* i *Volta* i wyruszył na Medjolan. Pobity król został oskarżony o zdradę i musiał się z miasta usunąć; wtedy powstał tak niebezpieczny bunt ludu, że Radecki wezwany został przez deputację miejską do jaknajprędszego wkroczenia. 6 sierpnia wjechał do Medjolanu i z wielką łagodnością porządek zaprowadził. Z Karolem Albertem zawarł zawieszenie broni 9 sierpnia na mocy którego ten ostatni wojska swoje do Piemontu odprowadził.

Ministerjum umiarkowane, na czele którego stanął Gioberti, nieprzyjaciel jezuitów, zostało strącone przez radykałów, którzy namawiali Karola Alberta do nowej wyprawy, chociaż bez żadnych widoków. 12 marca 1849 r. on zerwał zawieszenie broni i wyruszył w pole. Główne dowództwo powierzył generałowi polskiemu *Chrzanowskiemu*, a generałowi *Ramorino* wydał roz-

kaz strzeżenia przejścia przez rzekę Po. Radecki wyruszył naprzeciw niemu, przeszedł przez Ticino i na gruncie sardyńskim pobił nieprzyjaciela pod Mortara 21 marca, a pod Novara 23 tak zupełnie, że ten po czterodniowym marszu nie zdolnym był dalej walczyć.

Ramorino, który nie spełnił polecenia swego i tym sposobem ułatwił Austryjakom wkroczenie, został oddany pod sąd wojenny, oskarżony o zdradę, skazany na śmierć i rozstrzelany. Karol Albert, którego plany tak szybko zburzonymi zostały, złożył koronę 23 marca w nocy w Nowara, oddał ją swemu najstarszemu synowi *Wiktorowi Emanuelowi II* sam zaś natychmiast kraj opuścił, wyjechał do Portugalji i tam w Oporto 26 lipca 1849 umarł na apopleksję. Nowy król udał się 24 marca do obozu Radeckiego i zawarł z nim zawieszenie broni. Układy rozpoczęte w Medjolanie, zostały ukończone 6 sierpnia, gdy Austryja za namową Francji i Anglii poczyniła ustępstwa. Sardynja nie straciła ze swych posiadłości ale musiała wypłacić Austryjakom 75,000,000 lirów kosztów wojennych. Powstanie w *Brescia* zostało stłumione przez generała *Haynau*, który po zdobyciu tego miasta 1 kwietnia 1849 nader surowo się z mieszkańcami obchodził. Wenecja oblegana przez *Haynau*, nie mogła się też dłużej utrzymać. Kapitulowała 22 sierpnia, a przywódcy tamtejszej rewolucji *Manin* i *Pepe* wysłani zostali na wygnanie.

Na wszystkich punktach rewolucja uśmierzoną została. Wypędzeni przywódcy popowracali napowrót do swoich krajów pod opieką Austrii; Lombardja i Wenecja stały się na nowo prowincjami austryjackimi; Bolonja i Ancona zostały zajęte przez Austryjaków. Jedyłą nadzieją patryjotów włoskich pozostał dom sabaudzki, który wiernie się trzymał chorągwi konstytucyjnej i idei narodowych. Związek narodowy włoski, trwający przez lat 50 i obejmujący monarchistów, konstytucyjnych i republikańców, żywił plan przywrócenia wolności i zjednoczenia Włoch pod godłem sabaudzkim.

3. Rewolucje w Węgrzech i Niemczech.

(1848—1850).

Niezadowolenie z politycznych stosunków było ogólne w Niemczech; wszędzie odczuwano głębokie upokorzenie sejmu związkowego. Niemcy nie chcieli być dłużej kopcuszkciem pomiędzy państwami europejskimi i sądziły, że będą mogły zająć należne im stanowisko przekształcając związek państwowy na państwo związkowe i zaprowadzając parlament, wybierany przez naród. Ruch kościelny ówczesny, kierunek krytyczny kilku znacniejszych pism i wydawnictw, oraz „poezje polityczne“ kilku utalentowanych poetów, przyczyniły się nie mało do rozbudzenia politycznego zapału.

Drożyzna, jaka nastąpiła w roku 1847 powiększała niezadowolenie klas najniższych, sprowadzając w Stutgardzie i innych miastach bójkę uliczne, rządy Metternicha potępiane były przez cały naród. Kto znał dokładnie stosunki, był przekonany, że musi niebawem przyjść do wybuchu. Korzyści, jakie odnosili liberalni w Szwajcarji w wojnie związków oddzielnych znajdowały w Niemczech najgorętszy poklask. „List otwarty,“ ogłoszony przez króla duńskiego, *Krystjana III*, 8-go lipca 1846 roku wywołał w Niemczech usposobienie wojownicze.

Ponieważ brat i syn Krystjana byli bezdzietni, przeto groziło niebezpieczeństwo blizkie dla Danji utracenia dwóch księstw, Szlezwigu i Holsztynu; podług duńskiego prawa bowiem po wygaśnięciu linii męskiej Oldenburgskiej mogła panować linja żeńska, podług prawa szlezwigsko-holsztyńskiego ta ostatnia nie mogła panować. W skutek tego w tychże księstwach naznaczonym był następcą książę Krystjan August z Augustenburga. Ażeby odwrócić rozdrobnienie królestwa, król Krystjan VIII w liście otwartym, nazaczył w Szlezwigu i Holsztynie takie samo następstwo tronu, jak i w Danji i żądał, by te państwa ściśle z sobą były złączone.

Skoro syn jego Fryderyk VII wstąpił po nim na tron duń-

ski 10 stycznia 1848 roku, ogłosił ustawę konstytucyjną dla wszystkich państw, monarchji swojej. Ale księstwa Szlezwig-Holstejn zaprotestowały przeciw takiej ogólnej ustawie, obstając przy swoim prawie osobnego następstwa tronu, osobnej ustawy i niepodzielności swojej. Całe Niemcy z natężoną uwagą śledziły rozwój tej kwestji szlezwigsko-holsztyńskiej i nakoniec stanęły po stronie pokrewnego sobie plemienia.

Lud badeński najżywszy umysłowo i najbardziej wykształcony pod względem politycznym, najwięcej się czuł dotkniętym tą kwestją. Już we wrześniu 1847 roku na zgromadzeniu w Ofenburgu adwokat i deputowany *Hecker* i dziennikarz *Struve* przedstawili swoje idee socjalno-demokratyczne. W październiku zgromadzenie złożone z członków opozycji różnych izb w Heppenheim, zażądało miejsca dla przedstawicieli ludu na sejmie związkowym.

W izbie badeńskiej deputowany Basserman z Manheim wniósł projekt 12 lutego 1848 roku zwołania niemieckiego parlamentu. Wśród tego ogólnego rozdrażnienia wiadomość o rewolucji lutowej w Paryżu i ogłoszeniu republiki we Francji padła jak iskra elektryczna. Rządy niemieckich państw średnich i mniejszych niezdolne były powstrzymać żądania ludu. Dotychczasowi ministrowie zostali usunięci, a natomiast z opozycji izbowej powołano tak zwane ministerja marcowe, które przedstawiły żądania ludu, odnoszące się głównie do zniesienia ciężarów feudalnych, do zaprowadzenia sądów przysięgłych, uzbrojenia ludu, wolności prasy, przedewszystkiem jednak ugruntowania niemieckiego państwa związkowego z parlamentem i władzą centralną.

W Bawarji król *Ludwik*, który zbyt długo ustępował stronnictwu ultramontańskiemu, wielkie rozdrażnienie wywołał przez swój edykt o zginaniu kolana i ujrzał się zmuszonym do abdykowania 20 marca 1848; przyczyniły się też do tego spory króla z ludem bawarskim, o wyniesienie hiszpańskiej tancerki *Lo-li Montez* do godności hrabiny Landsfeld i nadanie tej bawarskiej Dubarry wielkiego wpływu na rządy. Następcą Ludwika na tro-

nie bawarskim był najstarszy syn jego Maksymilian II, od 1848—1864.

W południowych Niemczech przywódcy dotychczasowej opozycji w izbach stanęli na czele rozruchów. Zgromadzili się oni w Heidelbergu 5 marca 1848 r., wydali odezwę do narodu niemieckiego i wybrali komisję, która miała czynić propozycje, dotyczące się parlamentu i zwołać parlament poprzedzający do Frankfurtu. Ten ostatni zebrał się 21 marca pod przewodnictwem profesora heidelbergskiego *Mittermajera* i postanowił, że zgromadzenie narodowe, z wolnych wyborów pochodzące, zbierze się w maju w Frankfurcie i rozstrzygnie kwestję przyszłej ustawy państwowej.

Przywódcy jednak radykałów badeńskich Hecker i Struve nie byli tem zadowoleni: zmierzali oni do zaprowadzenia republiki, podnieśli powstanie w niższej części Badenu i stoczyli z wojskami Hessendarmsztadzkiemi pod dowództwem generała *Fryderyka Gagern* bitwę pod *Kandern*, w której ten ostatni został zabity, ale powstańcy zmuszeni do ucieczki. Niemieccy robotnicy z Frankfurtu którzy wkroczyli do Badenu z poetą Herwegiem zostali rozpedzeni przez wojska wirtenberskie pod Dossenbach. Stronnictwo republikańskie zostało tym sposobem pobite nad Menem i w Odenwald, dawnej stolicy wojny domowej, lud miejski podniósł się przeciw szlachcie, zniszczył archiwa z księgami gruntowymi i spisem dziesięcin, oraz zburzył kilka zamków.

Zgromadzenie narodowe zostało otwarte 18 maja 1848 r. w kościele św. Pawła we Frankfurcie, 19-go obrało na prezydenta ministra heskiego Henryka Gagern, a 29-go czerwca arcyksięcia Jana austryjackiego na administratora. Ten ostatni objął swój urząd 12 lipca, a sejm związkowy, który tymczasem przybrał barwy dawnego państwa, wzmocnił się przez przyjęcie 17 członków zaufanych, tym sposobem starając się istnienie swoje przedłużyć, złożył władzę w ręce administratora. Zgromadzenie narodowe zamiast przeprowadzić szybko najważniejsze swe zadanie, jakim było obradowanie nad ustawą państwową i narzucenie takowej pod

naciskiem ludu rządowi 35 państw związkowych, spędzało więcej czasu na obradowaniu o prawach podstawowych niemieckiego ludu; pozwolono tym sposobem dwóm większym państwom zebrać siły i wystąpić nie tylko w Wiedniu i Berlinie przeciw ludowi, ale także na zgromadzeniu narodowym we Frankfurcie narzucać i dyktować swoje żądania. Pierwsze starcie spowodowane było przez kwestję szleszwicko-holsztyńską. Stany książąt, chcąc przeszkodzić połączeniu takowych z państwem duńskim, ustanowiły rząd prowizoryczny, zwróciły się do Frankfurtu z prośbą o przyjęcie Szleswigu do związku niemieckiego, a do króla pruskiego z prośbą o pomoc. Parlament poprzedzający zezwolił na przyjęcie książąt do związku i polecił Prusom zająć Holsztyn i Szleswig dla połączenia wojsk z 10-tym korpusem armji związkowej. Jenerał pruski Wrangel przebył 21 kwietnia 1848 r. granicę Danji i w połączeniu z wojskami szleszwicko-holsztyńskimi pobił Duńczyków 23 kwietnia. Nazajutrz dziesiąty korpus armji pobił tych ostatnich powtórnie pod Oewersee i wypędził do wyspy Alsen. Cały Szleswig został oswobodzony. Wrangel wkroczył do Jutlandji, nałożył 3 miliony talarów kontrybucji i chciał zająć tę prowincję, na czas dopóki Duńczycy, którzy ze znaczną swą flotą popierali handel pruski na morzu bałtyckim, nie zapłaciliby Prusakom odpowiedniego odszkodowania. Ale stanowcze to wystąpienie obudziło zazdrość Rosji, Anglii i Francji w najwyższym stopniu, a Prusy, zachwiane groźną postawą tych państw zawarły z Danją zawieszenie broni w *Malmö* (w Szwecji) 26 sierpnia 1848 r. i odwołały swoje wojska. Na mocy tego układu wszystkie postanowienia rządu prowizorycznego zostały uznane za nieważne, ustanowiono dla książąt rady wspólne, wybierane w części przez Danję, w części przez związek niemiecki, wojska zaś szleszwickie od holsztyńskich odłączono. Ponieważ ten układ w *Malmö* 16 września 1848 r. przyjęty został przez większość zgromadzenia narodowego, przeto stronnictwo radykalne w Frankfurcie chciało skorzystać z ogólnego niezadowolenia i uorganizować powstanie, które miało na celu rozwiązanie zgromadzenia narodowego, obwołanie republiki i ustanowienie konwentu. Lud

podburzany przez przywódców radykalnych, starał się 18 września wkroczyć do kościoła św. Pawła, ale został odparty przez wojska austriackie i pruskie, powołane z Moguncji i bez wielkiego krwi rozlewu barykady zostały zdobyte. Tylko dwaj deputowani: generał Auersweld i książę Lichnowski, napadnięci na przed mieściu przez motłoch, schronili się do mieszkania pewnego ogrodnika, zostali ztamtąd wywleczeni i w okrutny sposób zamordowani. W Frankfurcie został ogłoszony stan oblężenia, zabroniono wszelkich zebrań i zaprowadzono wielką surowość w przestrzeganiu porządku. Te dni wrześniowe we Frankfurcie sprawiły to, że wielu umiarkowanych odsunęło się od rewolucji marcowej, a droga do reakcji stanęła otworem, tem bardziej, że wypadki w Wiedniu i Berlinie przygotowały ten skutek.

Oba wielkie państwa niemieckie doznały silniejszego wstrząśnienia od rewolucji, aniżeli mniejsze. Rządy w Wiedniu i Berlinie sądziły, że będą mogły w zwykły metternichowski sposób postąpić z tą polityczną gorączką, z ogólnem zamieszaniem, wywołanem przez rewolucję lutową w Paryżu. Zdecydowały się przeto na zebranie kongresu w Dreźnie 15 marca i na nim naradzać się miały nad ulepszeniami monarchji i nad usunięciem złego. Ale rządowi nie pozostawiono czasu do takiego dyplomatycznego traktowania sprawy. Metternich sądził, że potrafi czoło stawić burzy i nie uważał za godnem siebie czynienie jakich ustępstw, to też nie zwracał najmniejszej uwagi na różne petycje i odezwy. Gdy jednak 13 marca 1848 r. przy otwarciu sejmu austriackiego kilka tysięcy ludzi zebrało się przed domem obrad i podburzeni przez mowę Kossutha, węgierskiego przywódcy opozycji, którą jeden ze studentów odczytał, zmusili obradujących do udania się do pałacu dworskiego, dla przedstawienia życzeń ludu, gdy dalej ich żądaniom nie uczyniono zadosyć, a konferencja państwowa, złożona z arcyksięcia Ludwika, ks. Metternicha i hr. Kolowrata, stanowczo ich prośbę odrzuciła, wybuchła rewolucja. Ani rząd, ani wojsko nie mogło wytrzymać tłumnej napaści. Metternich, zmuszony do żądania dymisji, uciekł, tak jak Ludwik Filip, do Anglii. Jedne ustępstwa po drugich zaczęły na-

stępować: wolność prasy, uzbrojenie ludu i powołanie wszystkich stanów prowincjonalnych zostało wymuszone na rządzie. Władza znajdowała się w rękach studentów wiedeńskich i mieszczańskich, którzy się starali o utrzymanie ciągłej rewolucji i pragnęli zmusić w ten sposób rząd, aby każdemu żądaniu zadośćuczynił. 15 maja zmuszono nowe ministerjum, złożone z hr. *Fiquelmont* i barona *Fillersdorf* do zwołania rady konstytucyjnej, które wybór ludowi pozostawiono i do ustanowienia centralnego komitetu, złożonego ze studentów i gwardji narodowej, a tworzącego formalny rząd poboczny. Cesarz Ferdynand dla bezpieczeństwa i spokoju własnego, udał się 17 maja z dworem całym do Innsbruku. Było to zawiełe dla lojalnych wiedeńczyków. Wystosowano petycję do cesarza, nalegającą, aby powrócił do stolicy. Ministrowie zażądali, jako pierwszy warunek powrotu, rozpuszczenie legionu studentów i ogłosili dekret rozpuszczenia. Wtedy 26 maja wybuchło trzecie najsilniejsze powstanie. Ustawiono barykady i ministrowie byli zmuszeni cofnąć dekret, wojsko regularne zwrócić do koszar, przyjąć ustanowienie komisji bezpieczeństwa, utworzonej z radców gminnych gwardji narodowej i studentów oraz pozostawić dotychczasowym burzycielom porządku, przywrócenie takowego. Tym sposobem powstała w Wiedniu dyktatura ludowa, rodzaj konwentu.

Do rewolucji w Wiedniu i we Włoszech przyłączyć trzeba powstanie Czechów w Czechach, które w połączeniu z Morawją i Szlązkiem austrijackim tworzyć chciały osobne królestwo słowiańskie i zwołały ogólny kongres słowiański w Pradze. Kongres ten otwartym został 3 czerwca 1848 r., *Palackiego* wybrano na przewodniczącego; wobec ministerjum wiedeńskiego ustanowiono rząd prowizoryczny i polecono *Rygerowi* obrobienie konstytucji czeskiej. W tym państwie czeskich Wacławów, nie było miejsca dla Niemców. Ponieważ wobec Czechów znajdowali się w mniejszości, przeto dali się przez nich opanować i traktowano ich, jak parjasów. Powstały bójki uliczne pomiędzy dwoma narodowościami, a nawet wojsko musiało się do nich mieszać. 12 czerwca przed pałacem ks. *Alfreda Windisgretta*, gubernatora woj-

skowego w Pradze, przyszło do krwawego starcia pomiędzy Czechami a wojskiem. Pierwsi zostali pobici 13 czerwca, a kongres słowiański rozpedzony. Żona księcia, która podczas bitwy oknem wyglądała, została śmiertelnie raniona kulą.

W Wiedniu 8 lipca ministerjum Fiquelmont-Pillersdorf zastąpione zostało przez nowe, w którym Wessenberg został prezydentem, a Latour—ministrem wojny. Przy otwarciu sejmu konstytucyjnego, 22 lipca cesarz kazał się zastąpić arcyksięciu Janowi, administratorowi państwa. Dopiero 12 sierpnia cesarz Ferdynand powrócił do Wiednia na wyraźne żądanie sejmu. Sejm przyjął projekt zniesienia wszelkich stosunków pańszczyznianych i poddańczych i wyznaczył indemnizację poszkodowanym ze strony państwa. Związki robotników i zwiększający się codziennie proletariat wywołały stosunki paryzkie. Rząd musiał przedsięwziąć roboty publiczne i wypłacać robotnikom dzienny zarobek z kasy państwa. Ponieważ taki stan rzeczy nie mógł trwać długo, przeto ministrowie znieśli niebawem zarobki publiczne. 20 sierpnia wybuchło więc powstanie robotników bez zajęcia, które przy pomocy gwardji narodowej uśmierzone zostało. Tymczasem nastąpiło zupełne zerwanie z Węgrami. Część załogi wiedeńskiej otrzymała rozkaz wyruszenia do Węgier 6 października. Skoro bataljon grenadierów odmówił posłuszeństwa i zmuszony został przez konnicę do wymarszu, wybuchło nowe powstanie. Powstańcy popierani przez gwardję narodową, studentów i robotników, zdobyli kilka armat, ustawili barykady i zaczęli bić w dzwony alarmowe. Tłumy całe się zebrały przed ministerjum wojny, ażeby odszukać Latoura, którego postępowanie względem Węgrów niesympatycznym było dla demokratów i anarchistów wiedeńskich. Wyciągnięto Latoura z ukrycia, sprowadzono na podwórze i w okrutny sposób zamordowano, zadając 43 ran; następnie zawieszono go na latarni gazowej. Potem zburzono magazyny i broń rozdzielono między ludem. Sejm ogłosił się nieustającym i wystosował adres do cesarza, w którym żądał utworzenia nowego ministerjum i zrzucenia bana kroackiego *Jellaczica* który na czele swych Kroatów walczył z Węgrami. Demokracja

wiedeńska odniosła zupełne zwycięstwo 6-go października, ale właśnie dlatego została zgńczoną.

D. 7-go października cesarz Ferdynand opuścił po raz drugi swoją stolicę. Udał się pod silną eskortą do Ołomuńca w Morawji i zwycięzcy czechów, ks. Windischgrätz wydał rozkaz stłumienia powstania w Wiedniu. Ten wyruszył z wojskiem swoim z Pragi do Wiednia, dokąd przybył 20-go października, połączył się z wojskiem Jellaczica i z załogą wiedeńską, którą komenderował hr. Auersperg wyprowadził z miasta, a 23 października zażądał od ludu zupełnego poddania się. Stronnictwo radykalne, które nie mogło sobie czynić żadnej nadziei i z Węgier oczekiwało pomocy, nie chciało jednak słyszeć o poddaniu się i zaczęło rozpaczliwą walkę. W mieście gwardją narodową dowodził dawniejszy lejtnant Messenhauzer, legionem akademickim generał polski Bem, a gwardja ruchoma z płatnego proletarjatu, walczyła w szeregach ochotniczych, pod przewodnictwem dwóch członków parlamentu francuskiego Roberta Bluma i Juljusza Froebel.

Przez tydzień cały walczono z obu stron z wielką zaciętością. Skoro przedmieścia zdobyte zostały, deputacja rady gminnej układała się 30-go października z Windischgrązem w celu poddania się. Wtem zbliżył się korpus posiłków węgierskich. Natychmiast powstańcy rozpoczęli walkę na nowo i rozdzielili dowództwo pomiędzy Messenhauzera, a Frennem z Feneberga. Ale oddział wojska, wysłany przez Windischgrąza pobił Węgrów, poczem nastąpił ogólny napad na miasto 31 października. Wiedeń został zdobyty szturmem, a wieczorem dnia tego zajęto wszystkie place publiczne, zaprowadzono w mieście stan oblężenia i wielu buntowników rozstrzelano. Kto tylko mógł, uciekał; Bem i Fenneberg uszli, Blum i Froebel zostali wzięci do niewoli, pierwszy rozstrzelany 9-go listopada, drugi — wypuszczony. Messenhauzer, uznany komendantem przez ministerjum uległ karze śmierci. Surowe rządy wojskowe zastąpiły chwilową anarchję.

Sejm wiedeński zwołany został 22 października do małe-



go miasteczka morawskiego *Kromierzycy*. Panująca tam cisza polityczna stosowniejszą była od Wiednia do obrad nad nową konstytucją. 21 listopada książę Feliks Schwarzenberg stanął na czele nowego ministerjum, w którym hr. *Franciszek Stadion* objął ministerjum spraw wewnętrznych, a baron Bruck — handlu. W kilka dni potem nastąpiła nowa zmiana. Cesarz Ferdynand złożył koronę 2 grudnia, brat jego arcyksiążę Franciszek Karol zrzekł się następstwa tronu, a syn tego ostatniego *Franciszek Józef* urodzony 18 sierpnia 1830, wstąpił na tron habsburgski.

Wszystko to znaczyło wprowadzenie silnego rządu. 22-go listopada otwartym został sejm w Kromierzycy, który nie mógł się jednak wyzuć ze swej przeszłości radykalnej; 7-go marca 1849 roku został rozpuszczony i ogłoszono ustawę dla całej Austrii, która jednak nigdy nie weszła w wykonanie, a po podbiciu Węgier w r. 1851 formalnie cofniętą została. W marcu 1849 roku rewolucja wszędzie została stłumioną, w Pradze, Wiedniu i Włoszech; tylko w Węgrzech walka trwała ciągle.

W Berlinie także krwawa rewolucja rozpoczęła się i odniosła zwycięstwo, które w demokratyczny sposób jakiś czas wyżytkiwała. W pierwszej połowie marca 1848 roku kilka zgromadzeń ludowych miało miejsce w Berlinie, powstały ztąd spory z wojskiem które 15 i 16 marca strzelało do ludu. Magistrat berliński wysłał deputację do króla Wilhelma IV. Deputacja z Kolonji 17 marca mówiła o groźnem usposobieniu prowincji nadreńskiej; nowe urządzenie z Berlina żądało 18-go rozpuszczenia ministerjum i wprowadzenia ustawy wolnomyślniej oraz uzbrojenia ludu. Tego samego dnia ogłoszono dwa patenty królewskie, w których „sejm zbiorowy“ został zwołany na 2 kwietnia i w których zapewniono zupełne zadosyć uczynienie żądaniom ustawy nowej Prus i Niemiec.

W jednym z tych patentów oznajmiono natychmiastowe zwołanie parlamentu niemieckiego, wprowadzenie ustawy konstytucyjnej we wszystkich krajach niemieckich, ustanowienie ogólnego prawa dla całych Niemiec i t. p. Ludność Berlina ze-

brała się przed zamkiem, ażeby królowi podziękować za wysłuchanie jej prośby. Zewsząd słyhać było okrzyki: „precz z wojskiem!“ Dragoni zebrani na placu zamkowym, słysząc to, rzucili się na tłumy i rozbili je. Kompanja grenadjerów wyszła z zamku z wyciągniętymi bagnietami, rozpędzając lud przed sobą, a z tych szeregów przypadkiem, czy umyślnie wypadły dwa strzały, które jednak nikogo nie raniły. Natychmiast zagrzmiął głos, tak jak w Paryżu w nocy z 24-go lutego: „Jesteśmy zdradzeni! do broni!“ Rozpoczęła się więc walka uliczna i ustawianie barykad. Wojska, które nie chciały przენiewierzyć się królowi, biły się zacięcie i byłyby niezawodnie powstanie stłumiły. Ale nad ranem 19 marca król wydał rozkaz wojsku, aby do ludu nie strzelało, tylko się trzymało w pozycji odpornej, a w kilka godzin potem rozkazał, aby się żołnierze cofnęli do koszar, poczem nastąpiło opuszczenie miasta.

Starszy brat króla, książę Wilhelm pruski (później cesarz), radził wprawdzie, aby wojska wtedy dopiero cofnięto, skoro powstańcy zniosą barykady. Wydawało mu się bowiem bardziej politycznie oszczędzać ambicję armji i nie nakazywać jej cofania wobec ustawionych barykad. Rewolucja zresztą, widząc takie bezgraniczne ustępstwa monarchy, mogłaby je wziąć za słabość i pragnąc ją zużytkować. Król także przez jakiś czas był tego zdania i takowe oznajmił nawet wobec zgromadzenia mieszczan. Ale nie mógł długo przy swem zdaniu się utrzymać. To też całą winę krwawych zajść 18 i 19 marca zrucono na księcia Wilhelma, zdejmując z króla wszelką odpowiedzialność. Książę Wilhelm na wyraźny rozkaz króla udał się do Londynu 22 marca, ażeby „przyjaznemu dworowi angielskiemu objaśnić wypadki i stosunki pruskie i dopiero 7 go czerwca powrócił do Potsdamu.

Skoro wojsko opuściło miasto, gwardja miejska objęła straż nad niem i nad zamkiem. Król zwołał nowe ministerjum, na czele którego stanął hrabia *Arnim Boytzenburg*, który już 39-o marca ustąpił miejsca ministerjum *Camphausena*, 216 trupów tych, którzy walczyli na barykadach zostało sprowadzonych

do zamku na otwartych wozach i zmuszono króla w towarzystwie królowej, aby z obnażonymi głowami cześć im swoją okazywali. 20-go marca wydano amnestję dla wszystkich politycznych przestępców, w skutek czego polacy, trzymeni w więzieniu w Berlinie z powodu powstania 1846 roku, zostali wypuszczeni, a Mierosławski w tryumfie przewieziony przez miasto. W odpowiedzi na to udał się on do Poznania i tam uorganizował nowe powstanie, które w kwietniu i maju stłumione zostało przez wojska pruskie. W proklamacji swojej do narodu niemieckiego z 21 marca oznajmia król, że dla bezpieczeństwa Niemiec staje na czele całej ojczyzny. Objechał miasto konno i oznajmił, że odtąd Prusy stają się Niemcami, 22-go marca musiał znów stanąć na balkonie zamkowym i przypatrywać się z obnażoną głową, jak tłum 20,000 ludzi prowadził pochód poległych w walce barykadowej na miejsce ostatniego spoczynku.

Sejm związkowy zebrał się 2-go kwietnia, ażeby obradować nad prawem wyborczem, polegającym na powszechnem prawie głosu do zgromadzenia narodowego. To ostatnie zostało otwarte 22-go maja i miało się porozumieć z ministerjum co do nowej ustawy państwowej pruskiej. Powzięto jednak tak krańcowe postanowienia, że ich przeprowadzenie mogło być uniemożliwić istnienie królestwa, i zostając pod wpływem demokracji ulicznej zezwolono na to, 15 czerwca tłum zburzył i splądrował magazyny wojenne, a każdemu deputowanemu groził śmiercią, jeżeli ten nie głosował w jego myśli i celach. Ministerjum Kamphausena otrzymało dymisję 7-go września i zastąpione przez ministerjum *Pfuella*, które również się usunęło, skoro tylko postępowanie zgromadzenia narodowego wymagało energicznego wystąpienia rządu.

Hrabia *Brandenburg*, syn naturalny króla Fryderyka Wilhelma II, pomyślał 2 listopada o utworzeniu nowego ministerjum, w którym *Manteufel* został mianowany ministrem spraw wewnętrznych. Przygotowano tym sposobem szybki koniec panowaniu demokracji w Berlinie. Zgromadzenie narodowe zosta-

ło rozwiązane i przeniesione do Brandenbura. *Wrangel* otrzymał rozkaz wkroczenia z wojskiem do Berlina, w mieście ogłoszono stan oblężenia, straż miejską rozpuszczono, nakazano ogólne rozbrojenie i zamknięto wszelkie zgromadzenia, w celach politycznych urządzone. Protest większości radykalnej zgromadzenia narodowego, który żądał nawet skasowania podatków, pozostał bez odpowiedzi. Zgromadzenie zebrane w Brandenburgu, zostało rozwiązane 5-go grudnia i ogłoszoną ustawa, oparta na podstawach liberalnych i dwóch izbach wyborczych; miała ona być przedstawioną do zbadania i zatwierdzenia. Izby te zostały otwarte 26 lutego 1848 roku, ale nie mogły się porozumieć z ministerjum co do projektu ustawy, z tego więc powodu król 30 maja ogłosił nowe prawo wyborcze, prawo trzech klas dla izby drugiej. Podług tego prawa izba została otwartą 7-go sierpnia 1849 roku a przejrząwszy projektowaną ustawę, porozumiała się nakoniec z rządem, poczem już ogłoszoną publicznie 31 stycznia 1850 roku i zaprzysiężoną przez króla, ministrów i izby.

Pomiędzy innemi prawami ustawa ta, głosiła, że w sprawach religijnych każde wyznanie samodzielnie miało się rządzić i że rząd nie będzie się wtrącał do mianowania i zatwierdzania duchownych na obejmowanych przez nich stanowiskach kościelnych; biskupi pruscy skorzystali z tego, ażeby stworzyć sobie nieograniczoną władzę w sprawach wykształcenia i wychowania kleryków, zakładania klasztorów i kierowania szkołami do tego stopnia, iż w kilkanaście lat później musiało przyjść do walki, kulturkampfem zwanej.

Tymczasem w Badenie nowe wybuchło powstanie, a *Struve* obwołał rzeczpospolitą niemiecką. Oddziały ochotnicze zostały pobite 24 września 1848 roku w bitwie pod Staufen przez generała badeńskiego Hoffmana, *Struve* wzięty do niewoli i zamknięty w więzieniu. Hecker przedtem jeszcze z rozpaczą nad nieudaniem się jego planów opuścił Niemcy i udał się do północnej Ameryki. W Frankfurcie parlament rozpoczął nakoniec po zamknięciu obrad nad prawami zasadniczymi, obradowanie

nad ustawą państwową. Kwestja, czy Austria miała być przyjętą do związku państw niemieckich, czy też z niego wykluczona, spowodowała rozdział zgromadzenia na stronnictwa wielkonemieckie i mało-nemieckie. Ponieważ przez przyjęcie Austrii nie można było utrzymać żadnej jedności państwowej, przeto większość zgromadzenia postanowiła, że wszystkie państwa niemieckie oprócz Austrii, utworzą ściślejszy związek państw, który z Austrią związany będzie tylko przyjacielskim stosunkiem, i że na czele tego ściślejszego związku państwowego ustanowionym będzie „cesarz niemiecki,“ a godność ta powierzona zostanie królowi pruskiemu (28 marca 1849 r.) Ale austrijacki prezes ministrów, ks. *Szwarcenberg* oznajmił, że Austria nie pozwoli się ani wykluczyć z związku niemieckiego, ani też odłączać swych niemieckich prowincji od niepodzielnej monarchji; cesarz austrijacki i inni książęta, odmówili poddania się nowemu cesarzowi; król pruski, któremu 3 kwietnia 1849 r. deputacja z trzydziestu czterech członków złożona, przedstawiła postanowienie parlamentu, nie przyjął korony, którą mu ofiarowali nie książęta niemieccy, ale jedynie większość parlamentu, przyznająca mu jedynie królewskie veto i stawiająca go w ten sposób na usługi rewolucji z 1848 r., chociaż teraz już 28 mniejszych państw i izby pruskie oświadczyły się za przyjęciem ustawy i uznaniem godności dziedzicznej w cesarzu pruskim. Dzieło parlamentu frankfurckiego spełzło tym sposobem na niczem, to co potem nastąpiło, było jedynie ostatnim rozpaczliwym wysiłkiem. Jeżeli król Wilhelm wirtenberski został zmuszony przez mnóstwo adresów do przyjęcia ustawy państwowej, to Austria, Bawarja, Hanower i Saksonja odmówiły tego stanowczo.

Pomimo tej przeszkody parlament frankfurcki spodziewał się, że potrafi przeprowadzić uznanie ustawy państwowej w państwach niemieckich, a stronnictwo demokratyczne schwyciło za broń w różnych miejscowościach. W maju 1849 r. wybuchły powstania w pruskich miastach: Krefeld, Erbfeldt, Düsseldorf, Izerlohn i innych; ale zostały uśmierzone prędko przez wojsko. W Dreźnie 3 maja 1849 r. oddziały ochotnicze i straż miejska

uderzyły na wojsko. Król uciekł w nocy ze swoją rodziną i z ministrami do Königstein w Dreźnie utworzono rząd prowizoryczny pod dowództwem *Tzschirnera Heubnera* i *Todta*. Obroną kierował emigrant rosyjski *Bakunin*, ale na żądanie pomocy króla saskiego przybyły wojska pruskie i po zaciętych walkach 6 i 9 maja zdobyły stolicę. Niektórzy z przywódców uszli do Palatynatu i do Badenu. Heutner i Bakunin zostali wzięci do niewoli, więzienie w Waldheim przepełniło się powstańcami, ustanowiono stan oblężenia, sądy wojenne i prawa wyjątkowe.

Równocześnie powstania wybuchły w Palatynacie i Badenie. Postanowiono tam 1 maja 1849 r. wielkie zgromadzenie narodowe i odłączenie od Bawarii, rząd prowizoryczny, oraz straż narodową. Na czele tej stanął najpierw *Penner z Feneberga*, później dawniejszy handlarz win *Blenker*, nakoniec generał polski *Sznajder*, który pochodził z rodziny niemieckiej.

Wielu zbiegów z twierdz Landau i Germersheim przybywało do straży narodowej. Z Palatynatu powstanie przeniosło się do Badenu, chociaż rząd tamtejszy przyjął był ustawę państwową. 11 maja podniosła się załoga w Rastadt, 13 maja zgromadzenie narodowe w Offenburgu zażądało zwołania zgromadzenia konstytucyjnego i ustanowiło „komisję krajową“, a w Karlsruhe wybuchły bunt żołnierzy. Wielki książę Leopold uciekł w nocy z rodziną swoją do Germersheim, ztamtąd udał się do Frankfurtu i prosił rząd pruski o nadesłanie wojska. Po odjeździe wielkiego księcia deputowany Brentano wszedł do Karlsruhe na czele komisji narodowej i objął ster rządu.

Izby zostały rozwiązane, a na ich miejsce 10 czerwca zebrano zgromadzenie konstytucyjne. Powołano wszystkich ochotników do broni, awanturnicy ze wszystkich stron Niemiec, Francji, Węgier i Polski zebrali się, zawarto związek zaczepno-odporny z Palatynatem, a główne dowództwo nad wojskiem powierzono dawniejszemu oficerowi, nazwiskiem *Sigel*, następnie Mierosławskiemu. Demokraci krain sąsiednich Hessen-Darmstadt i Wirtembergu zawarli z sobą związek we wspólnym interesie rewolucyjnym. Ale wojska hessko-darmstadtzkie po-

biły wojsko badeńskie 30 maja pod Heppenheim wyparły je do Heidelbergu, a w Wirtembergu rząd pozostał panem nie tylko nad demokracją, ale także nad parlamentem.

Parlament frankfurcki utracił wszelką władzę wobec pojedynczych rządów, wobec postanowienia co do wyboru cesarza i obowiązującej ustawy państwowej. Rząd austrijski zwołał wszystkie stany swego państwa. Rząd pruski to samo uczynił, skoro parlament 10 maja 1849 roku uznał interwencją pruską w Dreźnie za złamanie pokoju państwowego. Inne państwa poszły za tym przykładem. Przeszło 100 deputowanych, pomiędzy nimi: *Gagern, Dahlman, Arndt, Welcker* dobrowolnie swój mandat złożyło. W skutek tego liczba obowiązkowa deputowanych musiała być zniżoną do 100. Parlament rozpoczął także spory z administratorem państwa. Mianowanie ministerjum *Gräwella, Jochmusa, Detmolda*, zostało uznane za „obrazę zgromadzenia narodowego“ i zaczęto mówić o zamianowaniu zarządzającego państwem, któryby z nowym parlamentem podług ustawy panować zaczął. 30 maja parlament przeniósł się z Frankfurtu do Stuttgardu i zamyslał całe południowe Niemcy wciągnąć do rewolucji. 6 czerwca odbył tam swoje prawne posiedzenie, zamianował regencję państwową, z pięciu członków: *Raveaux, Vogt, Henryk Simon* z Wrocławia, *Schüller* i *Becher*. Postanowił zniesienie władzy administratora państwa, popierał rewolucje Palatynatu i Badenu, a od rządu wirtemberskiego, zażądał podatków i pieniędzy. Demokracja wirtemberska chciała uregulować stosunki Badeńskie. Zgromadzenie ludu w Reutlingen 27 maja nie miało innego celu, a z Karlsruhe wysłano przyjaciela Heckera, nazwiskiem Fickler z pieniędzmi do Stuttgardu, ażeby tam wojsko przekupił. Ministerjum wirtemberskie, na czele którego stał minister sprawiedliwości Römer, „maż z silną głową i dłonią,“ poznało niebezpieczeństwo kraju i ogłosiło, że parlament niekompletny nie jest przedstawicielem Niemiec, ale jedynie przedstawicielem stronnictwa demokratycznego i że z tego względu nie może mieć władzy parlamentarnej. Równocześnie parlamentowi niekompletnemu odmówił nawet gościnności i żądał,

aby się przeniósł na inne miejsce. Ponieważ ten ostatni ufnął w potęgę majestatu ludowego, nie uważał na to, przeto Römer kazał 18 czerwca 1848 r. zamknąć salę posiedzeń w cyrku, a przybywających jak zwykle deputowanych w uroczystym orszaku rozpedzić przez konnicę i piechotę, chociaż między deputowanymi znajdował się jego teść *Schott* i jego przyjaciel *Uhland*; członkowie otrzymali rozkaz natychmiastowego odjazdu. *Fickler* został uwięziony, wojsko pozostało wierne.

Taki koniec parlamentu frankfurckiego spowodował też niebawem upadek powstania Badenu i Palatynatu. Z gór przybywał oddział wojska pod dowództwem generała *Peucker*, wzmocniony przez oddział pruski pod generałem Gröben i stanął pod Heidelbergiem, podczas gdy ks. Wilhelm pruski, który dowodził całą armją interwencyjną, wkroczył do Palatynatu pomiędzy Kreuznach a Saarbrücken, pobił powstańców w kilku potyczkach i uwolnił obleżone przez nich Landau. Pod Gemersheim przeszedł przez Ren i wkroczył do Karlsruhe po bitwach pod Wiesenthal, Waghäusel, Ubstadt i Durlach. Poza rzeką Murg powstańcy zbrali się raz jeszcze pod Mierosławskim. Ale zostali pobici na nowo pod Bischweiler i pod Kuppenheim i musieli uciekać do Szwajcarii w liczbie 10,000 ludzi. Twierdza Rastadt zdała się 29 lipca na łaskę i niełaskę. Cały kraj był w rękach zwycięzców i został zajęty przez Prusaków. Sądy wojenne wydały surowe wyroki na przywódców uwięzionych. Deputowany *Trützschler*, gubernator Rastadtu *Tiedeman*, redaktor dziennika miejscowego *Elsenhans* i weteran z greckiej wojny *Bönning* zostali rozstrzelani. Poeta Gotfrid Kinkel, który należał do zburzenia magazynu w Siegburgu, a następnie w Badenie schwytyany, skazany został do ciężkich robót na całe życie; w Hiszpanii trzymano go w ścisłym więzieniu i dopiero w listopadzie 1850 roku przy pomocy swego przyjaciela *Karola Schurtza*, późniejszego senatora i ministra w Waszyngtonie, został uwolniony i uszedł szczęśliwie do Ameryki. Tam również udali się *Struve*, który zaraz na początku powstania został uwolniony z więzienia brukselskiego, *Brentano*, *Sigel* i wielu innych, podczas gdy pod-

oficerowie i żołnierze otrzymali pozwolenie powrotu ze Szwajcarii do ojczyzny. Wielki książę Leopold, głęboko dotknięty temi wszystkimi przejściami, zmarł 12 kwietnia 1852 r.

Austria patrzyła z nieufnością na postępowanie Prusaków w Saksonji, Palatynacie i Badenie, wpływ ich bowiem wzrastał w Niemczech, i sądzono niechętnie na dworze Habsburgów to, że Prusy przez układ dziedziczny, zawarty 7 grudnia 1849 r. z pokrewnym sobie domem książąt Hohenzollernu Sigmaringen i Hechingen, otrzymały kraj Hohenzolernów i tym sposobem silną nogą stanęły w południowych Niemczech. Ponieważ jednak wojna z Węgrami nie była jeszcze ukończoną, przeto ks. Szwarzenberg musiał odłożyć na jakiś czas plany swoje, mające na celu upokorzenie Prus. Wszyscy starali się o możliwą niezależność od Austrii, a podtrzymywał ich w tym zapale świetną wymową swoją, adwokat i dziennikarz *Ludwik Kossuth*. Cesarz Ferdynand, zaniepokojony rewolucją wiedeńską, zezwolił 10 kwietnia 1848 r. na żądanie sejmu węgierskiego, ustanowiono tam narodowe ministerjum, tak zwane przyboczne prowincje węgierskie (Kroacja, Sławonja, Siedmiogród, Pogranicze wojskowe) miały być połączone z Węgrami. Kroatowie jednak zaprotestowali przeciw temu i żądali zupełnego odłączenia od Węgier, oraz utworzenia królestwa osobnego, złożonego z Kroacji, Sławonji, Dalmacji i Pogranicza. W interesie rządu austryjackiego było, aby jedną narodowość przez drugą trzymać w szachu. Zamianowano przeto w Wiedniu nieprzyjaciela madziarów, barona *Jellaczyca* banem Kroacji i popierano go w przygotowaniach przeciw Węgrom. Wkroczył on jako obrońca „jednolitej Austrii“ do Węgier. Tamtejszy sejm postanowił zebrać 200,000 ludzi i 42 miliony guldenów na kosztą wojny, która się wydawała nieuniknioną. Arcyksiążę *Stefan*, nowoobрани wojewoda węgierski, starał się napróżno o odwrócenie złego i złożył swoją godność. *Batthyani*, prezydent ministerjum, wziął dymisję, ponieważ w całym ministerjum jeden tylko *Kossuth*, który kierował finansami i stronnictwo wojny miało tylko głosy. Główne dowództwo nad wszystkimi wojskami węgierskimi i kroackimi, powierzył cesarz generałowi *Lamberg*, chcąc tym

sposobem wstrzymać kroki nieprzyjacielskie i poddanie Jellaczycy jego władzy. Ale sejm węgierski zaprotestował przeciw mianowaniu Lamberga, tłum zaczął krzyczeć na zdradę, a gdy generał przybył do Pesztu, został zabity 27-go września 1848 roku na moście Dunaju, rząd węgierski zaś nie zajął się nawet ściganiem morderców.

Wskutek tego cesarz Ferdynand wydał manifest 3-go października 1848 r., oznajmiający zniesienie sejmu węgierskiego, nieważność wszystkich jego postanowień, niezatwierdzonych przez cesarza, stan wojenny w całych Węgrzech poddał głównemu dowództwu, oraz godność namiestnika Węgier baronowi Jellaczycy. Sejm węgierski nie dał się zachwiać w swych postanowieniach, ogłosił manifest za nieprawny i nieważny, a Jellaczycy za zdrajcę stanu. Ustanowiono rząd prowizoryczny, w którym Kossuth był dyktatorem. Jellaczycy został wyparty do granicy austriackiej i pomagał Windischgrätzowi do stłumienia powstania w Wiedniu.

Skoro Franciszek Józef wstąpił na tron 2 grudnia, sejm nie chciał uznać go za cesarza, dopóki nie zostanie ukoronowany na króla węgierskiego i nie zaprzysięgnie ustawy. Wtedy Windischgrätz otrzymał rozkaz wkroczenia do Węgier na czele 100,000 ludzi. Wyparł on węgierskie wojska, zdobył miasta: Oedenburg, Presburg, Raab, a 5-go stycznia 1849 roku zajął Ofen i Peszt, skoro tylko rząd i sejm przeniesione zostały do Debreczyna, a armja cofnęła się na południe. Ale generał austriacki *Schlick* został pobity przez generałów węgierskich *Görgeia* i *Klapkę*, generał *Buchner* przez generała polskiego *Bema* i wstrzymano ich pochód na Peszt mający na celu połączenie się z Windischgrätzem. Gdy generał polski *Dembński*, któremu Kossuth powierzył główne dowództwo, wyruszył na Peszt, został pobity 26 lutego 1849 r. i na żądanie generałów węgierskich, którzy nie chcieli słuchać cudzoziemca, musiał złożyć dowództwo. Generał *Görgei*, najznakomitszy z pomiędzy dowódców węgierskich, podjął się głównego dowództwa, z 50,000 ludzi wyruszył na Peszt i pobił wojska księcia Windischgrätz 6-go kwietnia pod

Gödöllő 9-go zaś pod Waitzen, a 24-go pośpieszył na odsiecz Komorna, poczem Windischgrätza odwołano i powierzono główne dowództwo generałowi *Welden*. Ten opuścił Peszt, a w Ofen zostawił załogę pod dowództwem dzielnego generała *Hentzi*. *Görgei* uderzył na Ofen i pomimo dzielnej obrony generała *Hentzi*, który tamże zginął 21-go maja, miasto zostało zdobyte. Po ogłoszeniu ustawy państwowej przez *Schwarzenberga*, który Węgry uważał za prowincję austryjacką, sejm w Debreczynie 14-go kwietnia za namową *Kossutha* i wbrew radom *Görgeia*, ogłosił „dom Habsburgów za pozbawiony władzy i na wieki z Węgier wygnany.“ Węgry stały się rządem samostanowionym. *Kossuth* odpowiedzialnym „prezydentem-gubernatorem,“ *Görgei* objął ministerjum wojny, sejm napowrót przeniesiono do Pesztu.

Austria, której stanowisko europejskie doznało ciężkiego ciosu przez odłączenie się Węgier, czyniła, co mogła, aby zbuntowaną prowincję podbić napowrót. Powierzono przeto główne dowództwo generałowi *Heinau* i zażądano pomocy od Rosji.

Cesarz *Mikołaj*, który po zupełnem uwolnieniu Węgier mógł się obawiać powstania w Polsce, a pragnął sobie zobowiązać młodego monarchę austryjackiego i przywiązać do swojej polityki, zadość uczynił wezwaniu i wysłał feldmarszałka księcia *Paszkiewicza* przez Karpaty na czele 80,000 ludzi. Rosjanie wkroczyli do Węgier od północy i wschodu, *Jellaczyk* wyruszył do południowych Węgier na czele wojska serbsko-kroackiego, *Heinau* od strony zachodniej poszedł na Komorno, pobił tam 11-go lipca 1849 roku generała *Görgöia* i zmusił go do usunięcia się nad Cisę, a 12-go lipca wkroczył do Ofen-Pesztu, który po raz drugi przez *Kossutha* opuszczony został.

Ten ostatni usunął się wraz z sejmem i maszyną do wyciskania banknotów, która w nieustannej była czynności, do Arad, gdzie także *Görgei* z resztą swego wojska przybył niebawem. W tymże czasie generał *Bem* został pobity przez generała rosyjskiego *Lüdersa* pod *Schäszburg* i w innych miejscowościach, wypędzony z Siedmiogrodu, a generał *Demiński* pobity 5-go i 9-go

sierpnia przez ścigającego go generała Haynau pod Szoereg i Temeswarem. W tak rozpaczliwym położeniu nie pozostawało nic innego Węgom do roboty, jak tylko poddać się konieczności. Kossuth 10-go sierpnia złożył swój urząd gubernatora. Görgei objął dyktaturę 11 sierpnia, ale otoczony ze wszystkich stron przez Rosjan i Austryjaków pod *Vilagos* 13 sierpnia 1849 roku musiał broń złożyć przed generałem rosyjskim *Rüdigerem* na czele 23,000 ludzi i 130 armat.

Tym sposobem zakończyło się powstanie węgierskie. Paszkiewicz oznajmił o tem cesarzowi Mikołajowi w tych słowach: „Węgry podbite leżą u stóp W. C. Mości.“ Haynau i inni generałowie austryjaccy, którzy w tym wypadku zupełnie pozostali w cieniu, chociaż się tyle przyczynili do zwycięstwa co i Rosjanie, uczyli się bardzo dotknięci. Görgei otrzymał ułaskawienie dla swojej osoby, został przeniesiony do Klagenfurtu i dopiero w 1867 roku powrócił do Węgier.

Po kapitulacji pod *Vilagos* poddały się wszystkie twierdze i oddziały wojsk a honwedzi (mieszkańcy wiosek i gór) popowracali do swych siedzib. Kossuth, Bem, Dembiński i inni przywódcy, przeszli do Turcji wraz z 5,000 tysiącami wojska. Z tych, co pozostali, wielu zostało straconych, pomiędzy innymi dawniejszy prezes ministrów hr. *Batthyani*; dobra ich skonfiskowano, inni dostali się do więzienia. Ustawa narodowa została zniesioną, Węgry uznane za kraj nowozdobyty, pozbawione wszystkich dawniejszych praw, mieszkańców nie myślano oszczędzać, ale przez wyroki krwawe, które przypominały okrucieństwa, dokonane w Eperies w 1687 roku, chciano ich w posłuszeństwie utrzymać.

Po stłumieniu powstania węgierskiego książę Schwarzenberg starał się odpowiedzieć przychylnie na usiłowania zgody ze strony Prus. Rząd pruski próbował tymczasem utrzymać hegemonję w Niemczech, którą z rąk ludu wziąć nie chciał, a tylko przez układy dobrowolne z książętami. „*Związek trzech królów*“ zawarty na rok jeden 26 maja 1849 r. pomiędzy Prusami, Saksonją a Hanowerem, do którego przyłączyły się po większej

części średnie i mniejsze państwa niemieckie, zapewnił Prusom kierownictwo wojenne i dyplomatyczne związku i zawierał najważniejsze postanowienia ustaw państwowych i zasad prawnych. Nowy ten „związek“ miał na celu popieranie stronnictwa cesarskiego w Frankfurcie, które 26-go czerwca 1849 roku na zebraniu w *Gotha* jednogłośnie za projektem przemawiało. Ale Saksonja i Hanower dały się namówić na stronę Austryji, która rządy Bawarii i Wirtembergu dla siebie pozyskała i zamieniły chorągiew pruską na austryjacką. Zatem obok pruskiej unji został zawarty „związek czterech królestw“ pomiędzy Bawarją, Wirtembergiem, Saksonją i Hanowerem, do którego Austryja obiecała przystąpić, jako państwo składowe: Prusy jednak obstawały przy raz powziętym planie na parlamencie w Erfurcie, gdzie zaproszeni byli przedstawiciele państw zjednoczonych, Prusy przedstawiły 20-go marca 1850 roku projekt ustawy związkowej, a gdy ta przyjętą została, powołały wszystkich książąt Unji do Berlina na 9-go maja 1850 roku, w celu rozstrzygnięcia kwestji ustawowej.

Żadna jednak decyzja nie przysłała do skutku, ponieważ państwa średnie i mniejsze więcej zgadzały się na powrót do dawnych stosunków związkowych w Frankfurcie, aniżeli na podanie się surowej hegemonji pruskiej.

Na zaproszenie Austryi i Prusy stanęły gotowe 30 września 1849 roku do przyjęcia tak zwanego „*interimu*“, na mocy którego pełnomocnicy obu państw prowizorycznie objęli władzę centralną, a administrator państwa, arcyksiążę Jan, złożył swój urząd 20-go grudnia 1849 roku w ręce tej komisji *interimu*. Austryja zwołała 26 kwietnia 1850 roku, „*ściłą radę*“ starego związku do Frankfurtu, nie troszcząc się o protest pruski i w okólniku 14 sierpnia wydanym, zaprosiła wszystkich dawniejszych członków sejmu na zebranie się 1-go września. Prusy zaprotestowały przeciw przywróceniu jednogłośnie zniesionego sejmu związkowego w roku 1848, ale same jedne zostały; wszyscy książęta unji poszli za głosem Austryi, a cesarz rosyjski Mikołaj na zjeździe w Warszawie w czerwcu 1850 roku z księciem

pruskim i księciem Schwarzenbergiem przemówił za planem austriackim, który lepiej odpowiadał interesom rosyjskim, aniżeli narodowe plany pruskie, które miały na celu zjednoczenie północnych Niemiec pod przewodnictwem Prus.

Do tych zawikłań przyłączył się jeszcze spór elektora heskiego *Fryderyka Wilhelma I*, ze swoim ludem. Elektor rozpuściwszy ministerjum liberalne 22-go lutego 1850 roku powołał ministerjum *Hassenpflug* (przezwanego przez lud „Hessenfluch“, przekleństwo Hesji), dwukrotnie rozwiązał zgromadzenie stanów, które nie chciało przyjąć przedstawionego przez niego budżetu i przygotowywał się do rządzenia samodzielnego i ściągania podatków bez woli narodu. Ponieważ wszystkie sądy ogłosiły to postanowienie za przeciwne ustawie, przeto elektor ogłosił stan wojenny 7-go września 1850 roku w kraju całym. Ale ponieważ nie tylko wszyscy urzędnicy, ale także prawie wszyscy oficerowie w skutek złożenia przysięgi na ustawę, podali się teraz do dymisji, przeto nie mógł skutecznie swego dekretu wojennego.

Udał się zatem do Frankfurtu i żądał pomocy od zgromadzonych tam pełnomocników związku, który nie przerywali swych obrad od 1-go września. Przyrzekli mu oni pomoc, ale w sposób metternichowski; cesarz Franciszek Józef 11-go października zjechał się w *Bregencji* z królami bawarskim i wirttembergskim. Postanowiono, że wojsko austriacko-bawarskie wkroczy do Hessen-Kassel. Ale Prusy, które jeszcze nie uznały sejmu i obstawały przy unji, zaprotestowały przeciw postępowaniu sejmu i przeciw pogwałceniu prowincji hesskiej, należącej do unji. Jenerał Radowitz, zapalony stronnik unji, został powołany do ministerjum i przyjął kierownictwo spraw zagranicznych. Wojsko pruskie postawiono na stopie wojennej, główne dowództwo powierzono księciu pruskiemu, a Prusacy zajęli drogi wiodące do Hessji. Wojna pomiędzy dwoma rywalizującymi państwami zdawała się być nieuniknioną. Jeszcze raz Prusy zwróciły się do cesarza Mikołaja. Nowe spotkanie nastąpiło w listopadzie 1850 roku w *Warszawie*. Cesarz Franciszek Józef wraz

ze swym ministrem Szwarcenbergiem i pruski prezes ministrów hrabia Brandenburg, zjechali się tam z Mikołajem. Ten ostatni popierał żądania Austrii, które miały głównie na celu rozpuszczenie unji i uznanie sejmu niemieckiego, wyrażał się zaś w tak ostrych i obraźliwych słowach o swoim szwagrze królewskim i jego rządach, że każdy Prusak musiał się tem oburzyć, hr. Brandenburg zaś tak mocno uczuł się dotknięty, że dostał gwałtownego zapaleniu mózgu i w kilka dni życie zakończył.

W Berlinie zwyciężyło stronnictwo pokojowe; *Radowitz* podał się do dymisji 2 listopada 1850 r.; *Manteufel* objął ministerjum spraw zagranicznych i rozpoczął natychmiast rokowania ze Szwarcenbergiem. Dowódzca wojsk pruskich w Kassel hrabia *Gröben* otrzymał rozkaz usunięcia się, gdy wojska austryjacko-bawarskie wkroczyły do Hesji. Mała bitwa przy forpocztach, która miała miejsce 8 listopada pomiędzy Prusami a Bawarją pod Bronzel, niedaleko Fuldy, uznana została za „nieporozumienie wojenne,“ a *Manteufel* sam się udał do Ołomuńca, aby tam ze Szwarcenbergiem zawrzeć pokój pod jakimikolwiek warunkami. Szwarcenberg przyjął do swego niemieckiego programu następujące zdanie staro-habsburgskie: „Avilir la Prusse puis la démolir“ (poniżyć Prusy, a następnie je zniszczyć). To też przy układach w Ołomuńcu, które trwały od 27 do 29 listopada 1850 r. chciał urzeczywistnić przynajmniej pierwszą część tego zdania. Przez układ w Ołomuńcu, zawarty 29 listopada 1850 r. Prusy zobowiązały się wyrzec unji, opuścić Hesję elektoralną i Baden, popierać politykę austryjacką w sprawach szlezwicko-holsztyńskich i poddać się postanowieniom konferencji drezdeńskiej, na której stosunki niemieckiego związku, ostatecznie miały być rozstrzygnięte przez pełnomocników wszystkich rządów.

Układ ten był bez wątpienia ciężkim npokorzeniem dla Prus i ranił każde serce patryjotyczne. Ponieważ jednak Prusy gdyby nie chciały tych warunków podpisać, musiałyby rozpocząć wojnę z Austrią i większą częścią państw niemieckich, a nawet może i z Rosją, przeto nie pozostawało im nic innego do czynienia. Fryderyk Wilhelm IV nie był mężem, któryby mógł czoło stawić

podobnemu nawet niebezpieczeństwu i dobrze nawet zrobił, że nie postawił Szwarzenberga w możności do słowa „avilir“ dodać jeszcze „démolir.“ Hańba „łomuniecka“ mogła być zatartą pod szczęśliwszą gwiazdę, a usiłowania unji napowrót rozpoczęte.

Elektor hesski powrócił do swego kraju, ustawa z r. 1831 została zniesioną przez postanowienie sejmowe i zaprowadzono rządy samowolne manifestujące się w zmianach urzędników, wygnaniach i uwięzieniach. Chodziło jeszcze o podbicie *Szlezwigu* i *Holszteinu*. Tutaj wojna rozpoczęła się na nowo w 1849 r., władza centralna frankfurcka ustanowiła w miejsce ogólnego rządu, przez Danję i Prusy zaprowadzonego, rodzaj namiestnictwa i urząd ten powierzyła hrabiemu *Rewentloow-Preetz* i *Wilhelmowi Bese-ler*. Wysłała wojska państwowe (pruskie, hannowerskie, bawarskie, wirtenbergskie) na pomoc i główne dowództwo powierzyła generałowi pruskiemu *Bonin*. Duńczycy zatem ogłosili 26 marca 1849 r. zniesienie zawieszenia broni. Napad ich na Eckernförde 5 kwietnia został odparty, sztańce zdobyte 13 kw., a atakujący wypędzeni na wyspę Alsen. Holsztyńcy zdobyli miasto graniczne Jutlandu, Kolding i zmusili Duńczyków do zamknięcia się w twierdzy Fridericia. 6 lipca w napadzie nocnym na tę twierdzę zostali znów pobici. Za namową Anglii i Rosji, które wołały widzieć Szlezwig-Holstein w rękach małej Danji, aniżeli Niemiec, lub Prus, zawarto zawieszenie broni 10 lipca 1849 r., a 2 lipca 1850 r. pokój w Berlinie, na mocy którego Szlezwig pozostał przy Danji. W skutek zawieszenia broni, wojska niemieckie musiały Szlezwig opuścić. Północna część jego została zajęta przez wojska szwedzkie, południowa—przez pruskie. Najwyższa administracja w kraju zostawała pod kierownictwem jednego pruskiego i jednego duńskiego komisarza. Wojsko szlezwicko-holsztyńskie musiało się usunąć poza rzekę Ejderę. Po ług warunków pokoju berlińskiego, Szlezwig miał się odłączyć od Holsztynu i chociaż otrzymywał osobną ustawę, miał być jednak politycznie złączony z Danją. Namiestnictwo nie chciało uznać tego pokoju i wystawiło nowe wojsko pod dowództwem pruskiego generała *Willisena*. Ten ostatni został pobity przez przeważające siły duńskie

25 lipca 1850 r. pod Idstedt. Napad na Missunde 12 września i szturm pod Fridrichstadt 4 października, zostały odparte przez Duńczyków. Główne dowództwo powierzono generałowi *Horst*, ale było już zapóźno: sprawa tych księstw była straconą. Na konferencji w Ołomuńcu walka szlzewicko-holsztyńska, która miała podstawę prawną, postawioną została na równej linii z powstaniem w Badenie i Palatynacie, opartem na demokratycznym i socjalnym gruncie, a wielkie państwa niemieckie postanowiły zgasić ten ogień narodowy. 6 stycznia 1851 r. dwóch komisarzy, austriacki i pruski, weszli do Holszteinu i objęli rządy w kraju. Korpus wojska austriackiego pod dowództwem feldmarszałka *Legedicza* zajął wraz z oddziałem wojsk pruskich najważniejszy punkt. Namiestnictwo złożyło swój urząd, zgromadzenie państwowe i armja zostały rozwiązane, zniesiono związek dwóch księstw, polegający na starodawnych układach, a ideę jednolitości państwa duńskiego rozciągnięto nie tylko na Szlezwig, ale także na kraj należący bezspornie do związku niemieckiego, na Holsztein. Przed odejściem wojsk niemieckich rządy zostały powierzone królowi duńskiemu, a materiał wojenny szlzewicko-holsztyński skonfiskowany. Protokół londyński z 8 maja 1852 r. rozstrzygnął kwestję dziedziczności w ten sposób, iż z usunięciem linii żeńskiej (hesskiej) i linii augustenburgskiej, ks. Krystjan z Glücksburga uznany został przez wszystkie państwa, jako przyszedł dziedzic jednolitej monarchji. Ponieważ ani sejm pruski, ani stany szlzewicko-holsztyńskie nie zatwierdziły tego protokołu, przeto mógł się on stać w skutkach swoich nieprzyjemnym dla Danji. Ta ostatnia pomimo wszystkich warunków, zastrzeżonych w pokoju, korzystała ze swego zwycięstwa nad księstwami niemieckimi z całą brutalnością. Celem polityki duńskiej było wypłenić najbardziej energicznymi środkami niemczyznę z tych księstw.

Koniec rewolucyjnego dramatu tworzyły tak zwane *konferencje drezdeńskie*, które trwały od 23 grudnia 1850 r. do 15 maja 1851 r. Różne projekty, które czyniono w kwestji nowego

przekształcenia Niemiec i które się tyczyły ustanowienia przywództwa austrijacko-pruskiego z nieograniczoną władzą w kwestiach wojny i pokoju, projekty potrójnego dyrektorjum, tak zw. trias, niemieckiego parlamentu i przystąpienia jednolitej Austrii do związku niemieckiego, zostały wszystkie odsunięte w skutek protestu Rosji i powrócono do dawniejszych urządzeń. 30 maja 1857 r. sejm jako przedstawiciel niemieckich książąt, został zwołany w dawniejszy sposób, a Austrija, która stłumiła ciężkie powstanie wewnątrz kraju i upokorzyła Prusy, osiągnęła znaczną władzę na tym sejmie. Wszystkie prawa ustawowe i zasadnicze, nawet w tych państwach, w których już zatwierdzonymi były, zostały teraz usunięte. Zmieniono literalnie konstytucję w pojedynczych państwach, ograniczono wolność prasy a w konkordatach, które zawierano, stronnictwo ultramontańskie brało górę, a państwo ustępowało władzy swojej przed kurją papieżką. W konkordacie zawartym 18 sierpnia 1855 r. Austrija nadawała duchowieństwu katolickiemu wpływ nieograniczony w oświacie ludu, usunęła prawa innych wyznań i powracała do dawnej nietolerancji i do czasów Józefa II. Pod takim rządem ani inteligencja, ani patryjotyzm rozwijać się nie mogły. Gdy rząd badeński i wirtemberski podobne konkordaty zawarły, izba deputowanych w obu tych państwach w Badenie w 1860 r., a w Wirtembergu w 1861 r. odrzuciła je, tak że rząd ujrzał się zmuszonym uregulować stosunek, pomiędzy państwem a kościołem na drodze prawodawstwa narodowego.

4. Drugie cesarstwo francuzkie i jego przewaga w Europie.

(1853—1862).

I. Wojna krymska.

(1853—1856).

Rewolucja w 1848 roku nie dotknęła wcale Rosji; nawet Polacy nieodwazyli się na nowe powstanie. Cesarz Mikołaj przez stłumienie powstania węgierskiego oddał Austrii wielkie usługi, powstrzymywał po dwa razy Prusy w zwyciężkim pochodzie na Danję, unicestwił usiłowania unji i ostatecznie wyrzekł słowo przy nowem przekształceniu Niemiec. Nic dziwnego, że się stał pierwszym monarchą w Europie, że zanadto ufał w potęgę i wpływ swoje, że uwierzył w to, iż dokona planów Piotra Wielkiego i Katarzyny II. Rosja oddawna już miała pretensję opiekowania się chrześcijanami wyznania grecko-katolickiego na półwyspie bałkańskim. Kilka razy czynnie nawet tę opiekę okazała, nie posiadając jednak do tego praw dostatecznie uzasadnionych. W kwestji miejsc świętych w Jerozolimie i Betleem, gdzie Francja opierając się na układach z 1840 roku, żądała dla rzymskich katolików tych samych praw, co i dla greków, Porta tym ostatnim większe poczyniła ustępstwa niż pierwszym. Cesarz Mikołaj nie przestając na tem, zażądał od Porty formalnego uznania opieki rosyjskiej nad wszystkimi chrześcijanami greckimi w państwie tureckiem. Gdyby temu żądaniu zadosyć uczyniono, wtedy Rosja mogłaby się mieszać bez końca do stosunków wewnętrznych państwa tureckiego.

Od większych państw europejskich Mikołaj nie mógł się

spodziewać stanowczego oporu; pewnym był przyjaźni Prus. Austryja winna mu była wdzięczność za pomoc, daną przeciw Węgrom, a właśnie tam prezes ministrów Schwarzenberg, który wymówił zdanie: „Austryja zadziwi świat cały swoją niewdzięcznością“ umarł 5-go kwietnia 1862 roku; Francja gdzie Ludwik Filip wstąpił właśnie na tron cesarski zdawała się Mikołajowi zanadto wycieńczoną i rozrywaną, aby mogła wielkie przedsięwzięcie podjąć; z Anglją, która we wszystkich kwestjach wschodnich widziała zagrożony „interes brytański,“ chciał się porozumieć i stanął nawet na bardzo przyjaznej stopie z pierwszym ministrem, lordem Aberdeen. W rozmowach, jakie prowadził z posłem angielskim w Petersburgu *Sir Hamiltonem Seymour* nazywał Mikołaj Turcję „chorym człowiekiem,“ któremu już nic pomódz nie może.

Przezorność nakazywała przedsiębrać wcześniej silne postanowienie; Bułgarja, Serbja i Bośnia miały zostać państwami niepodległymi, i wraz z Mołdawją i Wołoszczyzną oddane pod opiekę Rosji; Anglja miała za to pozostać w posiadaniu Egiptu i wyspy Kandji; jeżeli Rosja i Anglja mające jedynie swój interes w Turcji, zgadzały się z sobą w tej sprawie, to inne państwa nie miały w tej kwestji nic do powiedzenia. Nakoniec Mikołaj wierzył w to, że może rachować na ogólne powstanie Chrześcijan greckich w interesie opiekuna rosyjskiego w razie, gdyby przyszło do wojny.

Wszystkie te obrachowania z wyjątkiem pierwszego, okazały się mylnymi. Austryja, która miała nad niższym Dunajem nader ważne punkta handlu i żeglugi, nie mogła sobie życzyć, ażeby tam Rosja swoją potęgę rozpostarła i uważała, iż obowiązek swej wdzięczności na drugim planie pozostawić trzeba. Późwczas właśnie na początku roku 1853, gdy Czarnogórcy uczynili napad na państwo tureckie, a Omer-basza wkroczył do Czarnogóry z wojskiem tureckim, Austryja wysłała hr. *Leiningen* do Konstantynopola, ażeby wymódz od Turków wstrzymanie kroków nieprzyjacielskich, nie dla tego, żeby popierać chciała Czarnogórców, ale dla tego, że nie chciała Rosji dawać powodu do in-

terwencji. Cesarz Napoleon pomimo wypowiedzianego zdania: „L'empire c'est la paix,“ pochwycił z chciwością sposobność otoczenia swego nowego tronu trofeami wojennymi, a nienawdził osobiście cesarza Mikołaja, który go nie uważał za równego sobie urodzeniem.

Anglja wiedziała dobrze, że protektorat rosyjski nic innego nieznaczy, jak tylko samowładztwo Mikołaja i że Rosja, objąwszy raz protektorat nad Mołdawją, Wołoszczyzną, Serbją, Bośnią i Bułgarją, w krótkim czasie rozszerzy go na cały półwysep bałkański i na Konstantynopol. Przy takiej zaś ewentualności uważała się zagrożoną w swych interesach na morzu Śródziemnem, posiadłościach azjatyckich i handlu na wschodzie, przyczem objęcie Egiptu, któreby musiało Anglję zawikłać w wojnę z Francją, nie było dostatecznem zrównoważeniem. Chrześcjanie greccy jednak zanadto często doznawali ostrza szabel tureckich, ażeby nie pragnęli zwycięstwa wojska rosyjskiego.

Cesarz Mikołaj przygotowywał na południu swego kraju wojsko i flotę w nadziei, że przez śmiałe wystąpienie można wszystko od Porty otrzymać, wysłał admirała swego, księcia Menżykowa do Konstantynopola, ażeby otrzymać dla Rosji protektorjat religijny nad wszystkimi chrześcijanami greckimi państwa tureckiego. Menżykow, omijając wszystkie reguły etykiety, zjawił się 2-go marca 1853 roku przed ministrami tureckimi w paltocie i zapyłonych butach i oznajmił cel swego poselstwa. Ponieważ sułtan nie chciał przyjąć cesarza rosyjskiego za swego współregenta, przeto dał posłowi odpowiedź odmowną, poczem ten 21-go maja wśród głośnych pogroźek Konstantynopol opuścił.

Sułtan *Abdul-Medzyd* udał się wtedy o pomoc do państw zachodnich i potwierdził w nowej odezwie prawa Chrześcijan, chcąc ich tym sposobem w wierności utrzymać. Napoleon przyjął wezwanie o pomoc i pomimo namysłu lorda Aberdeena pociągnął za sobą gabinet angielski. 14-go czerwca 1853 roku, flota angielsko-francuzka zarzuciła kotwicę w Bessika-Bay przy wejściu do Dardanelów. Cesarz Mikołaj dał rozkaz księciu *Michało-*

wi *Gorczałowowi* przejścia przez Prut na czele dwóch korpusów armji i zajęcia w posiadanie księstw naddunajskich, dopóki Porta swych żądań nie spełni. W manifeście swoim oznajmił ludności grecko-katolickiej, że pochód wojsk rosyjskich miał jedynie na celu obronę wiary świętej prawosławnej.

Dyplomacja starała się przeszkodzić wybuchom wojny. W konferencjach wiedeńskich posłowie wszystkich państw złączyli się w wydaniu „noty pośredniczącej,“ w której od Porty żądano, ażeby przystała na niektóre wymagania Rosji, o protektorjacie jednak zupełnie zamilczono. Dało to sposobność cesarzowi Mikołajowi do wytłumaczenia noty w ten sposób, że także i na protektorjat Francja powinna przystać, co wywołało wielkie wzburzenie w Londynie i Konstantynopolu. W izbie niższej angielskiej ministerjum Layarda sprzyjające Rosji zostało obalone, a stronnictwo staro-tureckie w Konstantynopolu nie zostawiało sułtanowi innego wyboru prócz abdykacji, lub odrzucenia noty. Porta przygotowywała się do wojny gorliwie, zwoływała ochotników, zbierała kontyngensy z państw wasalskich Egiptu i Tunisu, zbierała podatki na kilka lat naprzód i starała się podburzać fanatyzm religijny. 4-go października wypowiedziała wojnę Rosji w razie, jeżeli ta natychmiast księstw naddunajskich nie opuści.

Główna armja turecka stała na prawym brzegu Dunaju pod dowództwem Omera-baszy. Ten pod Widdinem przeszedł na lewy brzeg, wzmocnił twierdzę Kalafat, a 4-go listopada pod Oltenicą odparł uderzających Rosjan. Ale rosyjski admirał Nachimow, korzystając z chmurnego i mglistego dnia, wyszedł z Sewastopola 80 listopada i uderzył na flotę turecką, stojącą pod Sinope pod dowództwem Osmana-baszy i zniszczył ją całkowicie. W Anglii powstało ztąd wielkie zaburzenie; lord Aberdeen musiał wystąpić z ministerjum, a lord Palmerston, który się nie cofał przed zawikłaniami wojennymi, zyskał większy wpływ w gabinecie. Nowa nota konferencyj wiedeńskich (5-go grudnia) uczyniła Rosji niejaki ustępstwa, równocześnie jednak żądała opuszczenia księstw naddunajskich. Ponieważ Mikołaj nie chciał

się na to zgodzić, przeto państwa zachodnie 12-go marca 1854 roku, zawarły z Turcją przymierze zaczepno-odporne i wypowiedziały wojnę Rosji 28 marca.

Austryja i Prusy nie dały się namówić do wzięcia udziału w wojnie przeciw ich dotychczasowemu sprzymierzeńcowi, równocześnie jednak starały się w interesie handlu i równowagi europejskiej, uchronić się od jego przewagi nad niższym Dunajem. Aby utrzymać oba państwa w stanie neutralnym, cesarz Mikołaj zjechał się w 1853 w Ołomuńcu z Franciszkiem Józefem i odwiedził swego szwagra w Berlinie. Franciszek Józef obiecał w Ołomuńcu cesarzowi Mikołajowi, że wojsko rosyjskie nie przekroczy Dunaju. 20-go kwietnia 1854 roku Austryja zawarła z Prusami konwencję na mocy której oba państwa obowiązywały się zmusić Rosję do opuszczenia księstw naddunajskich, a w razie przekroczenia Bałkanów, groziły wzięciem udziału w wojnie zaczepnej.

Oba państwa żądały od Rosji natychmiastowego cofnięcia wojsk. Mikołaj myślał, że nie potrzebuje brać tych gróźb na serjo i nie przerywał swego planu działania. Austryja zawarła 14-go czerwca 1858 roku układ z Portą, na mocy którego zobowiązywała się wkroczyć z wojskiem, które stało na granicy południowej, do księstw naddunajskich i takowe zająć obiecywała. Gdyby się to stało, wtedy wojsko rosyjskie, w razie przekroczenia Dunaju, miało mieć odwrót odcięty.

Z państw chrześcijańskich półwyspu bałkańskiego, żadne w tej kwestji nie stanęło po stronie Rosji. W Grecji powstały rozruchy narodowe; tam żałowano Tessalji i Epiru i sądzono, że będzie można skorzystać z niezaradności Porty i te prowincje zagarnąć dla siebie. Najśmielsze umysły optymistyczne mówiły już nawet o odnowieniu państwa Bizantyjskiego. Ale państwa zachodnie, które nie chciały rozszerzać teatru wojny, wysłały kilka okrętów do Grecji i zmusiły rząd tamtejszy w połączeniu z wojskami francuzkiemi, które stały na lądzie, do wstrzymania rozruchów. Udało się to zupełnie i prócz kilku napadów Kleftów w Tessalji i Epirze nie czyniono kroków zaczepnych, ale

Hellenowie mieli za złe królowi Ottonowi to, że okazywał tak mało zająca się „ideą narodową.“

Wobec koalicji trzech państw: Turcji, Angli i Francji, do których przyłączyła się jeszcze „niewdzięczna Austria.“ Rosja została zupełnie sama. Napad Rosjan na Kalafat został odparty, pod Cetate, odnieśli znaczną klęskę dzięki dawniejszemu hrabiemu polskiemu *Ilińskiemu Iskender-bejowi*. Książę *Paszkie-wicz* objął dowództwo, przeszedł przez Dunaj i obległ twierdzę Silistrję, podczas gdy *Omer-basza* usunął się do twierdzy Szumli. Komendant *Musa-basza* i oficer artylerji pruskiej *Grach*, tak dzielnie i zręcznie bronili Sylistrji, że Paszkiewicz pomimo doskonałych obrotów znakomitego w inżynierji generała swego *Szild-dera*, zaniechał oblężenia 21-go czerwca i wojsko swoje przeprowadził za Dunaj i nawet za Prut.

Do tego szybkiego odwrotu, zmusiło go w części wylądowanie oddziału wojsk państw zachodnich w Warnie, w części zaś groźna postawa Austrii, której wojsko zajęło natychmiast państwa naddunajskie po usunięciu się Rosjan. Równocześnie flota angielsko-francuzka pod dowództwem admirała *Karola Napier* i *Baraguay d'Hilliers* wkroczyła na morze Bałtyckie, w stronę Kronstadtu i Petersburga. Szwecja, którą państwa zachodnie przeciągnąć na swoją stronę chciały, pozostała neutralną; flota sprzymierzona nie ośmieliła się również napaść na Kronsztadt, który w ostatnich latach stał się twierdzą, niezdobytą. Anglicy wzięli kilka okrętów handlowych, spalili kilka spokojnych wiosek finlandzkich i podpalili magazyny. Francuzi zdobyli 16-go sierpnia 1854 roku twierdzę Bomarsund, leżącą na jednej z wysp Alandzkich. Po tych wypadkach flota w jesieni powróciła do siebie.

Tymczasem państwa zachodnie postanowiły, gdy Paszkiewicz stał pod Sylistrją, wysłać większe oddziały wojsk nad brzegi morza Czarnego; Anglja w kwietniu 1854 roku zebrała wojsko z 20,000 ludzi złożone i wysłała je na okrętach pod dowództwem lorda Raglan, który jedną rękę pod Vaterloo utracił, podczas gdy cesarz Napoleon wysłał 50,000 wojska pod dowództwem

marszałka Saint-Arnaud. Ks. Cambridge i ks. Napoleon, syn dawniejszego króla westfalskiego Hieronima, brali udział w wyprawie. Flota sprzymierzona, która wjechała na morze Czarne, zbombardowała miasto handlowe Odesę, nie chciała mu jednak zbyt szkodzić, ponieważ wiele domów angielskich się tam znajdowało. Wojska lądowe weszły wreszcie do Gallipoli, zkad je przewieziono częścią morzem, częścią lądem do Warny. Pochód ich przez Dobrudżę kosztował przeszło 20,000 ludzi, którzy zginęli częścią w skutek upału sierpniowego, częścią wskutek cholery wybuchłej w obozie pod Warną.

W radzie wojennej państw sprzymierzonych, postanowiono wyprowadzić wojska z Warny, które po odejściu wojska rosyjskiego żadnego znaczenia wojskowego nie miały i pociągnąć je na półwysep Krymski dla zdobycia najznacniejszego tamtejszego portu wojennego *Sewastopola*; Saint-Arnaud głównie obstawał przy tem, ponieważ pragnął życie swoje zakończyć świetnym czynem wojennym, a widział się mocno zagrożonym, zapadłszy na febrę.

Wyprawa krymska rozpoczętą została przez sprzymierzonych we wrześniu 1854 r. 14-tego września 55,000 Francuzów i Anglików wraz z 6,000 Turków wylądowało pod Eupatorją na zachodniej stronie półwyspu i pobiło 20 września nad rzeką *Alma* ks. Menżykowa, gubernatora krymskiego. Nie spełniła się jednak ich nadzieja zdobycia odrazu Sewastopola. Miasto na północy miało silne twierdze, które przez nieustanną działalność generalnego oficera artylerji Todlebena co tydzień były ulepszone i powiększane, a wkroczenie nieprzyjacielskiej floty do portu zostało uniemożliwione przez zatopienie 7-miu wielkich okrętów wojennych. Sprzymierzeni musieli się zatem przygotować do regularnego oblężenia i czekać na przybycie dział oblężniczych, a tymczasem stanęli na południu miasta, Francuzi w zatoce Kamiecz, Anglicy zaś w zatoce Bałakława. St.-Arnaud, którego stan pogarszał się ciągle, wsiadł na okręt i powierzwszy główne dowództwo generałowi Canrobert, udał się do Konstantynopola, ale w drodze zmarł na okręcie 29 września 1854 r. na cholere. Walki oblężnicze nader krwawe i zacięte rozpoczęły się

17 października napadem sprzymierzonych na twierdzę, podczas gdy baterje lądowe i flota, popierały ich nieustannem bombardowaniem. Napad został odparty; generał rosyjski Liprandi napadł 25 października na Anglików pod Bataklawą i zadał wielkie straty ich konnicy. 6 listopada nastąpiła bitwa pod *Inkermanem*, w której Anglicy byliby zgubieni, gdyby generałowie francuzcy *Canrobert* i *Bosquet* nie przybyli im na czas i nie zmusili Rosjan do zamknięcia się w twierdzy po zaciętej walce. Nastanie zimy, która silne sprowadziła deszcze, uniemożliwiło w następnych tygodniach dalszy ciąg wojny. Ponieważ wojska nie były przygotowane do wyprawy zimowej i brakowało im ciepłego odzienia, dobrego pożywienia i wszelkiej wygody, przeto żołnierze cierpieli nadzwyczajnie, a tysiące osób umierało codziennie na cholereę i inne choroby.

Podczas tego przymusowego zawieszenia broni, konferencja nadreńska rozpoczęła na nowo swoją działalność i starała się pokój sprowadzić. Ale Mikołaj odrzucił podane mu warunki, wskutek czego Austryja zawarła 2 grudnia 1854 r. związek zaczepno-odporny z państwami zachodnimi i wojska swoje w Siedmiogrodzie i Galicji wzmocniła. Ponieważ jednak nie wysłała swych wojsk na pole bitwy, przeto nie zyskała wdzięczności ani państw zachodnich, ani Rosji, a zaszкодziła swoim finansom przez niepotrzebne uruchomienie wojsk. Prusy, gnębione przez Rosję, a szczególnie przez państwa zachodnie, nie dały się jednak wyprowadzić ze swej neutralności. Fryderyk Wilhelm IV, odparł wszystkie żądania państw zachodnich, ponieważ nie mógł się zdecydować na szkodzenie swemu szwagrowi i długoletniemu sprzymierzeńcowi i ponieważ nie chciał do tego doprowadzić, aby przez upokorzenie Rosji siła Francji się wzmogła i tym sposobem nie wypadło niebezpieczeństwo nad lewym brzegiem Renu. Chcąc neutralność swą utrzymać przeciw wszelkim napadom, Prusy postawiły armję swoją w pogotowiu i utrzymały tym sposobem konferencję Bamberską w neutralności, chociaż ta ostatnia w imieniu sejmu zniesionego, chciała się zabawić w politykę i Rosję zbrojnie popierać. Państwom zachodnim udało się znowu za-

wrzeć układ z królestwem Sardynji 26 stycznia 1855 r., na mocy którego wyspa ta przyłączyła się do liczby państw, prowadzących wojnę i wysłała do Krymu 15,000 ludzi pod dowództwem generała *Lamarmora*. Prezes ministrów sardyńskiego gabinetu *hr. Cavour* mąż nadzwyczajnych zdolności politycznych, chciał zobowiązać państwa zachodnie przez daną pomoc do wdzięczności względem Sardynji i rachował na nią w przeprowadzeniu swych włoskich planów.

Cesarz Mikołaj zebrał wojska ze wszystkich stron swego państwa i wysłał wielką ich liczbę do Krymu, gdzie wielu zginęło w śniegach południowej Rosji. Wyprawa z 1855 roku rozpoczęła się 17 lutego napadem generała rosyjskiego Chrulewa na Turków, stojących pod Eupatorją pod dowództwem Omerabaszy, przyczem Rosjanie ciężką klęskę ponieśli. Straty te wstrząsnęły nareszcie zdrowiem cesarza Mikołaja. Umarł on 2 marca 1855 r.. a po nim nastąpił syn jego *Aleksander II* monarcha łagodny i lubiący spokój. Honor Rosji wymagał wprawdzie, aby wojna dalej prowadzoną była, a z drugiej strony państwa zachodnie nie chciały zawierać pokoju przed zdobyciem Sewastopola. Ks. Menżykowowi odebrano główne dowództwo i powierzono je ks. *Michałowi Gorczakowowi*; ze strony sprzymierzonych przydano francuzkiemu głównemu dowódcy Canrobertowi dzielnego inżyniera wojskowego, generała artylerji *Niela*, który podjął się kierownictwa oblężeniem. Podczas, gdy ostatni posunął szańce i okopy aż do południowego przedmieścia Karabelnaja, generał Totleben przemienił Małakow w twierdzę niezdobytą. Dzień i noc walka trwała na ziemi i pod ziemią. Wojska otrzymały znaczne posiłki: sprzymierzeni mieli 175,000 ludzi, Rosjanie—150,000. Bombardowanie miasta, rozpoczęte 6 kwietnia z 500 armatami i trwające dni 14, żadnych nie odnosiło skutków, ponieważ zburzone części twierdzy w tej chwili napowrót odbudowywano. Część floty związkowej popłynęła w maju 1855 r. na morze Azowskie, chcąc zniszczyć miasta Kiercz, Jenikale, Marjapol, Taganrog i Anapę, oraz zabrać bogate tamtejsze zapasy. W Kier-

czu (dawniejsze Pantikapäum), gdzie stary król Mitrydat pontski sam śmierć sobie zadał, znaleziono ogromne zbiory starożytności, a nowożytni wandalowie zniszczyli je do szczętu.

W Paryżu, gdzie oczekiwano z niecierpliwością wiadomości o zwycięstwie, rząd nie był zadowolony ze zwycięstw Canroberta; odebrano mu przeto najwyższe dowództwo i powierzono je znanemu ze śmiałego prowadzenia wojny w Algierze generałowi *Pelissier*. Lord *Raglan* umarł 28 czerwca 1855 r. na cholere, po czem główne dowództwo nad wojskami angielskimi otrzymał generał *Simpson*. Generał rosyjski *Nachimow*, zwycięzca z pod Sinope, został śmiertelnie ranny 11 lipca przy zwiedzaniu fortecy. Na morzu Bałtyckim floty sprzymierzone tak mało zdziałały, jak i w zeszłym roku. Jedynym czynem, godnym zaznaczenia w tej wyprawie morskiej, było zbombardowanie miasta fińskiego Sweaborg 7 sierpnia.

Pod Sewastopolem sprawa była blizką rozstrzygnięcia. 16 sierpnia 1855 r. uczyniono wycieczkę z twierdzy, pragnąc przedostać się przez linie nieprzyjacielskie od strony Czernai, ale waleczność Francuzów i Sardyńczyków zmusiła ich do cofnięcia się, ostrzelanie zaś miasta i obrona tegoż szła dalej od 17 sierpnia do 8 września, tak, iż niepodobna było myśleć o odbudowaniu zburzonych fortyfikacji, kilka tysięcy Rosjan leżało zabitych, albo rannych. 8 września o 12-tej w południe kanonada ucichła i atak rozpoczął się na wszystkie strony. Francuzi pod dowództwem generałów *Mac-Mahona* i *Bosqueta*, zdobyli po morderczej walce wioskę Małakow, Anglicy zaś wielki Redan; ci ostatni zostali na powrót wypędzeni. Książę Górczaków wysadził w powietrze pozostałe jeszcze części twierdzy południowego miasta, resztę swych okrętów zatopił i zajął silne stanowisko na północnej stronie zatoki morskiej, z kąd mógł się komunikować z Perekopem i Rosją całą. Sprzymierzeni znaleźli w mieście wielkie zapasy materiałów wojennych i drzewa budowlanego. Oblężenie trwało 11 miesięcy i przyprawiło o wielkie straty wszystkich, biorących w niem udział. To też pragnienie zawarcia pokoju było ogólne. Dla Rosjan ta okoliczność była sprzyjającą, że generał Murawjew 28 listopada 1855

r. zmusił twierdzę Kars do poddania się i że sprzymierzeni nie mieli prócz Sewastopola innego stanowiska w Rosji, ani nawet w Krymie.

Dnia 25 lutego 1856 r. rozpoczął się w Paryżu kongres pokojowy pod przewodnictwem ministra francuzkiego, hr. *Walewskiego*, naturalnego syna cesarza Napoleona I; w kongresie tym prócz Francji brały udział Anglja, Austrja, Rosja i Turcja, a nawet i Sardynja i w końcu z powodu różnych zmian w układach wiedeńskich, nawet Prusy przypuszczonymi zostały. Podpisanie układu pokojowego w Paryżu nastąpiło 30 maja 1856 r. Rosja otrzymała napowrót Sewastopol, ale musiała wydać Kars i część Bessarabji, Turcji, a raczej Mołdawji. Porta uznała 18 lutego równouprawnienie wszystkich chrześcijan, mieszkających w obrębie jej granic i przyjęła nad nimi opiekę wszystkich państw europejskich. Księstwa Mołdawji, Wołoszczyzny i Serbji, które były wasalami Turcji, zostały również oddane pod opiekę innych państw, przejazd na Dunaju dozwolony wszystkim, Rosji zaś zabroniono wystawiać arsenały nad morzem Czarnem i utrzymywać na niem więcej okrętów, od Turcji. Na mocy tego pokoju Turcja pomimo niezatartego swego piętna azjatyckiego, została przyjętą w poczet państw europejskich; pierwszą rolę w Europie przestała odgrywać Rosja, a objął ją parweniusz Napoleon III. Rosja czuła największy żal do „niewdzięcznej Austrji“, dla Porty zaś była jaknajlepiej usposobioną z powodu jej neutralnego zachowania się. Książę *Aleksander Gorczakow*, brat wyżej wspomnianego jenerała, który od 1854—1856 r. pozostawał rosyjskim posłem w Wiedniu, w tym charakterze był obecnym na konferencjach wiedeńskich, a 29 kwietnia 1856 r. po zawarciu układu w Paryżu objął kierownictwo spraw zagranicznych jako zastępca hrabiego *Nesselrode* (od r. 1862 z tytułem „kanclerza państwa“) oznaczył w swym okólniku z 2 września 1856 r. najnowszy program Rosji w następującym zwrocie: „Rosja się nie dąsa, ale się skupia w sobie;“ narodowcom zaś petersburskim określił Austrję w tych słowach: „Austrja nie jest państwem, ale tylko rządem.“

2. Cesarz Aleksander II i powstanie w Polsce.

(1857—1863).

Cesarz *Aleksander II* przy spotkaniu jakie miał z cesarzem Napoleonem III w Stutgardzie na dworze króla wirttembergskiego Wilhelma, przywrócił przyjazne stosunki Rosji z Francją. Starał się on o dobro swoich poddanych budując drogi żelazne, zawierając układy handlowe i polepszając oświatę w swoich krajach. Najważniejszym jego dziełem było zniesienie poddaństwa w jakim żyło 23 miliony ludzi. Skoro w roku 1858 został ustanowiony w tym celu komitet, ukaz z 17-go marca 1871 roku oznajmił powody i warunki tej wielkiej reformy, w przeprowadzeniu której, cesarz nie dał się zbić z toru, ani przez opór zagrożonej w swej potędze szlachty, ani przez powstanie chłopów, którzy koniecznie chcieli posiadać ziemię nic w zamian nie dając. Chłopi poddani mieli od panów swoich otrzymać dzierżawę ziemi a w przeciągu lat dwunastu mieli możność czy to za pieniądze, czy też na mocy innych tranzakcji spłacić swój dług właścicielom i posiadać ziemię na własność, podczas gdy ci poddani, którzy znali jakie rzemiosło lub w dworskiej pozostawali służbie, w przeciągu dwóch lat mieli być uwolnieni od zobowiązań względem swych panów. Aleksander II, dał pierwszy dobry przykład, uwalniając wszystkich poddanych domu cesarskiego, dzierżawione przez nich grunta oddając im na własność. Przez ten akt cywilizacyjny, stosunki socjalne, finansowe i gospodarskie w państwie zostały przekształcone.

W Polsce po śmierci namiestnika księcia Paszkiewicza, która nastąpiła 1-go lutego 1856, cesarz mianował księcia *Michała Górczakowa*, obrońcę Sewastopola, namiestnikiem i przydał mu do pomocy w sprawach duchowieństwa i oświaty w roku 1861, polaka, hrabiego *Wielopolskiego*, umiarkowanego patryjotę. Rozruchy rozpoczęły się w roku 1861 jawnymi demonstracjami i patryjotycznymi procesjami, które doprowadziły do krwawych starć z wojskiem rosyjskiem, ustanowiono żałobę na

pamiętkę rewolucji z roku 1830 i na cześć zmarłego w Paryżu księcia Adama Czartoryskiego. Kolor żałoby stał się barwą narodową, po kościołach śpiewano pieśni; „towarzystwo rolnicze“ stało się klubem rewolucyjnym. Hrabia *Lambert* następca Górczakowa ogłosił 14-go października 1861 roku w całej Polsce stan obłężenia, a generał *Lüders*, który po nim nastąpił, kazał uwięzić kilku znaczniejszych obywateli.

W czerwcu 1862 roku, wielki książę *Konstanty* brat cesarza został mianowany namiestnikiem Polski a *Wielopolski*, który w grudniu 1861 roku usunął się był, został mianowany szefem administracji cywilnej i pomocnikiem wielkiego księcia. Usiłowania rządu w celu doprowadzenia do zgody, nie odniosły skutku, powtarzały się bowiem w Warszawie bezustanne spiski, rezultatem których były zamachy na hrabiego *Lüdersa*, księcia *Konstantego* i margrabiego *Wielopolskiego*.

Dla usunięcia żywiołów rewolucyjnych, rząd postanowił odbyć nowy pobór do wojska, od lat paru niepraktykowany, w nocy z dnia 22 na 23 stycznia 1863 roku. Było to przyczyną bezpośrednią wybuchu powstania; poborowi schronili się do lasów, a w Warszawie utworzono rząd narodowy prowizoryczny, tajny, który rozpoczął agitację na wielką skalę od wydania proklamacji, ogłaszającej uwłaszczenie włościan; nieufność jednak do obietnic przewyciężyła i chłop polski w ciągu powstania nie szedł ręką w rękę z swoimi dotychczasowymi przywódcami. Po jakimś czasie tajny rząd narodowy mianował generała *Mierosławskiego*, znanego już z udziału w rewolucjach 1848 i 1849 roku, dyktatorem. Pobity jednak przez Rosjan musiał uciekać. Jednocześnie z mianowaniem przez rząd tajny narodowy *Mierosławskiego* tak zwana partja krakowska ofiarowała *Marjanowi Langiewiczowi*, szczęśliwemu dowódcy w kilku potyczkach z Rosjanami, również dyktaturę.

Wobec faktu, tajny rząd narodowy warszawski dyktaturę *Langiewicza* uznał, niebawem jednak, bo po dwóch tygodniach jej istnienia musiał na nowo objąć władzę w swoje ręce, gdyż *Langiewicz* kilka potyczek nieszczęśliwych z Rosjanami stoczywszy,

przekroczył granicę austryjacką, tam został wzięty do niewoli a przesiedziawszy kilka miesięcy w więzieniu, zyskał pozwolenie udania się do Szwajcarii. Powstanie długo jednak ciągnąć się nie mogło wobec słabości z jednej strony tych, co go rozpoczęli, oraz niechęci włościan, z drugiej wobec olbrzymich sił rosyjskich, któremi po usunięciu się księcia Konstantego i margrabiego Wielopolskiego, dowodzić zaczął energiczny hrabia *Berg*.

W końcu roku 1863 i rząd narodowy i powstanie otrzymały cios stanowczy. Dobra kościelne księżom zostały zabrane, a w zamian za to otrzymali oni pensję stałą; ukaz 2-go marca usamowolnił i obdzielił gruntami chłopów, rząd w końcu starał się znieść wszelkie cechy odrębności polskiej i wydał najsurowsze rozporządzenia przeciwko polskiej szlachcie. Środki zaprowadzone względem duchowieństwa w Polsce przez Rosjan, spowodowały interwencję papieża, której rezultatem było zupełne zerwanie pomiędzy Rosją a Watykanem.

Opierając się na starych tradycjach, Napoleon III mniemał, iż im zadość uczyni, skoro się ujmie za Polską; duchowieństwo katolickie we Francji przyklasnęło mu w tym względzie. Rząd angielski również poszedł za przykładem Napoleona i uznał za właściwe upominać się o to dla Polski, czego z takim oporem odmawiał Irlandczykom. Oba państwa, wraz z Austryją zdobyły się na krok dyplomatyczny i wystosowały odpowiednie noty do Petersburga, żądając od rządu rosyjskiego uregulowania kwestji polskiej. Książę Gorczakow, kanclerz rosyjski, odpowiedział na tę notę oświadczeniem odmownem. Anglja i Francja jednakże nie chciały not swoich poprzeć wojną i papierowa demonstracja pozostała tylko na papierze, tembardziej, że Austryja posiadała część Polski i że domagając się dla Polaków reform gdzieindziej, musiała przedewszystkiem zaprowadzić je u siebie. Dla zatarcia swojej dyplomatycznej porażki, Napoleon wniósł projekt zebrania kongresu europejskiego, lecz Anglja odmówiła stanowczo w nim swojego udziału, a książę Gorczakow również, mówiąc, iż nie zgadza się z godnością cesa-

rza rosyjskiego poddawać sprawy wewnętrzne de rozstrzygnięcia kongresowi europejskiemu.

Tymczasem śmierć króla duńskiego odwróciła uwagę państw europejskich od Wisły i skierowała je w stronę Ebery. Prusy obawiając się rozszerzenia powstania polskiego na części dawnej Polski, znajdujące się pod ich panowaniem, zawarły tajemny traktat z Rosją w dniu 8-go lutego 1863 roku, na mocy którego oba państwa miały prawo przekraczania terytorjum sąsiedniego w celu ścigania powstańców. Rząd Napoleona III raz jeszcze usiłował wciągnąć do akcji dyplomatycznej rządu Austrii i Anglii za Polską, ale przeprowadzić to mu się nie udało. Polityką pruską kierował wtedy p. *Bismark Schönhausen*, który w dniu 8 października został mianowany prezesem ministerjum, oraz ministrem spraw zagranicznych. Oznajmił on w izbie deputowanych pruskich dnia 26-go lutego 1863 roku, co następuje: „Polityczną chorobą nazwać można zajmowanie się sprawą narodowości obcej, kosztem własnej ojczyzny.“

3. Turcja i Grecja.

(1860—1863).

Turcja, chociaż zwycięzka, wyszła jednak osłabiona z wojny krymskiej. Trzy państwa wassalskie i wszyscy poddani chrześcijańscy oddani zostali pod opiekę wielkich mocarstw. Odezwy cesarskie, które sułtan Abdul-Medzyd wydał 13-go listopada 1839 i 18 lutego 1856 roku co do równouprawnienia chrześcijan i mahometan, nie zostały w praktykę wprowadzone z powodu ospałości i indywidualizmu rządu, a także z powodu nienawiści rasy tureckiej do chrześcijan. W Syrji, a szczególnie w Damaszku, ludność turecka w 1860 r. dopuszczała się najstraszliwszych okrucieństw względem chrześcijan, co nawet dało powód cesarzowi francuzkiemu do zajęcia Syrji na dziesięć miesięcy. 26

czerwca 1861 umarł *Abdul Medzyd*, władca dobroduszny, który utracił wszystkie siły i zdolności w rozkoszach życia haremu.

Następcą jego był brat jego *Abdul Azis*, który po niejakich próbach usunięcia złego w administracji, oddał się bezgranicznej rozrzutności i rządowi faworytów. Nie brakowało wprawdzie ministrów, którzy jak *Fuad basza* byli zdania, że państwo tureckie uratować jedynie można przez wprowadzenie jak najprędzej reform zachodnich, ale gdy nawet ku tym reformom poczyniono kroki, to spełzły one na niczem, z powodu nieudolności i niesumienności urzędników, a także nieprzemyślnych przesądów Mahometanów względem chrześcijan.

Państwa wasalskie pragnące niepodległości sprawiały Portce wiele kłopotów. Księstwa Mołdawji i Wołoszczyzny, które w roku 1859 wybrały jednogłośnie na swego hospodara pułkownika mołdawskiego *Kuza*, ogłosiły 23-go grudnia 1861 roku zjednoczenie swoje pod nazwą „*Rumuni*” nie troszcząc się bynajmniej o protest Porty, której władza tym sposobem w cieniu została. Rząd despotyczny księcia spowodował sprzysiężenie. W nocy 24-go lutego 1866 roku *Kuza* został napadnięty w swoim pałacu i zmuszony do abdykacji. Na jego miejsce wybrano księcia *Karola Hohenzollern*, drugiego syna księcia Antoniego Hohenzollern, a Porta zatwierdziła go jako dziedzicznego księcia.

W Serbii dwie rodziny walczyły z sobą: Karagieorgiewiczów i Obrenowiczów. *Aleksander Karagieorgiewicz*, który został wybrany na księcia w 1843 roku, a przez swoją przyjaźń z Austryją, odsunął się od stronnictwa narodowego, które sprzyjało Rosji, został złożony z tronu w roku 1858 przez Skupczyng (zgrupowanie ludu) i udał się do Austrii. Stary *Miłosz Obrenowicz*, który rządził Serbją od 1817—1839 został wybrany na księcia panującego, a skoro umarł w roku 1860 mianowano następcą syna jego *Michała III Obrenowicza*, który także już był panował od 1839—1842 roku. Pod tym ostatnim Serbowie sprawili to, że gdy w Belgradzie krwawe spory wybuchły pomiędzy chrześcijanami, a mahometanami, ci ostatni z wyjątkiem załogi,

musieli kraj opuścić w 1862 r. a w 1867 wszystkie twierdze serbskie zostały opróżnione z załogi tureckiej. W skutek sprzysiężenia, uknutego przez Aleksandra Karageorgiewicza, ks. *Michał III* został zamordowany 10 czerwca 1868 r., poczem skupczyzna mianowała księciem ostatniego z żyjących Obronowiczów, czternaścieletniego *Milana IV*. Z początku naznaczono regencję z trzech członków złożoną, która przez cztery lata rządu sprawiała, 22-go sierpnia 1872 r. Milan został uznany za pełnoletniego i rozpoczął rządy.

W Grecji od czasu wojny wschodniej od 1853—1856 pannało wielkie niezadowolenie z króla Ottona, ponieważ ten nie skorzystał z ówczesnego położenia i nie próbował połączyć ze swem królestwem prowincji tureckich zamieszkałych przez Greków. Jakaśmy wyżej widzieli, państwa zachodnie gwałtem wstrzymywały podobne zachcianki. Grecy, którzy byli nader łatwowierni i więcej uważali na swoje życzenia, niż na realne środki swej władzy, sądzili, że natura obojętna ich króla główną jest przeszkodą w przeprowadzeniu narodowych planów i dlatego przemysłiwali o zmianie tronu.

W lutym 1862 r. wybuchło powstanie wojskowe w Naupli; zostało ono wprawdzie stłumione, a powstańcy nawet nie zostali ukarani. W październiku 1862 r. król wraz z małżonką swoją, ks. Amalją Oldenburgską rozpoczął podróż po Peloponezie. Wtedy wybuchły powstania w Vonizy, Patras, Koryncie, a nareszcie w Atenach. W tem ostatniem mieście utworzył się rząd prowizoryczny i postanowił Ottona strącić z tronu. Na wiadomość o powstaniu, rodzina królewska powróciła do Pireus 23 października, ale nie mogła już wylądować i musiała się udać do Salaminy. Ztąd Otton wydał swą ostatnią proklamację do Greków, oświadczając im, iż chce powrócić do swej ojczyzny. Wsiadł na okręt angielski, który go zawiózł do Tryjestu i zamtąd udał się do —Bawarji. Miejsce pobytu naznaczył sobie w Bambergu i tam umarł 26 lipca 1867 r. Małżeństwo jego było bezpotomne. Grecy obrali teraz księcia angielskiego, Alfreda, a gdy gabinet angielski

ski nie przyjął wyboru, wtedy wybrali drugiego syna króla duńskiego, brata księżnej Walji, 30 marca 1863 r. Jako warunek wstąpienia na tron, postawiono mu przyłączenie wysp Jońskich, zostających pod władzą angielską, a Anglja, której życzeniom ten wybór odpowiadał, zezwoliła na odstąpienie wysp. Książę wylądował w Pireus, 30 października 1863 r. i objął rządy pod imieniem króla *Jerzego*.

4. Król pruski Wilhelm IV i regencja.

(1850—1859).

W dziedzinie polityki celnej i handlowej, rząd ówczesny pruski uczynił wielkie postępy, w których mu przez jakiś czas Austrja opór stawiała; chociaż ta ostatnia najwięcej się przyczyniła do nieuznania ustawy frankfurtskiej, to jednak niektóre punkta tejże ustawy, dotyczące się stosunków celnych, chciała na swoją korzyść obrócić. Parlament frankfurtski postanowił co następuje: „Państwo powinno tworzyć jedną całość celną i handlową, otoczone wspólnymi granicami celnymi, wszystkie granice zaś celne wewnątrz państwa mają być zniesione, z zastrzeżeniem, aby także inne państwa, nie należące do Niemiec, można było wciągać do związku celnego, przez osobne układy.“ Na mocy tego paragrafu 33-go, ustawy państwowej, Austrja kilkakrotnie od Prus żądała w latach 1849 i 1850, połączenia celnego, które pomiędzy Austrją a Niemcami uważanem było za sprawę związkową, kilkakrotnie jednak żądaniu temu odmawiano stanowczo. Wtedy Austrja pozносиła w październiku 1850 r. wszystkie swoje cła środkowe nawet na granicach Węgier, a 25 listopada 1850 r. wydała nową taryfę celną, która system austryjacki stawiała na równi z systemem celnym związku; rząd wiedeński zaprosił do Wiednia wszystkie rządy, należące do związku celnego w celu obradowania nad nowym układem celnym i handlowym. Tymczasem Prusy zawarły z Hanowerem układ 7 września 1851 r. w celu po-

łączenia związku podatkowego (Hanower, Brunszwik, Oldenburg, Lippe-Schauenburg) ze związkiem celnym. W interesie swej własnej potęgi i ze względu na nadwężzone finanse Austrii, nie mogły Prusy pragnąć połączenia związku celnego z Austrią. Odmówiły przeto zaproszeniu na konferencje wiedeńskie i oznajmiły na konferencji w Berlinie w kwietniu 1852 roku, że uznają układ celny za zerwany przy końcu roku 1853, jeżeli członkowie związku nie uznają układu wrześniowego, zawartego z Hanowerem i że dopiero wtedy przystąpią do układów z Austrią. Koalicja darmstadtzka (Bawaria, Saksonja, Wirtemberg, trzy Hesje, Nassau), która na konferencjach w Wiedniu, Bambergu i Darmstadzie zobowiązała się ze szkodą Austrii uczynić zależnem od połączenia celnego z Austrią odnowienie układu celnego, teraz miała do wyboru albo połączenie się z Austrią, albo też z Prusami. Pomimo całej skłonności do Austrii, państwa te nie ośmieliły się do tego kroku, ponieważ wszyscy ich przemysłowcy najusilniej to odradzali. Spór został tym sposobem roztrzygnięty, że Prusy zawarły 19 lutego układ celny na lat 12 (aż do 31 grudnia 1865 r.) z Austrią, gdzie hr. Buol-Schauenstein kierował sprawami zagranicznymi i na konferencji celnej w Berlinie 4 kwietnia 1853 r. pełnomocnicy wszystkich państw dotychczasowego związku celnego i podatkowego, podpisali układ odnowienia związku celnego na lat 12, połączenie z nim układu podatkowego. oraz przystąpienie do układów celnych i handlowych prusko-austrijskich. Z wyjątkiem trzech miast hanzeatyckich, Meklemburga, Szlezwika-Holszteinu i Lichtenszteinu, związek celny niemiecki obejmował całe Niemcy nieaustrijskie. Równocześnie Prusy przez układ oldenburgski, zawarty w kwietniu 1853 r., zyskały pomimo oporu rządu hanowerskiego, okolice nadmorskie i tym sposobem na morzu północnem ustaliły początek swej potęgi. Nowy kryzys związku celnego, powstał z powodu zawartego układu handlowego pomiędzy Francją a Prusami, 2 sierpnia 1862 roku. Austrija, której interesy handlowo-polityczne mocno zagrożone były, zaprotestowała przeciw temu układowi i na zasadzie dotychczasowej taryfy związku celnego, chciała przystąpić jako zbior-

rowe państwo do związku celnego i znalazła poparcie u większej części państw średnich Niemiec, które nie chciały przyjąć układu. Ponieważ jednak Prusy odrzuciły propozycję Austrii, a należącym do swego związku oznajmiły, że uważają układ związku celnego za zerwany 1 stycznia 1856 r. w razie ich odmowy przystąpienia do związku handlowego francuzkiego, przeto wszystkie państwa zaniechały oporu i na konferencji celnej w Berlinie 30 września 1864 r. ogłosiły, że się zgadzają na handlową politykę pruską. Wtedy Prusy porozumiały się z Francją, stosownie do życzenia innych państw związku celnego, co do niektórych zmian w układach handlowych i na podobnych podstawach w następnych latach znów zawarły układy z Austrią, Anglią i Włochami.

Stosunek przyjazny Prus do Francji popierany był przez *Napoleona III*, który wielkie swe plany przeprowadzić zamierzał przy pomocy pierwszych. Już w 1851 jako książę prezydent wysłał swego najbardziej zaufanego ajenta, pana *Persigny* do Berlina, ażeby nakłonić Prusy do przymierza z Francją, które miało mieć na celu wypędzenie Austriaków z Włoch. W nagrodę za tę przysługę, Francja miała pozostać głuchą i ślepą, gdy Prusy będą chciały złamać potęgę Austrii w Niemczech i cały porządek rzeczy w tych ostatnich zmienić. Dla siebie samego Napoleon nie chciał żadnego zysku i jak mówił *Persigny*, najwyżej myślał o Sabaudji i Landau. Łatwo zrozumieć, że Fryderyk Wilhelm IV, w rok po zawarciu układu w Ołomuńcu, nie chciał przystać na podobne propozycje. Ale w cztery lata potem, gdy Napoleon w kwietniu 1855 r. odwiedził królową Wiktorję na wyspie Wight, mówił już o czem innem, niż o Sabaudji i Landau. W rozmowie z księciem Albertem powiedział, że dla wzmocnienia swojej dynastji we Francji potrzebuje koniecznie dwóch rzeczy: Belgji i lewego brzegu Renu. Ponieważ książę przedstawił, że parlament angielski i Prusy wstrzymują podobne zamiary i że z tego olbrzymia wojna powstać może, rzekł Napoleon: „Bynajmniej! Ani jednego wystrzału pistoletu nie będzie. Waszemu parlamentowi stawiam dobre warunki handlowe; Prusy pojną swój interes i chętnie usta-

pią mi dwa miljony dusz, jeżeli za nie będą mogły wziąć dziewięć do dwunastu tysięcy?⁴

W maju 1857 r. przybył stryj cesarza, książę *Ludwik Napoleon* do Berlina, ażeby w imieniu swego synowca wręczyć księciu pruskiemu wielki krzyż orderu legji honorowej i zbadać na dworze pruskim zamiary i plany co do powiększenia państwa. Król jednak przyjął księcia nadzwyczaj zimno.

W kwestji neuenburgskie, Prusy o mało nie zawikłały się w wojnę ze Szwajcarią 1856 r. Kanton *Neuenburg* oderwał się był z pod władzy pruskiej w roku rewolucyjnym 1848 r. i księstwo przemieniło się w republikę. Prusy zaprotestowały przeciw temu, ale nic nie uczyniły, ażeby dawniejszy stan przywrócić. Miały one tam wprawdzie kilku jeszcze oddanych sobie stronników, którzy dla siebie samych próbowali powrócić pod zależność Berlina. 2 września 1856 r. hrabia *Fryderyk Pourtalès* stanął na czele stronnictwa królewskiego, zajął zamek Neuenburg, zatknął chorągiew Hohenzolernów i zniósł rządy republikańskie. Ale już po dwóch dniach rządy królewskie się skończyły. Radykałowie neuenburgscy popierani przez wojsko związkowe, zdobyli zamek i rojalistów pobrali do niewoli, mieli oni być stawieni pod sąd jako „buntownicy.“ Prusy zażądały ich natychmiastowego wypuszczenia i zagroziły wojną Szwajcarji, która nie chciała ustąpić. Generał *Dufour* został mianowany głównym dowódcą wojsk sprzymierzonych i zajął granice Niemiec. Dyplomacja postarała się o to, aby spór pokojowo zakończyć. Za pośrednictwem Napoleona przyszło do zgody, poczem uwięzieni rojaliści zostali wypuszczeni, a król pruski wyrzekł się praw swoich do Neunburga (16 maja 1867 r.). Odrzucił proponowane odszkodowanie pieniężne i obstawał tylko przy zatrzymaniu tytułu „księcia neuenburgskiego.“

W tym samym jeszcze roku nastąpiło takie zdarzenie. W powrocie z Wiednia, król *Fryderyk Wilhelm IV* rozchorował się mocno, zapadł na niebezpieczne zapalenie mózgu i musiał mianować zastępcą swoim 23 października 1857 r. brata swego ks. Wilhelma pruskiego na trzy miesiące. Zastępstwo to było odnawiane

potrzykroć, a ponieważ zdrowie króla coraz się pogarszało, nie mógł być dłużej przedłużany taki stan rzeczy, gdyż książę jako zastępca musiał iść za polityką swego brata, zatrzymywać jego ministrów i niemógł własnej polityki przedsięwziąć. Dopiero 7 października 1858 tytuł regenta został powierzony księciu wraz z pełną władzą rządu, a 26 przed dwoma izbami złożył on przysięgę na nową ustawę. Dotychczasowi ministrowie *Manteufel*, *Raumer*, *Bodelschwingh*, *Waldersee*, *Heydt* i *Simons*, podali się do dymisji, a księciu Antoniemu Hohenzollern powierzono utworzenie nowego ministerjum. To ostatnie przyszło do skutku 6-go listopada. *Auerswald*, *Flottwell* (zastąpiony wkrótce przez *Schwerina*), *Schleinitz*, *Bonin*, *Patow*, *Pückler*, *Bethmann-Holweg*, wstąpili do gabinetu jako nowi ministrowie. *Heydt* i *Simons* zostali na nowo zatwierdzeni w swoich urządach; książę Hohenzollern objął prezydenturę. Nowi ministrowie byli mężami wolnomyślnych zasad, wierni ustawie i politycznie umiarkowani.

W przemowie swojej do nowego ministerjum 8-go listopada 1858 roku, książę regent rozwinął zasady swej polityki i oznaczył potrzebne reformy dla stanowiska Prus, ganił, że kościół ewangelicki bierze religję za pokrywkę politycznych swych usiłowań. Kościołowi katolickiemu chciał pozostawić jego prawa zgodne z ustawą, nie cierpieć napaści, nietolerancji, a kierownictwo nauk tak postawić, aby Prusy mogły się znaleźć na czele państw inteligentnych dzięki wyższym zakładom naukowym. Największy nacisk kładł na reorganizację wojska: „wojsko pruskie powinno być potężne i poważane przez wszystkich, ażeby mogło stanowić poważny ciężar na szali politycznej.“ Co do polityki zagranicznej powiedział: „Prusy powinny być na stopie przyjacielskiej ze wszystkimi państwami, nie poddawać się wpływowi obcym i nie dawać sobie przedwcześnie rąk wiązać przez trakty. W Niemczech musiały Prusy poczynić postępy moralne przez żądanie mądrego prawodawstwa, zniesienie wszelkich żywołów wrogich i utworzenie kilku żywołów związkowych. jak np. związek celny, który także jednak musiał być zreformowany. Świat

powinien wiedzieć, że Prusy wszędzie pragną przestrzegać prawo, silne, konsekwentne, a gdy tego potrzeba energiczne wystąpienie w polityce w połączeniu z mądrością i zastanowieniem sprowadzi Prusom uznanie polityczne i to stanowisko, które przez materialną swą potęgę nigdy zdobyć nie były by wstanie.“

Tą przemową książę regent okazał się nader praktycznej natury i wielkiego rozsądku, dalekim od wszelkiego romantyzmu trzymał się stosunków realnych, nader troskliwym był o honor wojskowy Prus, podzielał zapatrywania niemieckich patriotów i całą swoją działalność zdecydowanym był poświęcić dla wielkości Prus i Niemiec. Upokorzenie Prus, jakiego dokonał książę Schwarzenberg byłoby niemożliwe pod takim rządem. Sposobność okazała się niebawem do zajęcia silnego i godnego stanowiska w wypadkach europejskich.

5. Wojna włoska.

(1859—1866).

Wielki mąż stanu we Włoszech, hrabia *Camillo Cavour*, który od roku 1852 stał na czele ministerjum w Sardynii, złożył plany narodowe swoje w memorjale, który przedstawił w roku 1856 na kongresie pokojowym w Paryżu. Oznajmił on w nim, że Europa nie będzie mogła mieć trwałego pokoju, dopóki narodowe żądania Włochów nie zostaną spełnione; wielkie państwa miały uznać jedność i samodzielność narodową Włoch, Austryja miała nadać ustawę liberalną w królestwie lombardzko-weneckiem, wojska cudzoziemskie miały być wydalone z państwie kościelnego, namiestnik świecki rządzić w niem pod najwyższą władzą papieża, a samowolne rządy w Neapolu i Sycylji, miano ukrócić przy pomocy interwencji. Jeżeli ten program nie przyszedł pod obrady na paryzkim kongresie, ponieważ nie miał żadnej styczności z kwestją wschodnią, to jednak stawiono go przed oczami całej Europy i łatwo można było poznać, że Anglja

się na zmiany jego zgodzi i że Rosja zaledwie będzie mogła ukryć swoją radość z zaambarasowania Austrii. Wiedzano odtąd, że po wojnie wschodniej nastąpi wojna włoska.

Za programem Cavoura przemawiał „związek narodowy,” rozciągający się na całe Włochy, założony przez Manina i Palavicino, a popierany przez sycyljańczyka Lafarina. Do niego przyłączył się Garibaldi, który z rodziną swoją osiadł na wyspie Caprerze, a republikanin Mazzini działał w tym samym celu, chociaż może po za program przechodził.

Stosunki włoskie były opłakane; z wyjątkiem królestwa Sardynji wszystkie kraje były gotowe do rewolucji. Niezliczone spory pomiędzy rządami absolutnemi i ludnością, żądającą jednności i wolności, nie mogły kraju utrzymać w spokoju. Jedyne siła zbrojna utrzymać mogła gwałtowne rozruchy. W twierdzach Ferara i Piacenza, Austryja utrzymywała prawnie garnizony; w Toskanji i Modenie panowali austryjaccy książęta, w Parmie, Rzymie i Neapolu, wpływ austryjacki był przeważający. Ferdynand II, król Neapolu i Sycylji, utrzymywał swój naród w posłuszeństwie za pomocą płatnych żołdaków szwajcarskich, przepędził więzienia i galery przeciwnikami jego despotycznych rządów, nie dał się nawet zastraszyć przez powstanie w Sycylji, ani przez zamach morderczy Milana i dręczony złem sumieniem swoim, przesiadywał po większej części w zamku Caserta i w Gaëta. Listy angielskiego męża stanu Gladstona opisują go, jako znieprawidzonego tyrana, któremu naród nadał przydomek „króla bomby.” Za papieża Piusa IX liczono w państwie kościelnem w roku 1854, 13,000 politycznych więźniów, a 19,000 politycznych emigrantów. Nawet dobroduszny wielki książę Leopold z Toskanji, stanął przeciwko swemu narodowi, gdy za namową Austrii zniósł prawa narodowe.

Franciszek IV książę Modeny już od kilkunastu lat był stronnikiem jezuickiego absolutyzmu, w Parmie książę Karol III, jeden z hiszpańskich Burbonów, został zamordowany na ulicy w roku 1854. W Lombardji i Wenecji, nienawidzono rządów austryjskich jako cudzoziemskich, a gwałtowne wstrzymywanie

z ich strony wszelkich popędów narodowych, szpiegostwo polityczne i nakładanie podatków, powiększyły jeszcze względem nich nienawiść. Dobra bogatych patryjotów, którzy się przenieśli do Sardynji, zostały skonfiskowane, a ponieważ przyjęli naturalizację w Sardynji, przeto rząd tamtejszy zaproteutował przeciw zajęciu i był w tem popierany przez państwa zachodnie. Dłuższy pobyt cesarza Franciszka Józefa i jego małżonki, księżnej Elżbiety bawarskiej w Medjolanie w roku 1856, zniesienie konfiskaty dóbr i ogłoszenie amnestji, nie zmieniły wcale stosunku pomiędzy rządem a ludem. Usposobienie nie było lepsze, ponieważ podstawy tego panowania pozostały te same.

Te polityczne nieporozumienia, które panowały od Alp, aż do przyłądaku Passaro, mogły się tak długo utrzymać dopóki które z państw znaczniejszych nie rozpoczęłyby walki z Austryją. Skoro tylko jej panowanie we Włoszech złamanem zostanie, wszystkie absolutne dynastje i rządy w średnich i niższych Włoszech upadną, jak domki z kart.

Rząd sardyński, który wobec znieawidzonej reakcji i rządów cudzoziemskich utrzymywał ustawę na sposób liberalny, celów narodowych nigdy z oczów nie tracił, walczył z jezuityzmem i wszystkich włoskich patryjotów, jako emigrantów przyjmował, był jedynym, do którego wszyscy mężowie, narodowym duchem natchnieni, zwracali pełne nadziei spojrzenia. Król *Wiktor Emanuel* pragnął jedynie wielkości Włoch i gotów był stanąć na ich czele z wojskiem wywiczonem i rozumiejącem narodowy interes. Jego prezes ministrów Cavour, który posiadał nader wiele bystrości umysłu, układał jak najlepsze plany i na wiele lat naprzód ścieżki gotował. Starał się o to, aby nie ponowiono błędów z r. 1848, aby gdy przyjdzie do wojny, nie prowadzoną była ona w interesie dynastji, ale w interesie narodu i ażeby sprawa Włoch stała się równocześnie sprawą domu sabaudzkiego. Co do środków dla przeprowadzenia tych planów, to Cavour zanadto był włoschem i naśladowcą Machiavela, aby go skrupuły sumienia dręczyć miały.

Z nader drobnymi siłami Sardynji, liczącej zaledwie 5,000,000 mieszkańców i przy pomocy emigrantów włoskich i innych miast zbuntowanych, nie śmiał jednak Cavour rozpocząć walki z Austryją. Wprawdzie Austryja podówczas była pozostawiona na uboczu skutkiem swego zachowania się podczas wojny krymskiej i innych nadużyć we Włoszech, niedostatecznym to jednak było dla wyrównania ogromnej różnicy, jaka zachodziła pomiędzy wojskiem sardyńskim, a austryjackim. Cavour wtedy tylko mógł z dobrą nadzieją w sercu wojnę rozpocząć, gdyby miał za sprzymierzeńca jedno z państw europejskich. Zaden rząd nie był tak gotów do przyjęcia tej roli jak francuzki. Napoleon nie mógł tego znieść, żeby Austryja największy wpływ we Włoszech posiadała.

Niespodziewany wypadek przyspieszył jego decyzję. Gdy 14-go stycznia 1858 roku z żoną swoją jechał do opery, rzucono bomby na jego powóz; te, wiele osób raniły i zabiły, a cesarz wyszedł nietknięty. Ten spisek uknutym został przez *Feliksa Orsini*, który był członkiem zgromadzenia konstytucyjnego w Rzymie, następnie uwięzionym w Mantui, a po swojej ucieczce ztamtąd połączył się byłz trzema innymi emigrantami: Pieri, Rudio i Gomezem w celu zamordowania Napoleona.

Cesarz, który w roku 1831 został przyjęty do związku Karbonarów, a pomimo tego w roku 1849 zburzył był republikę rzymską, wydał się stronnictwu Mazziniego, główną przeszkodą do przeprowadzenia niezależności włoskiej i z tego powodu musiał być z drogi sprzątnięty. Z więzienia, Orsini wystosował dwa listy do Napoleona, w których mu przypominał, że synowie Włoch, krew swoją za jego stryja przelali, kończy zaś temi słowy: „Oswobodź moją ojczyznę, a błogostawieństwo 25 milionów obywateli towarzyszyć ci będzie do grobu.“ Orsini i Pieri zostali straceni, dwaj inni współnicy wywiezieni z kraju; piąty z nich, francuz, nazwiskiem Bernard, pozostał w Angli. Anglja odmówiła jego wydania, a sąd przysięgły angielski uwolnił go. Z tego powodu przyszło nawet do sporu pomiędzy Anglją a Francją. Ponieważ jednak wtedy Anglja zajęta była Indjami wschodnimi

a Francja wojną włoską, przeto oba państwa starały się o utrzymanie dobrych stosunków. Dla zaznaczenia takowych królowa Wiktorja przyjęła zaproszenie cesarza na uroczystość poświęcenia portu w Cherburgu i przybyła tam 5 sierpnia 1858 r.

Napoleon nie wahał się dłużej z wykonaniem „testamentu” Orsiniego. W lipcu 1858 roku zjechał się z Cavourem w miejscu kąpielowem w Plombieres (na południe od Epinal). Obradowano tam nad planem uwolnienia Włoch od rządów cudzoziemskich i nad warunkami układu. W powrocie do Turynu, Cavour czy to z własnej inicjatywy, czy też na żądanie Napoleona, przejechał przez Strasburg do Baden-Baden, gdzie się podówczas znajdował ks. *Wilhelm* pruski. O rozmowie swej z księciem, pisze 25 lipca z Bazylei do generała Lamarmora: „Jestem bardzo zadowolony z ks. pruskiego i jego dyplomatów. Ogólnie sędzę, że Prusy będą się starały pomścić swój upadek moralny, z roku 1850, przez który utraciły cały wpływ w Niemczech. Austryja sądzi, że będzie mogła rachować z pewnością na pomoc państw niemieckich drugiego rzędu, mianowicie na Bawarję i Saksonję, które już teraz przy odnawiających się nagle sporach w niemieckim związku pomocne i oddane przy boku Prus stoją. Wiele z nich twierdzą, że gdyby przyszło do tego, by za broń chwycić miano, państwa te nie wystąpiłyby przeciw Francji, dopóki Prusy tego nie zażądały.“ Wrażenie, jakie Cavour uczynił na księciu, przedstawia się w następującem określeniu: „Nie jest on wcale takim rewolucjonistą, jak go opisywano.“ Gdy w kilka miesięcy potem ks. Antoni Hohenzolern stanął na czele ministerjum pruskiego, Cavour wysłał markiza Pepoli, który ze strony matki był wnukiem króla Murata, a od roku 1844 ożeniony był z księżniczką Fryderyką Hohenzollern, siostrą księcia, do Düsseldorf, gdzie podówczas książę się znajdował, żeby mu przedstawił, jak bardzo rząd sardyński pragnie utrzymać przyjazne stosunki z Prusami, tembardziej, że one w zupełności odpowiadają będą interesom obustronnym. Piemont jest zdecydowanym na bronienie sprawy niezależności włoskiej, przeciw której Prusy nie mają najmniejszego powodu występować. Rząd pruski zatem w razie nawet, gdyby nie chciał brać

udziału czynnego w nieprzyjacielskich krokach przeciw Austrii, mógłby przynajmniej zachować bezwzględną neutralność. Niezależność Włoch może być tylko pożyteczną dla potęgi i wpływu Prus. Obie dynastje będą naturalnymi przedstawicielami idei narodowej. Prusy, jak i Piemont, wciągnięte będą niezawodnie wcześniej czy później w te same prądy i w to samo koło czynne. Ołomuniec i Novara są dwoma dowodami podobnych historii, dwoma klęskami tych samych zupełnie zasad. Wojna, która wkrótce wybuchnie pomiędzy Austrią a Piemontem, stanie się punktem wyjścia dla zwycięstwa idei narodowej, przyjaźń z Włochami z pewnością Prusom na dobre wyjdzie, a hegemonja tej ostatniej odniesie zwycięstwo nad hegemonją Austrii w Niemczech.“

Z takimi poleceniami wyjechał Pepoli do Düsseldorfu przez Paryż, gdzie mu Napoleon dalszych jeszcze rad udzielił. Ks. Hohenzolern przyjął najprzejmiej swego szwagra włoskiego, nie dał się jednak wciągnąć do żadnych obietnic. Gdy Cavour przyjął ustne sprawozdanie Pepolego, rzekł: „Czego dzisiaj nie można było uskuteczyć, będzie można z pewnością na przyszłość uczynić.—Prusy niezawodnie zostaną wciągnięte w krąg idei narodowych niemieckich. Przymierze Prus z powiększonym Piemontem jest zapisaniem w księgach przyszłości.“

Oznaki wojny pojawiły się w pierwszych dniach stycznia 1859 r. Napoleon rzekł do posła austriackiego, barona Hübnera: „Żałuję, że nasze stosunki nie są tak dobre, jakbym je pragnął widzieć, ale proszę pana, abyś zameldował cesarzowi swemu, że moje osobiste uczucia dla niego są zawsze te same.“ Wiktor Emanuel 10 czerwca przy otwarciu izby sardyńskiej wyraził się jeszcze jaśniej: „Pomimo wielkiego poszanowania dla wszelkich układów, nie mogłem być obojętnym na okrzyk boleści, który do mnie ze wszystkich stron Włoch dochodzi.“ W prasie francuskiej i sardyńskiej mówiono wiele o „obrachunkach narodowościowych“ i „przejrzeniu układów.“

30 stycznia nastąpiło małżeństwo najstarszej córki Wiktora Emanuela, ks. Klotyldy z ks. Napoleonem Bonaparte; tworzyło

ono część programu, ułożonego w Plombieres, a nowy związek miało jeszcze bardziej zacisnąć. Austrija przygotowywała się do wojny. Arcyksiążę Maksymilian, brat cesarza, który jako generał gubernator w królestwie lombardzko-weneckiem, sprawował łagodne rządy, został odwołany, w całym kraju ogłoszono stan oblężenia, a do wyższych Włoch wysłano silne załogi. Sardynja i Francja przygotowywały się wszelkimi siłami. Ta ostatnia jednak pozostała trochę w tyle. Dyplomacja wszelkimi siłami starała się powstrzymać wybuch wojny, ale nie uskutecznić nie mogła. Anglja starała się namówić rząd austrijski do nowych ustępstw, a Rosja postanowiła zwołać kongres dla rozstrzygnięcia kwestji włoskiej. Ponieważ Austrija postawiła za warunek, żeby układy z roku 1815 stanowiły podstawę obrad na kongresie i żeby przed jego rozpoczęciem nastąpiło ogólne rozbrojenie, przeto kongres wcale do skutku nie przyszedł. Austrija widząc przeciwnika swego, gotowego do walki, nie mogąc dłużej się ociągać z rozpoczęciem, ponieważ jej finanse nie pozwalały na długie utrzymywanie wielkiego wojska na stopie wojennej, a nieprzyjaciel mógł zyskać na czasie, zdecydowała się na prędką decyzję, i 23 kwietnia 1859 roku wydała w Turynie ultimatum, w którem oznajmia, iż rozpocznie kroki nieprzyjacielskie, jeżeli armja sardyńska w ciągu trzech dni nie zostanie rozbrojoną. Sardynja 25 kwietnia dała odmowną odpowiedź, a Napoleon kazał posłowi swemu w Wiedniu oznajmić 26 września, że będzie uważał przejście Austriaków przez Ticino za wypowiedzenie sobie wojny.

Zanim położenie polityczne na takich ostrzach stanęło, Napoleon w lutym 1859 roku uczynił rządowi pruskiemu podobne zwierzenie, jak w r. 1851 przez Persignyego. Sądził on, że księżę regent i ministerjum liberalne Hohenzolernów chętnie uchwyci sposobność pomścić się na Austrii za Ołomuniec. Ofiarował przeto Prusom zdobycie Holszteinu, Hanoweru i Hesji elektoralnej, a temsamem hegemonji w Niemczech, w razie gdyby Francję poparły w wojnie włoskiej. Ale ks. regent, który również jak jego brat nie pragnął zawarcia przywierza z Napoleonem, odmówił układu i kazał oznajmić jego pośrednikom, że Prusy hołdują

polityce wolnej ręki. Z listów, które ks. regent 7 lutego 1859 r. i 4 marca 1860 r. wysłał do ks. Alberta do Anglii, widać jak bardzo gani pragnienie aneksji ze strony Sardynji, jak jest przepełniony nieufnością względem Napoleona, jak się obawia zarówno kłeski, jak i zwycięstwa Austrii dla dobra Niemiec i Prus, jak mocno żałuje, że mocarstwa włoskie nie porozumiały się wcześniej co do reform i tym sposobem przygotowały swój upadek, poczem dodaje: „Niechajże to będzie przykładem dla państw niemieckich, niechaj im oczy otworzy! Ale przeciwnie, stają się one coraz bardziej niewidomemi.“

Austria ze swej strony starała się o poparcie pruskie. 14-go kwietnia 1859 r., arcyksiążę Albrecht stanął w Berlinie, ażeby wymóżyć na księciu regencie, wysłanie armji nad Ren i tem samem uniemożliwić Napoleonowi wysłanie wojsk swoich do Włoch na poparcie Sardynji. Tym sposobem główny ciężar wojny przeniesiony by został z Włoch do Niemiec, z nad rzeki Po nad Ren. Ks. pruski, który nie miał żadnego obowiązku, aby wstępować w szranki dla utrzymania stanowiska Austrii we Włoszech, chciał najpierw wiedzieć w jakich celach politycznych Austria wojnę rozpoczyna, ażeby w tych warunkach i w stosownej chwili stanąć jako pośrednik pomiędzy walczącemi stronami i wstrzymać możliwe z ich strony czynne starcie. W tym celu wysłał do Wiednia generała *Willisen*. Ponieważ jednak Austria nie chciała jedynie tylko utrzymania stanowiska swojego we Włoszech w całym tego słowa znaczeniu, ale także starała się o ile możności Sardynję nieszkodliwą uczynić przy pomocy Prus i reszty Niemiec, strącić z tronu Napoleona, a hr. Chambord na tronie francuzkim osadzić, przeto pomiędzy Prusami a Austrią nie przyszło do porozumienia, Prusy bowiem nie chciały ręki do tego przykładać, ażeby wpływ Austrii we Włoszech powiększać, a we Francji tron legitymistyczno-klerykalny wznosić.

Tymczasem wojna została rozpoczęta. 29 kwietnia 1859 r. wojsko austryjackie pod dowództwem feldmarszałka hr. *Franciszka Gyulay'a* przekroczyło Ticino. *Radecki*, zwycięzca z pod Custozzy i Nowary umarł w roku 1858. Następca jego Gyulay

mógł tylko wykazać dawne swoje szlachectwo węgierskie, ale nie miał żadnych strategicznych zdolności. Wyprawa została straconą, zanim ją rozpoczął. Zamiast iść prosto na Turyn, zniszczyć materjał wojenny i wojsko o ile mu do rąk wpadało, zająć drogi do Sabaudji i Genui, a oddziały wojsk francuzkich pobijać pojedynczo, spędzając ich z gór i w stronę ich okrętów, Gyulay zajął kraj leżący pomiędzy Ticino a Sesją, nazwany Lomellino i pozostał bezczynny, dopóki okolica nie została zalana wodą przez deszcze. Ociąganie to dało czas Sardyńczykom do skoncentrowania swych wojsk w liczbie 80,000 ludzi pod twierdzą Aleksandrją i umożliwiło Francuzom wkroczenie na czas do Sardynji. Wojska francuzkie wkroczyły w części przez Mont-Cenis, w części przez Mont-Genivre. Wreszcie część tychże przybyła morzem do Genui, a na ich czele Napoleon ze swymi jenerałami najslawniejszymi, *Canrobertem*, *Mac Mahonem* i *Nielem*. Napoleon objął, chociaż więcej jako teoretyk, główne dowództwo nad armją francuzko-sardyńską. W połowie maja zebrały się wojska sprzymierzone.

Ażeby uzyskać pewność w stanowiskach, Gyulay wysłał 12,000 ludzi na rekonensans pod dowództwem jenerała hr. *Stadion*. Ten ostatni napadł 20 maja na Francuzów pod *Montebello* i został pobity. Wtedy Gyulay zwrócił uwagę swoją na lewe skrzydło, podczas gdy sprzymierzeni 30 i 31 maja zwyciężyli jego prawe skrzydło pod Palestro, a Garibaldi na czele swych strzelców alpejskich wkroczył na północ Lombardji, zajął Como i zagroził Medyjanowi. W skutek tego Gyulay nie mógł się dłużej utrzymać w Lomelina i 1 czerwca powrócił pod Pawję przez Ticino. Tym sposobem kroki zaczepne zostały zaniechane, a wojsko austryjackie rozpoczęło kroki odporne. Sprzymierzeńcy przybywali szybko. Napoleon, który z gwardją swoją zbyt prędko przybył, poniósłby też klęskę nad mostem Buffalora, gdyby Mac Mahon nie był pospieszyl i bitwę pod Magenta 4 czerwca nie był na korzyść sprzymierzonych stoczył (z tego powodu otrzymał tytuł księcia Magenty).

Żołnierze austryjaccy walczyli bohatercko; ale brakowało jednności w kierownictwie wojskiem; pojedynczy dowódcy korpu-

sów (Clam-Gallas, Lichtenstein, Zobel) pozostawieni byli swoim siłom. Z klęską pod Magenta Lombardja została straconą dla Austryjaków. Guylay opuścił Medjolan i inne miasta, ściągnął załogi austryjackie z państwa kościelnego i przeprowadził całe wojsko przez Mincio, chcąc je zabezpieczyć za czworokątem twierdz (Mantua, Verona, Legnano, Peschiera).

Dnia 8-go czerwca Napoleon i Wiktor Emanuel weszli do Medjolanu wśród okrzyków radości mieszkańców, a pierwszy oznajmił w proklamacji do Włochów, że przybywa tylko w celu oswobodzenia Italji. Po usunięciu się Austryjaków wybuchła rewolucja w średnich Włoszech; książę Modeny, Franciszek, księżna Parmy, Ludwika ze swym małoletnim synem Robertem i wielki książę Toskanji, Leopold, opuścili swoje państwa, szukając schronienia w Austrii i Szwajcarji. Pułkownik Parmy, Anviti, faworyt zamordowanego księcia Karola, został zabity, rządy prowizoryczne powstały natychmiast po usunięciu się monarchów, zatknęły chorągwie włoskie i zażądały połączenia się z Sardynją. W Bolonji, mieszkańcy po usunięciu się Austryjaków i legata papieżkiego obwołały dyktaturę Wiktora Emanuela. Inne jeszcze miasta państwa kościelnego, poszły za tym przykładem; jedynie krwawe oblężenie Perugji przez wojska szwajcarskie wstrzymało ogólne odłączenie się.

Cesarz Franciszek Józef, chcąc dodać odwagi wojsku swemu i przywrócić jedność, przybył w czerwcu osobiście do wojska i objął główne dowództwo, które w istocie jednak prowadził feldmarszałek Hesz. Przeszedł niebawem przez rzekę Mincio.

Koło tej rzeki wojsko austryjackie ustawiło się w półkole, ażeby móżdż z trzech stron na nieprzyjaciela uderzyć. Linja ta bojowa, która rozciągała się na cztery godziny drogi, była za nadto długą, wskutek czego centrum zbyt słabe i nie poparte przez rezerwy. Punkt środkowy pozycji austryjackich tworzyły wyżyny pod wioską *Solferino*. 24-go czerwca 1859 roku nastąpiła tam bitwa rozstrzygająca. Napoleon, którego wojska przez sprowadzenie armat miały wielką siłę, główny swój cios wymie-

rzył na centrum nieprzyjacielskie. Skoro tylko Francuzi szturmujący zostali odparci przez Austryjaków, Napoleon wysłał nowe siły na Solferino, podczas gdy Austryjacy żadnych posiłków nie otrzymywali.

Żołnierze austryjaccy, którzy wobec opieszałości i oszustwa administracji wojskowej źle byli zaopatrzeni w amunicję i żywność tak iż często z pustymi żołądkami do bitwy iść musieli, ulegli na końcu straszному zmęczeniu dnia ostatniego. Około godziny 4-tej wieczorem, Francuzi szturmem zdobyli wyżyny i pozostali w nich panami. Tym sposobem linja bojowa austryjaska została przełamana, a armja podzielona na dwie części. Około godziny czwartej wybuchła straszliwa burza, która położyła koniec walce na główniejszych jej punktach i pozwoliła Austryjacom cofnąć się w porządku przez rzekę Mincio. Tylko generał Benedek, który na prawem skrzydle stał naprzeciwko Sardyńczyków i po dwa razy ich odpierał, prowadził dalej walkę aż do godziny 8-ej wieczorem.

Ze strony Francuzów odznaczył się generał Niel, który dowodził prawem skrzydłem. Austryjacy mieli w tej bitwie 163,000 ludzi, sprzymierzeni — 135,000. Pierwsi stracili 22,000 ludzi, z tych przeszło 9,000 jeńców, Francuzi mieli wogóle straty 11,670, a Sardyńczycy 5,521.

Sprzymierzeńcy przekroczyli również Mincio i ścignęli do siebie korpus księcia Napoleona, który z Livorno do Po postępował; flota francuzka zjawiła się w Wenecji. Wojna zdawała się przedłużać w nieskończoność. Widoki dla Napoleona okazywały się coraz mniej korzystne. Doznał był wielkich strat przez bitwy i różne choroby, oddalał się coraz bardziej od swych źródeł posiłkowych, a długie i ciężkie oblężenie twierdz, ustawionych w czworobok, nie mogło mu wielkich korzyści sprowadzić, przeciwnie wielkie straty dla zwycięzcy po dwóch bitwach. Jeżeli postawił sobie za hasło „Włochy wolne aż do Adrjatyku!“ to jednakże Sardynja przez posiadanie Lombardji i księztw zdawała mu się być już dosyć potężną; gdyby zaś inne trony były wa-

kujące, mógł myśleć o swoich wujach: Napolconie i Muracie. Sądził przeto, że w jego interesie leży szybkie ukończenie wojny. Do tego groziło mu jeszcze niebezpieczeństwo ze strony Niemiec. Wojna włoska wywołała tam wielkie zamieszanie. W południowych Niemczech, gdzie wpływ Austrii był jeszcze bardzo znaczny, rząd i lud żądały poparcia uciśnionego państwa naddunajskiego i zewsząd do tego czyniono przygotowania. Same przez siebie jednak państwa średnie nic przeprowadzić nie mogły. Musiały się koniecznie stosować do polityki pruskiej, która pozostawiała „wolną rękę“ każdemu i gotową była tylko pod pewnymi warunkami rzucić swój miecz na szalę. Jeżeli książę regent występował w akcji militarnej, a przez przedsięwzięcie i przeprowadzenie zbrojnego pośrednictwa mógł ryzykować się na wojnę z Francją, to nie chciał tego czynić ani jako wasal Austrii, ani jako urzędnik i pełnomocnik sejmu związkowego, tylko jedynie jako samodzielny władca, niczem nie związany, stawiać warunki swoje zarówno jednej, jak i drugiej stronie i nadać im należną wagę przez utrzymanie wojska bitnego i gotowego do walki. W tym celu książę regent wydał rozkaz zmobilizowania całej armji, a 25-go czerwca zmobilizowania dwóch korpusów armji południowo-niemieckiej, 4-go lipca, korpusów saskich i hanowerskich, dla Prus zażądał głównego dowództwa nad całą armją niemiecką i nieograniczonej nad nią władzy. Podczas, gdy się w tej mierze układało ze związkiem niemieckim, Austryja własny przeciwstawiała układ, na mocy którego, główne dowództwo wprawdzie powierzone być miało księciu pruskiemu, lecz nie w sposób samodzielny, ale jako generałowi, któremu sejm związkowy wydawać miał rozkazy i któremu Austryja ostateczne słowo decyzji wydawać miała; w wyższych Włoszech rzeczy się zmieniły miały w zadziwiająco szybki sposób.

Napoleon, który dla swej sławy wojskowej nie potrzebował dalszej walki i mógł się obawiać zmniejszenia tej sławy przy dłuższem jej trwaniu, skorzystał z przybycia pewnego oficera austriackiego, który prosił o wydanie zwłok młodego księcia Windischgrätza, aby za jego pośrednictwem ofiarować pokój cesa-

rzowi austryjackiemu. Pokój ten został zawarty w *Villafranca* 8-go lipca 1859 roku. 11-go lipca zjechali się tam cesarze, a Napoleon zwrócił uwagę młodego monarchy austryjackiego, że wszystkie państwa popierają plany Włoch, że Austryja z żadnej strony nie może się poparcia spodziewać, że Prusy pragną skorzystać z zaambarasowania Austrii, zagarnąć pod panowanie swoje, średnie i mniejsze państwa niemieckie, stanąć samym na czele Niemiec i wyprzeć z nich Austryę.

Franciszek Józef wysłuchał przełożeń Napoleona i zgodził się na preliminarja, zawarte 11 lipca w *Villafranca*, na mocy których Austryja odstępowała Francji, a zatem i Sardynji Lombardję z wyjątkiem twierdz Mantui i Peschieri, Włochy tworzyć miały państwo związkowe pod honorowem przewodnictwem papieża a wypędzeni książęta Toskanji i Modeny przywróceniu w państwach swoich w razie, jeśli ich własni poddani przywołają i w końcu że żadne inne państwo pośredniczyć nie będzie. Preliminarja te pokojowe ułożone w *Villafranca* 10-go listopada 1859 roku, zostały zatwierdzone przez pokój w *Zurychu*, i tym sposobem wpływ Austrii we Włoszech upadł.

Z trzech głównych punktów preliminaryjnych pierwszy tylko został wypełniony, dwa drugie pozostały czczem słowem. Królestwo Sardynji otrzymało z rąk Napoleona odstąpioną Lombardję, a Wiktor Emanuel, wraz z Cavourem nader nieprzyjemnie byli zdziwieni z powodu zawarcia preliminarjów w *Villafranca*; obaj obiecana Wenecję nader niechętnie widzieli w rękach Austrii, tem chciwiej przeto rzucił się król na środkowe prowincje Włoch, które wzywały jego pomocy. Zgromadzenie narodowe w Bolonji ogłosiło 6 września 1859, że cała północna część państwa kościelnego, tak zwana *Emilja* nie powróci pod władzę papieżką, ale zostanie przyłączona do Sardynji, a w marcu 1860 Toskanja, Modena, Parma ogłosiły, że chcą należeć do Sardynji, podczas gdy Wiktor Emanuel odstąpił Napoleonowi swego rodzinnego kraju Sabaudji i hrabstwa Nicei przez wdzięczność za jego przymierze; obmówiono tę kwestję w Plombieres i przez sztucznie przeprowadzone głosowania ludu zatwierdzono. 28 marca 1860 roku wojska sar-

dyńskie wkroczyły do księstw i legacyi rzymskich prowincyi Emilji. Pius IX 26-go marca rzucił klątwę na wszystkich tych, którzy należeli do tego rabunku, jak go nazywał; ale nie zwrócono na to uwagi.

Jeneralny sztab pruski, na czele którego od 29 października 1857 r. stał prowizorycznie jenerał Moltke, od 18-go września w 1858 ostatecznie mianowany jego namiestnikiem, śledził z wielką uwagą bieg wypadków wyprawy włoskiej, ważąc dokładnie straty i korzyści tak austryjackie, jak i francuzkie. Rezultatem tych studjów była wydana „Historja wyprawy włoskiej z roku 1859,“ przez wydział historyczny sztabu jeneralnego w r. 1862. Dzieło to wykazuje, że armja francuzka wskutek rozpoczętej na nowo organizacji miała nadzwyczajną liczbę rekrutów i że żołnierze różnorodnych narodowości austryjackich, bili się wprawdzie dzielnie, ale nie okazywali tego zapału, który próbuje rzeczy niemożliwych, a dosięga najwyższych.

Zbyt szybkie wypowiedzenie wojny przez Austryję, której nie odpowiadała równie szybka z jej strony zaczepka, która powinna być rozpoczętą od pobicia sardyńczyków, następnie od przeszkodzenia pochodowi głównych wojsk francuzkich, bardzo jest w tem dziele zganione. Skutkiem tej fałszywej strategji było to, że Austryjacy stanęli odrazu w postawie tylko obronnej i musieli działalność swoją stosować do kroków przeciwnika. O Napoleonie zaś, który skorzystał z mniemania Austryjaków, jakoby ich lewe skrzydło głównie było zagrożone i przez szybki napad na ich prawe skrzydło nad rzeką Ticino uniemożliwił ratunek i przybycie posiłków armji austryjackiej pod Medjolanem nader trafnie w tem dziele orzeczono: „Cesarz Napoleon przewi-dział z pewnością długie namysły, jakie Austryjakom towarzy-szą w każdym przedsięwzięciu. Zresztą zaufał swemu wojsku i liczbą przewyższał siły austryjackie. Działał prędko, stanowczo, silnie, a tak działającemu zawsze przypada wygrana w udziale.“ Że Napoleon po swoich dwóch zwycięztwach pod Magento i Solferino zawarł pokój nie dotarłszy do Adrjatyku, kładą autorowie na karb tego, iż się spodziewał niezawodnej wyprawy nadreń-

skiej, ponieważ 15 lipca 1859 r. armja pruska miała rozpocząć swój pochód nad Ren, a inne kontyngensy niemieckie były gotowe do pójścia w jej ślady.

Rok 1859 i pierwsze miesiące roku 1860 sprowadziły królestwu Sardynji wielki przyrost gruntów; następne miesiące miały jeszcze większe sprawić korzyści. Idea jednolitych Włoch zyskała tak wielką potęgę, że żaden tron i żaden rząd we Włoszech nie mógł jej powstrzymać. Ale też żadne państwo półwyspu tak korzystnego gruntu nie przedstawiało dla stronnictwa narodowego włoskiego, jak królestwo Neapolu i Sycylii. Ferdynand II umarł 22 maja 1859 r. i pozostawił rządy swemu niedoświadczonemu synowi, *Franciszkowi II*, którym rządziła królowa matka i kamaryla dworska. W tymże czasie zaślepiony dwór neapolitański sądził, iż będzie mógł przeprowadzić do końca przeżyty swój absolutyzm, w chwilach najwyższego naprężenia politycznego, gdzie idea zjednoczenia północnych Włoch odnosiła zwycięstwo jedno po drugim. To też dwór neapolitański odrzucał wszelkie rady posłów angielskich i francuzkich. Na nieszczęście króla, żoldacy szwajcarscy zażądali uwolnienia i musiano ich rozpuścić. W Palermo i Mesynie wybuchły powstania w kwietniu 1860 r., ale zostały stłumione przez wojska neapolitańskie. Tem silniej jednak grzmiało wszystko potajemnie; naraz Garibaldi uderzył silną swą dłoń. W oczach rządu, który popierał jego przedsięwzięcie w razie, gdyby się udało, ganił zaś w przeciwnym, Garibaldi, o którym Massimo d'Azeglio powiedział, że ma serce ze złota, a głowę lwa, wsiadł w Genui na okręty 6 maja 1860 roku na czele 1067 ochotników i czterech armat, ażeby uderzyć na królestwo, posiadające kompletnie zorganizowane wojsko ze 150,000 ludzi. 11 maja wylądował pod Marsala na zachodnim wybrzeżu Sycylii, w kilka dni powiększył wojsko swoje przez przybywających ochotników do liczby 4,000 ludzi i ogłosił proklamację, w której w imieniu Wiktora Emanuela, króla włoskiego, obejmuje dyktaturę nad całą Sycylią. Następnie wyruszył na Palermo 27 maja z pomocą ludności miejscowej, zajął jedną połowę miasta, podczas gdy druga, przez generała neapolitańskiego Lanza na czele

25,000 ludzi zbombardowaną została i po większej części w gruzy przemieniona. Za pośrednictwem angielskiego admirała zawarto zawieszenie broni, po którym nastąpiła kapitulacja 6 czerwca i odjazd wojsk neapolitańskich.

Teraz dopiero dwór neapolitański poznał ważność niebezpieczeństwa. Król Franciszek zatwierdził ustawę liberalną z r. 1848, powołał ministerjum liberalne i ogłosił swój zamiar udzielenia amnestji oraz zawarcia przymierza z Sardynją. Ale było to już zapóźno. Burboni zbyt często już zaprzysięgali ustawy liberalne i znowu je znosili, ażeby mogli wzbudzić zaufanie. Rewolucja poszła swoją drogą. Garibaldi zdobył Messynę 28 lipca na czele 5,000 ludzi przebył cieśninę i stanął 21 sierpnia pod Reggio, które się poddało. W dalszym swym pochodzie nigdzie nie znalazł oporu, wszystkie załogi się poddały, a rządy prowizoryczne potworzyły. Droga Garibaldiiego przez Cosenza i Salerno była jednym pochodem tryumfalnym. 7 września przybył do Neapolu ekstracugiem w czerwonej wełnianej bluzie i filcowym kapeluszu, prawie bez żadnej świty wojskowej i został przyjęty przez lud z niesłychanym zapamię. Król Franciszek II opuścił stolicę swoją 6 września i usunął się z pozostałym mu jeszcze wojskiem, liczącym 40,000 ludzi poza linję Wolturna do twierdzy Kapui i Gaety.

Garibaldi, który miał plan ściągnięcia wojska neapolitańskiego do Rzymu i ogłoszenia z Kwirynału królestwa włoskiego ze stolicą Rzymem, nie pospieszył się z ogłoszeniem przyłączenia Neapolu i Sycylii do Sardynji, ale objął najpierw dyktaturę w Neapolu i tym sposobem nie tylko papieża i świat katolicki, ale i Napoleona zaniepokoił. Ten ostatni namawiał kurję papieżką, aby przez wprowadzenie reform usunęła grożące wówczas niebezpieczeństwo, ale nie słuchano go, przeciwnie, nakazano duchowieństwu zbieranie „świętopietrza“ i zaciąganie wojska do nowo zorganizowanej armji papieżkiej. Główne dowództwo nad tą armją, złożoną z rozmaitych narodowości, powierzono generałowi francuzkiemu *Lamoriciera*, przyjacielowi papieżkiego ministra wojny *Merode*, który był belgijczykiem i wielkim bigotem. Ale

Napoleon obawiał się, aby Garibaldi, w razie gdyby mu wolną pozostawiono rękę nie zdobył Rzymu i nie położył końca świeckiej władzy papieża, by nie wypędził z Rzymu papieża i kardynałów, a namawiany przez stronnictwo Mazziniego nie przywrócił stanu rzeczy z roku 1849 i nie ogłosił rzymskiej Rzeczypospolitej. W podróży swojej do Sabaudji, gdy dwaj posłowie Wiktora Emanuela Cialdini i Farini powitali go w Chamberie 28 sierpnia 1860, kazał królowi powiedzieć: „że mu zostawia zupełną swobodę w przyłączeniu Marchji i Umbrji do swego państwa i do wkroczenia z wojskiem do Neapolu, ażeby tam zamiast rewolucyjnej dyktatury Garibaldiego zaprowadzić rząd monarchiczny, ale równocześnie, aby pozostawił Rzym i tak zwane „patrimonium“ Piotra św. nienaruszone, ponieważ go Francuzi zajmą. We wrześniu wojsko sardyńskie wkroczyło do państwa kościelnego: minister wojny *Fanti* do Umbrji, generał *Cialdini* do Marchji.

Lamoricière pomimo nader małej liczby wojska wyruszył przeciw temu ostatniemu i napadł nań 11 września 1860 r. pod *Castelfidardo*. Ale po krótkiej bitwie musiał się cofnąć przed przeważającą liczbą nieprzyjaciół i z małą liczbą towarzyszków usunąć się do Ankony. Ankona oblegana i bombardowana od strony lądu przez Cialdiniego, od strony zaś morza przez flotę sardyńską, musiała się poddać 29 września, Lamoricière i cała załoga została wzięta do niewoli, w Marchji i Umbrji ustanowiono wybory ludowe, przez które ludność oświadczyła się na stronę Sardynji.

Chodziło więc o to, ażeby się porozumieć z Garibaldim i żeby usobioną w nim rewolucję pozbawić władzy. Nie dało się to łatwo przeprowadzić przez generałów królewskich, ponieważ Garibaldi miał pod swoimi rozkazami 25,000 ludzi, używał nadzwyczajnej popularności, nie odznaczał się posłuszeństwem nawet względem Cavoura, którego nienawidził, ponieważ rodzinne jego miasto—Niceę odstąpił Francuzom. Jeden tylko Wiktor Emanuel, którego Garibaldi nazywał „oswobodzicielem Włoch,“ mógł sprostać temu zadaniu. 9 października 1860 r. król objął główne dowództwo nad wojskiem sardyńskim, wyruszył przeciw Na-

poleonowi i w Sessa, spotkał się z Garibaldim, któremu dotąd nie udawało się nic zdziałać przeciw wojsku neapolitańskiemu, stojącemu pod Volturmo. Garibaldi wjechał uroczyście do Neapolu z Wiktorem, a gdy i tam ogłoszono przyłączenie do Sardynji, złożył dyktaturę w jego ręce, powrócił, wyrzekając się wszelkiej nagrody i odznaczeń do samotnej swej siedziby na wyspie Capri. Operacje wojenne coraz szybciej postępowały; wojsko neapolitańskie zostało wyparte przez Gariglijana i musiało szukać schronienia po za murami obronnemi Gaety. Król Franciszek z małżonką swoją, księżniczką Marją Bawarską, bronił twierdzy przez trzy miesiące z wielką walecznością. Gdy po odjeździe floty francuzkiej, która port zajęty trzymała, flota Wiktora Emanuela zajęła jej miejsce, a w twierdzy brakło amunicji i środków do życia, oraz tyfus grasować zaczął, król Franciszek kapitulował 13 lutego 1861 roku, wsiadł na okręt francuzki wraz z małżonką swoją i udał się do Rzymu, gdzie przez lat dziesięć przebywał. Ztamąd starał się organizować powstanie w Neapolu i swój tron burboński napowrót przywrócić. Doprowadził jednak tylko do tego, że bandy rozbójników pojawiły się na nowo, tysiące zbrodni popełniały i nakoniec wyniszczone zostały przez wojska generała Cialduiego, który masami rozstrzeliwać kazał.

Z wyjątkiem Wenecji i krajów, należących do Rzymu, w roku 1861 po dwuletnich walkach wszystkie prowincje włoskie zostały zjednoczone w jedno wielkie państwo, Było to o wiele więcej, niż Wiktor Emanuel i Cavour spodziewać się mogli, daleko więcej, niż żądał Napoleon. Zjednoczenie to zostało uroczyście zatwierdzone 18 lutego 1861 r. Wiktor Emanuel utworzył pierwszy włoski parlament i za zgodą tegoż mianowany został „*królem włoskim*“. Ministerjum miało przed sobą trudne zadanie; po przywróceniu bowiem powierzchownej jedności, wszystkie tak różnorodne prowincje musiały także skupić się w jedną całość wewnątrz w sprawach administracji, sprawiedliwości, podatków, nauki i wojny. Było to tylko możliwe wtedy, gdyby w następnych latach rewolucja została wstrzymana, a Garibaldi i Mazini dotychczasowymi korzysciami chcieli się zadowolić. Tak oni jednak, jak

ich stronnicy, tak zwani „italianissimi“ tak byli podrażnieni, że rzucili wśród ludu nowe hasło: „Rzym i Wenecja,“ na nowo podburzając i z nieufnością spoglądali na rząd monarchiczny, który się porwać ich prądowi nie dał. Że Rzymu i Wenecji brakowało jedynie do jednolitości Włoch, o tem rząd wiedział tak dobrze, jak i stronnictwo italianissimów, wiedzieli o tem również, że jeżeli Wenecję zaczepią, wtedy nie będą mieli Napoleona za sprzymierzeńca i pozostawieni zostaną własnym siłom, które austrijackim sprostać nie mogły, że każdy napad na Rzym zawsze będzie miał następstwo w zbrojnej interwencji Francji i że mogą ztąd powstać zawikłania, które ukończoną, zaledwie budowę zniszczyć zupełnie są w stanie. Rząd nie wyrzekął się Rzymu i Wenecji, wyrzekął się tylko zaanektowania tych dwóch prowincji, sądził bowiem, że wobec trudności polityczno-wojennych Austrii, będzie mógł kiedyś bez trudu zająć Wenecję, jak również przy najbliższem nieszczęściu Francji—Rzym. Wszystkie te polityczne zamysły Cavoura okazały się słusznymi, w latach 1866 i 1870. Udało się Cavourowi wstrzymać przygotowujące się rozruchy i usunąć Garibaldię, ale jego projekt „żeby papież i kościół katolicki wyrzekł się władzy świeckiej, a wzamian za to otrzymał zupełną swobodę i niezależność od państwa we wszystkich sprawach duchownych,“ został odrzuconym przez kurje z oburzeniem. Przez dyplomację nie tam wskórać nie było można. Nie można też było się spodziewać kapitulacji od kurji, a trzeba się było zadowolić, skoro się poddała swemu losowi, nawet protestując. Ale niepokoje ostatnich lat i nadmierna praca podkopały zdrowie tak zwykle silnego i świeżego na umyśle prezesa ministrów Cavoura. Wśród groźnych sporów i nierozwiązanych problematów został dotknięty silną gorączką i zmarł 6 czerwca 1861 r. Gdy przyszedł do niego ojciec Jakób i podawał mu ostatnie sakramenta, minister ścisnął go za rękę i powiedział: „Frate, frate, libera chiesa in libero stato.“ (Bracie, wolny kościół w wolnem państwie). Były to jego ostatnie słowa; w godzinę potem umarł. Włochy nie miały większego męża stanu ani przed nim, ani po

nim. 8 listopada 1873 r. wystawiono mu pomnik w Turynie na placu Karola Emanuela.

Następcą Cavoura w kierownictwie ministerjum był florentczyk *Ricasoli*, osobistość odznaczająca się siłą charakteru, lojalnością i zaparciem siebie. W wewnętrznej polityce postępował za śladami Cavoura, w zewnętrznej starał się zabezpieczyć samodzielność Włoch przeciw samemu Napoleonowi. Tak ten ostatni, jak i stronnictwo Garibaldiiego nie było z tego zadowolone. Musiał przeto w marcu 1862 roku opuścić swoje stanowisko; a *Rattazzi* zajął jego miejsce. Ten znów starał się pojednać wszystkie stronnictwa, przyjmował do armji włoskiej ochotników Garibaldiiego, którzy w tryumfalnym powrocie z Marsalu do Neapolu nie doznali dobrego przyjęcia i ogłosił, że wyrok parlamentu z 27-go marca 1861 roku, który oznacza Rzym, jako stolicę państwa, uważany będzie jako mandat, powierzony królowi przez naród i z tego powodu musi być przeprowadzony. Utworzono związki obronne i zaczęto uzbrajać naród. Idee rewolucyjne jasnym zabłysły promieniem, czerwoni nie chcieli się już zadowolić Rzymem i Wenecją, ale mówili o zdobyciu południowego Tyrolu, Istrii i wybrzeży Dalmacji. Rząd chciał zwlekać i przeciwłożyć tamę rozruchom wojennym, ale nie mógł dłużej panem położenia pozostać.

W czerwcu 1862 roku Garibaldi przybył z Genui do Palermo, powołał swoich stronników z Marsalu, ażeby ukończyć swe dzieło z 1860 roku i wydał hasło: „Rzym lub śmierć!“ Wprawdzie rząd przestrzegał go w proklamacji z 8-go sierpnia przed działaniem „karygodnego nadużycia“ i „nierozsądnych agitacji,“ przysłał wojska i flotę, rozciągnął stan oblężenia nad Neapolem i Sycylią, ale Garibaldi nie dał się tem wstrzymać, wyruszył z 2,000 ochotników do Katanji, wylądował 24 go sierpnia pod Melito i wkroczył w góry Kalabryjskie. *Cialdini* wysłał oddział wojska pod dowództwem pułkownika *Pallavicino* przeciw ochotnikom. 29 sierpnia 1862 roku przyszło do bitwy pod *Aspromonte*. Wielu ochotników padło, Garibaldi raniony niebezpiecznie w nogę, dostał się z ludźmi swymi do niewoli. Wypuszczono

ich wkrótce; Garibaldi został przewieziony do Varignano (w odnodze Spezia) i przez jakiś czas był pomiędzy życiem a śmiercią, ale nakoniec wyjęto mu kulę z rany i w grudniu 1862 r. przewieziono go na wyspę Caprę.

Po tej klęsce stronnictwa rewolucyjnego, nastąpiły spokojniejsze czasy, które zostały poświęcone wewnętrznej administracji państwa. Ministerjum Ratazzego musiało ustąpić, a kierownictwo spraw państwa objął najpierw *Farini*, a w roku 1863 — *Minghetti*. Usiłowania dyplomacji francuskiej w celu zaprowadzenia zgody pomiędzy Piusem IX a Wiktorem Emanuelem, spełzły na niczem wobec upartego „non possumus“ papieża. Ponieważ jednak utrzymanie załogi francuskiej w Rzymie i w Civita Vecchia nie zgadzało się z prawem samodzielności ludów, na które Napoleon taki kładł nacisk i zasadzie nie mieszania się do spraw cudzych, a przez Włochów uważanem było za obrazę i groźbę, przeto trzeba było koniec położyć w utrzymywaniu tejże załogi. Z drugiej strony Napoleon czuł się zobowiązanym do nie narażania papieża na nowe niebezpieczeństwa i ochronienia go od zamiarów stronnictwa rewolucyjnego. Obu celom miał służyć układ zawarty pomiędzy Francją a Włochami 15 września 1864 roku, na mocy którego, pierwsza obiecywała, usunąć załogi z Rzymu, w przeciągu dwóch lat, podczas gdy drugie zobowiązywały się nie napadać na posiadłości papieża, bronić go na zewnątrz, nie kłaść przeszkody reorganizacji armji papieżkiej, przyjąć część długu państwowego rzymskiego, wyrzec się Rzymu, jako stolicy i w ciągu sześciu miesięcy przenieść siedzisko rządu z Turynu do innego miasta. W tym celu przeznaczono na stolicę miasto Florencję a parlament zatwierdził ten wybór rządu.

W Turynie, którego ludność z tego powodu znacznie ucierpieć miała na swoich interesach, powstały niepokoje, które musiały być poskromione przez wojsko. Przesiedlenie rządu i dworu nastąpiło w roku 1865, a 15-go września nowowybrany parlament stanął we Florencji. Przy końcu roku 1866, załoga francuska usunęła się z Rzymu, a miasto zostało oddane rzymianom i opiece Włoch.

Pius IX nie był zadowolony z tego układu, który został zawarty bez jego zezwolenia i sankcji. Tem silniej opanowujący go jezuita ściągnęli teraz cugle rządów kościelnych. Początek został zrobiony przez ogłoszenie encykliki i sylabusa 8-go grudnia 1864 roku. Wolność sumienia i wyznania, wolność prasy, niezależność władzy świeckiej od papieża, równość praw dla duchownych i świeckich, prawo ludu nadawania sobie przepisów i praw, nauki, emancypujące się z pod cenzury władzy duchownej, wszystko to zostało uznane, jako błąd, potępione jako kacerstwo, a to tylko za sprawiedliwe i dobre co było jezuicko-papieżkiem stemplem opatrzone. Podobna reakcja, która przypominała czasy gregorjańskie, musiała wydać owoce swoje.

6. Anglicy w Indjach wschodnich.

(1857 — 1885).

Panowanie Anglików w Indjach wschodnich a tem samem stanowisko Anglii w Europie, nader zachwianem zostało przez powstanie Indji. Przyczyny tego powstania leżały w tej anormalji, że państwo liczące 180 milionów ludzi, łupione było nieustannie przez towarzystwo kupców kompanji wschodnio-indyjskiej, które niem owładnęło i w swoim interesie wyzyskiwało. Widzieliśmy, że rząd angielski mianował jedynie w Indjach generała gubernatora i głównego dowódcę wojsk, wszystkie zaś inne urzędy administracyjne obsadzone były przez 12 dyrektorów kompanji wschodnio-indyjskiej i przez gubernatora; sama zaś administracja podlegała tylko w najważniejszych kwestjach kontroli komisji królewskiej. Trzeba do tego dodać, że indusowie, którzy holdowali w części braminizmowi, w części mahometanizmowi, patrzeć musieli, jak Anglicy i ich miljonerzy poniewierali ich religję. Wybuchło sprzysiężenie tem niebezpieczniejsze, że w liczbie 250,000 wojsk angielskich w Indjach wschodnich tylko

30,000 było Anglików, reszta zaś tubylców. Jako pretekst do powstania posłużyło rozdanie nowych naboju, które pomazane były tłuszczem wołowym, i wieprzowym; dotknięcie się pierwszego zabronione było indusom, drugiego zaś mahometanom.

Gdy 9-go maja 1857 roku w Mirot, w pobliżu Delhi kilku spahów wzbraniało się dotknąć tychże naboju, zostali ujęci i wtrąceni do więzienia, ale ich towarzysze uwolnili, angielskich zaś oficerów wraz z żonami i dziećmi zamordowali. Ztamtąd zbuntowani Spahowie przenieśli powstanie do Delhi, gdzie się znajdowały magazyny wojskowe prowincyj północnych i mała liczba wojsk angielskich, wymordowali wszystkich europejczyków. 150 armat i niezliczone zapasy wojenne i skarb 2 miliony funtów szterlingów wpadły w ręce Spahów. W Cawnpore, gdzie dowódzca maharatów, *Nana Sahib* podniósł bunt, wymordowano w sposób okrutny jednego generała angielskiego, 100 oficerów, 210 żołnierzy, 590 innych Anglików wraz z żonami i dziećmi. W osobie dziewięćdziesięciodwuletniego dawniejszego wielkiego mogoła Akbara, ustanowiono tymczasowego cesarza.

Szcześnie dla Anglików powstanie nie wybuchło odrazu w całym państwie i ograniczyło się jedynie do okolic wyższego Gangesu. Z Anglii nadesłano do Indji wschodnich znaczne posiłki tak, że armja tamtejsza wynosiła 100,000 ludzi, z regimentów zaś miejscowych pozostały im wierne plemiona Sików w Pendżabie i Gorkasów, mieszkańców gór Himalajskich. Tym sposobem Anglicy byli w możności wstrzymać ogólne powstanie, a przez system strasznego szerszenia zemsty utrzymać mieszkańców w grozie i posłuszeństwie. Główny dowódzca *Campbell*, generałowie *Wilson* i *Havelock* odznaczyli się w tej wojnie energją i roztropnością.

Delhi zostało zdobyte 20-go września 1857 roku przez generała *Wilsona*, Lucknow 19-go marca 1858 roku przez generała *Campbella*, powstańcy pobici w wielu większych i mniejszych bitwach zmuszeni zostali do ucieczki na granice północne. Kto tyl-

ko Anglikom wpadł w ręce, był wieszany, lub rozstrzelany. Z przywódców powstania uszedł *Nana Sahib*; towarzysz jego *Tantia Topi*, jeden z najzręczniejszych kierowników walki, został wzięty do niewoli i powieszony. Pod koniec roku 1858 całe Indje zostały podbite, a w pierwszych miesiącach następnego roku ścigano jedynie i rozbijano bandy buntowników, chowające się na wszystkie strony. Umiarkowanie jeneralnego gubernatora lorda *Canning*, syna sławnego męża stanu, przyczyniło się wiele do uspokojenia kraju. Przy tej sposobności okazało się jednak, że kompanja wschodnio-indyjska nie mogła sprostać swemu zadaniu i rządzić tak wielkiem państwem. Rząd przeto przedłożył parlamentowi prawo, na mocy którego przywilej kompanji wschodnio-indyjskiej został zniesiony: Indje wschodnie, jako prowincja angielska wyłącznie i bezpośrednio Anglii oddana, a w ministerjum ustanowiono dla Indyj urząd sekretarza stanu. Te prawa dla Indji otrzymały potwierdzenie obu izb 2-go sierpnia 1858 roku, a 1-go listopada 1858 oznajmiono uroczystie plemionom indyjskim, że królowa Wielkiej Brytanji Wiktorja, objęła bezpośrednie rządy w Indjach, do których zaliczonymi zostały dawniejsze prowincje Birmańskie, półwysep Malajski, Pinang i Singapore.

Dalsza historja Indyj wschodnich notuje rozwój źródeł materialnych państwa, oraz reformy w jego administracji jak niemniej i w wojsku indyjskiem. W Chinach, Abisynji, Afganistanie i Egipcie, walczyły one a kraj musiał ponosić część kosztów, chociaż te wojny postanowione były przez Anglję i w jej tylko interesie. Królowa Wiktorja za zgodą parlamentu przyjęła tytuł „cesarzowej indyjskiej“ w roku 1876. Zastępcą jej na czele administracji cywilnej i wojskowej, jest „vicekról,* który przy boku, ma radę prawodawczą, z 15-tu członków złożoną. 1-go stycznia 1877 roku w Delhi w obecności urzędników państwa i wielu książąt indyjskich, ogłoszone zostało uroczystie przez vicekróla lorda Lyttona przyjęcie tytułu cesarskiego. Obszar Indyj wschodnich w roku 1885 został jeszcze rozszerzony. Pomiędzy Anglją, a królem

Thibo z wyższego Birmanu wybuchł spór, a ponieważ Thibo odrzucił warunki angielskie, przeto generał *Prendergast* wkroczył do wyższego Birmanu, odparł wojska nieprzyjacielskie i 29 listopada 1885 roku zajął bez trudu rezydencję króla. Ten ostatni poddał się i został sprowadzony jako więzień do prezydentury w Madrasie. Wyższy Birman ogłoszony został za część posiadłości cesarskiej indyjskiej i rządzony odtąd przez urzędników, mianowanych przez vice-króla Indyj.

7. Stany Zjednoczone północnej Ameryki.

(1797—1869).

Skoro Stany Zjednoczone zdobyły swoją niepodległość w wojnie z Anglią, po kilku dziesiątkach lat zyskały wielką potęgę bogactwem gruntów, własnym handlem i przemysłem. Coraz więcej państw przyjmowano do Unji, tak, że ich liczba w roku 1808 wynosiła już 17, liczba zaś mieszkańców 5,320,000 dusz. Po Waszyngtonie, godność prezydenta objął od roku 1797—1801 federalista *John Adams*, a po nim od roku 1801 do 1809 antifederalista *Tomasz Jefferson*.

W tym czasie wojny pomiędzy Anglią a Francją i zamknięcia kontynentu, unja która skorzystała z tych stosunków dla własnych interesów handlowych, kilkakrotnie z obu temi państwami zawikłaną została w spory różnego rodzaju. Ujawniło się to szczególnie pod prezydenturą *Madisona* od 1809—1817 roku gdy gwałtowne kroki rozpoczęte na morzu ze strony Anglii przemieniły się w wojnę, która trwała od 1812—1815 roku. Chociaż handel angielski wielkie ponosił straty z powodu towarów amerykańskich, usiłowania Amerykanów dla zdobycia Kanady spełzyły na niczem, Anglicy zajęli w 1814 r. część północną Stanów, wkroczyli do stanu New-York, odnieśli zwycięstwo nad Niagarą i w stolicy związku Waszyngtonie, zburzyli wszystkie gmachy publiczne. Wprawdzie generałowi amerykańskiemu

Jackson, udało się odnieść stanowcze zwycięztwo nad Anglikami, którzy wylądowali pod Nowym Orleanem 8 stycznia 1815 r., ale za pośrednictwem Rosji został zawarty pokój w Gandawie 24 grudnia 1814 r., na mocy którego obie strony zwróciły sobie zdobycze, a Amerykanie zobowiązali się nietylko nie prowadzić handlu murzynami, ale jeszcze starać się o wstrzymanie takowego.

Po ukończeniu tej wojny handel i przemysł doszedł do niezwykłego rozwoju; 5 państw przyłączyło się do unji, a Hiszpanja w roku 1819 odstąpiła obie Florydy wzamian za odszkodowanie 5 milionów dolarów, obie zaś Florydy w roku 1822 przyłączone zostały do Unji. Tak silnem było poczucie samodzielności i pewności rządu Stanów Zjednoczonych, że muszą stanąć na czele nowej części świata, iż pod przewodnictwem prezydenta *Monroe* od 1817—1825 ustanowiły prawo, zwane od niego doktryną *Monroe*-go, tej treści: „Żadne z państw europejskich nie ma prawa rozszerzać swoich kolonji w Ameryce, ani nowych zakładać, ani się mieszać do spraw wewnętrznych państw amerykańskich.“ W tymże czasie zaznaczoną została różnica pomiędzy północnemi a południowemi państwami. Były one prawie wyłącznie celem europejskiej emigracji, która z każdym dziesiątkiem lat coraz większe przybierała rozmiary. Tworzyło się też coraz więcej bogatego mieszczaństwa, ponieważ przybywający Europejczycy mogli zakupywać łatwo wielkie dobra, wyzyskiwać naturalne źródła dobrobytu w kraju i korzystne sposobności zysku, uprawiali handel i przemysł a nie zaniedbywali umiejętności. W południowych miastach przeciwnie wobec arystokracji bogatych właścicieli ziemskich, którzy rozległe swe dobra spożytkowywali na uprawę tytoniu i bawełny, kukurydzy i ryżu, plantacji kawy i cukru, i takowe uprawiać kazali niewolnikom, liczne mieszczaństwo zajmujące się przemysłem nie mogło się utrzymać. System niewolnictwa tworzył w południowych państwach podstawę bogactwa baronów plantatorów, podczas gdy w państwach północnych wskutek licznego napływu Europejczyków i ułatwienia stosunków zarobkowania, siła robocza murzynów stawała się coraz mniej potrzebną i po większej części niewolnicy miejscami sprzedawani by-

li na południe. Skoro tylko to załatwiono, kwestja niewolnictwa stworzyła punkt, około którego obracały się głównie różnice północy z południem. Północ starała się o zniesienie niewolnictwa we wszystkich stanach unji i przyjmując jaki nowy stan do związku, kładła za warunek zakaz trzymania niewolników. Jeżeli jednak Stany południowe chciały utrzymać swoje bogactwa, posiadłości przewodnictwo na kongresie, tradycyjalny wybór prezydenta, to musiały czynić wszystko, co było możliwe, żeby liczba Stanów niewolniczych nie była zmniejszoną i żeby takowe przyjmowane były do unji, kwestja zaś wprowadzenia lub zniesienia niewolnictwa, żeby była pozostawioną dobrej woli państw pojedynczych.

Różnica ta zaznaczyła się najlepiej przy układach o przyjęcie Stanu Missouri do liczby państw zjednoczonych. Przeciwnicy niewolnictwa, którzy później tworzyli wielkie stronnictwo republikańskie, żądali na kongresie, aby przyjęto Missouri do związku pod warunkiem wzbronienia handlu niewolnikami. Spór, który zagroził istnieniu unji, trwał przez dwa lata od roku 1819—1820 i został ułożony na kongresie w Missouri, na którym system niewolniczy w Missouri utrzymano, a nadal tylko w północnych stanach, leżących poza 36° 30' szerokości jeograficznej, nie wolno go było wprowadzać. Demokraci chcąc władzę swoją utrzymać w Stanach Zjednoczonych, chcieli pozyskać tak bogatych, jak i najbiedniejsze klasy ludności. Ponieważ im się udawało na wyborach prezydenta od roku 1825—1857, wynosić do tej godności mężów ze swego stronnictwa, przeto ich władza trwała długo, tembardziej, że system rządowy spoczywał na tem, aby prezydent wszystkie urzędy państwowe rozdawał ludziom swego obozu, co znowu nie leżało w interesie państwa.

Po prezydenturze Monroego nastąpił od 1825—1829 sekretarz państwa *Quincy Adams*; od roku 1829—1837 generał *Jackson*, który popierał interesy Stanów południowych, a przeciwny był północnym. Za rządów prezydenta *van Buren* od 1837—1841 powstał długotrwały kryzys ekonomiczny, z powodu nad-

miernej produkcji bawełny, kryzys ten zaszkodził wprawdzie stanowisku demokratycznemu, ale jego władzę pozostawił nienaruszoną.

Po van Burenie nastąpił generał *Harryson*, który w miesiąc po swoim wyborze umarł. Dlatego podług prawa wybrano vice-prezydenta *Johna Tylera* od 1841—1845, który starał się o zwiększenie wpływu Stanów południowych, przez powiększenie liczby niewolników, a w roku 1845 przyłączył do związku stan Texas, który się odłączył był od Meksyku, a zaludniony był po większej części przez kolonistów unji. Z tego powodu powstała wojna pod rządem nowego prezydenta *Jamsa Polka* od 1845—1849 pomiędzy stanami a Meksykiem, w której generał *Taylor* przebył Rio-Grande, wpadł na posiadłości meksykańskie, a we wrześniu 1846 i w lutym 1847 r. odniósł zwycięstwa, generał *Scott* 9 marca 1847 r. wylądował w Vera-Cruz i po zwyciężkich walkach 14 września wszedł do stolicy nieprzyjacielskiej. Na mocy pokoju zawartego w Guadalupe—Hidalgo 2 lutego 1848 r. Meksyk odstąpił stanu Texas aż do Rio-Grande, Nowy Meksyk i Kalifornię—Stanom Zjednoczonym, za tę ostatnią prowincję otrzymał wprawdzie 15 milionów dolarów odszkodowania, a Stany rozciągały się odtąd od morza Atlantyckiego aż do oceanu Spokojnego.

Prezydent generał *Taylor*, który został obrany od 1849—1853, zmarł już 9 lipca 1850 r. i otrzymał za następcę vice-prezydenta *Fillmore*. Pod nim Stany południowe, które się czuły zaniepokojone przez przyrost Stanów przeciwnych niewolnictwu, postanowiły zadać cios stanowczy republikanom. Skoro Kalifornja, której liczba mieszkańców znacznie wzrastała, w skutek odkrycia kopalni złota, żądała obecnie przyjęcia w poczet stanów unji, stany południowe oświadczyły, aby nie zważając na kompromis, spisany w Missuri w 1820 r. tak Kalifornja, jak i każde nowe państwo miało prawo rozstrzygać samo o wprowadzaniu i znoszeniu niewolnictwa i grozili w razie, gdyby kongres ich żądanie odrzucił, wystąpieniem z unji. Na nowo zawarto kompromis 7 września 1856 r. na mocy którego wprawdzie Kalifornja, jako stan

wolny została przyjętą i w dystrykcie Kolumbji niewolnictwo wzbroniono, ale na terytorjum Utah i Nowym Meksyku zostawiono dowolnie, zaprowadzenie lub zniesienie niewolnictwa, oraz wydano prawo, aby niewolnicy zbiegli do Stanów wolnych, panom swoim na nowo wydanymi zostali. Za zgodą prezydenta *Franklina Pierce* od 1853 — 1857 przeprowadzono w kongresie, że ziemia Nebraska i Kansas, uorganizowane zostaną jako terytorja, a tamtejsi osadnicy rozstrzygną sami kwestję niewolnictwa podług własnej woli, nie bacząc na to, że oba terytorja leżą na północ pod 36^o szerokości, oraz że wielu ochotników przybywających z centralnej Ameryki i Kuby, a mających na celu powiększenie liczby państw niewolniczych, popieranymi będą przez rząd miejscowy. Wprowadzenie w czyn bilu Kansas-Nebraska 31 maja 1854 r. spełzło częściowo na niczem—dla tego, że z północy, a mianowicie z Nowej Brytanji tysiące ludzi przybywało do Kansas i zyskiwało tu terytorjum dla stronnictwa anti-niewolniczego. Za rządów następnego prezydenta *Jamesa Buchanan* od 1857—1861 r. przywódcy stronnictwa demokratycznego *Jefferson Davis* i *Aleksander Stefens* występowali jawnie z tendencją rozwiązania unji, albo też poddania północy żądaniom stanów południowych. Skoro po przyjęciu Stanów Minnesota i Oregon, liczba stanów wolnych na nowo wzrosła, przywódcy demokratyczni kongresu złożyli tak zwany bil Lecompta, który powierzał kongresowi pośrednictwo w popieraniu niewolnictwa w Kansas i wogóle kwestję niewolniczą wznawiał, jako wymagającą mięszania się kongresu do spraw mieszkańców terytorjów. Bil ten sprowadził rozdwojenie stronnictwa demokratycznego, ponieważ *Douglas* przywódzca stronnictwa demokratycznego na północy, uznał go za przeciwny prawom i walczył przeciw niemu. Rozdwojenie wykazało się jawnie przy nowym wyborze prezydenta w r. 1860 i wypadło na niekorzyść stanowiska demokratycznego. Ponieważ to ostatnie stawiało dwóch kandydatów, z których jeden Breckinridge reprezentował południową demokrację, a Douglas północną, przeto wybór padł na kandydata stronnictwa republikańskiego *Abrahama Lincolna* 6 listopada 1860 r.

Stany południowe przygotowane były na ten wypadek i postanowiły przeprowadzić natychmiast od dawna zapowiedzianą groźbę. Demokratyczny minister wojny wysłał był prawie całą broń i wszystkie armaty do arsenałów południowych. Minister marynarki poroższyła flotę do najbardziej oddalonych stacyj; rząd południowej Karoliny, która się już 20-go grudnia 1860 roku odłączyła od unji, zajął arsenały i twierdze z wyjątkiem twierdzy Sumter.

W roku 1861 za przykładem południowej Karoliny poszły państwa: Missisipi, Floryda, Alabama, Georgia, Luisiana, Texas, Virginia, Arkansas, Północna Karolina. Kongres pokojowy, zebrany w Waszyngtonie 4-go lutego 1861 roku nie mógł sporu załagodzić. 18-go lutego południowe państwa zebrały osobny kongres w Montgomeri i ustanowiły na nim niezależną konfederację, rząd prowizoryczny, którego podstawę stanowił system niewolnictwa, i wybrali na prezydenta dawniejszego ministra wojny *Jeffersona Davisa*, a na vice-prezydenta *Stephensa*. Wprawdzie Lincoln przy wstąpieniu swoim na prezydenturę 4-go marca 1861 roku zapewnił, że się nie będzie mieszał do spraw stanów niewolniczych; ale były one zanadto przekonane o swojej większości politycznej i wojskowej, ażeby się dały wstrzymać od wojennych swych usiłowań, 12-go kwietnia 1861 roku generał stanów południowych *Beauregard* zaczął ostrzeliwać port Sumter pod Charleston (w południowej Karolinie) i zmusił do kapitulacji wierną załogę unji. Wojna tym sposobem została wypowiedziana.

Obie strony, „stany konfederacyjne“ i „stany Zjednoczone“ północnej Ameryki wierzyły, że są w swoim prawie. Pierwsi utrzymywali, że muszą koniecznie zawrzeć związek osobny, ponieważ nowy rząd związkowy nie troszczy się, jak to nakazuje ustawa o ogólne dobro, ale jedynie ma na celu interes stronnictwa republikańskiego, a szkodę i ruinę stanów południowych. Stany Zjednoczone zaś ogłosiły unję za niemożliwe do rozdrobienia ciała państwowe i widząc, że wskutek zaburzeń południowych stanów, władza unji na tem cierpi, oznajmiły, że uważać będą każde usiłowanie rozłączenia, za bunt, który wszelkimi siłami

zwalczać trzeba. Stosunek był taki sam, jak w Szwajcarii przy zawieraniu związków oddzielnych wobec szwajcarskiego rządu w roku 1847. Jeżeli zliczymy liczbę mieszkańców w stanach, walczących z sobą, wtedy zobaczymy, że stany północne miały większość. Razem z terytorjami liczyły 22 $\frac{1}{2}$ milionów białych i pół miliona murzynów, podczas gdy stany południowe miały 5 $\frac{1}{2}$ milionów białych, a 4 miliony niewolników. Wojsko jednak pierwszych, z winy dotychczasowych rządów demokratycznych w zupełnym było zaniedbaniu, stany pograniczne Maryland, Kentucky, Tennessee, Missouri i inne, zachowywały się chwiejnie, więcej okazując skłonności do południa, niż do północy, cała ludność podzieloną była na republikanów i demokratów, z których ostatni nie cofali się nawet przed zdradą.

Stany konfederacyjne przeciwnie miały bogate zapasy wojenne, z dyktatorską władzą rozporządzały publiczną i prywatną własnością, z bezgranicznym terroryzmem utrzymywały swych niewolników w posłuszeństwie, tworzyły związek silnie zwarty, w którym żadnych stronnictw nie było i miały szczęście posiadania od początku tak doskonałych generałów, jak *Lee* i *Jackson*. Wskutek tego pierwsze lata wojny okazały się niekorzystne dla unji, ale jej wytrwałość, zbieranie coraz większych sił i wystąpienie dzielniejszych generałów zapewniły jej nakoniec zwycięstwo.

Z państw europejskich nie chciało się mieszać żadne do wojny domowej północno-amerykańskiej, ale Anglja i Francja spoglądały z żywą sympatją na stany konfederacyjne, pierwsza, ponieważ widziała w osłabieniu unji wielkie korzyści dla swojej marynarki, druga zaś chciała posiadać swobodną rękę w Meksyku.

Prezydent Lincoln powołał 15-go kwietnia 1861 roku 75,000 ochotników do broni. Ci wprawdzie natychmiast odpowiedzieli stawieniem się, ale brakowało im amunicji, wyćwiczenia w wojsku i środków potrzebnych do życia. Nigdzie nie było widać porządnej organizacji. Generałowie i intendenci unji musieli się podczas wojny uczyć wszystkiego, co im potrzebnem było do należytego

jej prowadzenia. Po wkroczeniu wojsk unji pod dowództwem *Mac-Dowella* na Richmond (Virginii), które to miasto było stolicą związku konfederatów, stoczono pierwszą walną bitwę pod *Bull-Run* 20-go lipca 1861 roku. Konfederaci pod dowództwem generała *Beauregard* odnieśli świetne zwycięstwo. Główne dowództwo nad wojskami unji powierzono zatem, generałowi *Mac Clellan*, który w pierwszych miesiącach zaraz starał się utworzyć z ochotników i milicji dzielne wojsko bojowe, podczas gdy flota unji zajęła porty stanów południowych, nie mogąc przeszkodzić przebieganiu pojedynczych okrętów i czynnościom z Anglii nadesłanych statków, jak np. straszliwej „Alabama”.

Na południowo zachodniej stronie szczęście więcej sprzyjało unji. Stany Missouri, Kentuky, Tennessee, zostały odebrane buntownikom przez generałów unji, ujście rzeki Mississipi zajęte przez admirała *Farragut*, Nowy Orlean zdobyty przez generała *Buttlera*, a silna twierdza Vicksburg przez generała *Granta* 4-go lipca 1863 roku. Całe wybrzeże rzeki Mississipi było w posiadaniu unji, a konfederaci zostali odcięci od stanów Teksas i Arkansas.

Mniej szczęśliwemi dla unji były walki na wschodzie; Mac Clellan wkroczył w marcu 1862 w okolice Richmond, stoczył z nieprzyjacielem kilka potyczek, a nakoniec siedmiodniową bitwę w pobliżu Richmond (26 czerwca aż do 3-go lipca 1862 roku), która wprawdzie nie była rozstrzygającą, ale tak zobopólne siły wyczerpała, że Mac Clellan usunął się po za rzekę Potomac. Główne dowództwo odebrano temu ostatniemu i powierzono generałowi *Halleck*; za niego stoczoną została druga bitwa pod Bull Run 29 i 30 sierpnia, w której generał unji *Pope* został pobity, następnie generał Lee, główny dowódzca armji konfederacyjnej spróbował napaść na Mariland i Pensylwanję, przeszedł Potomack, ale pod Antietam 17 września został pobity przez Mac Clellana, który znowu otrzymał główne dowództwo i zmuszony został do odwrotu do Wirginji. Ponieważ Mac Clellan nie korzystał z tego zwycięstwa tak jak rząd unji tego żądał, przeto został od-

wołany 17-go listopada, a generał Burnside otrzymał dowództwo.

Gdy ten wyruszył na Richmond, został pobity 13-go grudnia pod *Frederyksburgiem*, poczem mu odebrano główne dowództwo i powierzono generałowi *Hooker*, który w roku 1863 przeszedł Rapidan, a 2-go maja został pobity przez generała Lee pod *Chancellorsville*. Generał Lee wkroczył na nowo do Marylandu i Pensylwanji, ale nowy dowódca wojsk unji, generał *Meade*, stoczył z nim 2 i 3 lipca morderczą bitwę pod *Gettysburg*, odniósł świetne zwycięstwo i wyparł go po za rzekę Potomack. Równocześnie z tem zwycięstwem nastąpiło zdobycie Viksburgu a następnie wojna zaczęła przechylać szalę zwycięstwa na stronę unji. Konfederaci pomimo wielkiej waleczności i energii, nie odnosili żadnej wielkiej korzyści, czuli wielkie wyczerpanie tak w pieniądzach jak i w wojsku, podczas gdy północ coraz świeże siły wystawiała, pomiędzy nimi nawet regimenty murzynów i wojnę prowadziła wszelkimi siłami dalej.

Tymczasem rząd unji ostatecznie rozstrzygnął także kwestję niewolników: najpierw akt kongresu z 3-go sierpnia 1861 roku uwolnił wszystkich murzynów, którzy w wojsku konfederacyjnym, lub flocie należeli do walki i zostali wzięci do niewoli; Lincoln 22-go września 1862 roku, wydał proklamację, w której niewolnictwo zostaje zniesione w stanach zbuntowanych od 1-go stycznia 1863 roku. Przy nowym wyborze prezydenta 8-go listopada 1864 roku, przyjaciele południa i przeciwnicy wojny przedstawili jako kandydata generała Mac Clellan, ale większość wybrała napowrót Lincolna, a *Andrew Johnson*, który występował z początku wojny przeciw zbuntowanym jako gubernator Tennessee, obrany został na vice-prezydenta.

Tym sposobem zgasła dla skonfederowanych ostatnia nadzieja jakiegokolwiek ustępstwa ze strony unji; wojna przybrała nieubłagany swój kierunek. Generał Grant 12-go marca 1864 roku mianowany głównym dowódcą wojsk unji, wyruszył na Richmond, ale został pobity 5-go maja pod Wildenes przez generała Lee, wkroczył na południe przeciw Petersburgowi i obległ to

miasto, gdy pierwsze napady zostały odparte. W połączeniu z wojskami generała Sheridan przeciął stanowiska odporne generałowi Lee pod Richmond i zatrzymał się na prawym brzegu rzeki James (na południe od Richmond). Równocześnie generał Sherman podjął swój śmiały pochód do Georgji i zdobył Savannah; ztamtąd w lutym 1864 roku, wyruszył napowrót w stronę północy, przebył południową i północną Karolinę i połączył się 22-go marca z wojskami przybywających spieszenie z pod Wilmington generałów *Terry* i *Schofield*. Generał *Lee*, który miał jeszcze 60,000 ludzi, został otoczony zupełnie pod Petersburgiem i Richmondem przez wojska generałów Granta, Sheridana i Shermana.

1-go kwietnia 1865 roku stoczoną została stanowcza bitwa pod *Petersburgiem*. 2-go kwietnia wojska unji weszły do miasta, a 3-go kwietnia do Richmond; 9-go kwietnia generał Lee poddał się generałowi Grant pod korzystnymi warunkami, a 17-go kwietnia reszta unji konfederacyjnej pod generałem Johnsonem złożyła broń pod Raleigh pod generałem Shermanem. Poddanie się południa tym sposobem zostało zdecydowane, wojna, która trwała lat 4, ukończona. Kosztowała ona niesłychanie wiele Unja straciła 325,000 ludzi, konfederacji 200,000; dług państwa podniósł się był o 3 miljardy dolarów, ale odtąd stanowisko unji zostało zatwierdzone.

Buntownicy przedsięwzięli wtedy czyn rozpaczliwy, który przypominał czasy Katiliny. Lincoln i wszyscy główniejsi mężowie stanu i generałowie mieli być wymordowani w jednym dniu, a zamieszanie ztąd powstałe miało być użyte na korzyść stanów południowych. Planu jednak nie można było całkowicie wykonać. Grant i inni, którzy mieli być wymordowani we własnych mieszkaniach, nie zostali tam znaleźieni. Sekretarz państwa *Seward* i *Lewis-Payne* zostali tylko niebezpiecznie, ale nie śmiertelnie ranni. Lincoln tylko w teatrze w Waszyngtonie został ranny w głowę przez aktora *Wilkesa Booth* 14 kwietnia 1865 r. W dniu następnym w skutek tej rany umarł. „Pomściłem południowe stany!” zawołał morderca po spełnionym czynie;

ujęto go i wraz z innymi współnikami powieszono. Nić spisku zdawała się sięgać aż do prezydenta stanów skonfederowanych Jeffersona Davis, który po swojej ucieczce z Richmond został schwytany i to przedłużyło jego uwięzienie. Ogólnie żądano skazania go na śmierć, ale rząd unji, który nie chciał uważać Davisa za zwykłego przestępcę i uwolnił go pod warunkiem, że w każdym czasie na żądanie sądu się stawi.

Na miejsce Lincolna prezydenturę objął vice - prezydent *Johnson*. Ten ostatni po przywróceniu pokoju na zewnątrz, starał się także o ile możności najprędzej zaprowadzić wewnętrzny pokój pomiędzy stanami północnymi a południowymi i z tego powodu wmieszał się w gwałtowny spór z kongresem. Ogłoszono ogólną amnestję; wykluczeni z niej zostali ułaskawieni, skoro tylko tego zażądali i uznali prawa unji. Ale najtrudniejszą kwestją było odrestaurowanie stanów południowych, przyczem chodziło głównie o przedstawienie ich na kongresie i o polityczne stanowisko niewolników. Kongres z 3 stycznia 1865 r. zażądał zniesienia niewolnictwa w całym kraju, a stronnictwo republikańskie żądało natychmiastowego równouprawnienia we wszystkich prawach politycznych, we wszystkich urzędach i wyborach. Tym sposobem miano przeciwstawić równą szalę politycznej przewadze wielkich właścicieli stanów południowych. Kongres zabronił dalej wszystkim tym państwom, które tych zasad za swoje nie uznały, powtórnego przystąpienia do unji; ogłosił 16 marca 1866 r. jedenaście stanów wykluczonych z pod praw związku i oddał je pod dyktaturę gubernatorów wojskowych oraz osobnej administracji związkowej, wszystkim mieszkańcom stanów zjednoczonych bez względu na kolor ich skóry i dotychczasowemu stanowi niewolniczemu, przyznał nawet zupełne prawo obywatelstwa. Prezydent *Johnson* założył swoje veto przeciw temu, a ponieważ postępował niezgodnie z prawem, przeto izba deputowanych 24 lutego 1868 roku postanowiła go oskarżyć o zdradę państwa i złamanie ustawy. Senat, jako najwyższa władza, uznał 16 maja prezydenta winnym 35-oma głosami przeciw 19-stu. Ponieważ zaś na

osądzenie prezydenta potrzeba było $\frac{2}{3}$ większości przeto brakowało jeszcze jednego głosu i dlatego Johnson został uwolniony i pozostał na swoim urzędzie aż do 1 marca 1869 r. Z 11 stanów buntowniczych, wykluczonych w roku 1868, siedem wypełniło żądane od nich warunki, a mianowicie: uznało polityczną równość murzynów i białych, dlatego przyjęto ich napowrót do unji; pozostałe cztery: Wirginja, Missisipi, Texas i Georgja dopiero w roku 1870 zażądały przyjęcia. Przy wyborze na prezydenta, 3 listopada 1868 r., z 33 stanów oświadczyło się 23 za generałem *Grantem*, zwycięzcą skonfederowanych i obrąło go na tę godność, *Colfaxa* zaś vice-prezydentem. Wybrani rozpoczęli rządy swoje 4 marca 1869 r.

8. Cesarstwo meksykańskie.

(1861—1867).

Od chwili wyrzeczenia się tronu przez cesarza meksykańskiego Augustyna, państwo to zamienione zostało na republikę (1824) i otrzymało ustawę podobną do ustaw północno-amerykańskich. Dwa wielkie stronnictwa, jedno, konserwatywno-klerykalne, drugie, liberalno-demokratyczne, walczyły nieustannie z sobą o władzę. Prezydent *Santa-Anna* pod rządami którego Meksyk utracił prowincje: Texas, Nowy Meksyk i Kalifornję, przyłączone do Stanów Zjednoczonych północnej Ameryki, musiał abdykować w sierpniu 1855 r. i otrzymał za następcę generała *Alwarsa*. Ten ostatni, należał do stronnictwa liberalno-demokratycznego, (puros) zniósł prawa duchowieństwa i wojska przez co wywołał sprzysiężenie. Skutkiem tego musiał złożyć rządy, a na jego miejsce mianowano 10 grudnia 1855 r. prezydentem generał *Commonfort*. Jako mąż zasad umiarkowanych miał on do walczenia z zasadami klerykalnych i radykałów. Po ogłoszeniu ustawy z 11 marca 1857 r.. duchowieństwo nie mogło posiadać żadnej własności ziemskiej, w całym państwie ogłoszono wolność sumienia, je-

zuitów wypędzono z kraju, a porty handlowe otwarto dla przybywających. Konserwatyści powstali przeciw temu w 1858 r. i wybrali na prezydenta generała *Zuloaga* usuwając ustawę z 1857 r. Ale radykalni trzymali się silnie, podburzali prowincje przeciw stolicy i wybrali na drugiego prezydenta *Benita Juareza*, który pochodził z dawnego pokolenia Azteków. Odtąd był rząd konserwatywny w stolicy Meksyku pod przewodnictwem *Zuloaga*, a radykalny w Vera-Cruz pod dowództwem *Juareza*. Z tego powstała dwuletnia wojna domowa, w której nakoniec wysłany przez *Juareza* generał *Ortega* pobił wojsko konserwatywne pod generałem *Miramonem*. *Juarez* w styczniu 1861 r. wjechał do stolicy i zaprowadził wydane już w Vera-Cruzie prawo o zniesieniu klasztorów, zagarnięciu dóbr kościelnych, odłączeniu kościoła od państwa i ogłoszeniu wolności religijnej. Wszyscy biskupi, którzy brali udział w oporze konserwatystów, pomiędzy nimi arcybiskup meksykański, zostali wydaleny z kraju, a nuncjuszowi papieżkiemu z tego samego powodu odesłano jego paszport. Kongres demokratyczny wybrał w czerwcu 1861 r. *Juareza* na prezydenta i powierzył mu nieograniczoną dyktaturę dla zwalczania powstania po prowincjach, podniesionego przez generałów klerykalnych, *Marqueza*, *Mejia* i innych.

Podczas tych wewnętrznych zaburzeń powstały także spory z zagranicą. Rząd prezydenta *Juareza* zebrał był wprawdzie ze sprzedaży dóbr kościelnych blisko 700 milionów franków. Ponieważ jednak ta summa po większej części została sprzeniewierzona, przeto rząd poradził sobie w ten sposób, iż wydawszy prawa z 17 lipca 1861 r. wstrzymał wszystkie wypłaty, nawet procenty od długu angielskiego, na lat dwa, a pożyczkę przymusową ścigał z mieszkańców, nawet z cudzoziemców. Względem europejczyków pozwalał sobie rząd nawet innych bezprawii: zmuszał ich do służenia w wojsku, a konsulów kazał przyaresztować. Francja wytoczyła swe niesłychane pretensje: za dług uznany 750,000 franków i za nieuznany z 5,000,000 franków zażądała 60 milionów, za sławny zaś dług *Jeckera*, który generał *Miramón* zaciągnął od tego bankiera w sumie 7,000,000 franków, Francja zażą-

dała 75 milionów. „Ażeby obronić żyjących swych poddanych w Meksyku, a republikę zmusić do spełnienia swych powinności,“ Francja, Anglja i Hiszpanja zawarły w październiku 1861 r. konwencję w Londynie, oznajmiając równocześnie, iż nie będą się starały o zdobycie gruntów, ani się mieszać do spraw jej wewnętrznych. Przedstawiciele Francji i Anglji wystosowali 24 listopada ultimatum do rządu meksykańskiego, ale nie otrzymali żadnej na to odpowiedzi. Wtedy trzy państwa postanowiły dać sobie zadość uczynienie przez wysłanie floty. Stała ona w porcie Vera-Cruz, zajęła miasto i port San Juan de Ulloa, a wojska ich rozłożyły tam obóz. 19 lutego 1862 r. dowódcy sprzymierzonych zawarli z Juarezem konwencję w Soledad, na mocy której, niezależność republiki meksykańskiej miała zostać uznana, a konferencję w Orizaba, gdzie wojska hiszpańskie zajęły stanowiska pod jenerałem Primem, miały być rozpoczęte, ażeby spory załagodzić. Skoro jednak jenerał meksykański Almonte wypędzony przez Juareza, powrócił z Paryża, gdzie cesarz Napoleon podburzał do wojny przeciw Juarezowi, obiecując powstanie wszystkich klerykałów i gdy przybył do obozu sprzymierzonych, prezydent Juarez zażądał jego wydania, ale mu tego odmówiono a plany Napoleona, który się właśnie naradzał z arcyksięciem Maksymilianem, coraz się bardziej odsłaniały. Wtedy konferencja w Orizaba została zerwana, wojska angielskie i hiszpańskie wsiadły na okręta w kwietniu 1862 r., podczas gdy Francuzi pozostali, dla próby urzeczywistnienia powziętej przez Napoleona myśli połączenia w Ameryce wszystkich ras łacińskich pod przewodnictwem Francji. Napoleon liczył na pewne zwycięstwo stanów skonfederowanych w północnej Ameryce, i wierzył, że dalekie to przedsięwzięcie przeprowadzić zdoła bez pomocy innych państw.

Jenerał francuzki *Lorencez* wylądował na czele 5,000 ludzi i objął dowództwo nad korpusem ekspedycyjnym, liczącym zaledwie 8,000 ludzi. Wielkie państwo meksykańskie nie mogło być zdobyte tak małemi siłami. Wprawdzie kilka tysięcy Meksykanów pod dowództwem jenerała Marquieza przyłączyło się do Francuzów, ale ludność zachowała się względem nich w części

nieprzyjajnie, chociaż proklamacje francuzkie mówiły tylko o pokonaniu Juareza, a ludowi meksykańskiemu chciały pozostawić zupełną wolność co do formy rządu. Wszyscy jednak byli przekonani, że Napoleon i Almante porozumieli się co do przeprowadzenia monarchji meksykańskiej. Przeciw takiej interwencji, mającej podobne plany, oburzyli się wszyscy, którzy jakiegokolwiek poczucie narodowości posiadali, nietylko radykalni i liberalni, ale także wielu konserwatystów. Lorencez wyruszył natychmiast na Pueblę i kazał miasto szturmować, ale został dzielnie odparty, następnie powrócił do Orizaba i oczekiwał tam przybycia generała Foreya z wojskiem posiłkowym. Ten objął dowództwo nad wszystkimi wojskami francuzkimi, które liczyły 45,000 ludzi, wyruszył na miasto Pueblę, dzielnie bronione przez generała Ortega na czele 22,000 ludzi i zdobył je po trzechmiesięcznem oblężeniu 17 maja 1863 r., skoro korpus pomocniczy, stojący na drodze do stolicy, pod dowództwem generała meksykańskiego Comonforta został pobity 8 maja pod San Lorenzo przez generała *Bazaina*. Załoga w Puebli, licząca 12,000 ludzi, a niemająca najmniejszego widoku pomocy znikąd, poddała się Francuzom wraz z generałem Ortega, Juarez nie mógł się dłużej w stolicy utrzymać i wraz z ministrami i resztą swego wojska wszedł na północ do San-Luis-Potozi. Generał Forey wraz z Almontem na czele 15,000 ludzi wjechał do Meksyku 10 czerwca 1863 r., zebrał juntę, która powierzyła rząd prowizorycznie generałowi Almante, arcybiskupowi Labastida i generałowi Salas, 8 zaś lipca zebrał zgromadzenie notablów, składające się z samych przeciwników prezydenta Juareza. Zgromadzenie to wszystkimi głosami przeciw jednemu postanowiło wprowadzić 12 lipca monarchję konstytucyjną, a cesarską koronę w Meksyku powierzyć arcyksięciu *Maksymiljanowi* austryjackiemu, z którym się był Napoleon właśnie porozumiał.

Maksymiljan był bratem cesarza austryjackiego Franciszka Józefa, posiadał wiele wiadomości i potężną siłę woli, oraz pragnienie czynu, które się skromnem stanowiskiem w ojczyźnie jego nie mogło zadowolnić. Małżonka bowiem jego *Karolina* była

córką króla belgijskiego, Leopolda I. Gdy poselstwo meksykańskie przybyło do zamku Miramare (nad morzem Adryjatyckiem), oznajmiając mu postanowienie zgromadzenia notablów, Maksymiljan oświadczył, że gotów jest do przyjęcia korony, jeżeli cały naród wolę swoją w tej mierze wypowie.

Na wiadomość, że blisko 2,000 gmin (pod kierownictwem Francuzów) zażądało go na monarchę, wsiadł na okręt w Trjeście wraz z małżonką swoją, kazał się w Rzymie namaścić przez Piusa IX, a 29-go maja wylądował w Vera-Cruz, 12-go czerwca 1864 r. zaś wjechał do Meksyku. Przed rozpoczęciem swej podróży, zawarł był układ z Napoleonem, na mocy którego ten się zobowiązywał, pozostawić w Meksyku 25,000 ludzi i takowe wtedy dopiero ściągnąć, gdy Maksymiljan z obcych i miejscowych sił, zorganizuje wojsko. Wprawdzie przyjął był na siebie Maksymiljan opłacenie kosztów wyprawy francuskiej 270 milionów franków w ratach ustanowionych od 1-go lipca 1864 roku, z kasy państwowej meksykańskiej i utrzymywanie armji francuskiej, jak również inne jeszcze zobowiązania pieniężne przechodzące o wiele ówczesne siły finansowe Meksyku. Dotrzymanie układu niemożliwym było dla obu stron.

Chwila do zbudowania tronu cesarskiego w Meksyku nader źle była wybraną. W lecie 1864 roku prawdopodobnym był wielce upadek stanów skonfederowanych północnej Ameryki, a skoro tylko toby nastąpiło, utrzymanie się tronu w Meksyku było niemożliwym. Rząd i kongres stanów Zjednoczonych nie mógłby żadną miarą przystać na podobne pogwałcenie doktryny Monroego i na utworzenie na granicach unji monarchji, z ruin republiki. Wprawdzie Juarez został wyparty na północ Meksyku przez generała francuskiego Bazaina, który objął naczelne dowództwo nad wojskami francuskimi, w miejsce mianowanego marszałkiem Foreya, San-Luis-Potosi i inne miasta zostały zdobyte, zorganizowano wojsko cesarskie, składające się z wojsk meksykańskich i z ochotników francuskich, belgijskich i austriackich, ale wojna gerylasów, przedsięwzięta przez stronników

Juareza nie mogła być ukończoną, gdyż nawet droga do Vera-Cruz nie była bezpieczną.

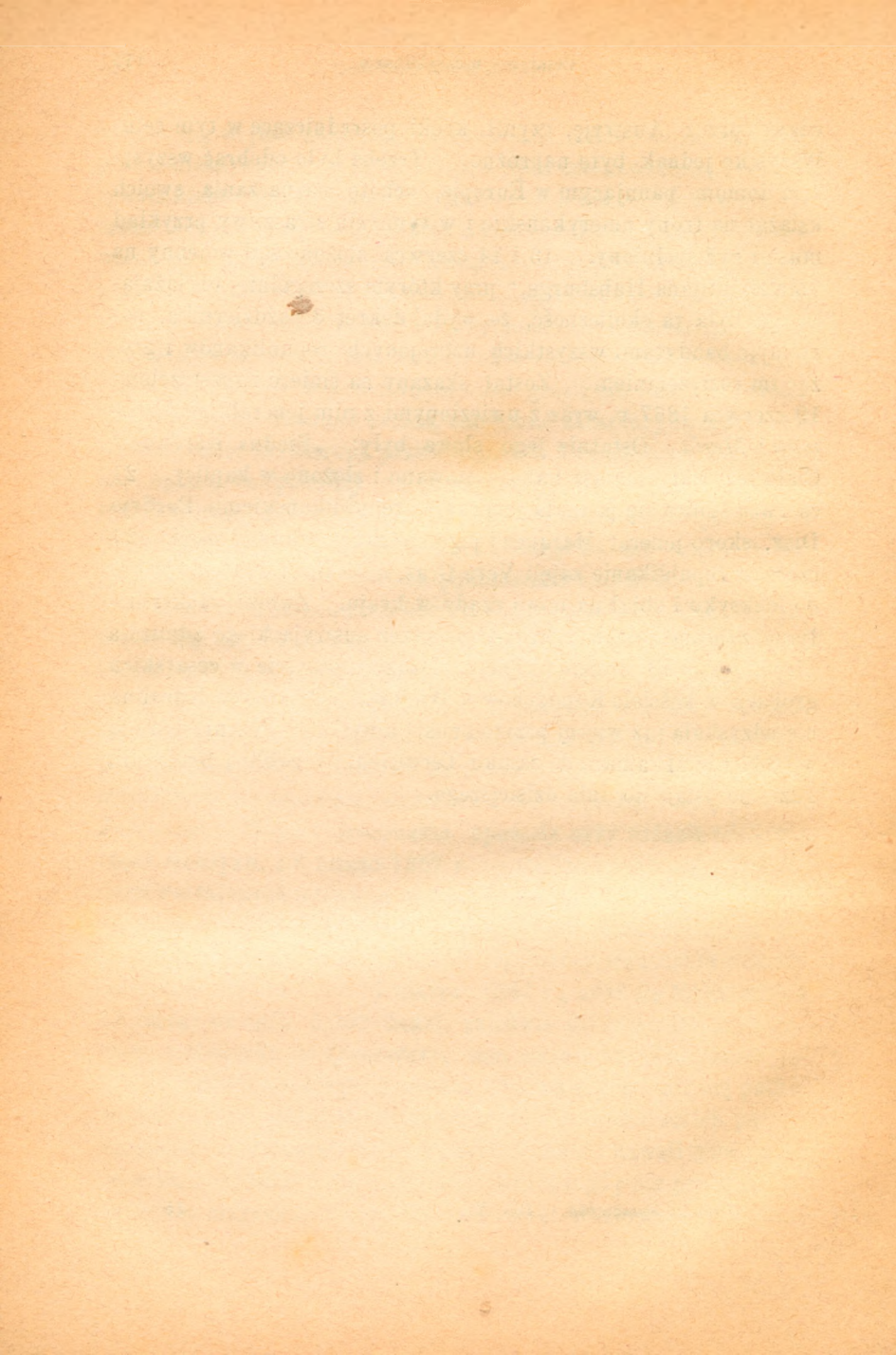
Za namową Francuzów, Maksymiljan wydał dekret 2 i 3 października 1865 roku, na mocy którego Juarez i jego stronnicy uznani zostali za bandytów, członkowie band gerylasów w razie wzięcia do niewoli mieli być natychmiast rozstrzelani, tych, którzy ich popierali, miały spotkać najcięższe kary i rzeczywiście dwaj dowódcy republikańscy Arteaga i Salazar zostali rozstrzelani jako „bandyci.” Ale te dekryty, które przekonywały o zupełnej niewiadomości położenia polityczno-militarnego Juareza i o trudnem położeniu własnego rządu wywołały straszne rozdrażnienie, pragnienie zemsty i nie mogły być przeprowadzone; w tym właśnie czasie położenie prezydenta Juareza, uznanego przez unję jako prawowiernego prezydenta i popieranego pieniędzmi i bronią, polepszało się z dnia na dzień. Maksymiljan coraz więcej tracił gruntu pod nogami. Z początku opierał się na stronnictwie liberałów umiarkowanych i przez to klerykałów od siebie odsunął, a gdy to pierwsze stronnictwo go opuściło, a on się przyłączył do drugich, nie mógł ich zupełnie dla siebie pozyskać, ponieważ nie mógł wypełnić ich pragnień, ażeby dobra kościelne duchowieństwu napowrót zwróconemi były. Do tego przyłączyły się jeszcze trudności finansowe, pochodzące z utrzymywania wielkiej armji, z nieustającego stanu wojennego i z zachowania się Francuzów; ci zażądali najpierw dla zapewnienia sobie procentów od francuzkiej pożyczki, połowy opłaty celnej w miastach portowych Vera-Cruz i Tampico, opanowali urzęda celne w Vera-Cruz i tym sposobem pozbawili rząd Maksymiljana najważniejszych jego dochodów.

Jeżeli te stosunki dostatecznemi były do położenia prędko końca cesarstwu meksykańskiemu, to i zewnętrzne wypadki przyczyniły się do tego niebawem. Po poskromieniu skonfederowanych, stany północno-amerykańskie dały cesarzowi Napoleonowi nader wyraźnie do zrozumienia, że nie pozostaje mu nic innego do czynienia jak odwołać wojska swoje z Meksyku, lub też zapłacić się w wojnę z nimi. Ponieważ Napoleon nie wi-

dział w tej wojnie żadnych korzyści dla siebie, ponieważ wyprawa meksykańska w całej Francji była zniechęcająca i wywoływała nieprzyjemne debaty w izbach, i ponieważ stosunki w Niemczech spowodowały wojnę, przy wybuchu której, on chciał mieć wolną rękę, przeto postanowił usunąć się od spraw meksykańskich, a wojska swoje odwołać. Ażeby nie ściągać na siebie zarzutu, że Maksymiljana oddał w ręce nieprzyjaciół jego, zaczął go Napoleon namawiać na wiosnę 1866 r., ażeby się wyrzekł korony i powrócił do Europy, w przeciwnym razie groził mu nawet zupełnem opuszczeniem. Zamiast jednak zaniechać utraconej sprawy i rozpocząć podróż do Europy przed odjazdem Francuzów, Maksymiljan sądził, że polepszy położenie swoje wysyłając żonę Karolinę w lecie 1866 r. do Paryża i Rzymu, z żądaniem pomocy od Napoleona i papieża. Ale cesarzowa Karolina nie znalazła ani tu, ani tam poparcia i dostała pomieszania zmysłów.

Ponieważ stronnictwo klerykałów wmawiało w Maksymiljana, że mu użyczy narodowej armji i potrzebnych środków pieniężnych i ponieważ junta, zwołana 14-go stycznia 1867 roku mająca na celu decyzję abdykacji lub wytrwania, orzekła, że monarchja powinna przedsięwziąć ostateczną walkę z republiką, przeto Maksymiljan uważał, że honor jego wymaga, aby swoich stronników nie opuszczał, ale na ich czele rozpoczął walkę przeciw Juarezowi. Wojska francuzkie opuściły były właśnie północną część Meksyku, a 6 lutego 1867 r. — stolicę wśród okrzyków radości rozżalonych oddawna na nich mieszkańców. Wojska republikańskie zajęły opuszczone stanowiska i nie znajdując oporu doszły do południa. Zanim ostatnie regimenty francuzkie wsiadły na okręty w Vera-Cruz 11 marca 1867 r., udał się Maksymiljan 19 lutego na czele 3,000 ludzi, zaledwie dostatecznie przybranych, z Meksyku do *Queretaro*, tam został otoczony przez generała republikańskiego *Escobedo* i 15 maja przez zdradę pułkownika *Lopez*a dostał się w jego ręce. Posłowie wszystkich państw europejskich wstawiali się za Maksymiljanem i dawali gwarancję, że w razie wypuszczenia na wolność cesarz nigdy nie przestąpi terytorjum meksykańskiego. Gabinet nawet Waszyngtona, podma-

wiany przez Austryję, czynił kroki pośredniczące w tym celu. Wszystko jednak było napróżno. Trzeba było odebrać wszystkim domom panującym w Europie, ochotę naznaczania swoich książąt na trony amerykańskie i w tym celu straszliwy przykład musiał być spełniony, 13 i 14 czerwca złożono sąd wojenny na „Maksymiljana Habsburga,“ przy którym szczególnie obciążającą go była ta okoliczność, że wydał dekret 3 października, nazywając bandytami wszystkich uzbrojonych republikanów i grożąc im rozstrzelaniem. Został skazany na śmierć i rozstrzelany 19 czerwca 1867 r. wraz z uwięzionymi z nim generałami *Miramon* i *Mejia*. Ostatnie jego słowa były: „Biedna Karolina!“ Ciało jego natychmiast nabalsamowano i złożono w kaplicy. 21 czerwca stolica się poddała generałowi republikańskiemu Porfirjo Diaz, skoro generał Marquez i jego stronnicy ztamtąd uszli. 27 czerwca republikanie zajęli Vera-Cruz, a 15 lipca Juarez wjechał do Meksyku i objął na nowo rządy w kraju. Zwłoki Maksymiljana zabrane zostały z Vera-Cruz przez austryjackiego admirała *Tegethoffa*; 18 stycznia 1868 r. złożone uroczyście w cesarskich grobach w kościele Kapucynów w Wiedniu. Cesarzowa Karolina nie odzyskała już więcej przytomności umysłu. Przeniesiono ją w 1867 r. z Miramare do zamku Terwuren, w pobliżu Brukselli, gdzie pozostaje do dnia dzisiejszego.



CZASY NAJNOWSZE.

Okres dwunasty.

(1862—1886).

4. Walki Prus o hegemonję w Niemczech.

(1862—1866).

I. Próby konstytucyjne w Austrii.

(1862—1865).

Kłęski Austrii podczas wojny włoskiej wykazały jasno, że w cesarstwie brakowało dzielnego, najwyższego kierownictwa. Trzeba było zerwać z systemem, wobec którego obok herbów szlacheckich i wiary katolickiej, inteligencja i siła charakteru ustępować musiała przy mianowaniu na najwyższe i najważniejsze urzędy, gdzie oszustwo i sprzeniewierzenie najwyższych urzędników o ile możliwości zatuszowanemi bywały; w przeciwnym razie Austrija musiałaby dożyć niejednej kłęski podobnej do Solferino i Villa Franca.

Złe usposobienie, jakie panowało w cesarstwie, podniecone jeszcze zostało przez odkrycie, jakie przyniósł rok 1860. Stan obyczajowy najwyższego towarzystwa wykazywał podobną zgniliznę, jaką znajdujemy we Francji w ostatnich latach rządów lipcowych. Dowiedziano się, że rząd przekroczył potajemnie sumę

pożyczki narodowej o 188 milionów guldenów, że wiele wysoko postawionych osób oskarżonych zostaje o oszustwo i kradzież, że generał *Eynatten*, minister finansów *Bruck* i dyrektor banku *Robert*, sami śmierć sobie zadali; że inni dyrektorowie, kupcy, liwerranci, oczekują w więzieniu na ostatnie słowo sądu. Pierwszy krok do zaprowadzenia reform nastąpił 5 marca 1860 r. przy powołaniu „wzmocnionej rady państwa,“ która miała przejrzeć tylko finansowe położenie i ogólny zbiór praw, nie mając wszakże żadnego prawa do inicjatywy. Na żądanie Węgier we dwa miesiące potem prawa tej rady o tyle zostały rozszerzone, że miała ona głosować przy zaprowadzeniu nowych podatków, podwyższeniu dotychczasowych i przyjęciu pożyczki. Ponieważ w tej radzie państwa, szlachta i duchowieństwo miały głos główny, przeto reforma ta niewiele zyskała. Złe przyjęcie, jakiego doznała u mieszkańców, zniewoliło rząd do ogłoszenia tak zwanego „dyplomu październikowego“ 20 października 1860 r., który nadawał nową ustawę krajom należącym do korony węgierskiej, innym zaś krajom oddzielne sejmy, w których stany feudalne miały głos przeważający; dla wspólnych zaś interesów utworzono wspólną radę państwa. Ponieważ nikt nie był z tego patentu zadowolony, Niemcy żądali ściślejszej centralizacji i właściwego przedstawicielstwa ludu, Polacy i Czesi zupełnej autonomji, Węgrzy ustawy z 1848 roku, mającej na celu przywrócenie dualizmu i unji osobistej, przeto rząd nową poniósł klęskę. Baron *Schmerling* został mianowany ministrem państwa 15 grudnia 1860 r.; miał on za zadanie zaprowadzenie autonomji w pojedynczych prowincjach Austrii w sposób możliwie umiarkowany, jedności zaś państwowej w drodze konstytucyjnej. Ogłoszony przez niego tak zwany „patent lutowy“ 26 lutego 1861 r. tworzył obok ogólnej, czyli szerszej rady państwa, drugą, ściślejszą jeszcze; w tej obradować miano nad wspólnymi interesami krajów niemiecko-słowiańskich. W pierwszej, która rozszerzoną została do znaczenia parlamentu kompletnego, złożonego z izby panów i z izby deputowanych, miano obradować nad sprawami wspólnymi państwa i w tym celu sejm węgierski miał swoich przedstawicieli

nadsyłać. Ale parlament odmówił żądaniu Węgier przyjęcia ich przedstawicieli, zaprotestował przeciw ważności postanowień rady państwa w sprawach węgierskich i jako pierwszy warunek swego współudziału w sprawach ustawy, zażądał uznania ustawy węgierskiej z 1848 roku. Rząd odpowiedział, że żądane przez Węgry prawo skasowaniem zostało przez rewolucję i że w nowo zdobytym kraju powinno być zaprowadzone i nowe prawo; dlatego rozwiązał sejm węgierski.

Pierwsza sesja szerszej rady państwa, otwartą została 1 maja 1861 r. deputowani z Węgier, Kroacji, Siedmiogrodu i Wenecji żadnego w niej nie brali udziału. Zgromadzenie nie mogło uchodzić za przedstawiające całe państwo i oznaczone zostało przez rząd, jako ściślejsza rada tylko. Nawet w zachodniej połowie cesarstwa podniosły się głosy przeciw radzie państwa; ponieważ Czesi w Czechach i Morawji chcąc pokryć odrębne swoje tendencje, skorzystali z nieobecności Węgier i wzięli ją za przyczynę swej własnej nieobecności. Dopiero w październiku 1863 r. deputowani siedmiogrodzcy przystąpili do rady państwa, która odtąd nazwaną została szerszą radą państwa. Ale tylko trzy posiedzenia takowej się odbyły. Rezultaty prawodawcze były niewielkie, ponieważ rząd mało projektów, z jakimkolwiek znaczeniem wprowadzał, a rady państwa używał głównie do uchwalenia budżetu. Ponieważ tenże rok rocznie wielkie wykazywał deficyty, przeto izba deputowanych postanowiła czynić oszczędności, szczególnie w tych sprawach, przy których wszelkie oszczędności niemożliwymi były do zaprowadzenia bez szkody państwa, jak np. ministerjum wojny i marynarki. Stronnictwo szlacheckie, do którego należał hr. Maurycy Esterhazy od r. 1861 minister bez teki skorzystało z tej okoliczności, ażeby usunąć ustawę lutową wraz ze Schmerlingiem i spróbować przeprowadzenia ugody z Węgrami. Cesarz z początkiem czerwca 1865 r. wyjechał do Pesztu, gdzie został przyjęty z radością, miał tam stosunki z najznakomitszymi mężami stanu, jak np. *Franciszkiem Deakiem* i obiecał, że się będzie starał zadowolnić o ile możności ludy należące do jego węgierskiej korony. Starokonserwatysta hr. Mailath mianowany

został węgierskim kanclerzem, ministerjum Schmerlinga poddało się do dymisji 27 lipca 1865 r. Po czterotygodniowym kryzysie przyszło do skutku 27 lipca ministerjum „trzech hrabiów“, w którym hr. *Belcredi* został ministrem państwa (prezesem ministrów), hr. *Larisch* objął ministerjum finansów, a hr. *Mensdorff-Pouilly* kierownictwo spraw zagranicznych, które mu zostało powierzone 21 października 1864 r. Tego samego dnia trzecie posiedzenie rady państwa zostało zamknięte.

Przez manifest cesarski, wydany 20 września 1865 r. działalność ustawy lutowej, jako też rady państwa, została zawieszona, zwołano sejmy we wszystkich krajach należących do cesarstwa i obiecano, że rezultaty załatwienia sporu z Węgrami zostaną im przedłożone. Przez ten nowy zamach stanu powrócono do starego absolutyzmu w sprawach państwa. Sejmy niemieckie zaprotestowały przeciw zawieszeniu ustawy lutowej, podczas gdy Czesi i Polacy cieszyli się i przemyśleli nad nowem autonomicznem przekształceniem. *Belcredi* popierał plany tego oddzielnego związku słowiańskiego i mówił o prawach „historyczno-politycznego indywidualizmu;“ jeżeli jednak sądził, że i Węgrów zadowolnić potrafi manifestem wrześniowym, to mylił się wielce. Stronnictwo starokonserwatywne miało tam niewiele wpływu, a stronnictwo narodowo liberalne, stojące pod kierunkiem Deaka i będące miarą polityki węgierskiej, nie zadawałnialo się półustępstwami i żądało albo wszystkiego, albo nic. Na zebraniu 11 listopada 1865 r. postawiono dwa żądania, jako konieczny warunek załatwienia sporu: przywrócenie dawnej ustawy krajowej municypalnej i komunalnej oraz prawodawstwa z 1848 r. wraz z ministerjum węgierskiem, odpowiedzialnem i naznaczonem przez cesarza, następnie połączenie polityczne z królestwem węgierskiem krajów, złączonych w roku 1849, a mianowicie Siedmiogrodu, Krocacji, Sławonji i Pogranicza wojskowego. Gabinet wiedeński gotów był przystać na drugie żądanie; nie mógł się jednak zdecydować na przyjęcie pierwszego, zawierającego w sobie wprowadzenie dualizmu, tembardziej że i Czechy naśladując żądania Węgrów, wymagałyby przywrócenia „świętej korony Wa-

clawa" a dla królestwa czesko-morawsko-szlądzkiego żądałyby podobnego stanowiska, jak Węgry, dla krajów korony Św. Stefana. Przy otwarciu sejmu węgierskiego 14 grudnia 1865 uznane wprawdzie zostały w mowie tronowej prawa Węgier, równocześnie jednak wydano objaśnienie, że prawa z 1848 wtedy dopiero wejdą w czyn, gdy zostaną poddane całkowitej rewizji. Stronnictwo Deaka obstawało przy swoim programie i chciało przeciwną drogą postępować. Sejm zażądał, ażeby najpierw ustawa i prawa przywróconemi zostały, aby ustanowiono odpowiedzialne ministerjum węgierskie, a następnie dopiero układano się o przejrzenie praw i o stosunek królestwa węgierskiego do niemiecko-słowiańskiej Austrii. Cesarz odrzucił to żądanie a sejm węgierski który przy swoim programie obstawał, został odłożony 26-go czerwca 1863 roku na czas nieograniczony. Wypadki dni następnych zmusiły rząd wiedeński do różnych ustępstw.

2. Król Wilhelm pruski i prezes ministrów Bismark.

(1861—1863).

Stanowisko, jakie Austryja podczas wojny włoskiej względem Prus przyjęła, oznaczało wyraźnie, że tylko będąc do tego zbrojnie zmuszona, zgodzi się i zezwoli, aby Prusy należne jej w Niemczech hegemonijne stanowisko, zajęły, żeby jakakolwiek zaszła zmiana w związku niemieckim i żeby jakikolwiek ściślejszy związek w szerokich ramach niemieckiego związku został zawarty. Austryja obstawała przy zasadach Schwarzenberga z roku 1850, a była pewną państw niemieckich środkowych, którym ustawa związkowa pozwalała, pomimo niewielkiej ich potęgi, stawić czoło silnym Prusom w razie, gdyby te ostatnie przeciw Austrii wystąpić miały. Jeżeli Prusy 4-go stycznia 1860 roku, zażądały podziału w dowództwie nad armją

związkową, na mocy którego dwa południowo-niemieckie korpusy należeć miały do Austryi, dwa północno-niemieckie do Prus, to i państwa średnie niemieckie zażądały na konferencji w Wirtzburgu 5-go sierpnia podziału na 3 części i dla czterech swoich korpusów osobnego głównego dowództwa.

Prusy ze wszystkich tych czynów poznać musiały, że w razie gdyby przyjęły godniejsze siebie stanowisko w Niemczech, powinny siły wojskowe swoje lepiej zorganizować i silną dłońią ująć. Przebieg wojny włoskiej wykazał jawnie, że ani wojsko austryjackie, ani francuzkie nie było groźne dla Prus, skoro tylko te ostatnie przez właściwą reformę lepszą organizację i większe siły liczebne pozyskają. Jeżeli Prusy chciały odpowiedzieć swemu powołaniu niemieckiemu, to musiały mieć silną armję, a to, co im Austryja i związek niemiecki odmawiał, musiały sobie zdobywać na polu bitwy. Reorganizacja pruskiej armji musiała zatem z wolą, lub bez woli izby deputowanych zostać przeprowadzoną.

Niedokładności w wojsku pruskiem okazały się przy mobilizacji w latach 1850 i 1859. Prawo z trzeciego września 1814 roku, które nakazywało dwuletnią służbę rezerwową, miało ten skutek, że gdy dotychczasowa siła podczas pokoju wynosząca 150,000 ludzi, miała być podwyższoną z chwilą zmobilizowania, musiano powołać znaczną liczbę landwery, a tymczasem wielu żonatych ludzi odebrać ich rodzinom i powołaniu. Ten stan mógł tylko być naprawiony tym sposobem, że w razie potrzeby zebrania większych sił wojennych, powoływać miano do broni większą liczbę ludzi zdolnych, służbę w rezerwie podwyższono a w landwery skrócono. Na tych zasadach polegał nowy plan reorganizacyjny, który podług zeznań księcia pruskiego jego własnem był dziełem, w czem mu wiele dopomagał generał *Roon*, mianowany 2-go grudnia 1859 roku, ministrem wojny.

Podług tego planu siły pokojowe wojska podniesione być miały z liczby 150,000 ludzi na 213,000, rocznie zamiast 40,000 rekrutów pobierać miano 63,000, czas służby przedłużono na lat trzy, bataljony piechoty ze 135 powiększono do 153, ustanowiono

18 nowych regimentów kawalerji, służbę w rezerwie z dwóch lat przedłużono na cztery; służbę w landwerze pierwszej klasy skrócono z siedmiu lat na cztery, z landwery drugiej klasy z siedmiu lat na pięć. Służba obowiązkowa w szeregu i rezerwie miała zatem trwać lat siedem, w landwerze dziewięć, a zatem razem 16, nie zaś 19, jak było dotąd. Jeżeli wojna nie zbyt długo trwała, to przy takim planie wystarczało zupełnie powołanie ludzi w wieku od lat 20—27, czyli szeregów i rezerwy. Landwera w większej części wypadków niepotrzebną była i mogła służyć jedynie wewnątrz ojczyzny.

Ten plan, który w trzech wojnach od roku 1864—1871 uznanym był za nadzwyczaj dogodny, miał ten skutek, że budżet wojenny musiał się naturalnie powiększyć. Koszta tego systemu obrachowało ministerjum na 5 miljonów talarów, roczny obrót na 10 miljonów. Przy korzystnym stanie finansów pruskich zwiększone te wydatki nie miały nic niepokojącego. W mowie tronowej przy otwarciu sejmu 12-go stycznia 1860 roku, ks. regent ogłosił obmyślane reformy wojska, uważając za swój obowiązek i prawo, usunięcie złego stanu; izba deputowanych przyjęła plan reorganizacji, przedłożony przez ministra wojny *Roona*, nader niesympatycznie. Komisja tak mocno go zganiła, że ministerjum wolało tymczasem cofnąć projekt i zadowolić się pożyczką nadzwyczajną 9 milj. talarów. Tembardziej pospieszono się, ażeby plan reorganizacyjny przeprowadzić. W lipcu 1860 roku, przeprowadzono takowy i zaraz potem nowo wystawione regimenty otrzymały chorągwie i mundury nowe, na znak, że tu chodzi o całkowite przeobrażenie.

Z tej kwestji reorganizacyjnej powstał sześciolatekni spór pomiędzy księciem regentem i ministerjum z jednej strony, a izbą deputowanych z drugiej. Rząd corocznie przedstawiał budżet wojskowy, izbie deputowanych. Ta wprawdzie kreśliła w nim nieco, albo odrzucała zupełnie cały plan; poczem rząd popierany przez izbę panów pracował dalej nad przedłożonym, ale nie przyjętym budżetem wojskowym. Spór byłby może się łatwo dał usunąć, gdyby możliwem było dla ministerjum wypowiedzieć jawnie

cele swoje względem Austrii i związku niemieckiego, oraz wyja-
wić obawy co do planów napoleońskich, a przynajmniej dać po-
znać przywódzcom stronnictw, że ministerjum jest zdecydowa-
ne dla rozwiązania kwestji prusko-niemieckiej, chwycić za broń
w razie potrzeby. Ponieważ rząd mówił jedynie o powołaniu
Prus, nie dając jasnych powodów dla swych planów narodowych,
a ponieważ z drugiej strony izba deputowanych w mowach trena-
rych i objaśnieniach ministrów zbyt mało się dorozumiewała,
przeto przez długie lata nie możliwem było zobopólne poro-
zumienie.

Od 15—17 czerwca 1860 roku, książę regent spotkał się
w Baden-Baden z Napoleonem, który oświadczył swoje pokojowe
zamysły względem Niemiec i starał się uspokoić Prusy co do po-
lityki zaczepnej Francji. Ponieważ książę chciał uniknąć podej-
rzenia, jakoby Baden-Baden drugim Plombieres stać się miało,
przeto zgodził się na przybycie dopiero wtedy, gdy się dowiedział,
że kilku innych książąt niemieckich równocześnie z nim spotkają
się w Baden-Baden. Podług zapewnienia wiarogodnych świadków
Napoleon na rozmowie prywatnej z księciem regentem zapewnił
go, że nie przeciwko temu mieć nie będzie, jeżeli Prusy staną
się pierwszorzędną europejską potęgą, ale że w takim razie po-
trzebujecie wielkich przestrzeni nad otwartem morzem i przez to
muszą mieć większe środki do stworzenia potęgi morskiej, aniżeli
morze Bałtyckie dać jest w stanie; nieby przeto nie zaszkodziło, aby
Prusy zajęły Szlezwig-Holstyn i tym sposobem silniejszą podsta-
wę zyskały na morzu Północnem.

Książę nic na to nie odpowiedział i przeszedł zręcznie na in-
ny temat. Po odjeździe Napoleona miał on mowę do książąt
niemieckich (bawarskiego, saskiego, wirttembergskiego, hano-
werskiego, badeńskiego, wejmarskiego, hessen-darunstadtskiego,
nassauskiego) i oznajmił, że zawsze będzie pierwszym jego stara-
niem, aby przestrzegać nienaruszalności granic niemieckich i że
w spełnieniu tego zadania nie da się w błąd wprowadzić, choćby
jego zdanie co do celów polityki prusko-niemieckiej nie było po-
dzielane przez niektórych z jego sprzymierzeńców. Po zjeździe

w Baden-Baden nastąpił drugi z cesarzem Franciszkiem Józefem w Teplitz 26 lipca 1860 r. Podług sprawozdania, jakie ks. regent przesłał ks. angielskiemu Albertowi, cesarz wypowiadał nadzieję swoją, że spodziewany we Włoszech napad przeciw niemu ze strony Francji, uważanym będzie za sprawę solidarną; w razie tylko gdyby on zaczął pierwej, nie oczekuje żadnej pomocy od swoich niemieckich sprzymierzeńców. Przy obmawianiu wewnętrznej polityki nie było nawet mowy o reformach ustawy związkowej, a tem samem o reorganizacji armji związkowej. Cesarz obiecał za namową księcia regenta zupełną sprawiedliwość wymierzać swoim poddanym austryjackim.

Król Fryderyk Wilhelm IV umarł 2 stycznia 1861 r. w zamku Sans-Souci. Ks. pruski wstąpił na tron, jako król *Wilhelm* i wydał 7 stycznia proklamację w ktorej mówi: „Powinności moje względem Prus łączą się z memi powinnościami względem Niemiec; jako niemieckiemu księciu chodzi mi o to, ażeby umocnić Prusy na tem stanowisku, jakie powinny zajmować z powodu swej historii pełnej sławy, rozwiniętej organizacji wojska dla dobra innych państw niemieckich.“

Po otwarciu sejmu 14 stycznia 1861 r. minister hr. Schwerin nazwał politykę rządu polityką wolnej ręki. Powiada, że rząd będzie szedł z Austrją, dopóki mu to będzie dogodnem i dopóki tego wymagać będą interesa Prus. Izba deputowanych zgodziła się i teraz na wydanie żądanych sum dla nowej organizacji armji, wykreśliła tylko 750,000 talarów wydatków nadzwyczajnych. Utworzyły się wtedy dwa nowe polityczne stronnictwa: „niemieckie stronnictwo postępowe,“ które się odłączyło od dawniejszego stronnictwa liberalnego, a żądało hegemonji pruskiej, ale równocześnie dwuletniej tylko służby wojskowej i „związek ludowy pruski,“ który pochodził z koła młodzieży, oddawał sprawiedliwość nowym projektom wojskowym, ale równocześnie nie chciał opuszczać drogi legitymizmu.

Ogólną uwagę zwrócił zamach studenta lipskiego *Oskara Beckera* z Odesy, który 14 lipca 1861 r. w Baden-Baden strzelił do króla, gdy ten w towarzystwie hr. Fleminga spacerował po

alei Lichtentaler. Kula, której się wstrzymał kołnierz od surduta i chustka na szyi, spowodowała jednak silną kontuzję w karku. Morderca został natychmiast schwytany, a za powód swego czynu, podał to, że jest przekonany, iż król Wilhelm nie jest w stanie sprostać swemu zadaniu, względnie do polityki pruskiej, pragnąc przeto jego następcy dodać bodźca i sposobności wypełnienia misji, do jakiej Prusy są przeznaczone, chciał on króla poprostu sprzątnąć z drogi. Na zaproszenie cesarza Napoleona udał się król 8 października 1861 r. w odwiedziny do *Compiègne*. Po swym powrocie ztamąd udał się do Królewca na uroczystość koronacyjną, która się odbyła 18 października. W mowie swej do deputacji sejmowej powiada: „Myśląc o tem, że korona tylko od Boga pochodzi, chciałem pokazać przez ukoronowanie się, w miejscu uświęconem, że przyjmuję tę koronę z pokorą.“ Spór powstały w kwestji wojskowej pomiędzy koroną a izbą deputowanych, wzmocnił się jeszcze przez nowe wybory 6 grudnia 1861 r., które powiększyły liczbę członków stronnictwa postępowego. Król oświadczył w mowie tronowej z 14 stycznia 1862 r., że dłuższa oszczędność w ustanawianiu koniecznie wymaganych finansowych potrzeb, dla armji zreorganizowanej szkodzić może bezpieczeństwu ojczyzny, niema przeto wątpliwości, iż król nigdy potęgi i bezpieczeństwa Prus nie uczyni zależnemi od dobrej woli izb; ta ostatnia jednak nie troszcząc się o słowa królewskie, przyjęła 6 marca propozycję Hagena, na mocy której odtąd dochody i wydatki dokładnie wykazywanemi być winny. Ponieważ rząd przy niedostatku budżetu, tem tylko mógł się ratować, że pieniądze przeznaczone na inne cele, wydawał na departament wojny, przeto spodziewał się coraz silniejszego zaostrzenia sporu. Ministerjum Hohenzolerna podało się do dymisji; król z początku nie chciał jej przyjąć i rozwiązał 11 marca izbę deputowanych. Ale część liberalna ministerjum, która się w tym oporze nie chętnie zamieszana widziała, a dla zgubienia stronnictwa postępowego nie miała dostatecznych środków, zażądała powtórnie dymisji i 17 marca urzędy swe złożyła. W tej liczbie oprócz hr. Hohenzollerna, nieobecnego oddawna w Berlinie z po-

wodu choroby, znajdowali się jeszcze ministrowie: Auerswald, Schwerin, Patow, Pückler, Bernuth.

Na czele nowego ministerjum stanął dotychczasowy prezes izby panów, ks. *Adolf Hohenlohe-Ingelfingen*; nowi członkowie byli: Jagow, Lippe, Itzenplitz, Mühler; z dawnego ministerjum pozostali: Roon, Bernstorff, Heydt. Właściwe kierownictwo ministerjum, które otrzymało barwę silnie konserwatywną, w części feudalną, złożono w ręce ministra finansów Heydta.

Wybory deputowanych z 6 maja 1862 r. były zupełną klęską dla rządu. Z ministrów ani jeden nie został obrany. Stronnictwo postępowe zyskało stanowczą większość, sejm został otwarty 19 maja. Trzeba się było przygotować do gwałtownej walki. W polityce zagranicznej rząd występował w myśl stronnictwa liberalnego; z wielkiem niezadowoleniem Austrii i większej części państw średnich niemieckich nastąpiło ze strony Prus 21 lipca 1862 r. uznanie królestwa włoskiego, a elektor saski z powodu stanowczego wystąpienia Prus został zmuszony do przywrócenia ustawy z 1831 r. Takie postępowanie rządu nie uczyniło najmniejszego wrażenia na izbie. Starła się ona jedynie o utrzymanie sporu i opierając się na swoim prawie zatwierdzenia lub odrzucania budżetu, sądziła, że będzie mogła rządem kierować. Nie zwracając uwagi na to, iż nowe urządzenia nie mogą być napowrót zniesione bez niekorzyści dla karności i dzielności wojska, i upierając się przy swem zapatrywaniu, że rząd wprawdzie powinien prowadzić politykę uarodową, ale i środki w tym celu przezeń użyte powinny mieć więcej moralną niż wojskową podstawę. Izba deputowanych chciała pokazać, że nie tylko prawo ale i siła jest po jej stronie i że rząd będzie się musiał przed takową ugiąć. 23 września po siedmiomiesięcznych debatach wzajemnych, postanowiono, zezwolić na zebranie jako na wydatek nadzwyczajny 31,952,000 talarów dla wojska, inne zaś koszta potrzebne do reorganizacji jego wykreślić.

Odpowiedź króla nastąpiła jeszcze tego samego dnia i miała historyczne znaczenie. 23 września 1862 r. ks. Hohenlohe-Ingelfingen został uwolniony od przewodnictwa w ministerjum pań-

stwa. Minister finansów Heydt podał się do dymisji i takową otrzymał „Rzeczywisty radzca tajny, Bismark - Schönhausen, został mianowany ministrem państwa i powierzono mu przewodnictwo w ministerjum.

Prasa stronnictwa postępowego przyjęła nowego ministra z nadzwyczajną nieufnością i wyszukaną niegrzecznością. Mówiła ona o „junkierskim burszu“, o „czcicielu Napoleona“ i sąd swój nareszcie zamknęła w tych słowach: „Bismark jest zamachem stanu“. W tych kołach wszyscy byli przekonani, iż Bismark zamiast zawrzeć pokój ze stronnictwem ludowym i poświęcić swe starania w celu zbudowania instytucji zgodnych z ustawą, nie cofnie się „przed rządem bez budżetu i rzuci się w objęcia awanturczej polityki państwowej.“ Organ pruskich liberałów podaje o nim następującą charakterystykę: „Rozpoczął on swoją karierę, jako szlachcic wiejski o miernem wykształceniu politycznem, którego zapatrywania i wiadomości nie wychodziły po za to, co jest ogólną właściwością wszystkich wykształconych ludzi. Punktu najwyższego swej sławy parlamentarnej dosięgnął on w izbie w r. 1849 i w parlamencie w 1850. W mowach swoich występował ostro i bezwzględnie, niedbały, aż do lekkomyślności, dowcipny aż do brutalstwa, ale kiedyż jakkolwiek myśl polityczną objawił?! W Frankfurcie nauczył się ceremonjału dyplomatycznego, a w Petersburgu i Paryżu intrygującym księżniczkom podchwycił ich tajemnice. Cierpka jednak praca administracji powszedniej jest mu obcą; jasnego pojęcia o sprawach państwa i o wszystkich jej pojedynczych drobnostkach, nie pozyska on nigdy.“ Stronnictwo feudalne ucieszyło się na wiadomość o zamianowaniu Bismarka na ministra i powiedziało z ironją, wyrażając się o ministrze finansów Heydt, który był kupcem: „Kupieckie intermezzo ma się ku końcowi.“ Oba stronnictwa myliły się; Bismark, jako minister nie był kierownikiem stronnictwa. Nie zważając na względy lub nienawiść stronnictw, kierował się od początku swej ministerjalnej kariery aż do dnia dzisiejszego jednym tylko celem, zabezpieczenia praw królestwa pruskiego i zapewnienia Prusom w Europie i Niemczech tego pierwszorzędnego stanowiska,

leżało. „Siła przed prawem“ była jedyną jego podstawą w kierownictwie polityką.

Otton Bismark urodził się w Schönhausen 1 kwietnia 1815 r. Od r. 1821—1832 kształcił się w Berlinie, w 1832 r. był na uniwersytecie w Göttingen, następnie w Berlinie, a w 1835 r. złożył egzamin prawniczy. 1 czerwca 1835 roku wstąpił do sądownictwa berlińskiego, jako sędziego śledczy. W następnym roku przeszedł z sądownictwa do administracji, został jednodniowym ochotnikiem w gwardji strzelców i zaczął w 1839 r. administrować częścią dóbr swego ojca; przytem studjował pilnie, czytał głównie dzieła historyczne, także teologiczne i filozoficzne, a ze swymi przyjaciółmi prowadził chętnie polityczne rozmowy. 28 lipca 1847 r. ożenił się z *Joanną Puttkamer*, której rodzice mieszkali w Pomeranji w Reinfeldt. Na drodze parlamentarnej wystąpił w r. 1847 jako członek „sejmu związkowego.“

Stronnictwo radykalne widziało w nim obecnie najniebezpieczniejszego przeciwnika, konserwatywne — przyszłego swego przywódcę, król zaś i wszyscy stronnicy królestwa uważali go za główny filar tronu. Tak jak później jako minister tak i teraz już walczył przeciw przedstawicielom ludu w parlamencie i nie dał nigdy naruszać tego, co nazywał prawem korony. Rok 1848 znalazł w Bismarku zaciętego przeciwnika; nie starał się on o otrzymanie mandatu, ani do zgromadzenia narodowego w Frankfurcie, ani w Berlinie, działał jednak na korzyść królestwa w kołach konserwatywnych i w prasie. Po rozwiązaniu rewolucyjnego zgromadzenia narodowego pruskiego dał się wybrać do izby deputowanych w 1849 roku, ażeby tam bronić królestwa przeciw demokracji. Ustawa państwowa frankfurcka, która uznawała zasadę panowania ludu, była dlań w najwyższym stopniu niesympatyczną. W przyjęciu korony cesarskiej niemieckiej ze strony króla Fryderyka Wilhelma IV widział nietyle wzmocnienie, ile osłabienie królestwa pruskiego, ponieważ takowe tylko przy pomocy rewolucji i w walce przeciw legitymistom podnieść się mogło. Nie

zgadzał się na politykę unji generała Radowitza, ponieważ nie chciał widzieć Prusy oponowane przez demokrację państw pomniejszych i w końcu za namową ministerjum Manteuffla podjął się w izbie obrony układu ołomunieckiego, ponieważ wolał widzieć chwilowe upokorzenie Prus, chociaż to raniło jego pyszne serce, aniżeli patrzeć na rewolucję na gruncie niemieckim. Przejęty polityką siły nie widział innej drogi dla Prus i takową przyjął bez wahania jako swą zasadę.

Rok 1851 wprowadził Bismarka w koła dyplomatyczne. 18-go sierpnia został mianowany posłem pruskim na sejmie związkowym i udał się natychmiast na swoje stanowisko do Frankfurtu. Tam poznał przeszkody jakie stały na zawadzie usiłowaniam reform w Prusach. „Niby zasłona spadła mi z oczu,“ powiada. Niebawem przyszedł do przekonania, że na drodze prawodawstwa związkowego Prusy nie otrzymają nigdy stanowiska, równego Austrii, że żadne państwo w związku nie będzie miało takiego znaczenia, jak to, które zająć może przez własną potęgę; we wszystkich bowiem kwestjach reformy, Prusy zagłuszone były przez głosy Austrii i państw środkowych. Wtedy już przemyślał o rozwiązaniu związku niemieckiego i o ustanowieniu nowego związku, na czele którego Prusy stanąć miały. Polityczny sąd jego tak wysoko był ceniony przez króla i prezesa ministrów Manteuffla, że żadne kwestje polityczne jakiegokolwiek znaczenia nie mogły być roztrzygnięte w Berlinie bez zaciągnięcia pierwej rady Bismarka i wzywano go z Frankfurtu, dla wysyłania na różne poselstwa do Wiednia, Paryża i drobnych państw niemieckich. Podczas wojny krymskiej działał dla neutralności Prus, a królowi, który go do Berlina powoływał udzielił rady, ażeby nie brał udziału w konwencji, którą państwa zachodnie chciały zawrzeć z Prusami i Austryją w 1854 roku, pomimo wszelkich namawiań i groźb wystosowanych przeciw Prusom; bardzo racjonalnie przepowiedział, że Austryja nie będzie sama działać, ale jedynie Anglję i Francję wstrzymywać. Jako pełnomocnik króla miał w tym celu opracować memoriał. Gdy w r.

1855 powrócił do Berlina i odwiedził posła francuzkiego markiza *de Moustier*, ten rozmawiał z nim o stanowisku Prus w kwestji wschodniej i rzekł: „*Cette politique va vous conduire à Jèna,*“ na co Bismark ze zwykłą swą ciętością odpowiedział: „*Pourquoi pas à Leipsic ou à Waterloo?*“ Charakteryzującym jest ówczesną przewagą napoleońską to, że pan *de Moustier*, który pierwsze słowo obraźliwe powiedział, skarżył się królowi na odpowiedź Bismarka. Ten zresztą przyznał słuszność swemu słowi.

Podczas wojny włoskiej, gdy książę regent i całe stronnictwo konserwatywne obstawało przy swych zapatrywaniach legitymistycznych, Bismark przemawiał za narodowymi żądaniaми Sardynji, życzył tak samo dla Włoch uwolnienia od panowania austryjackiego, jak pragnął dla Prus i Niemiec wyswobodzenia się z pod wpływu Austrii; uznawał za nader nierozsądne, ażeby Prusy z powodu Austrii wikłać się miały w wojnę z Francją, podczas gdy cesarz austryjski nie chciał uznać Prus za równouprawnione państwo w związku niemieckim, a ustawę związkową zmienić podług życzeń pruskich. Posłowie państw średnich, którzy we Frankfurcie przemawiali za wojnę, z oburzeniem patrzyli, jak Bismark na promenadzie w Frankfurcie przechadzał się pod rękę z posłem sardyńskim, hr. Barrale. Ponieważ ministerjum Hohenzolernów inne miało zapatrywania, przeto Bismark został odwołany z Frankfurtu i mianowany posłem w Petersburgu. Tutaj został bardzo dobrze przyjęty z powodu zachowania się swego podczas wojny krymskiej, jako przeciwnik polityki austryjskiej.

W najlepszych stosunkach pozostawał z kanclerzem państwa, księciem Górczakowem. W listach swoich z Petersburga, przemawia w gorzkich nader słowach o stosunku Prus do związku: „Gdyby dzisiaj związek rozwiązany został i chociażby nic na jego miejsce nie stanęło, to na gruncie takim utworzyły by się niezawodnie lepsze i naturalniejsze stosunki Prus, aniżeli dotychczasowe.“ Żali się, że stronnictwo konserwatywne „korzysta z na-

szego stosunku związkowego, jako z piedestału, a bezprawny i całkiem nie historyczny szwindel wszechwładny książąt niemieckich, czyni swem ulubionem dziecięciem.“ „Potrzebujemy silniejszej ścisłości siły obronnej niemieckiej tak bardzo, jak naszego powszedniego chleba, potrzebujemy nowego utworzenia się reform w dziedzinie celnej i nie rozumiem dla czego tak bardzo cofamy się przed ideą przedstawicielstwa ludu, bądź to w związku, bądź to w parlamencie celnym i związkowym. Instytucja, która w państwie niemieckiem ma stanowcze znaczenie, bez której my konserwatyści nie możemy się obejść nawet w Prusach, nie może być przecież nieznana jako rewolucyjna.“

Po powrocie ministerjum Hohenzollerna król wskazał Bismarka, jako jedyne go męża, który posiada dosyć siły i odwagi, do utrzymania wobec izb idei reorganizacji armji. Został przeto powołany z Petersburga do Berlina i układano się z nim co do objęcia ministerjum. Bismark oświadczył, że jest do tego gotowym, postawił tylko za warunek, iż wtedy w niemieckiej polityce z całą energją przeprowadzać będzie zmiany, a w razie potrzeby, armji zreorganizowanej poruczy wyruszenie w pole. Król, który miał zamiar, wszystkie pozostałe różnice na drodze pokojowej załatwić, nie mógł się na to zdecydować. Powołał on ministerjum Hohenlohea a 23 maja 1862 roku mianował Bismarka posłem w Paryżu. Ale, jakeśmy to widzieli, stronnictwo postępowe nie pozostawiało królowi innego wyboru, jak zniżyć chorągiew Hohenzollernów przed parlamentaryzmem, a własne jego dzieło, które uważał za konieczne dla potęgi Prus, zupełnie zburzyć, lub też obronę królestwa powierzyć najzacieńszemu mężowi swojej monarchji. W podróży, którą Bismark odbył z Paryża do południowej Francji, został telegraficznie wezwany do Berlina. 19 września 1862 roku przybył tam, odbył natychmiast audjencję u króla, i oświadczył się gotowością do przyjęcia bezwarunkowego miejsca w ministerjum. Nieustanne audjencje u króla i konferencje z ministrami, na których posiedzeniach bywał, przyspieszyły rozstrzygnięcie wielkiej kwestji.

Postanowienie sejmu 23-go września było zwycięstwem parlamentarnem dla stronnictwa postępowego, ale równocześnie hasłem klęski politycznej; a tym który ułożył plany strategiczne do tej klęski, był nie kto inny; jak tylko nowy minister państwa—Bismark.

Na posiedzeniu izby 29 września oznajmił królowi, że rząd, nie chcąc powiększać przeszkód w porozumieniu się, cofa budżet z roku 1863 i że na najbliższej sesji takowy przedłożonym zostanie wraz z nowym planem reorganizacji. Na posiedzeniu komisji budżetowej z 30 września wymówił Bismark te słowa, które przez całą Europę z podziwieniem przyjętymi zostały. „Prusy muszą swe siły zbierać aż do stosownej chwili, którą już kilkakrotnie opuszczano, granice Prus takie, jakie je układy wiedeńskie stworzyły nie są korzystne dla państwa. Wielkie kwestje czasu nie mogą być rozstrzygnięte przez mowy i postanowienia większości, to były bowiem błędy w roku 1848 i 1849, ale jedynie przez krew i żelazo.“ Sejm prędko się odtąd chylił ku końcowi, izba deputowanych, uznała 7-go października za przeciwne ustawie to, że rząd miesza się do sprawy, która do niego nie należy.

8-go października król, który w ostatnich dniach poznał, że w Bismarku znalazł męża, potrzebnego, mianował go *prezesem ministerjum* i *ministrem spraw zagranicznych*; izba panów odrzuciła 11-go października budżet projektowany przez izbę deputowanych w roku 1862, a przyjęła późniejszy projekt budżetu rządu. Izba deputowanych uznała to rozporządzenie, jako niezgodne z ustawą, i niemające żadnego znaczenia. Sejm został zamknięty 13-go października. W mowie końcowej Bismark oznajmił izbie deputowanych, że rząd zawiniłby wielce, gdyby zaprowadzoną obecnie reorganizację znowu odwlekał i że się znajduje w konieczności sprawowania administracyi bez pomocy przepisanej ustawą.

Rok 1863 nie pomógł nic zupełnie w całym tym sporze o ustawę. Sejm został otwarty 10 stycznia. Adresy izby deputowa-

nych obwiniały ministrów o gwałcenie konstytucji, król odmówił przyjęcia deputacji adresów, przesłano mu zatem adres piśmienne. W odpowiedzi swojej 3-go lutego król oświadczył, że nie rozumie jak może izba deputowanych uważać za przeciwnie ustawie to, iż rząd sprawuje administrację, obchodząc się bez prawnie ustanowionego etatu: „Muszę zwrócić uwagę izby, że podług ustawy członkowie obu izb sejmowych zastępują naród i że administracja państwa ustanowioną być może jedynie przez prawo przyjęte przezemnie, a zatwierdzone przez obie izby sejmowe. Jeżeli zaś tego zatwierdzenia uzyskać nie było podobna, to było obowiązkiem rządu sprawować dalej administrację bez przerwy, aż do otrzymania tego zatwierdzenia. Gdyby rząd tego nie uczynił, byłby niezawodnie odpowiedzialnym.“

Podczas debatów nad tym adresem Bismark oznajmił, że podobne rozdwojenie dwóch izb, z których jedna przyjmuje budżet, a druga go odrzuca, nie było przewidzianem i że wobec takiego „braku w ustawie“ rząd ma prawo sprawować administrację, nie czekając na ustanowienie prawa finansowego. Podobne spory stają się potężnymi kwestjami, ponieważ życie państwa nie może zatrzymać się ani na chwilę; kto ma władzę w ręku, ten idzie drogą swoją śmiało. Skoro izba deputowanych w okresie swoim 22 maja 1863 r. mówiła o rozdwojeniu, jakie istniało pomiędzy doradcami korony i kraju, gdy uznano że spór ten nie może być inaczej załatwiony, jak tylko przez zmianę osób, a raczej przez zmianę systemu, król w odpowiedzi swojej do izby deputowanych odmówił przyjęcia innych ministrów i oświadczył swoim ministrom uznanie z tego powodu, iż występują przeciw usiłowaniom przeciwnym ustawie rozszerzenia władzy izby deputowanych. Sesja 27 maja została zamkniętą, chociaż budżet nie został przyjęty. Ponieważ stronnictwo postępowe napadało dalej w prasie na obecne ministerjum, przeto rozporządzenie 1 czerwca 1863 r. zawiesiło czasowo dozwołoną przez ustawę wolność prasy, a administrację upoważniało do zabronienia czasowego lub zupełnego wychodzenia dzienników, i pism, któreby tyczyły się i ubliżały rzą-

dowi, protesty dzienników i deputację magistratów nie mogły zmusić ministerjum do cofnięcia zakazu, mającego na celu zabezpieczenie dobra ogólnego i zniesienie prasy opozycyjnej.

W pośród tych debatów nad ustawą nastąpił epizod konwencji prusko-rosyjskiej, o której właśnie mówiliśmy. Bismark w mo-
wie swej 26 lutego 1863 r. zdanie swoje w tej kwestji wyjawiał. Nastąpiły układy co do reformy w ustawie związkowej, które jeszcze przed przystąpieniem Bismarka do ministerjum stały w sejmie na porządku dziennym. Minister saski Beust, zaproponował za-
prowadzenie obok zgromadzenia związkowego, drugiego zgroma-
dzenia, złożonego z delegowanych wszystkich sejmów niemieckich, któreby podług upodobania pierwszego, mogło być zwoływane lub rozwiązywane, miało się ono wstrzymywać od wszystkich politycz-
nych debatów, a zbierać się jedynie dla obrad nad wspólnymi pra-
wami im przedłożonemi. W odpowiedzi ówczesnego ministerjum pruskiego uznano za jedynie właściwą drogę reformy utworzenie ścisłego związku państwowego w szerszym związku państw, tak jak to już próbowano w r. 1850 i główny nacisk położono na to: że przy każdej reformie związkowej realne stosunki państw ustą-
pić musiały, przewaga głosów zgadzać się powinna z przewagą działalności, wielkość uprawnienia z wielkością zobowiązania. Skoro tylko Bismark objął kierownictwo ministerjum, zdecydowanym był zaprowadzić więcej jasności w sprawach związkowych, a przez otwarte i wyraźne rozłączenie tak przygotować położenie Austrii, aby ta musiała Prusy uważać za równą sobie potęgę, lub zamieścić je w szeregach swych nieprzyjaciół. W tym celu miał on rozmowę z posłem austryjackim, hr. *Karolyi* 4 i 11 grudnia 1862 r.. o której to rozmowie w okólniku adresowanym do dworów zagranicznych 24 stycznia 1863 r. oznajmił. W tej rozmowie Bismark powiedział, co następuje: „Stosunki Prus do Austrii muszą się stać konieczne albo lepsze, albo gorsze; Austrija ma wybór prowadzenia dalej obecnej swej polityki antipruskiej z punktem oparcia o koalicję państw średnich, lub też uczciwe połączenie z Prusami. Do tego dodać należy, że Austrija, zaniecha swej działalno-

ści nieprzyjacielskich względem Prus u dworów niemieckich i podzieli się z Prusami kierownictwem związku. Kwestje znacznej ważności mogły tylko w połączeniu się dwóch państw przed związkiem być stawiane, w razie jednak sporu Prus nie mogły być roztrzygane przez Austryję, za pomocą jedynie głosów większości. Austryja nie powinna była się oddawać illuzji, iż Prusy na wszelki wypadek wojny staną po jej stronie. Austryja w swoim interesie byłaby działała, gdyby swój punkt ciężkości przeniosła do Ofen.“

Mężowie stanu austryjaccy ustanowili nową ustawę związkową przeciwko temu programowi Bismarka. Podług tejże ustawy na czele związku ustanowionem miało być dyrektorjum z 5-ciu książąt, w którem Austryja przewodniczyć miała; sejm, który rozporządzał 21 głosami (Austryja i Prusy posiadały po 3 głosy każde) miał stanowić o przebiegu spraw pobieżnych, żądanie ustanowienia niemieckiego parlamentu miało przejść przed zgromadzenie delegowanych sejmu państw pojedynczych. Ponieważ Austryja miała zapewnione państwa średnie, przeto w razie urzeczywistnienia tego projektu reformy tak w dyrektorjum, jak i w zgromadzeniu delegowanych, mogła więc rozporządzać siłami Prus pomimo ich woli; najważniejszymi kwestjami bowiem tak wojny, jak pokoju i nad udziałem związku w wojnie pomiędzy państwem związkowem, które równocześnie posiadało ziemie po za granicami Niemiec, a państwem zagranicznym, stanowić miała po prostu większość głosów; Prusy w tym razie nie znaczyły więcej od Bawarii i każdego innego królestwa, zastąpionego w dyrektorjum.

Król Wilhelm, który się w lecie 1863 r. znajdował z Bismarkiem w Gasteinie, otrzymał tam 2 sierpnia odwiedzinę cesarza *Franciszka Józefa*; ten udzielił mu projektu reformy i zaprosił go na kongres książęcy do Frankfurtu 16 sierpnia. Ale król rozmówiwszy się z Bismarkiem co do znaczenia tego projektu, odrzucił zaproszenie, ponieważ mu się nie wydawało właściwem ustanawiać kongres książęcy, zanim ministrowie naradzą się dostatecznie nad projektowaną reformą i na konferencjach takowej nie wypracują. Kongres książęcy został otwarty we Frankfurcie 17

sierpnia z udziałem prawie wszystkich książąt niemieckich i pod przewodnictwem cesarza Franciszka Józefa, a 1 września projekt austriacki został prawie jednogłośnie przyjęty z małymi zmianami. Ponieważ jednak Prusy nie zgadzały się na ten projekt i odpowiedziały nań silną krytyką i przeciwstawieniem innych projektów, przeto projekt reformy austriackiej musiał upaść. „Sejm deputowanych“ zebrały równocześnie w Frankfurcie, nie odrzucił zupełnie projektu, ale oznajmił jasno, „że od jednostronnego wystąpienia rządu nie można oczekiwać zupełnego rozwiązania reformy narodowej, ale jedynie od zezwolenia zgromadzenia narodowego, w tym celu zwołanego.“ Chociaż Bismark żądaniem parlamentu niemieckiego odpowiedział wielkiemu pragnieniu ludu niemieckiego, nie znalazł przecież uznania ani w Prusach, ani w Niemczech; przeciwnie, wszyscy, przesiąknięci ideami konstytucyjnymi, wystąpili z nieufnością przeciw ministrowi, który pomimo opozycji w izbie 270 głosów, przeciwko 40 rządził bez uchwalonego budżetu. Sądono, że Bismark pragnie zdusić ideę niemieckiego zastępstwa ludu, w ogólnem zamieszaniu ówczesnem, więczej dlatego, ażeby lud oślnić i przeciwników swoich następnie zgłębić, aniżeli, żeby temu ludowi nadać znaczne polityczne prawa i takowych przestrzegać. Nawet nowo-występująca dyplomatyczno-wojskowa akcja Prus nie zmieniła w tem usposobieniu.

3. Kwestja szlezwigo-holsztyńska.

(1863—1865).

Król duński *Fryderyk VII* wydał 30 marca 1863 r. bez zezwolenia stanów państwa rozporządzenie, na mocy którego połączenie Holsztynu ze Szlezwigiem zostało rozwiązane, a pierwsza z tych prowincji obok samodzielnej administracji pozornej, stać się miała lenną Danji. Chociaż tak Prusy, jak Austrja i cały zwią-

zek niemiecki zaprotestowały przeciw takiemu krokowi, sprzeciwiającemu się protokółowi londyńskiemu z 1852 roku, to jednak parlament duńsko-szlezwigski, zwołany do Kopenhagi, otrzymał wezwanie od Danji, aby wcielenie Szlezwigu do królestwa formalnie wypowiedzianem zostało. Ustawa ta wspólna została przyjętą przez radę państwa duńsko-szlezwigską 14 listopada 1863 r.; 15-go listopada zmarł król Fryderyk VII, zanim takową zatwierdził. 16-go ks. Krystjan z Glücksburgu, któremu podług protokołu londyńskiego z 1862 r. należało się dziedzictwo w Danji i księstwach, ogłosił wstąpienie swoje na tron pod imieniem *Krystjana IX* i tego samego dnia ks. Fryderyk z Augustenburgu ogłosił, że opierając się na prawnym porządku dziedzicznym, tak księstw, jak i domu oldenburgskiego rozpoczyna rządy w księstwach Szlezwig-Holsztyn. 17 listopada gminy zażądały od nowego króla podpisania wspólnej ustawy państwowej, a 18-go król pod naciskiem ludu w Kopenhadze podpisał ustawę, chociaż wiedział dobrze, że tym sposobem uchybia protokółowi londyńskiemu, w którym Danja się zobowiązywała pozostawić nienaruszone stanowisko prawne księstw i nie starać się nigdy o wcielenie Szlezwigu do monarchji duńskiej. Z powodu postępowania Niemiec w latach 1848 i 1851 Danja ufała w rozdzielenie i bezczynność niemieckiego związku a w razie potrzeby liczyła na pomoc Szwecji i Anglii.

Od roku 1848 nie było w Niemczech tak wielkiego zamieszania, jak w zimie z 1863 r. na 1864. Szlezwig-Holsztyn oddawna stał się już bolesną raną Niemiec, a oddanie go, było głębokim cierniem, tkwiącym w sercu narodu. Wierzono, że przyszłość Niemiec zależy od obrony tego opuszczonego braterskiego szczytu. Związek niemiecki miał prawo i obowiązek wystąpienia w obronie praw Holsztynu, zagrożonych przez duński patent marcowy. Obrona sprawy szlezwigskiej rozumiała się sama przez się z powodu ścisłego związku Szlezwigu z Holsztynem i pomimo tego, że Szlezwig nie należał do związku niemieckiego, a związek niemiecki nie podpisywał protokołu londyńskiego. Na wezwanie dwóch większych państw zgromadzenie związkowe postanowiło

7 grudnia 1863 r. zająć Holsztyn drogą egzekucyjną. 6,000 saksonów i 6,000 hanowerczyków wkroczyło do Holsztynu 23 grudnia pod dowództwem saskiego generała Hacke i zajęło kraj cały, a duńczycy się usunęli przez Eiderę. 27 grudnia 20,000 holsztyńczyków na zgromadzeniu w Elmshorn uznało ks. Fryderyka za swego władzcę i zaprosiło go do siebie. Książę odpowiedział wezwaniu i 30 grudnia zjechał do Kiel.

Prusy i Austrja przez podpisanie protokołu 1852 r. uznały wprawdzie Krystjana za przyszłego króla Danji i księztwa Szlezwigsko-Holsztyńskiego, ale jedynie pod tym warunkiem, że ten, wyżej wspomniane zobowiązanie spełni. Była to główna zasada operacji, na mocy której także Bismark wyprawę swoją przeciw Danji rozpoczął. Trzymał się on ściśle protokołu londyńskiego. Gdyby król Krystjan sumiennie był wypełnił swoje zobowiązania, cofnął patent marcowy i ustawę państwa, a uznał przywileje księstw, wtedy i Prusy pozostałyby wierne swemu słowu i uznałyby go za księcia szlezwigsko-holsztyńskiego; skoro jednak, ustępując stronnictwu duńskiemu, wyciągał z protokołu same tylko przywileje, nie zaś obowiązki, przeto Bismark zdecydowanym był doradzić królowi, aby się wykreślił z protokołu londyńskiego, który Prusy podpisały jedynie pod temi warunkami i wojsku swemu kazał wkroczyć do Szlezwigu.

Dla Austrji sprawa tak samo się przedstawiała, jaki dla Prus. Bismark zażądał zatem od gabinetu wiedeńskiego, aby wystąpił wraz z Prusami w sprawie obrony księstw, a w razie potrzeby chwycił za broń. Ponieważ Austrja spodziewała się najłatwiej poskromić pragnienia aneksji Prus przez wzięcie udziału w tej akcji, przeto udało się Bismarkowi pozyskać Austryję dla tej sprawy pomimo oporu Frankfurtu. Dwa większe państwa niemieckie zażądały od zgromadzenia związkowego, ażeby Danję zmusić do zniesienia ustawy z 18-go listopada 1865 roku, a w razie odmowy przez zajęcie zbrojne księztwa szlezwigskiego utworzyć sobie zastaw w celu ułatwienia spełnienia swych żądań. Ponieważ zgromadzenie związkowe z 14-go stycznia 1864 roku odmówiło temu wezwaniu, przeto Prusy i Austryja oznajmiły, że

zajmą się same wykonaniem podpisanego przez siebie protokołu londyńskiego. W nocie z 16 stycznia zażądały one od Danji cofnięcia ustawy listopadowej, a gdy odpowiedź wypadła odmowna, pod koniec stycznia kazały wojskom swoim wkroczyć do Holsztynu, a 1 lutego przejść Eiderę.

Deputacja ludu i prasa państw średnich niemieckich, oraz kilka zgromadzeń ludowych odezwało się z oburzeniem przeciw temu postępowaniu „dwóch państw,“ a rządy zaprotestowały. Tak Prusy, jak Austria jednak nie dały się tem wstrzymać. Stosunek względem zagranicy był podówczas nader dla Prus korzystnym. Rosja z powodu zachowania się Prus podczas powstania polskiego przepełniona dla nich była wdzięcznością. Napoleon, który we Włoszech bronił praw narodowości, a wskutek zawarcia układu prusko-francuzkiego dla handlu przyjaźnie był dla Prus usposobiony, nie był również groźnym. Anglja czuła wprawdzie nieograniczoną zazdrość względem Prus, żądających przewagi na morzu; gdy jednak Napoleon odmówił żądaniu zbrojnej demonstracji nad Renem, Anglja zaniechała dalszych oznak nieprzyjacielskich, tembardziej, że przyznać musiała, iż Danja niema słuszności.

Przed początkiem wyprawy rząd pruski zażądał od sejmu przyznania potrzebnych środków pieniężnych. Izba deputowanych 3-go września 1863 roku została rozwiązana, ale nowe wybory z 28-go października, pomimo narodowego zachowania się rządów w prawie reformy austryjackiej, nie zebrały jednak większości przychylniej. Sejm został otwarty 9 listopada, a 9 grudnia rząd zażądał przyjęcia pożyczki 12,000,000 talarów dla pokrycia nadzwyczajnych potrzeb wojennych, spowodowanych przez spór szlezwigo-holsztyński. Izba deputowanych, obstając przy dotychczasowej opozycji swojej i spodziewając się, że Bismark, tak jak minister Manteufel w roku 1850; zechce wydać księztwa samowoli Danji, postanowiła pomimo odpowiedzi króla na adres i pomimo oświadczeń Bismarka na posiedzeniach komisji plenum 22-go stycznia 1864 roku, 270-ciu głosami przeciw 51 odrzucić pożyczki.

Dalsze wypadki w parlamencie następowały tak, jak w ostatnich latach, izba deputowanych odrzuciła kosztą reorganizacji, izba panów przyjęła budżet rządowy, pierwsza uznała projekt za nieważny i obwiniała rząd o jawne złamanie ustawy. 25-go stycznia 1864 roku sejm został zamknięty, a Bismark musiał na nowo rządy sprawować bez budżetu, zgodnego z ustawą. Uporządkowane finanse Prus pozwoliły mu prowadzić wojnę bez ciągnięcia pożyczki. Na posiedzeniu w komisji Bismark rzekł: „W razie odmowy pożyczki weźmiemy pieniądze, z kąd będziemy mogli.“

28-go stycznia 1864 roku wojska pruskie i austriackie wkroczyły do Holsztynu. Pierwsze miały 39,000 ludzi i 110 armat i stały pod dowództwem księcia *Fryderyka Karola*, synowca króla; drugie liczyły 28,000 ludzi i 48 armat i stały pod dowództwem feldmarszałka Gablentza. Głównie dowództwo nad całą armją związkową prowadził 80-letni feldmarszałek pruski *Wrangel*. Przewaga zatem była stanowczo po stronie Prus. Jenerał *Moltke*, szef jeneralnego sztabu pruskiego, utworzył był plan operacyjny, skreślił ogólny projekt pochodu i wkroczenia wojska pruskiego. Prawe skrzydło armji sprzymierzonej tworzył książę Fryderyk Karol, centrum jenerał Gablentz, lewe skrzydło dywizje gwardji pruskiej pod jenerałem *Mülbe*. Tak ustawione wojska sprzymierzone przeszły 1-go lutego przez Eiderę i wkroczyły do Szlezwigu. Fryderyk Karol zajął Eckernförne. 3-go lutego walczył pod Missunde a 6-go nad Schleją, podczas gdy Gablentz 3-go lutego uderzył na Jagel, Owerselk i Królewiec i posunął się na sławny Dannewerk. Dowódzca duński jenerał *Meza* nie czekał napadu austriaków, ale w nocy z 5—6 luty cofnął się na wyżynę Düppel po za drugą linję oszańcowania. Sprzymierzeńcy poszli za nim. 6-go lutego przednia straż austriacka napadła na straż duńską pod Oberersec i pobili ją w krwawej potyczce.

Podczas gdy książę Fryderyk Karol zwracał się na szańce düpelskie Gablentz i Mülbe zwrócili się do północnego Szlezwigu i Jutlandji, wyparli nieprzyjaciela, który pod Veile jeszcze raz

przez Gablentza pobitym został, po za Limfiord (na północy Jutlandji) i ztamąd zwrócili się znowu na południe. Część gwardji pruskiej wyruszyła na wyżynę; reszta stanęła za austryjakami przed Fridericia, którą duńczycy opuścili 29-go kwietnia.

Tymczasem książę Fryderyk Karol, sprowadziwszy ciężkie działa z Prus, rozpoczął oblężenie szzańców düppelskich. 18-go kwietnia uderzono do szturm pod kierownictwem księcia. Prusacy zdobyli szanice i spędzili resztę obrońców do wyspy Alsen. Szlezwig został uwolniony od duńczyków. Straty prusaków wynosiły 1.180 ludzi zabitych i rannych, w tej liczbie 70 oficerów; duńczyków 4,736 ludzi, w tej liczbie 2,600 więźniów nie rannych. 120 armat i 4,000 broni dostało się w ręce zwycięzców. Marynarka pruska stoczyła sławną bitwę pod Stralsundem 17-go marca pod powództwem kontr-admirała *Jachmanna* przeciw znacznie większemu oddziałowi floty duńskiej, a 9-go maja 2 okręty austryjackie pod dowództwem kontr-admirała *Tegethofa* wraz z trzema okrętami pruskimi uderzyły na duńską flotę pod Helgolandem, ale musiały się cofnąć do ujścia Elby, ponieważ jeden okręt austryjski się zapalił. Król wyjechał sam do Szlezwigu, ażeby podziękować dzielnym swym wojskom; a 22-go kwietnia podczas parady w Sumdewitt miał mowę ognistą do oficerów.

Tymczasem gabinet londyński, który chciał księstwa dla Danji uratować za wszelką możliwą cenę, czynił co mógł, ażeby zebrać na konferencję do Londynu tych wszystkich, którzy podpisali protokół londyński. Konferencja została otwarta 25-go kwietnia i postanowiono na niej zawieszenie broni od 12-go maja do 26-go czerwca. Związek niemiecki reprezentował tutaj minister saski *Beust*. Upór Danji, która wszystkie propozycje odrzucała i najmniejszego ustępstwa uczynić nie chciała, był wyborem sprzymierzeńcem dla Niemiec, Prus i Austrii. 15-go maja Bismark kazał oznajmić przez pruskiego posła w Londynie, że Prusy usuwają się od protokołu londyńskiego i postanawiają działać, nie zważając na wszelkie kombinacje powyższego ukła-

du. Następnie Prusy i Austryja zażądały zupełnego odłączenia księstw od Danji pod względem politycznym i administracyjnym, tak co do unji osobistej, jakoteż i w innej formie. Ponieważ duńczycy obstawali przy patencie marcowym i ustawie listopadowej, nie zważając na żaden inny projekt, przeto konferencja ostatecznie rozeszła się bez rezultatu 25-go czerwca. Tam, gdzie dyplomacja nie mogła pomóc, musiał miecz rozstrzygać.

Książę Fryderyk Karol, który na miejscu feldmarszałka Wrangla 18-go maja 1864 roku zajął główne dowództwo, a generała Moltke uczynił szefem swego jeneralnego sztabu, kazał 29-go czerwca sforsować przejście przez Alsensund korpusowi armji generała *Herwardta Bittenfeld*. Przed wschodem słońca bataljony przeszły przez Sund na 160-ciu łodziach, wylądowały pod ogniem baterji duńskich na wyspie Alsen i zdobyły takową w szybkim pochodzie aż do półwyspu Kekenis. Następnego dnia duńczycy, którzy na okrętach swoich szukali schronienia, ustąpili dobrowolnie.

W kilka dni potem sprzymierzeni przeszli przez Limfiord i zatknęli swoją chorągiew na północnym krańcu Jutlandji, na przylądku Skagen. Wyspy Fryzyjskie, Sylt i Föhr zostały zajęte przez austryjackie oddziały, przygotowanie do wylądowania na wyspie Fülmen, gdzie się zebrała armja duńska w liczbie 15,000 ludzi, rozpoczęły się, skoro Gablentz odmówił przyjęcia dowództwa nad tą wyprawą, pod przewodnictwem jeneralnego sztabu, wybrano miejsca przejściowe i budowę baterji rozpoczęto. Rząd duński, który się już w Kopenhadze nie czuł bezpiecznym, nie czekał dłużej na te nowe operacje wojenne. Król Krystjan IX, korzystając z upadku ducha swojej stolicy, rozpuścił ministerjum Monrada, a 12-go lipca prosił o zawieszenie broni w celu rozpoczęcia układów pokojowych. W Wiedniu, po zupełnem wykluczeniu niemieckiego związku i księstw, rozpoczęto preliminarja pokojowe pomiędzy Prusami, Austryją a Danją 1-go sierpnia, a 30-go października zawarto pokój.

Król Krystjan IX wyrzekł się przez pokój wiedeński

wszystkich praw swoich do księztw Szlezwigu, Holsztynu i Laubenburga na rzecz cesarza austriackiego i króla pruskiego i zobowiązał się uznać wszystkie dyspozycje, jakie te państwa względem księztw wydadzą. Tym sposobem Prusy i Austryja na mocy prawa zdobyczy zostały samowładnymi panami trzech księztw i chodziło tylko o to, kto w nich ostatecznie panować będzie. Austryja, która na początku wspólnej wyprawy odłączyła się była od zapatrywań państw średnich niemieckich, powróciła teraz do nich i w połączeniu z nimi żądała oddania księztw księciu Fryderykowi z Augustenburga. Prusy chciały się na to zgodzić, ale jedynie pod warunkiem, że ten książę zobowiąże się na pozostawienie Prusom bezwzględnej władzy nad siłą zbrojną lądową i morską w księztwach. Ustanowienie bowiem nowego państwa niemieckiego pomiędzy Elbą a Königsau z wszechwładnym księciem na czele nie leżało w interesie ani Prus, ani Niemiec.

Książę Augustenburg, którego pretensje do księztw ulegały niejakim wątpliwościom, nader nieszczęśliwie operował zaraz na początku dyplomatycznej tej wyprawy. Zaledwie sprawa szlezwigo-holsztyńska przysłała na stół, zwrócił się on nie do Prus i Austrii, ale do cesarza Napoleona i w piśmie z 2-go grudnia 1863 roku starał się go pozyskać dla swoich pretensji dziedzicznych. A gdy Bismark, z którym książę miał dłuższą rozmowę w Berlinie 1-go czerwca 1864 roku, uczynił mu uwagę, że będzie musiał przyjąć warunki, jakie mu stawia Prusy, chcąc zostać księciem szlezwigo-holsztyńskim, wtedy książę odrzucał jedne warunki, drugie zaś uznał za niemożliwe do przyjęcia bez zatwierdzenia takowych przez sejm szlezwigo-holsztyński. Gdy Bismark odpowiedział, że Prusy z powodu oswobodzenia księztw od duńczyków, będą chciały rachować na jego wdzięczność, książę odpowiedział: „Dlaczegożście mianowicie przyszli do księztw? myśmy was nie wołali; bez Prus cała ta sprawa byłaby lepiej wypadła.“ Po tej rozmowie Bismark mógł jedynie pragnąć aneksji.

Pretensje Prus miały prawie całe Niemcy przeciw sobie.

Nie wiele tylko głosów zgadzało się na to. Adres opatrzony 30,000 podpisów, wysłany do króla Wilhelma 11 maja 1864 r. przez hr. *Arnima Beusenburga* i innych konserwatystów, wyrażał nadzieję, że Prusy za śmierć tylu dzielnych żołnierzy powinny otrzymać stosowną nagrodę. Adres notablów szlezwigo-holsztyńskich z 22 grudnia 1864 r. uznawał jedynie ratunek księstw w jak najściślejszem połączeniu z monarchją pruską. Te same myśli wyrażał adres licznych członków rycerstwa szlezwigo-holsztyńskiego z 23 stycznia 1866 r.; przy wjeździe uroczystym pierwszych, powracających w tryumfie ze Szlezwigu do Berlina 7 grudnia 1864 r. burmistrz Seydel wyraził również myśl aneksji dwóch księstw. Z jakimże tryumfalnem poczuciem mógł powiedzieć król w rozkazie dziennym do wojska: „Nowa organizacja jaką nadałem armji, okazała się znakomitą.“ Większość izby postępowej, pomimo zwycięstw pod Düppel i Alsen obstawała przy swoim uporze. Izba deputowanych zebrana od 14 stycznia do 17 czerwca 1865 r. odrzuciła prawo wojskowe, pożyczkę na wystawienie floty wojennej, podwyżkę na koszt wojenne, a oświadczyła się za samodzielnością księstw i za uznaniem ks. Augustenburga. Wojska związkowe saskie i hanowerskie musiały na żądanie Prus, którym nakoniec i zgromadzenie wojskowe potakiwało, opuścić Holsztyn i Lauenburg w grudniu 1864 r., a prusko-austrijackie wojska zajęły te księstwa.

Trzy księstwa otrzymały wspólną administrację, na czele której stanęli komisarze austrijacki i pruski. Ponieważ jednak ci komisarze działali podług przeciwnych sobie instrukcji, jeden był za księciem augustenburgskim, drugi przeciwko niemu, przeto to wspólne posiadanie było źródłem nieustannych sporów. Bismark na propozycję hr. Mensdorfa co do oddania księstw ks. Augustenburgskiemu, odmówił rozstrzygnięcia natychmiastowego kwestji następstwa i zdecydował zwołanie pruskich syndyków koronnych, ażeby tę kwestję rozstrzygnęli. Zdanie ich wypadło niekorzystnie dla Augustenburga: Prusom i Austriji jedynie przypisano prawo prawnej administracji w trzech księstwach bez zdawania z niej

rachunku sejmowi. Skoro Bismark zaproponował aneksję księstw, Mensdorf odpowiedział, iż Austrija w takim tylko razie na to przystanie, jeżeli i własne posiadłości powiększyć będzie mogła, a w tym celu żądał od Prus hrabstwa Glatz w Wyższym Szlązku, sławnej zdobyczy Fryderyka Wielkiego, na to zaś nie mógł się ani król, ani Bismark zdecydować. W nocy swojej z 22 lutego 1865 r. Bismark udzielił wiedeńskiemu gabinetowi wiadomości o żądaniach Prus i oznajmił, że bez spełnienia takowych Prusy nigdy nie przystaną na utworzenie samodzielnego Szlezwigu i Holsztynu. W żądaniach swoich zaznaczył prawo bezwarunkowej władzy króla nad siłą zbrojną lądową i morską w księstwach, dozór nad kanałem północnym i morzem Bałtyckiem, niektóre ustępstwa terytorjalne, kierownictwo poczty i telegrafu oraz przystąpienie księstw do związku celnego. Austrija odrzuciła te warunki i zgodziła się na żądanie związku, zatwierdzającego wybór ks. Augustenburga. Wobec jednak oporu Prus postanowienie to nie mogło mieć żadnych skutków.

Węzeł teraz tak mocno zaciśnięty został, że Bismark zwątpił zupełnie o możliwości rozwiązania takowego sposobem pokojowym. Król Wilhelm i Bismark spędzili lato 1865 roku w Karlsbadzie, Bismark za widzeniem się z posłem francuzkim w Wiedniu, ks. de Gramont powiedział: „Obawiam się tak mało wojny z Austriją, iż jej sobie prawie życzę; Prusy otrzymają wyższość w księstwach i w Niemczech całych bądź dobrocią, bądź gwałtem.“ Z Karlsbadu król wyjechał do Gastejnu; po drodze zatrzymano się w Regensburgu. Wszyscy ministrowie posłowie w Wiedniu i Paryżu oraz generał Moltke byli tam obecni. 21 lipca w Regensburgu pod przewodnictwem króla zebrano radę ministerjalną i zadano jej pytanie, czy Prusy w razie gdyby Anglja opierać się chciała, będą mogły stanąć do walki i czy są do niej gotowe. Skutkiem obrad było, że powinny obstawać ściśle przy warunkach lutowych i nie unikać wojny. 23 lipca Bismark spotkał się w Saltzburgu z ministrem bawarskim *von der Pfordten* i polecił mu utrzymywać państwa średnie w zupełnej neutralności podczas spodziewanej wojny, a co do skutków takowej zupełnie był spo-

kojny, ponieważ Austrija nie ma ani pieniędzy ani wojska. W istocie tak było; przeto cesarz Franciszek Józef wysłał do Gasteinu posła austrijskiego hr. *Bloma* z Mnichowa w poselstwie do króla Wilhelma i Bismarka. Po długich układach nad kwestją szlezwigo-holsztyńską Bismark zawarł 14 sierpnia 1865 r. z hr. Blome konwencję w Gastejnie, na mocy której nie zważając na prawa dwóch państw do tych księstw, rządy w Szlezwigu powierzone miały być Prusom, w Holsztyinie—zaś—Austrii; Lauenburg odstąpiony Prusom za 2½ miliony talarów. Prócz tego inne jeszcze ustępstwa uczyniono Prusom. 19 sierpnia król Wilhelm spotkał się w Saltzburgu z cesarzem austrijskim. Namiestnikiem pruskim w Szlezwigu naznaczonym został generał *Manteufel*, namiestnikiem austrijskim w Holsztyinie generał *Gablenz*. 15 września nastąpiło zajęcie Lauenburga, a 26 król Wilhelm przyjął w Ratzeburgu hołd rycerstwa i mieszczaństwa. Bismark z powodu tych usług, oddanych polityce pruskiej, otrzymał od króla 16 września tytuł hrabiego, a 30 września wyjechał do Biarritz, gdzie się podówczas znajdował cesarz Napoleon.

Sejm pruski otwartym został 15 stycznia 1866 r. Dawne rozdwojenia pomiędzy rządem a izbą deputowanych powtórzyły się, a nowe przyłączyły do nich. Izba deputowanych uznała połączenie księstwa Lauenburg z koroną pruską za nieprawne, dopóki obie izby na to się nie zgodzą. Ponieważ nie mogło być nawet nadziei dojścia do zgody, przeto sejm został zamknięty 22 lutego, a prawo finansowe nie przyszło do skutku; była to ostatnia sesja sporna w sejmie.

4. Wojna Prus i Włoch przeciw Austrii.

(1866).

Pomimo układu w Gastejnie stosunki Prus do Austrii stawały się z dniem każdym 1866 roku coraz gorszymi. Ponieważ w Holsztyinie agitacje nieprzyjazne Prusom pod oczami austrijskimi

kiego namiestnika nie ustawały i ponieważ zgromadzenie w Altona z początku zabronione przez Gablenza, a następnie dozwolone przez osobny rozkaz gabinetu wiedeńskiego powzięło postanowienie 23 stycznia 1866 roku wręcz przeciwnie polityce pruskiej, przeto Bismark w depeszy swojej z 26 stycznia oznajmił, że muszą króla boleśnie ranić te objawy rewolucyjne i jemu nieprzyjemne, rozwijające się pod opieką orła austrijackiego. Odpowiedź hr. Mensdorfa odrzucała skargę pruską i kończyła się oznajmieniem, że cesarz nawet wobec niebezpieczeństwa zerwania z Prusami musi obstawać przy dotychczasowej polityce swojej. Możliwość, a nawet prawdopodobieństwo wojny po takiej odpowiedzi wpadało od-tąd wszystkim w oczy. W Berlinie 28 lutego zebrano radę ministerjalną pod przewodnictwem króla, a na radzie tej generałowie Moltke i Manteufel oraz posłowie z Paryża obecnymi byli. Ura-dzono jednogodnie, aby nieustępować z obranej dotąd drogi, na-wet przed obawą wojny, Rada marszałków w Wiedniu, zebrana 10 marca pod przewodnictwem feldmarszałka Benedeka, nakazy-wała zebranie wojska w Czechach i Morawji. Dla obu państw by-ło nader ważną kwestją, czy państwa średnie wezmą udział w bliż-kiej wojnie, za którą stroną będą chciały się oświadczyć, czy też po-zostaną neutralnymi. Austriackie poselstwa 16 marca wezwały rządy państw średnich do natychmiastowego mobilizowania woj-ska przeciw Prusom; poselstwo Bismarka z 24 marca zapytywało je znów, czy Prusy w razie napadu Austrii, mogą się od nich spodziewać pomocy i wykazywało konieczność zmiany zupełnej realnych stosunków dotychczasowych związku. Równocześnie Prusy 9 kwietnia nakazywały zwołanie niemieckiego parlamentu na podstawie właściwych wyborów i ogólnego prawa głosu w celu obradowania nad nową ustawą związkową.

Od państw średnich niemieckich i to nie tylko od południo-wych nie wiele się Prusy spodziewać mogły. Wymiana depez pomiędzy Wiedniem a Berlinem trwała ciągle wraz z przygo-towaniami do wojny. Jeszcze 26 kwietnia hr. Mensdorf nie mógł podać innego środka do usunięcia sporu, jak tylko ustanowienie nowego państwa średniego pod władzą księcia Augustenburga,

a rozstrzygnięcie sporu oddawał pod sąd niemieckiego związku. Odpowiedź Bismarka z 7 maja obstawała silnie przy układach w Wiedniu i Gastejnie, nie dając związkowi najmniejszego prawa rozstrzygnięcia kwestji prawnego posiadania księstw. Tak jak Austria była pewną państw średnich niemieckich, tak znowu Prusy mogły rachować na przymierze z Włochami. Przewidywania takowe miały się spełnić. Już w roku 1865 Bismark do tego przygotował drogę. Przeprowadził on zawarcie układu handlowego pomiędzy związkiem celnym a Włochami w grudniu 1865 r. pomimo oporu państw średnich, które nie chciały uznać królestwa włoskiego. Na prośby Bismarka rząd włoski wysłał generała *Govone* do Berlina. Ten przybył tam 10 marca i rozpoczął układy co do warunków przymierza prusko-włoskiego. 8 kwietnia układ został podpisany. Włochy obowiązywały się stanąć po stronie Prus, w razie gdyby te w przeciągu trzech miesięcy nie zostały zapłatane w wojnę z Austrią; Prusy znowu zapewniały w tym wypadku królestwu Włoch pomoc swoją aż do zdobycia Wenecji; oba państwa obiecały nie zawierać ani pokoju, ani zawieszenia broni bez wzajemnego porozumienia się.

Na te układy Napoleon zgadzał się w zupełności, ponieważ ani król Wiktor Emanuel, ani prezes ministrów la Marmora nie czynili żadnego kroku bez zezwolenia Napoleona, ale tak samo, jak on we Włoszech, żądał tego przymierza w oczekiwaniu, że Prusy tem pewniej wojnę rozpoczną i że zostaną pobite, a wtedy zażądają jego pomocy i będą się musiały zgodzić na jego plany, przeto oddawna już układał się w tym celu z Bismarkiem. Ten ostatni w okólniku wysłanym 29 lipca 1870 r., a zawierającym część tych sławnych zwierzeń, mówi co następuje: „Już w r. 1862, a zatem przed objęciem przezemnie obecnego stanowiska, poznałem jasno usiłowania rządu francuzkiego i chciwe jego zamiary na Belgię i granice nadreńskie, jakie chciał przeprowadzić przy pomocy Prus. Tendencje te dały się najlepiej poznać w zachowaniu się Francji podczas sporu niemiecko-duńskiego. W następstwie po układzie w Gastejnie usposobienie Francji dla nas wyrażało niejaką obawę, ażeby trwalszy związek prusko-austrijski

nie narażał gabinetu paryzkiego. Francja już w rok 1865 rachowała na rozpoczęcie wojny pomiędzy Prusami a Austryją, napowrót się do nas zbliżyła, skoro tylko spostrzegła, że nasze stosunki z Wiedniem zaczynają się chwiać. Przed rozpoczęciem wojny w 1866 roku czyniono mi wielokrotnie propozycje, tak przez krewnych cesarza (przez księcia Napoleona), jako też przez poufnych agentów, a propozycje te miały na celu sprowadzenie większych lub mniejszych tranzakcji dla dobra obustronnego powiększenia państw; chodziło raz o Luksemburg, to znów o granicę z 1814 roku z miastami Landau i Saarlouis, to znów o większe kwestje, z których nie wykluczano nawet francuzkiej Szwajcarii, ani kwestji, dokąd granica w Piemontcie ma się rozciągać.“

Wszystkie te projekty zebrane zostały w maju 1866 roku w propozycji związku zaczepno-odpornego, którego głównemi rysami było to, że w razie kongresu oba sprzymierzeńcy odstąpić mieli Wenecję Włochom, a Szlezwig i Holsztyn Prusom i że w razie, gdyby kongres nie przyszedł do skutku, Prusy rozpoczną wojnę z Austryją w 10 dni po podpisaniu układu, a Francja po rozpoczęciu kroków nieprzyjacielskich również wojnę wypowie Austryi i na czele 300.000 weźmie w niej udział. Pokój zawarty miał być przez Prusy i Francję na następnych warunkach: Wenecja miała być odstąpioną Włochom; Prusy otrzymać kraje niemieckie podług dobrowolnego wyboru z 7 lub 8 milj. ludności i prawo przeprowadzenia reformy związku podług swych myśli; Francja otrzymać kraj pomiędzy Mozellą a Renem (bez Koblencki i Moguncji) wraz z 1/2 milj. pruskich poddanych z Bawarją nadreńską, Bieregelfoldem, Homburgiem i Hesją nadreńską. „Niemożliwość zgodzenia się na podobne układy jasną niezawodnie była dla każdego, ale nie dla dyplomacji francuzkiej. Skorośmy te i inne propozycje odrzucili, rząd francuzki zaczął rachować na nasz upadek, a chcąc go wyzyskać, zaczął się doń dyplomatycznie przygotowywać.

Prawie równocześnie Napoleon układał się z Austryją i zawarł z nią układ 9-go czerwca, na mocy którego cesarz Fran-

ciszek Józef odstępował Wenecję Francji, a tem samem i Włochom i jako odszkodowanie za to, miał otrzymać Szląsk. Dawniej już 5-go maja Austrija zaproponowała rządowi włoskiemu odstąpienie Wenecji pod warunkiem, że Włochy podczas wojny austrijacko-pruskiej pozostaną neutralne. Propozycja jednak została odrzuconą a przymierze z 8-go kwietnia utrzymane. Energję Włoch wstrzymała bardzo rada Napoleona. List posła pruskiego we Florencji, hr. Usedom, 17-go czerwca, żądający wymarszu na Wiedeń, został zniszczony przez pana Lamarmora. Projekt Napoleona kongresu pokojowego, mającego się zebrać w Paryżu, przyjęty przez króla pruskiego, odrzucony został przez Anglję, która zastrzegła sobie przed rozpoczęciem obrad, wykluczenie wszelkich kombinacyj mających na celu powiększenie potęgi, lub obszarów terytorjalnych jednego z państw zaproszonych.

W trzy dni po zawarciu układu francuzko-austrijackiego, 11-go czerwca, Napoleon wystosował do swego ministra spraw zagranicznych *Drouyn de l'Huys* pismo, w którem występuje jako sędzia, rozstrzygający w Europie, Prusom obiecuje „więcej zaokrąglenia i siły na północy,“ wpływ Austrii w Niemczech chce powstrzymać, „pomniejszym państwom związku niemieckiego ściślejsze połączenie.“ zapewnia, jednym słowem, pragnie uzyskać sposobność wkroczenia do prowincyj związku nadreńskiego.

Czego układy i pośrednictwa dokonać nie mogły, aby utrzymać pokój, tego pragnął dokonać młody fanatyk. Skoro Bismark 7-go maja wieczorem, zdawszy raport królowi, powracał ulicą „pod lipami“ do mieszkania swego, wystrzelono do niego dwa razy z rewolweru. Bismark, ujrzawszy mordercę, pobiegł ku niemu i schwycił go za prawe ramię. Trzeci strzał wypadł i ranił lekko Bismarka w prawe ramię. Morderca chwycił rewolwer w lewą rękę i dał jeszcze dwa strzały do Bismarka, z których jeden przedziurawił mu surdut, drugi zaś odbił się o żebro. Pomimo tego Bismark nie puścił mordercy, aż go oddał w ręce kilku oficerów i żołnierzy przechodzącego wła-

śnie bataljonu, którzy go zaprowadzili do więzienia, podczas gdy Bismark najspokojniej poszedł do swego mieszkania.

Król, powiadomiony o wypadku, natychmiast udał się do Bismarka, ażeby mu powinszować, wszyscy książęta, generałowie i ministrowie przybyli do jego mieszkania; ulica Wilhelma przez cały wieczór pełną była tłumu. Morderca nazywał się *Karol Kohen* i był pasierbem żyjącego w Londynie emigranta badeńskiego Karola Blinda. W ostatnich czasach uczęszczał do akademii rolniczej w Hohenheim (Wirtemberg) i w Bläsibergu (Tubingen) oddawał się praktyce gospodarskiej. Krzyk na Bismarka, panujący podówczas w całych Niemczech tak na południu, jak na północy, uważający go za burzyciela pokoju i wolności ludów wywołał w egzaltowanym młodym człowieku postanowienie zamordowania go w celu uratowania Niemiec, poświęceniem własnego życia. Przybył on do Berlina i zamachu dokonał. Zamknięty w więzieniu następnej zaraz nocy po zamachu poderżnął sobie żyły szczyrykiem i zmarł w nocy na upływ krwi.

To ocalenie Bismarka 7-go maja, umocniło go w przekonaniu powołania narodowego i w nadziei szczęśliwego wybrnięcia z kłopotów. Umysł religijny króla widział w tym wypadku dopust wyższej siły. Zarządzono szybko mobilizację dalszych korpusów armji, a 9-go maja rozwiązano izbę deputowanych, ażeby poznać z nowych wyborów, jakie usposobienie pruski naród w tej sprawie okaże. Nie brakło prób wszelkiego rodzaju, ażeby króla na drodze pokojowej utrzymać. Członkowie rodziny królewskiej i dwory zagraniczne działały w tym celu. Z wielu miast pruskich wysyłano adresy do króla z prośbą o utrzymanie kraju w spokoju i usunięcie ministerjum. Adres magistratu wrocławskiego, który raczej wszystkie ciężary i nieszczęścia wojny wolał widzieć nagromadzone na Szlązku, aniżeli się zgodzić na zmniejszenie potęgi pruskiej, jedyny w tym względzie stanowił wyjątek. Wybór „zgromadzenia narodowego“ podniósł „głos swój przeciw zerwaniu pokoju, czego winę, jak przekleństwo rzucał na głowę głównego sprawcy wojny.“ Sejm depu-

towanych w Frankfurcie, na którym znajdowało się zaledwie 8-iu deputowanych pruskich, zagroził 20-go maja przekleństwem narodu i karą za zdradę stanu temu, „który w układach z państwami zagranicznymi poświęci dobro Niemiec.“ Król, który był wzrósł w tradycjach staropruskich, zachowujących dobre stosunki z Habsburgami i innymi państwami związku i który obecnie 70 rok wieku liczył, nie mógł tak łatwo przełamać kierunku dotychczasowej polityki nowe rozpocząć drogi. Potrzeba było nader ważnych powodów, dla zmuszenia go do zawarcia przymierza z Włochami i do rozpoczęcia wojny z Anglią. Dopiero, gdy zobaczył, że pokój nie może być utrzymany bez upokorzenia Prus, ustąpiły wszelkie namysły i postanowienie jego stało się nieodwołalnym.

Wypadki odtąd przybrały bieg szybki. Austryja oznajmiła 1-go czerwca na zgromadzeniu związkowym, że rozstrzygnięcie kwestji szlezwigsko-holsztyńskiej pozostawia sejmom związkowym, a namiestnikowi swemu w Holszynie przesłała pełnomocnictwo do zwołania stanów zgromadzenia holsztyńskiego. Prusy przeciw temu zaprotestowały, powołując się na układ w Gastejnie, a namiestnikowi Szlezwigu, generałowi Manteuffel, dały rozkaz wkroczenia do Holsztynu i utworzenia wspólnego rządu z namiestnikiem austryjackim dla obu księstw. Manteuffel wkroczył do Holsztynu 7-go czerwca; Gablenz odrzuciwszy wezwanie zaprowadzenia wspólnego rządu, usunął się z nielicznym wojskiem z Kiel do Altony i opuścił 12-go czerwca Holsztyn wraz z księciem Augustenburgiem, ażeby się udać do Czech. Prusy wskutek tego pozostały wtedy jedynym właścicielem księstw. Manteuffel mianował barona *Scheel-Plessen* prezydentem dwóch księstw i kazał siłą wzbronić zebrania się stanów holsztyńskich. 9-go czerwca Bismark kazał oznajmić na zgromadzeniu związkowym przez posła pruskiego w Frankfurcie pana *Savigny*, że Prusy są gotowe rozstrzygnąć kwestję szlezwigsko-holsztyńską w połączeniu z reformą związkową, a 10-go czerwca przedstawił rządowi niemieckim (oprócz Austrii) główne zarysy nowej ustawy związkowej,

mającej na celu ustanowienie nowego związku, od któregoby Austryja wykluczona była, oddanie głównego dowództwa nad armją północną królowi pruskiemu, nad armją południową zaś królowi bawarskiemu, prócz tego domagał się zwołania zgromadzenia narodowego i określał niektóre postanowienia, które następnie przeszły do ustawy północno-niemieckiej i państwowej. Austryja 11 czerwca uznała wkroczenie wojsk pruskich do Holsztynu za gwałt, nadużycie i nakazała ogólną mobilizację armji związkowej, oprócz pruskiej. Rozkaz ten został przyjęty 14-go czerwca na posiedzeniu sejmu związkowego (wskutek niesprawiedliwego liczenia głosów) dziewięcioma głosami przeciwko sześciu. Deputowany pruski na sejmie związkowym zaprotestował przeciw przeciwnemu związkowi i ogłosił w imieniu swego króla, że Prusy uważają dotychczasowy układ związku za zerwany, przedstawiając główne zarysy nowego przymierza i gotowemi są na podstawach tej zmienionej ustawy zawrzeć nowy związek z temi rządami niemieckimi, które im zechcą rękę podać. Tym sposobem 14-go czerwca 1866 roku, większość członków sejmu związkowego wypowiedziała Prusom wojnę.

Prusy nie chcąc być zagrożone w pochodzie swej armji z tyłu i z boku, musiały najpierw sąsiednie państwa, *Hanower*, *Hessję elektoralną* i *Saksonję*, zmusić zaraz w pierwszych dniach wyprawy do neutralności, lub też uczynić je niezdolnemi do walki. Bismarck układał się już z Hanowerem od 1 kwietnia, skoro tylko to królestwo rozpoczęło swoje pierwsze przygotowania do walki. 20-go maja oświadczył, iż jest gotów do zawarcia układu neutralnego, w którym niezależność królestwa hanowerskiego zabezpieczoną zostanie. Ponieważ jednak tego samego dnia generał austryjski książę Solms-Braunfels, brat przyrodni króla Jerzego przybył do Hanoweru i na rozkaz gabinetu wiedeńskiego zagwarantował nienaruszalność Hanoweru, obiecywał także powiększenie posiadłości kosztem Prus i siły wojsk austryjskich podał do 800,000 ludzi, przeto rząd hanowerski oświadczył się za Austryją i dał Bismarckowi odpowiedź wymijającą. Ponieważ na posiedzeniu sejmowem

roztrzygającym, 14-go czerwca, Hanower, Saksonja i Hesja elektoralna wystąpiły przeciw Prusom, przeto 15 czerwca Prusy wyśtosowały somację do rządów tych trzech państw, żądając od nich neutralności, rozpuszczenia wojsk i przyjęcia reformy związkowej, wzamian za co obiecywały im gwarancje ich posiadłości i ich władzy.

Ponieważ wezwanie to zostało odepchniętem, przeto 16 czerwca wojsko pruskie wkroczyło do tych trzech krajów i zajęło je. Król *Jan* saski wyruszył z wojskiem swoim do Czech, ażeby się połączyć z Austryjakami; wojska hesskie i nassauskie wyruszyły do Frankfurtu, ażeby się tam przyłączyć do kontyngensów południowo-niemieckich. Jenerał pruski *Beyer* wyruszył 19 czerwca z Wetzlar do Kassel. Elektor *Fryderyk Wilhelm*, który pozostał na zamku swoim w Wilhelmshöhe i trwał w opozycji swej przeciw Prusom, został uwięziony 24 czerwca i jako pruski więzień wysłany do Szczecina.

Przeciw Hanowerowi wyruszył jenerał pruski *Vogel z Falkensteinu*, który miał pod swemi rozkazami dywizję Göbena, Beyera i Manteuffla. Podczas gdy ten ostatni wyruszał z Holzsztynu, Falkensztein wkroczył z dywizją Göbena od Minden do Hanoweru, a 17 czerwca wszedł do stolicy. 18 czerwca mała twierdza Stade została zniszczoną, a 22 cały Hanower został zajęty z wyjątkiem Göttingen, gdzie się król *Jerzy* z wojskiem swoim znajdował. Ten ostatni wyruszył ztamtąd 20 czerwca, a ponieważ przez zajęcie Kassel droga do Frankfurtu zajęta została, przeto zwrócił się na południo-wschód, chcąc się przerzucić przez Gotha do Bawarii. Ale i droga do Bawarii była zajęta przez wojska pruskie. Nowe układy nawiązano z Prusami i przeprowadzono za pośrednictwem ks. Ernesta Koburga. Ale ani ten, ani oficer, wysłany z Berlina do głównej kwatery hanowerskiej, jenerał *Abensleben* nie mógł zdziałać przeciw zaślepienemu królowi Jerzemu. Król *Wilhelm* zgodził się nareszcie 26 czerwca w razie, gdyby Jerzy przyjął somację z 15 czerwca, na udzielenie mu, jakoteż i następcy tronu Ernestowi Augustowi i ich świacie wolnego odjazdu; ale król Jerzy nie chciał przyjąć tego

i żądał bezwarunkowego pozwolenia na przejście całej armii jego do Bawarii. Przerznięcie się gwałtem przez linje pruskie było niemożliwem, dlatego też Jerzy zwrócił się na północ w kierunku Hanoweru. Jenerał *Flies* zaczepił hanowerczyków pod *Langensalza*, 27 czerwca na czele 5,000 ludzi dywizji Manteuffla, nie mógł jednak sprostać 18,000 hanowerczykom i ich licznej artylerji i po próżnem usiłowaniu szturm na dobrze oszańcowane wyżyny Merksleben musiał się cofnąć. Hanowerczycy zwyciężyli wprawdzie; ponieważ jednak Prusacy, do których się przyłączyli koburgczycy, otrzymali posiłki, przeto zostali wyparci pod *Langensalza* i jakoby w sieci zamknięci. Pozostawał im jeszcze wybór walczenia do ostatka lub kapitulacja. Król Jerzy wybrał tę ostatnią 29 czerwca. Załoga została rozbrojoną i odesłaną do kraju, oficerowie musieli dać słowo honoru, że w tej wojnie nie będą więcej służyć przeciw Prusom, cały materiał wojenny, w tej liczbie 5,000 doskonałych koni wpadło w ręce Prusaków, król i następca tronu otrzymali pozwolenie zajęcia mieszkania, gdzieby chcieli, byle nie w Hanowerze i ze swiątą swoją wyruszyli do Wiednia. O gwarancji posiadłości i władzy nie było mowy w kapitulacji pod *Langensalza*. Od morza Północnego aż do brzegów Menu wszelki opór stanów średnich został złamany. Prusy odtąd mogły całą swą siłę zwrócić przeciw Austrii i kontyngensom południowo-niemieckim.

Te ostatnie tworzyły dwa korpusy armji, siódmy i ósmy i stanęły nad Menem. Na prawo stał Bamberg z wojskiem bawarskiem, liczącem z początku 42,000, następnie około 50,000 ludzi pod dowództwem 71-letniego ks. *Karola*, który jeszcze nigdy nie był dowódcą; na lewo stał pod Frankfurtem ósmy korpus armji związkowej pod dowództwem ks. Aleksandra Hesskiego, który od czasu wyprawy włoskiej używał niejakiej sławy wojennej. Korpus ten składał się z 14,000 wirtembergczyków pod dowództwem jenerała *Hardegg*, z 10,000 badeńczyków pod księciem *Wilhelmem* i 9,000 hessen-darmstadtczyków. Przyłączyło się jeszcze do nich 8,000 hessów, 4,000 Nassawczyków i 2,000 austryjaków pod dowództwem jenerała *Neipperga*. Ponieważ hessowie po

większej części znajdowali się w twierdzy mogunckiej i jej okolicach, przeto ich korpus mógł wynosić koło 50,000 ludzi. Stali oni na północ od Frankfurtu, dla obrony tego miasta i zgromadzenia związkowego od jakiej napaści, wielokrotne czynili wycieczki i w przeciągu kilku dni zajęli Gieszen i miasto pruskie Wetzlar. Główne dowództwo nad wszystkimi wojskami związku południowych Niemiec podług układu *ołomunieckiego*, zawartego 14 czerwca pomiędzy Austrią a Bawarią, sprawować miał ks. *Karol* bawarski w ten sposób, że się musiał kierować podług planu operacyjnego, ułożonego przez głównego dowódcę austrijskiego. Równocześnie Austrija zobowiązywała się w tym układzie nie zawierzać układów pokojowych z Prusami bez poprzedniego porozumienia się i współdziałania Bawarii, a w razie konieczności zmiany terytorjów obowiązywała się wpłynąć na to, aby Bawaria żadnej nie poniosła straty, przeciwnie zajęła w nowych Niemczech znaczne stanowisko, co jej z drugiej strony obiecywały i Prusy w razie zachowania przez nią neutralności. Układy z Prusami spełżyły na niczem wobec przychylności dla Austrii bawarskiego ministra von der Pfordten. Jako odszkodowanie za kraje związkowe, zajęte przez Prusy, bataljon wirttembergczyków na rozkaz związku wydany 21 czerwca, wkroczył i zajął księstwo *Hohenzolern* 26 czerwca. Jak mało uwagi zwracano na te kontyngensy południowo-niemieckie, widzimy ze słów jenerała *Moltkego*, który całym planem wyprawy kierował.

„Brak jednolitości w dowództwie i organizacji wojsk południowych Niemiec, nie wróży im wielkich korzyści i można się spodziewać, że zaczną działać za późno i rozdzielone. Najpewniejszym środkiem byłaby tu wojna zaczepna, któraby ich w ich własnych krajach zajęła.“ Wojskom południowych Niemiec przeciwstawiono „nader szczupłe siły“ jenerała Vogla z Falkenszteinu, liczące 50,000 ludzi. „Głównym punktem w całej tej sprawie była armja austrijska silna i dobrze zorganizowana. Zwycięstwo nad nią odniesione oddziałać musiała niezawodnie hamująco na wszystkich innych nieprzyjaciół.“

Główna armja pruska podzieloną była na trzy wielkie od-

działy: na prawem skrzydle stała armja z nad Elby 40,000 ludzi pod dowództwem jenerała *Herwartha* z Bittenfeldu, w środku pierwsza armja 100,000 ludzi pod dowództwem ks. *Fryderyka Karola*, na lewem skrzydle w Szlązku, druga armja 116,000 ludzi pod dowództwem następcy tronu pruskiego *Fryderyka Wilhelma*. Prócz tego korpus rezerwowy składał się z 24,000 landwery, tak, że cała armja wynosiła 280,000 ludzi. Wszystkie te wojska stały przed dniem 16 czerwca pod Torgawą, pod Görlitz i pod Nissą. Dwie pierwsze wkroczyły 16 czerwca do Saksonji; Herwardt zajął Drezno i Lipsk, Fryderyk Karol—Bautzen i Zittawę. 20 czerwca cała Saksonja z wyjątkiem twierdzy Königstein była w rękach Prusaków. Wojska saskie liczące 24,000 ludzi i 60 armat, wyruszyły do Czech pod dowództwem następcy tronu *Alberta* i połączyły się tam z armją austryjacką. Na żądanie pomocy ze strony Saksonji sejm związkowy z 16 czerwca postanowił położyć tamę „gwałtom pruskim“ i obiecał Austrii poparcie całej potęgi wojennej. Prusy nie potrzebowały dłużej czekać na wypowiedzenie wojny ze strony Austrii. 23-go czerwca armja z nad Elby i pierwsza armja, przeszły granice sasko-czeskie, pierwsza od strony Drezna, druga od Görlitz, podczas gdy druga armja wysłała od Nissy korpus zbrojny w stronę południową, chcąc dać do zrozumienia, że wkracza do Morawji przez Szlązk austryjacki i dopiero 27 czerwca rozpoczęła swój pochód przez przejście w górach Olbrzymich. Plan Moltkego spoczywał na zasadzie: „maszerować oddzielnie, uderzać zbiorowo.“ Wojska wkraczające do Czech trzema drogami, zebrać się miały w Giczynie.

Armja austryjacka składała się z 240,000 ludzi, do której przyłączyć trzeba jeszcze 24,000 Sasów. Miała ona 7 korpusów armji, które zostawały pod dowództwem arcyksiążąt *Ernesta* i *Leopolda*, hr. *Clam-Gallas*, *Thun*, *Festetics* i feldmarszałków *Gablentza* i *Ramminga*: Sasi pod dowództwem swego następcy tronu, tworzyli ósmy korpus. Główne dowództwo prowadził feldmarszałek *Benedek*, który w bitwie pod Solferino na prawem skrzydle chwalebnie się odznaczył. Cesarz powierzył mu główne

dowództwo na ogólne żądanie armji i ludu, chociaż on nie należał do węgierskiej szlachty austriackiej i chociaż był protestantem. Dwie armje pod względem liczby były sobie równe, ale pruska miała stanowcze korzyści w kilku ważnych punktach. Prusy miały doskonałego organizatora w osobie ministra wojny *Roona*, genialnego szefa jeneralnego sztabu, generała Moltkego, który był jednocześnie śmiały i rozważny; wśród wojska mnóstwo inteligencji z powodu powszechnego obowiązku służenia w wojsku, wśród stanu oficerskiego przecięciowo o wiele więcej ludzi wykształconych, niż inne wojska. Broń świeżo wynaleziona iglicówek wielką też stanowiła korzyść dla Prusaków, podczas gdy Austriacy tę jeszcze niekorzystać mieli, że większa część ich piechoty jednoroczną służbę zaledwie liczyła.

Benedek, który stał pod Olomuńcem aż do 17 czerwca i ztamtąd chciał uderzyć na Wyższy Szlązk, zwrócił się, poznawszy zamysły przeciwników, tego samego dnia do Czech, ażeby zebrać główne swe siły na prawym brzegu wyższej Elby w okolicach Josephstadtu i Königenhoffu. Najłatwiej mógł on przeszkodzić w wykonaniu planu Moltkego, gdyby z całą swoją potęgą wystąpił przeciw wkraczającej od północy armji z nad Elby i pierwszej armji, lub też przeciw wkraczającej od Szlązka drugiej armji i starał się pierwszą pobić, zanim druga jej na pomoc przybędzie. Zamiast tego podzielił wojsko swoje na dwie części, z których każda nieliczne swe siły przeciwstawić musiała mocniejszym siłom armji pruskiej, pozwalał im codziennie więcej zyskiwać gruntu i nakoniec dostał się w przykre położenie, otoczony trzema armjami pruskiemi.

Armja z nad Elby i pierwsza armja, licząca razem 140,000 ludzi, miały przeciw sobie 60.000, pomiędzy temi wojska saskie pod dowództwem hr. *Clam-Gallas*a. Ten ostatni został pobity 26 czerwca przez Herwartha pod Hünnerwasser, a tego samego dnia Fryderyk Karol, pobił go pod Liebenau, a nazajutrz pod Podolem i wskutek tego musiał ustąpić z nad prawego brzegu Isaru. Herwarth i Fryderyk Karol połączyli się i pobili Clam-Gallas a 28 czerwca pod Münchengrätz a 29 pod Giczynem, który też zdo-

byli w nocnym napadzie. Clam-Gallas usunął się do Könniggrätz z wyczerpanem swem wojskiem; Fryderyk Karol zajął Giczyn i oczekiwał tam połączenia z armją szlązką. Ta ostatnia rozpoczęła, pozostawiając 10,000 ludzi dla obrony Szlązka, pochód swój w trzech kolumnach przez góry Olbrzymie 27-go czerwca. Pierwszy korpus armji pod dowództwem generała *Bonnina* wyruszył od Landshut do Trautenau, korpus gwardji pod dowództwem księcia Augusta Wirtembergskiego z pod Braunau do Eypel, piąty korpus armji pod dowództwem generała *Steinmetza* od Rejnertz przez Nachod i Skalitz; szósty korpus armji pod dowództwem generała Mutiusa miał wyruszyć za nim. Benedek przeciwstawił tej nowej armji także siły niedostateczne; na każdy korpus pruski jeden austryjacki; korpus Gablentza wysłał do Trautenau, korpus Ramminga do Eypel, a korpusy Festetycza i Leopolda zatrzymał jako rezerwę.

27-go czerwca generał Bonin uderzył na Austryjaków pod Trautenau i wyparł ich zupełnie. Skoro generał Gablentz otrzymał posiłki, wkroczył z taką siłą, że Prusacy, wycieńczeni przez pochód, upali i walkę, udali się do Schönbergu napowrót, z kądem wyszli rano. Następnie 29-go czerwca rozpoczął walkę korpus gwardji, którego oficerowie zmęczeni byli wysiłkami dnia poprzedniego, pod Burgersdorf i Soor (w pobliżu Trautenau), z takim powodzeniem, że Gablentz cofnąć się musiał do Königinhoff, utraciwszy przeszło 8,000 ludzi. Ale i Königinhoff został zdobyty przez gwardję 29-go czerwca, tamtejszy most na Elbie zajęty, poczem armja nie znalazła przeszkody w pochodzie do Giczyna. Tymczasem generał Steinmetz, pobił zupełnie pod Nachod 27-go czerwca korpus Ramminga, tak, że następnego dnia nie był już zupełnie zdolnym do walki, a korpus arcyksięcia Leopolda musiał go zastąpić. Ale i ten ostatni został pobity 28-go czerwca pod *Skalitz*, a 29-go czerwca korpus *Festetycza* pod *Schweinschädel* poczem Steinmetz połączył 30-go czerwca swój korpus z resztą wojska następcy tronu, które po przybyciu korpusu Mutiusa zgromadziło się zupełnie i zajęło linję Elby od Arnau do Josephstadt. W przeciągu trzech dni Prusacy zdobyli 20 armat, 5 chorągwi,

2 sztandary, 10,000 jeńców. Połączenie armji księcia Fryderyka Karola zostało przywrócone, plan Moltkego przeprowadzony aż do Giczyna.

Telegramy, które przybyły do Berlina 29-go czerwca przepełniły całe miasto wielką radością: wiedziano już o zwycięstwach pod Hünnerwasser, Liebenau, Podolem, Nachodem, teraz dowiedziano się o nowych pod Münchengrätz, Trautenau i Skalitz, jakoteż, że hanowerczycy broń rzucili pod Langensalza.

Przed zamkiem królewskim stały tłumy nagromadzone; deputacja miejska wręczyła królowi adres z powinszowaniem, podczas gdy cały lud nucił hymn narodowy. Przed mieszkaniem Bismarka owacjom nie było końca, dopóki nie roztworzył okna i nie miał przemowy do ludu. W wypadkach dni ostatnich poznano nakoniec narodowe cele jego polityki. 30-go czerwca wyjechał król z Berlina z Bismarkiem, Moltkiem i Roonem oraz innemi osobami głównej kwatery na plac wojny. 2-go lipca przybył do Giczyna i objął główne dowództwo nad wszystkimi wojskami; ustanowiono radę wojenną, na której był także obecny książę *Fryderyk Karol*. Za jego namową postanowiono udzielić 2 dni odpoczynku wycieńczonemu przez walki i pochody wojsku. Skoro jednak książę Fryderyk Karol powrócił do swej głównej kwatery w Kamenitz, otrzymał ważne wiadomości o wojsku austryjackiem przez swych oficerów, wysłanych na rekonesans. Benedek, utraciwszy 35,000 ludzi w bitwach dni ostatnich i mając 5 korpusów armji zniszczonych, zameldował cesarzowi, że nie może się odważyć na stoczenie stanowczej bitwy, z tak wynędzniałem wojskiem; otrzymał jednak wyraźny rozkaz stoczenia bitwy natychmiast. W tym celu wybrał teren pomiędzy Elbą, rzeczką Bystrzycą i twierdzą Königgrätz i zajął najważniejsze punkty swojemi armatami. Z frontu stanowisko jego nader było silne, ale boki nie dosyć zabezpieczone; ciężkiem byłoby zadanie cofania się przez Elbę z 6-ma korpusami armji.

Skoro książę Fryderyk Karol dowiedział się o tem ustawieniu wojsk austryjackich, świadczącym o zamiarze zaczepki ze strony Austryjaków, postanowił takową uprzedzić i zaraz nazajutrz uderzyć z całą swą armją na nieprzyjaciela. Pragnąc na to pozyskać przyzwolenie króla, wysłał do Giczyna szefa swego jeneralnego sztabu, generała *Voigts-Rhetz*. Skoro ten stanął przed królem w nocy o 11-ej otrzymał rozkaz udania się do generała Moltkego i udzielenia mu tychże wiadomości: „Jeżeli generał Moltke uzna za stosowne przedsięwziąć jakie nowe kroki, to jeszcze dziś w nocy o każdej porze może przyjść do mnie po rozkazy; znajdziecie mnie zawsze gotowym.“ Generał Moltke po długiej naradzie z generałem *Voigts-Rhetz* udał się do króla, który już leżał w łóżku. Podniósł się natychmiast; generałowie *Roon*, *Alvensleben* i *Treskow* zostali powołani na radę wojenną. Wierny swej zasadzie: „Najprzód rozważyć, potem się odważyć,“ Moltke zdecydował się, rozważywszy dobrze wszystko w tej nocnej naradzie, na odważenie się. Nie wiedział wprawdzie, wiele korpusów armji Benedek pod Bystrzycą ustawił; ale gdyby nawet wszystkie 8 korpusów armji tam były zebrane, sądził, że będzie mógł napad rozpocząć 3 go lipca w tem przekonaniu, że armja następcy tronu, która najdalej była od pola bitwy i niektóre oddziały, oddalone na 5 — 6 godzin, w razie gdyby je na czas uwiadomić, przybędą także, ażeby w chwili stanowczej uderzyć z prawego boku na stanowisko austryjackie. Ale te przewidywania mogły się nie spełnić; dwaj oficerowie, którzy wysłani zostali z Giczyna i Kamenitz do Königinhofu o 5 mil odległego, gdzie następcę tronu miał swą główną kwaterę, mogli być w nocy napadnięci w nieprzyjacielskiej im zupełnie nieznaney okolicy i zabici, coby uniemożliwiło doreczenie wiadomości następcy tronu.

Moltke uznał, że ryzykować trzeba i postanowił natychmiast walkę rozpocząć, a król zgodził się na wszystko. Dwaj oficerowie przybyli szczęśliwie do Königinhofu około godziny 4-tej rano, a w godzinę później szef jeneralnego sztabu armji następcy tronu generał Blumental, wysłał stosowne rozkazy do komendan-

tów 4-ch korpusów armji i rozpoczął konieczne przygotowania do szybkiego wysłania wojsk.

Nad ranem 3-go lipca 1866 roku rozpoczęła się stanowcza bitwa pod *Königgrätz*. Król o 5-ej godzinie rano wyjechał na wyżyny Dub, zkąd widzieć można było większą część pola bitwy. Przybył tam o 8-ej godzinie i dosiadł konia. W pobliżu niego stali książę koburgski, generał Moltke, generał Roon i Bismark. Ten ostatni w mundurze majora landwery. Ogień armatni natychmiast się rozpoczął; gorąca powstała walka: przez 4—5 godzin armja księcia Fryderyka Karola, która uderzała na centrum stanowiska nieprzyjacielskiego, musiała wytrzymać walkę 3 korpusów armji przeciwko 6 austryjackim, doskonale ustawionym i popieranym przez liczną artylerję. O godzinie 1-ej musiano ściągnąć rezerwy w centrum pruskim. Ale i rezerwy wobec straszliwego ognia artylerji, niszczącego ich szeregi, nie mogły zdobyć wyżyn. Centrum zaczęło się chwiać. Groziło niebezpieczeństwo przegranej, w razie silnego uderzenia nieprzyjaciela.

W otoczeniu króla mówiono już właśnie, że piechotę cofnąć trzeba. „Co znowu?“ powiedział król. Wydano rozkaz zebrania całej kawalerji pierwszej armji. Miała ona służyć piechocie do natarcia. Ta ostatnia, resztki swych sił wyczerpała i uderzyła na nowo. Pomiedzy 1—2 godziną spostrzeżono ubytek sił w natarciu nieprzyjacielskiem. Około godziny 2-giej generał *Voigts-Rhetz*, który objeżdżał rekonesans od lewego skrzydła przybył do króla w galopie i zameldował, że armja następcy tronu przybyła. „Teraz nie można będzie W. K. Mości odebrać zwycięstwa!“ zawołał Moltke do swego monarchy. Ze wszystkich stron uderzono naraz na nieprzyjaciela. Półtorej dywizji armji z nad Elby, ustawione było w przejściu nad Bystrzycą, gdzie tylko jeden jedyny most stał na pogotowiu, saksonowie, znajdujący się na lewym skrzydle stanowiska austryjackiego, posunęli się do centrum, pomiedzy 2—3 godziną pod Prim i Probus, wojska następcy tronu, z których pierwsza dywizja gwardji i 6-ty korpus armji najpierw do walki uderzyły,

zdobyły około 3-ej wyżyny pod Chlum, które tworzyły klucz stanowiska austriackiego, wyparły Austriaków, którzy usiłowali odebrać te pozycje i o wpół do 5-tej zajęły wyżyny z pod Lipa, z kąd armaty austriackie tak straszliwie gniotły piechotę księcia Fryderyka Karola. Bitwa została wygrana. Benedek wydał swemu centrum rozkaz cofnięcia się.

Baterje pruskie z wyżyn Chlum niszczyły szeregi cofających się. Armja księcia Fryderyka Karola, wyruszyła naprzód; konnica trzymała się prawie na piętach nieprzyjaciela; armja austriacka, której odwrót broniony był przez liczną artylerję aż do późnej nocy, ruszyła przez mosty na Elbie, ustawione w tym celu jeszcze przed bitwą. Niektóre oddziały zwróciły się do Königgrätz, lub do mostu pod Pardubitz. Trofea dnia tego były nader znaczne: 19,800 jeńców, (rannych lub zabitych było 24,400 w wojsku nieprzyjacielskiem), 160 armat austriackich i 1 saska, 5 chorągwi, kilka tysięcy broni, kilkaset wozów. Straty armji pruskiej wynosiły 359 oficerów i 8,794 żołnierzy, a pierwsza armja dwa razy prawie tyle ludzi straciła, co dwie drugie razem. Król, który przed przybyciem kawalerji narażał się kilka razy na gwałtowny ogień i tylko na usilne przedstawienia Bismarka zdecydował się usunąć z niebezpiecznego stanowiska, doniósł depeszą 3-go lipca o godzinie 11-tej w nocy królowej Augustie o zwycięstwie w następujących słowach: „Wielbię Boga za jego łaskę. Wszyscy jesteśmy zdrowi, niechaj gubernator każe bić z armat na znak zwycięstwa.“

Sprzymierzeniec pruski, król włoski Wiktor Emanuel walczył tymczasem bardzo nieszczęśliwie. 22-go czerwca przeszedł przez Mincio z 2-ma korpusami armji, a wysłał trzeci bez celu do Goito, czwarty zaś pod jenerałem *Cialdini* przez niższy Po, w dolinę Adygi, podczas gdy Garibaldi na czele swych ochotników wkroczyć miał do Tyrolu. Ogółem wojska włoskie wynosiły 218,000 ludzi. Austriacy, którzy uważali walkę we Włoszech jako sprawę poboczną, mieli w okolicach Werony 85,000 ludzi i silny punkt oparcia w twierdzach okolicznych. Główne dowództwo dzierżył arcyksiążę Albert, syn sławnego z pod

Aspern arcyksięcia Karola, a mając dzielnego szefa sztabu w osobie generała Johna, stoczył z wojskiem włoskiem, które lekko-myślnie zajęło niekorzystne stanowisko, bitwę pod *Custoza* 24 czerwca, gdzie 18 lat temu, Radecki odniósł zwycięstwo nad Piemontczykami. Walka trwała dzień cały pod palącym słońcem czerwcowym. Wieczorem o godzinie 7-ej wojsko włoskie pomimo całej waleczności zostało pobite, wyparte poza Mincio i dopiero poza rzeką Ogljo zdołało się zebrać napowrót. Austriacy stracili w tej bitwie 7,850 ludzi, z tych dwa tysiące jeńców, — Włosi — 8,250, z tych 4,350 jeńców. Generał Cialdini nie mógł przejść przez niższy Po i zwrócił się do Bolonji. Austriacy nie mogli ścigać pobitego nieprzyjaciela do Lombardji; w wyżej bowiem wymienionym układzie z 9 czerwca cesarz Franciszek Józef zobowiązał się względem Napoleona, że jego wojsko na wypadek zwycięstwa nie przekroczy rzeki Mincio i nie wejdzie do Lombardji. Arcyksiążę Albrecht pozostał pod Weroną i oczekiwał dalszych operacji Wiktora Emanuela.

W Wiedniu po klęsce pod Königgrätz obawiano się wszystkiego. Finanse z banku przeniesione zostały do twierdzy węgierskiej Komorna. Na północy od Wiednia pracowano gorliwie przy oszańcowaniu Florisdorfu; wszyscy twierdzili, że się trzeba przygotować do utraty stolicy. „Nasza armja północna już nie istnieje;“ pisały dzienniki austrijackie. Jeżeli tego nie można było brać dosłownie, to w każdym razie było rzeczą pewną, że armja północna, pobijana codziennie od 26 czerwca nie mogła stawić wielkiego oporu zwyciężkim Prusakom. Napoleon i jego mężowie stanu „przepełnieni byli patryjotyczną trwogą z powodu tego nieprawdopodobnego i niespodziewanego zwycięstwa pod Königgrätz.“ Sekretarz państwa, kardynał *Antonelli*, zawołał: „świat się kończy!“

Europa uczuła, że stoi przed jakimś nowym perjodem historycznym, w którym Niemcy wpływ dominujący wywierają, a Prusy zajmują główną dyрекcję. Ażeby wstrzymać zwycięstwa armji pruskiej, cesarz Franciszek Józef opierając się na układzie z 9 czerwca, zwrócił się do Napoleona i dał mu znać 4 lipca

telegramem, że mu odstępuje Wenecję i jest gotów przyjąć jego pośrednictwo, ażeby go zainteresować w wojnie Niemiec i Włoch. W Paryżu wywieszono flagi i iluminowano miasto: Napoleon bowiem w skutek telegramu wiedeńskiego, widział się już najwyższym sędzią w Europie. Przyjął on z radością odstąpioną Wenecję i rolę pośrednika, a 5 lipca zaproponował królowi Wilhelmowi, który swoją główną kwaterę miał w Horitz, na północ od Königgrätz, zawarcie zawieszenia broni, które miało przygotować układy pokojowe. Napoleon starał się odciągnąć od dalszego prowadzenia wojny przez aneksję Wenecji. Ale ani Prusy, ani Włochy nie zgodziły się na projekty Napoleona. Interes Prus wymagał, aby z jednej strony przez odrzucenie projektu pośrednictwa, Napoleon nie był zmuszony do wojny z Prusami, a z drugiej strony, aby Prusy przez bezwarunkowe przyjęcie tegoż układu nie pozbawione były owoców swych usiłowań i zwycięstw. Król Wilhelm odpowiedział telegraficznie 5 lipca, iż przyjmuje w zasadzie projekt Napoleona, a 7 lipca wysłał księcia Reus z listem do Napoleona, w którym głównie obstaje przy tem, że stanowisko militarne nie pozwala na zawieszenie broni bezwzględne. Głównymi punktami przyszłego pokoju były: wystąpienie Austrii ze związku niemieckiego, ustanowienie państwa związkowego na podstawach narodowych i pod przewodnictwem Prus, powiększenie terytorjalne Prus w celu połączenia rozłączonych dotychczas części monarchji. Napoleon zezwolił z niechęcią na rozwiązanie związku niemieckiego i wykluczenie Austrii z Niemiec i na radzie ministerjalnej 10 lipca, na której obecnymi byli posłowie pruscy i austrijscy, podał projekt pośrednictwa, na mocy którego Prusy i Austria miały pozostać po dawnemu, tworząc państwa odrębne, a z innych pomniejszych państw niemieckich zamierzono utworzyć nowy związek, który koniecznie miał pozostawać pod protektoratem Francji. Ponieważ jednak posłowie pruski i austrijski odrzucili ten projekt, przeto Napoleon na radzie ministerjalnej w dniu 11 lipca, zgodził się na niektóre warunki Prus i przedstawił następujący projekt, przyjęty prawie literalnie później w preliminarjach nikolsburgskich: „Utrzymanie niepodziel-

ności Austrii, lub też wykluczenie jej z nowo ukształtowanych Niemiec; utworzenie unji północno-niemieckiej pod przewodnictwem Prus; uznanie państw południowo-niemieckich jako unję niezależną, ale utrzymanie związku narodowego pomiędzy Niemcami północnymi a południowymi, za wspólnem i swobodnem porozumieniem się ich.

Operacje wojskowe prowadzone były dalej przez Prusy wszelkimi siłami. Benedeck, który miał 180.000 ludzi, wysłał korpus Gablenza i większą część konnicy do Wiednia, sam zaś wyruszył do Ołomuńca z 7 innymi korpusami i wysłał ztamtąd 11 lipca trzeci korpus i Saksonów koleją do Wiednia, a sam z pięcioma korpusami armji i dywizją konnicy pozostał w oszańcowanym obozie pod Ołomuńcem i oczekiwał dalszych wypadków. Skoro się tylko Moltke dowiedział, że główne siły austryjackie wyruszyły do Ołomuńca, plan jego był gotowy. Tak, jak z początku wyprawy oznaczał Giczyn, za główny cel operacji pruskich, tak teraz pod koniec miesiąca lipca oznaczał Wiedeń. Nowa energia i życie rozwinęły się znowu w głównej kwaterze pruskiej. Armja została na przyszłość podzieloną na trzy części; następca tronu i *Herwarth* tworzyli lewe i prawe skrzydło, książę Fryderyk Karol zajmował centrum jak poprzednio, a korpusy następcy tronu, miały ścigać Austryjaków do Ołomuńca i ustawić się tam w celu obserwacyjnym. Inne korpusy miały natychmiast wyruszyć na Wiedeń, aby w jaknajkrótszym czasie zakończyć wyprawę. Ze trzech dróg wiodących do Wiednia armja nadelbska miała iść zachodnią przez *Iglawę-Zaim*; pierwsza armja drogą przez Bern — *Nikolsburg*, druga wychodząca z Ołomuńca, miała się udać drogą przez *Kremsier-Göding-Lundenburg*. Zawieszenie broni, o które prosił generał Gablenz 4 lipca w głównej kwaterze w Horitz i 8 lipca w Pardubitz za pośrednictwem ministra hrabiego Mensdorfa, nie zostało przyjęte, gdyż nieleżało w interesie Prus.

Pierwsza armja przy której król się znajdował, zajęła Berno 12 lipca, armja nadelbańska Zaim 13 lipca, ale i wojska austryjackie patrzyły na Wiedeń jako na swój cel główny. Ze

wszystkich stron spieszyły korpusy armji w celu obrony stolicy. Arcyksiążę Albrecht, zwycięzca z pod *Custozzy*, mianowany głównodowodzącym wszystkich wojsk austryjackich wyjechał 12 lipca, ze swym jeneralnym szefem sztabu jenerałem *Johnem* z Włoch do Wiednia, rozporządziwszy pierwaj aby dwa korpusy jego armji tamże wyruszyły. Tego samego dnia przesłał rozkaz Benedekowi, aby wszystkie pięć korpusów armji zebrane pod Ołomuńcem, odesłał do Wiednia. 14, 15 i 16 lipca Benedek tranzlokował wojsko z zajmowanego stanowiska, ażeby módz się dostać koleją ztamtąd do Presburga; kolej ta jednak przez dążącego Moltkiego zajętą została 16 lipca, przez oddział wojsk księcia Fryderyka Karola pod Lundenburgiem i Gödingiem, tak że Benedek korzystać mógł jedynie w pewnej części tylko z tej kolei, opuścił Marchtal, przeszedł małe Karpaty, a z Waagthal udał się do Presburga.

Następca tronu spostrzegł już był 14 lipca początki wymarszu armji ołomunieckiej, a 15 wysłał dywizję kawalerji Hartmana i brygadę Bonina w kierunku *Marchji*. W bitwach pod *Tobitschau* i *Rokeinitz*, korpus austryjajki został wyparty z prawego na lewy brzeg *Marchji*; inny zaś korpus w największe zamieszanie wprowadzony. Austryjajcy zanadto się spieszyli i nadto wyprzedzili wojsko pruskie, aby mogli być osiągnięci przez następcę tronu pruskiego. Tylko armja księcia Fryderyka Karola mogła przez wysłanie oddziałów wojsk w kierunku wschodnim, wstrzymać pochód wojsk Benedeka, jak to uczyniła 26 lipca. Następca tronu, pozostawiając pod Ołomuńcem korpus Bonina, jedną tylko dywizję, wyruszył ze swojem wojskiem w stronę południa i połączył się 19 lipca w stronie Nikolsburga, gdzie od 18 lipca znajdowała się główna kwatera, i pod Lundenburgiem z armją księcia Fryderyka Karola, tworząc odtąd jej rezerwę.

Prawie cała armja pruska tutaj zgromadzoną została; krańcowe jej lewe skrzydło stanęło o 6 mil od Presburga, prawe pod *Krems*, gdzie Austryjajcy zburzyli mosty na Dunaju. Końce awangardy pruskiej przybyły 20 lipca pod Wagram a 22 do *Groszenzersdorf*, zkąd w nocy ujrzały oświetlone okna domów Wie-

dnia. Pomimo cholery i strasznych niewygód, wszyscy pałali chęcią zdobycia miasta. Jeszcze jedno silne natarcie a Wiedeń wpadłby w ręce prusaków. Przygotowania ku temu poczyniono; najpierw pod Presburgiem miała nastąpić walna bitwa; korpusy Benedeka przybyły 18 lipca do Waagthal; korpus *Thuna*, który najbardziej był naprzód wysunięty, zniósł dwie pruskie dywizje z *Gödingu* i *Lundenburgu*, przeszedł Marchję i posunął się w stronę Presburga pod dowództwem generała *Fransecky*, ztamtąd udał się do Tyrnau, zkąd wzięwszy przeszło 1,000 wozów, przybył 22 lipca przed południem do Presburga. Skoro tylko *Fransecky* tam przybył, uderzył na brygadę *Mondla* pod *Blumenau* i kazał takową otoczyć brygadzie *Bosego*. Około godziny 11 ej ten ostatni stanął pomiędzy *Blumenau* a Presburgiem, koło młyna tam się znajdującego i przygotowywał się na natarcie z tyłu na stanowisko *Blumenau*, a po zdobyciu tam stojących bataljonów, do wyruszenia wprost na Presburg. Zadaniem dnia, miało być zniszczenie brygady *Mondla*, oraz rozsypanych i zmęczonych wojsk korpusu *Thuna*, a tem samem zdobycie Presburga. Była godzina 12 w południe, parlamentarz austrijski przybył do *Franseckiego* i zameldował, że w *Nikolsburgu* stanęło pięciodniowe zawieszenie broni pomiędzy Austrią i Prusami, że takowe miało się rozpocząć 22 lipca o 12-ej w południe i że przeto od tej godziny wszystkie kroki nieprzyjacielskie mają ustać. *Fransecky* już o w pół do 8-ej sam dowiedział się o tem i nieprzestawał walczyć w nadziei, że przed 12, Presburg będzie w jego ręku. Rzeczywistość jednak nie odpowiedziała jego nadziejom. Presburg pozostał w posiadaniu austriaków. Bitwa też pod *Blumenau* zakończyła wojnę pomiędzy Prusami a Austrią. Dyplomacja czynna od pierwszych dni lipca, dzieła swego dokonała.

Na rozkaz cesarza Napoleona przybył z 11 na 12 lipca w nocy, poseł francuzki w Berlinie hr. *Benedetti*, do głównej kwatery króla *Wilhelma* z poleceniem pośredniczenia w możliwie najszybszem zawieszeniu broni. W myśl wysłanej odpowiedzi z dnia 5 lipca do Paryża, objaśnił go *Bismark*, że zawieszenie

broni nie może być zawarte bez zgody Włoch i bez zaznaczenia treści przyszłych warunków pokoju.

Dnia 16-go lipca przyszedł telegram do głównej kwatery w Bernie, oznajmiający wyżej wymieniony projekt postanowiony w Paryżu 11-go lipca. Ponieważ ani słowa nie wspominał on o powiększeniu ziem pruskich, przeto 18-go lipca wysłano odpowiedź do Paryża, że projekt ten nie może być przyjęty, za dostateczny fundament do przyszłego pokoju, gdyż pewne powiększenie potęgi pruskiej przez zdobycze terytorjalne, kosztem państw nieprzyjacielskich Niemiec i przez wojnę, stało się prawie koniecznością. W celu zawarcia zawieszenia broni mającego przygotować ostateczny pokój, wystarczał jednak ten program w razie przyjęcia go przez Austryję. Dalej telegram mówił jeszcze o wykluczeniu Francji lub innych państw od pośrednictwa pomiędzy Prusami a Austryją.

Benedetti udał się wtedy do Wiednia, ażeby nakłonić tamtejszy gabinet do przyjęcia projektu Napoleona i w powrocie 19 lipca oznajmił Bismarkowi, że Austryja przyjmuje projektowaną przez Francję zasadę pokoju oraz że gotową jest do zawarcia zawieszenia broni w celu ułożenia warunków pokoju. Skoro odpowiedź ta zatwierdzoną została urzędownie przez posła francuzkiego w Wiedniu, księcia Gramont, 20-go lipca, oświadczyły Prusy gotowość swoją do zawarcia pięciodniowego zawieszenia broni.

Tego samego dnia wysłał Bismark depezę do pruskiego posła w Paryżu księcia von der Goltz, która miała przygotować cesarza Napoleona do żądań aneksyjnych pruskich i zawierała wiadomość, że król uważa kwestję istnienia północnego związku, za mniej ważną niż Bismark, główny nacisk kładzie na aneksję, a w końcu dodaje: „Wolę raczej abdykować, aniżeli powrócić bez znacznych zdobyczy terytorjalnych do Prus. 22-go lipca o godzinie 10-tej rano przybyli do *Ejbesbrun* generał Podbielski, główny kwatermistrz armii pruskiej i generał John, szef sztabu austriackiego, ażeby się ułożyć co do koniecznych warunków zawieszenia broni i ustanowienia linii demarkacyjnej.

Natychmiast w południe postanowiono, że wszelkie kroki nieprzyjacielskie ustać mają od tej chwili aż do godziny 12-tej w południe 27-go lipca. Pełnomocnicy austrijscy którzy mieli ułożyć preliminarja pokojowe, *feldmarszałek hr. Degenfeld, hr. Karoly i bar. Brenner* przybyli wieczorem 21 lipca do Nikolsburga. Układy rozpoczęły się 22-go lipca. Z Karolym i Brenerem układał się Bismark co do politycznej strony pokoju. Z Degenfeldem Moltke, co do konwencji militarnej, mającej się zawrzeć podczas trwania zawieszenia broni.

Moltke podczas pięciodniowego odpoczynku nie zaniechał przedsięwziąć koniecznych rozporządzeń mających być natychmiast w czyn wprowadzonymi, w razie gdyby 27 go lipca o godzinie 12-tej w południe układy nie doszły do skutku. Przygotowania do szturm w Florisdorf i do przejścia przez Dunaj były dalej prowadzone; 26-go lipca wydano rozkaz zebrania trzech armji na ich posterunkach; siły ich wynosiły 243,600 ludzi. Z taką potęgą Moltke mógł stawić czoło wszelkim ewentualnościom drugiej wyprawy. Nie przyszło jednak do niej ale do zawarcia preliminarjów pokoju 26-go lipca.

Główne punkty pokoju były: rozwiązanie dotychczasowego związku niemieckiego, nowe ukształtowanie Niemiec bez współdziałania Austrii, założenie nowego związku północno-niemieckiego pod przewodnictwem Prus, zebranie państw południowo-niemieckich w związek, który w narodowym połączeniu z północnym związkiem miał pozostać; przelanie praw cesarza austrijskiego, do Szlezwigu i Holsztynu na króla pruskiego, zatwierdzenie zmian terytorjalnych pruskich i północnych Niemiec, czyli przyłączenie Hanoweru, Hesji elektoralnej, Nassau i Frankfurtu. Największe trudności spowodowały układy nad losem Saksonji, którą król i Bismark chcieli wcielić do Prus, podczas gdy Austria i Napoleon wszelkimi siłami obstawali przy jej niezależności. Minister saski Beust, namówił pełnomocników austrijskich aby zażądali w konferencji odrębności Saksonii od związku południowych Niemiec, z pozostawieniem jej prawa przyłączenia się do związku południowych Niemiec. Ponieważ jednak Bismark oznajmił,

że zdecydowany jest zerwać układy, gdyby Austryja obstawała przy tem żądaniu i w razie gdyby mu je król kazał przyjąć — groził podaniem się do dymisji, przeto pełnomocnicy austriaccy odstąpili od tego żądania i postanowiono, że Saksonja w razie przystąpienia do związku północnych Niemiec zachować może dotychczasowe obszary i że stanowisko jej w północnych Niemczech uregulowane zostanie w osobnem punkcie pokojowym. Od Austrii nie żądano odstąpienia terytorjalnego, musiała tylko wypłacić Prusom 20 milionów talarów kosztów wojennych.

Układ ten preliminaryjny, zawierał niezawodnie wiele stron ujemnych i niedogodnych dla Prus, oraz dla narodowego rozwoju Niemiec, za które trzeba było podziękować miészaniu się Francji. Do tego odnosiły się głównie dwa artykuły z których jeden żądał ażeby północne dystrykty Szlezwigu, w razie gdyby ludność żądała przyłączenia do Danji, odstąpione jej zostały, drugi zaś, aby południowo-niemieckie państwa; zajęły samodzielne stanowisko, ale Prusy wobec nader ważnych korzyści jakie im ten układ przedstawiał, dobrze uczyniły zgadzając się na te ustępstwa i pozostawiając przyszłości to, co im polityczne stanowisko terażniejszości odmawiało. Oszczędzanie Austrii uczyniło możliwem przywrócenie z nią późniejszych przyjacielskich stosunków. „Ani honor, ani potęga Austrii nie zostały dotknięte, co by musiało niezagojoną nigdy nienawiść między dwoma państwami sprowadzić. Gdyby więcej wymagano, gdyby szczęśliwe prowadzenie dalsze wojny więcej wyzyskać pozwoliło, musiałaby pozostać cierń między nimi niepodobna żadną miarą do usunięcia; zerwanie między Prusami i Austryją nie mogło leżeć żadną miarą w interesie Prus.“

Po zawarciu preliminarjów pokoju Bismark przyjął 26-go lipca hr. Benedetti i oznajmił zdumionemu posłowi o zawarciu pokoju jako o dokonanym już fakcie. Na zapytanie hrabiego, czy Francja nie może się spodziewać rozszerzenia swych granic nadreńskich, odparł Bismark, że trudno wymagać od króla, po tak świetnych zwycięztwach aby jeszcze odstępował własne swe

ziemie; jednakże decyduje się na to aby króla przygotować do żądań Francji.

Benedetti wysłał tę odpowiedź i 5-go sierpnia otrzymał urzędową notę od pana *Drouyn de L'Huys*, aby hr. Bismarkowi podał projekt układu, na mocy którego Francja żądała od Prus przywrócenia granic z 1814 roku, całej Bawarii i Hesyi nadreńskich wraz z twierdzą moguncką, rozwiązania stosunku istniejącego pomiędzy Luksenburgiem a związkiem niemieckim i zniesienia prawa egzystencji garnizonu pruskiego w twierdzy Luksenburg. Benedetti posłał hr. Bismarkowi kopję tego projektu, a nazajutrz miał z nim sam rozmowę. Na uwagę Bismarka, że podobne żądania są wypowiedzeniem wojny i że poseł najlepiej zrobi, jeżeli się sam uda do Paryża i wojnę o ile możności zażegna, odpowiedział Benedetti, że w każdym razie uda się do Paryża, ale że będzie się starał cesarza umocnić w powziętych zamiarach i utrzymaniu tych żądań, ponieważ podług jego własnych zapatrywań istnienie dynastji byłoby w niebezpieczeństwie, gdyby opinja publiczna we Francji nie została zaspokojoną w odpowiedni sposób, przez zezwolenie na propozycję Niemiec. Bismark na to odpowiedział: „Zwróć pan uwagę cesarza że podobna wojna pod pewnemi względami, mogła by się stać wojną ze środkami rewolucyjnymi, że wobec niebezpieczeństw rewolucyjnych dynastja niemiecka większą niezawodnie siłę przedstawia aniżeli dynastja cesarza Napoleona.“ Zdaje się, że po tem oświadczeniu Benedetti więcej Napoleonowi odradzał wojnę — aniżeli do niej namawiał. Ponieważ środki wojenne francuzkie skutkiem wyprawy meksykańskiej w opłakanym znajdowały się stanie, Napoleon mógł się słusznie obawiać, że wojna o granice nadreńskie całe Niemcy połączy i zniweczy z takim trudem dopiero co wyznaczoną linię nadreńską, przeto oznajmił w liście z 12-go sierpnia ministrowi *Lavelette*, że groźba wojny i żądanie ustępstw terytorjalnych zostały przez niego podpisane w chwili choroby, ponieważ się znajdował wtedy na kuracji w Vichy i oddalił swego ministra spraw zagranicznych pana *Drouyn de L'Huys*.

Aż do zawarcia ostatecznego pokoju wojska pruskie zajęły całe Czechy i Morawię. 23-go sierpnia zawarty i podpisany został pokój w Pradze, który potwierdzał postanowienie nikolsburskie. Na żądanie Napoleona, rozmyślającego nad możliwością nowego związku nadreńskiego, został dodany do artykułu pokojowego, który mówił o połączeniu państw niemieckich południowych następujący dopisek: „I będzie miał stanowisko niezależne międzynarodowe.“ Bismark wziął na siebie w Nikolsburgu nakłonienie króla włoskiego do przyjęcia zawieszenia broni i preliminarjów pokojowych, skoro mu Wenecja odstąpioną zostanie przez oświadczenie Napoleona. Włochy tymczasem walczyły nieszczęśliwie na morzu. Admirał włoski *Persano* opuścił 17-go lipca port *Ankonę* z 20-ma okrętami, w tej liczbie 10 pancerników i 2,200 żołnierzami, ażeby zająć wyspę *Lissa*, leżącą koło wybrzeży dalmackich. 19-go lipca rozpoczął ostrzeliwanie fortu i miał zamiar wylądować z wojskiem, gdy kontr-admirał austriacki *Tegethoff*, przybył na czele 22 okrętów i 7-miu fregat pancernych, a po czterogodzinnej walce pod *Lissą* 20-go lipca pobił flotę włoską. Największy okręt pancerny włoski, został zatopiony, a drugi znów podpalony i wysadzony w powietrze.

Persano musiał się usunąć do *Ankony*, następnie oddany został pod sąd wojenny i uznany za winnego, armja włoska nie miała wiele trudności gdy Austryja po bitwie pod *Königgrätz* usunęła 60,000 ludzi nad Dunaj, a resztę swych wojsk zamknęła w czworoboku twierdz. Armja włoska przebiegała Wenecję bez przeszkody aż do *Tagliamento*; część jej popierana przez *Garibaldi* i jego ochotników, wkroczyła do Tyrolu i miała zdobyć *Trydent*, ale zawieszenie broni w Nikolsburgu stanęło temu na przeszkodzie; gdy Włochy obstawały przy zajęciu południowego Tyrolu, wtedy Austryja potrzebując swoich wojsk nad Dunajem po dzień 26-go lipca, zagroziła wysłaniem głównej armji do Włoch. Ani Prusy, ani Francja nie popierały żądań włoskich. Jeśli chciały zająć południowy Tyrol, to musiały same stoczyć walkę z Austryją, a ponieważ *Wiktor Emanuel* w tej walce mógł się tylko klęski spodziewać, przeto wołał ustąpić od swych żądań

i zawrzeć 11 sierpnia czterotygodniowe zawieszenie broni z Austrią i opuścić południowy Tyrol. 3 października został podpisany pokój w Wiedniu, między Austrią a Włochami. Teraz dopiero Austrija odstąpiła Włochom żelazną koronę lombardzką. Ta ostatnia otrzymała Wenecję od Francji, ale dopiero po dopełnieniu powszechnego głosowania ludu. Wojska austriackie opuściły 9 października twierdze włoskie, 16 Wenecję, a 18 wysłany przez Napoleona generał *Lebeuf* oddał miasto w imieniu cesarza komisji rady gminnej i wojska włoskie doń weszły. Głosowanie ludu co do połączenia Wenecji z królestwem włoskiem, odbyło się 21 i 22 października i miało ten skutek, że 651,758 głosów odpowiedziało „tak,” a tylko 69 „nie.”

Deputacja świecka zawiadomiła króla o tym rezultacie w Turynie, na co tenże odpowiedział: „Dziś, skończyła się władza cudzoziemska, Włochy są wolne, ale jeszcze nie zupełnie. Włosi muszą bronić swego kraju i uczynić go wielkim.” Podpisał dekret przyłączenia Wenecji a 7-go listopada wjechał tamże wśród okrzyków radosnych mieszkańców. Dla dokończenia Włoch brakowało jeszcze Rzymu i reszty państwa kościelnego. Wyjątkowa burza, która rozszożyła się nad Europą, spełniła życzenie króla i patryjotów włoskich. Włochy musiały podziękować zwycięzcom z pod Königrätz, że całą prowincję zyskały, chociaż wygrali byli jedną tylko bitwą a ponieśli dwie klęski: pod Custozzą i pod Lissą.

Tymczasem zakończyła się także wojna nad Menem. Po kapitulacji hanowerczyków generał *Vogel von Falkenstein* wyruszył z Eisenach z trzema dywizjami Göben, Beyer i Manteuffel, które razem tworzyły „armję nadreńską” drogą do Fuldy. W rozkazach jakich im Moltkie udzielił, brzmiało co następuje: „Tak jak dla całej wojny główny punkt oporu leży w armji austriackiej, tak znowu Bawarja tworzy jądro koalicji południowo-niemieckiej. Wobec poruszeń zaczepnych przez Kassel na Frankfurt zwróconych, chodzi o to, aby ósmy korpus przerzucił się do Moguncji, a wtedy żaden przeciwnik nie stanie już na drodze. Lepiej przeto wybrać drogę przez Fuldę, Schweinfurt,

aby tem pewniej spotkać armję bawarską, którą się we własnym kraju znajdzie, a tym sposobem przeszkodzi połączeniu siódmego korpusu z ósmym.“ Bawarczycy w ostatnich dniach czerwca doszli byli do Koburga i Meiningen, najdalsze swe wojska posunęli do Subl i Schmalkalden, a na wiadomość o kapitulacji Langensalzy, zwrócili się na zachód, 30 czerwca, pragnąc połączyć się z ósmym korpusem armji. W tym pochodzie natrafili na armję nadreńską i zostali przez nią wyparci do granic frankońskiej Saali, po klęskach pod Dermbach, Neidhardhausen, Zella, Wiesenthal, Rosdorf. Pod Brückenau przeszedł Falkensztein 9 lipca granicę bawarską, 10 zdobył po kilku bitwach przejście przez Saalę i pobił bawarczyków pod Kissingen, Hausen i Hammelburgiem. W skutek tego, bawarczycy usunęli się 11 lipca koło Schweinfurtu, przez Men. Kiedy Falkensztein zwrócił się na zachód przeciw wojskom ósmego korpusu armji, pobił je 13 lipca pod Laufach, 14 pod Aschaffenburgiem i zajął miasto wraz z mostem nad Menem. *Książę Aleksander* opuścił swoje stanowisko pod Frankfurtem i usunął się do Odenwaldu i do Tauber, ażeby się połączyć pod Würzburgiem z korpusem bawarskim. Zgromadzenie związkowe i komisja wojskowa, przesiedliły się 14 lipca do Augsburga. Falkensztein następnie przeszedł przez Hanau do Frankfurtu, wjechał 16 lipca do tego miasta i zajął Wyższą Hessję. Nassau zostało zajęte przez landwerę pruską pod dowództwem księcia Hohenzollern, na Frankfurt nałożono kontrybucję wojenną w sumie sześciu milionów guldenów. 17 lipca Falkensztein otrzymał rozkaz wręczenia dowództwa nad armją nadreńską generałowi Manteufflowi i zajęcia stanowiska gubernatora na Szlązku.

Manteuffel wzmocnił armję nadreńską o 66 tysięcy ludzi, 6 tysięcy pozostawił w Frankfurcie, a z 60 tysiącami udał się za dwoma korpusami armji południowo - niemieckiej, które stały pomiędzy Tauberem a Würzburgiem. 20 lipca zajął Hermstadt, 23 pobił badeńczyków pod Hundheim a wirtembergczyków pod Tauberbischofsheim, a gdy nakoniec oba korpusy się połączyły, pobił je 25 lipca pod Gerchsheimem i Helmstafdem, ba-

warczyków 26 pod Utingen i Roszbron. Skoro korpusy południowo-niemieckie przeszły pod Würzburg przez Men i zajęły miasto oraz twierdzę Marienberg, armja nadmeńska wyruszyła do Würzburga i 25 lipca ostrzeliwać zaczęła fortecę. Równocześnie korpus rezerwowy pruski, wyruszył do Lipska pod dowództwem wielkiego księcia Franciszka II przez Meklemburg Schwerin do Bawarji i zajął, nie znajdując nigdzie wielkiego oporu, Baireuth Hof, a 31 lipca Norymbergę. Wiadomość o zawarciu preliminarjów pokojowych w Nikolsburgu, obudziła nawet śród rządów południowych Niemiec ogólne żądanie pokoju. Telegram bawarskiego ministra *von der Pfordten*, który w Nikolsburgu układał się z Bismarkiem, wywołał fałszywą pogłoskę jakoby 27 lipca ułożono zawieszenie broni z Prusami aż do początku właściwego pokoju. Moltke doniósł telegrafem, że podług konwencji zawartej 28 lipca pomiędzy Bismarkiem a von der Pfordten, nastąpiło trzy tygodniowe zawieszenie broni dla Bawarji, począwszy od 2-go sierpnia, równocześnie upoważniał Manteuffla do zawarcia podobnego zawieszenia broni z Wirtembergiem, Badenem i Hessen-Darmstadtem, w razie gdyby te państwa o nie prosiły; tymczasem na mocy układów miał zajmować ziemie, ale nie staczać większych bitew; kraj wirtemberski miał być równie zajęty. Ponieważ w tych telegramach nie było mowy o zawieszeniu broni przed 2 sierpnia, przeto Manteuffel zapytał o to Moltkego, który mu odpowiedział 30 lipca, w nader lakoniczny sposób: „zupełna wolność działania aż do 2-go sierpnia.“ W skutek tego Manteuffel zgodził się na tymczasowe zawieszenie broni na całej linji nadreńskiej i zawarł 1 sierpnia układ z księciem bawarskim Karolem, na mocy którego prusacy następnego dnia zajęli Würzburg. bawarczycy Marienburg. 2 sierpnia rozpoczęło się zawieszenie broni dla czterech państw południowych, według którego każde z nich miało się układać z główną kwaterą Manteuffla, a Baden, gdzie właśnie nastąpiła zupełna zmiana systemu, (ponieważ minister *Edelsheim* dostał dymisję, *Mathy* mianowany został na jego miejsce), powołał wojska do kraju 29 lipca. Aż do zupełne-

go zawarcia pokoju, Hessen-Darmstadt pozostało zajęte przez prusaków kosztem zajetego kraju. Sąd Moltkiego o wyprawie nadreńskiej brzmiał jak następuje: „Bez wielkiej bitwy rozstrzygającej i tylko po kilku potyczkach na prawo i lewo stoczonych, został cel osiągnięty na zachodnim teatrze wojny taki, że przy końcu wyprawy Prusy pozostały faktycznie w posiadaniu całego lub pewnej części terytorjum wszystkich swych nieprzyjaciół i mogły im dyktować warunki pokoju. Jedność w dowództwie i nieustrudzonej działalności wyrównała znaczną przewyżkę sił nieprzyjacielskich.“

Pod Wiedniem król Wilhelm odbył 30 lipca wielki przegląd swych trzech wojsk i otwarcie powiedział, że ojczyzna jedynie zawdzięcza świetne te zwycięstwa nadzwyczajnej waleczności swoich żołnierzy. Główna kwatera została przewiezioną do Brün 1 sierpnia a 3 do Pragi. 4 sierpnia wieczorem o godzinie 11-ej zwycięzcy z pod Königgrätz przybyli do Berlina; skoro 23 sierpnia został zawarty pokój pragski, wojska popowracały do ojczyzny 20 września, król na czele armji wjechał do Berlina. Bezpośrednio przed królem jechali: Bismark, Moltke i Roon, wraz z dwoma szefami jeneralnego sztabu pierwszej i drugiej armji Voights-Rhetzem i Blumenthalem; bezpośrednio za królem jechali następcą tronu i Fryderyk Karol. Niezmierzono mnóstwo ludu witało zwycięzców radośnym okrzykiem. „Wprawdzie — powiedział Moltke przy końcu swego dzieła — nie jeden już nie wrócił; ofiary były ciężkie i wielkie. 4,450 synów ojczyzny okupiło zwycięstwo swoim życiem. 6,427 uległo cholercze, lub innym chorobom, 16,167 leżało rannych; zawsze jednak liczby te nie dorównywały stratom, jakie ponoszono w innych miejscach, a nigdy jeszcze Prusy nie odbyły tak krótkiej wyprawy i z tak znacznymi rezultatami.“

Układy pokojowe z państwami południowych Niemiec, miały miejsce w Berlinie; Bawarja, której minister związawszy się z polityką Beusta, całe południowe Niemcy wpędził do wojny, a która po bitwie pod Königgrätz odrzuciła układy pokojowe Bismarka, musiała teraz przyjąć nader ciężkie warunki. Bismark mówił w Nikolsburgu o 20 milionach talarów kosztów wojennych

i o odstąpieniu ziemi z 500,000 mieszkańcami w Palatynacie północnym i we Francji, przypomniał również panu von der Pfordten, że Ansbach i Bayreuth już od początku tego stulecia były posiadłościami pruskiemi. Te zapatrywania i przypomnienia obudziły w Mnichowie nadzwyczajny niepokój, a poseł bawarski w Paryżu otrzymał rozkaz, ażeby zawezwał pośrednictwa Napoleona przy mających się rozpocząć układach. Hessen-Darmstadt poszło za tym przykładem. Telegram z Paryża z 14 sierpnia nakazywał posłowi francuzkiemu hr. Benedetti, ażeby hr. Bismarkowi oznajmił, jakie są osobiste uczucia cesarza dla tych dworów, które się do niego zwróciły, prosząc o pośrednictwo.“ Przy układach w Berlinie, Bismark zwrócił uwagę p. von der Pfordten, że ten sam Napoleon, którego on o interwencję prosił, przed kilkoma dniami żądał dla siebie całej Bawarii nadreńskiej. Równocześnie oznajmił mu, że się wyrzeka okolicy bawarskiej, leżącej po prawej stronie Menu, skoro tylko Bawarja tak jak Wirtemberg i Baden zawiąże przymierze zaczepno-odporne z Prusami. Minister bawarski poznał teraz plany Bismarka i niemając innego wyjścia przystał na przymierze.

Tym sposobem stanęły równocześnie z układem pokojowym układy przymierza Prus z Bawarją, Wirtembergiem i Badenem, w których obie strony obiecywały sobie wzajemną nienaruszalność posiadłości, a w razie wojny najwyższe dowództwo nad wojskami południowo-niemieckimi, przekazywały królowi pruskiemu. Układy te w początku trzymane były w tajemnicy i do piero 19 marca 1867 roku, gdy kwestja luksemburska wyszła na jaw, ogłoszono je. W skutek zawiązania tego przymierza Bawarja otrzymała o wiele korzystniejsze warunki pokoju. Podług układu z 22 sierpnia 1866 r. musiała tylko ustąpić Prusom dwa małe okręgi Orb i Gersweld z 33,900 mieszkańcami, oraz zapłacić 30 milionów guldenów. Wirtemberg i Baden, które 13 i 17 sierpnia pokój w Berlinie zawarły, nie utraciły nic ze swoich posiadłości. Hessen-Darmstadt, który zawarł pokój 3 września, musiał zapłacić 3 miliony guldenów i ustąpić Prusom Hessen-Homburg, Meisenheim i kilka części wyższej Hesji, pozostawić wyłąc-

cznie Prusom prawo trzymania załogi w dawniejszej twierdzy wojskowej Moguncji, oraz przystać na to, aby prowincja w wyższej Hessyi, której zagrożono aneksją, przystąpiła do związku północno-niemieckiego. 7-go kwietnia 1867 roku, zawartą została konwencja wojenna z Prusami, na mocy której, wojska heskie, jako zwarta dywizja 11-go korpusu armji pruskiej, miały zostać na sposób pruski przekształcone i pozostawać nawet podczas pokoju, pod głównem dowództwem króla pruskiego.

Układy pokojowe z Saksonją najwięcej czasu zajęły; Beust chciał sam jechać do Berlina, jako pełnomocnik, ponieważ jednak Bismark nie chciał go przyjąć w tym charakterze, przeto 16-go sierpnia 1866 roku, Beust podał się do dymisji. Następca jego minister Friesen, rozpoczął 19-go sierpnia układy z Bismarkiem w Berlinie. Chcąc Saksonję uczynić nieszkodliwą pod względem polityczno-militarnym, Bismark chciał armję saską wcielić zupełnie do pruskiej i poddać ją pod bezpośrednie dowództwo króla pruskiego.

Napoleon, który się bardzo interesował Saksonją, chciał zaproponować Prusom, aby zaanektowały ją jako po większej części kraj protestancki i żeby króla saskiego Jana, uczyniły władcą katolickiego okręgu na lewym brzegu Renu. Tym sposobem cesarz francuzki zyskałby życzliwego sąsiada dla swych planów belgijsko-luksemburgskich. Austryja także ujęła się za królem saskim. Nakoniec Bismark odstąpił od swych wymagań i zawarł 21-go października układ pokojowy z Saksonją, na następujących warunkach: Musiała ona wypłacić 10 milionów talarów kosztów wojennych, przystąpić do związku północno-niemieckiego pod temi samemi warunkami, pod jakimi inne państwa przystępowały, pozostawić Prusom zwierzchnictwo nad pocztą i telegrafem a armję swoją oddać pod główne dowództwo króla pruskiego, jako korpus armji.

Zgromadzenie związkowe, które się przed armją nadreńską schroniło z Frankfurtu do Hamburga, zostało rozwiązane przez układ w Nikolsburgu. Mała liczba państw miała tam jedynie swoich przedstawicieli. 24-go sierpnia 1866 roku, związek nie

miecki został uznany za nieistniejący, w obecności posłów bawarskiego, saskiego, hanowerskiego, wirtenberskiego, dwóch Hessji, Nassau i Lichtensteinu. Stworzony 8-go czerwca 1815 roku na kongresie wiedeńskim, a otwarty 5-go listopada 1816 roku przeżył się był sam tak, jak prawie wszystkie kreacje Metternicha. Musiał on zwiększyć potęgę idei narodowych i odnowić się w formach nowoczesnych.

Tak jak z Austryją i innymi państwami związku niemieckiego, tak też i z izbą deputowanych zawarły Prusy w sierpniu 1866 roku upragniony pokój po sześcioletniej wojnie. 3-go lipca podczas, gdy tak gorąco walczone na polu bitwy pod Königgrätz, naród pruski odbywał wybory do izby deputowanych. Pod wrażeniem telegramu zwyciężkiego z ostatnich dni czerwca, który błysnął nadzieją utworzenia silnych Prus i narodowego przekształcenia Niemiec, naród zaniechał swych idei absolutnej nacji i parlamentarnej doktryny, stronnictwa postępowego, a wybrał izbę deputowanych, w której liberalni umiarkowani mieli większość. Król otworzył sejm 5-go sierpnia mową tronową; w której wyraźnie uznawał, że wydatki państwowe od roku 1862 pozbawione były prawnej podstawy, równocześnie jednak zaznaczając wielkie polityczne korzyści, osiągnięte w ostatniej wojnie wypowiedział nadzieję, że rząd, wchodząc w stan administracji prowadzonej bez budżetu narodowego, naznaczy indemnizację, o którą od tak dawna sejm był proszony napróżno i że tym sposobem położony koniec dotychczasowym sporom na zawsze. Mała tylko liczba parlamentarzystów, dla których jeden paragraf ustawy więcej znaczył, niż dobro i istnienie państwa, którzy nie mogli Bismarkowi darować, że dla dopięcia swoich celów obrał inną drogę, aniżeli tę, którą oni mu wskazywali, nie chciała przyjąć i teraz ofiarowanej zgody. Projekt indemnizacyjny został jednak przeprowadzony w izbie deputowanych 3-go września 230-ma głosami przeciw 45-ciu. Oprócz tego obie izby sejmowe, przyjęły nadzwyczajny kredyt 60 mil. talarów, mający na celu napełnienie kasy państwowej, wypróżnionej przez wydatki na wojnę, oraz udzielenie rządowi potrzebnych środków na dalszy

wypadek wojny, oraz potrzebne nakłady na aneksję Hanoweru, Hessji elektorskiej, Nassau, Frankfurtu, wcielenie Szlezwigu i Holsztynu, oraz dotację dla Bismarka i przywódców pruskich.

W polityce nieprzyjaznej Prusom, hamującej narodowe przekształcenie Niemiec, w polityce rządów tych czterech państw, można było jedynie koniec położyć przez wcielenie ich do królestwa pruskiego. „Wyżej wymienione kraje, w razie gdyby zachowały swoją niezależność wskutek swego położenia geograficznego, wobec nieprzyjacielskiego, lub nawet tylko wątpliwego stanowiska ich rządów do polityki pruskiej i akcji militarnych, spowodować mogły jedynie trudności i przeszkody, które przekraczały o wiele rzeczywistość ich siłę i znaczenie. Ponieważ projekt dotychczasowy odnosił się tylko do pruskich dowódców wojska, przeto komisja izby deputowanych uznała za stosowne przedstawić tych, którzy mieli takową otrzymać: prezesa ministrów hrabiego Bismarka, „uznając jego zasługi, dla polityki pruskiej,“ nazwiska przywódców innych, mających otrzymać dotację. były: *Moltke, Roon, Herwarth z Bittenfeldu, Steinmetz, Vogel z Falkensteinu*. Wysokość udzielonej sumy wynosiła $1\frac{1}{2}$ miliona talarów i wziętą została z pieniędzy, wypłaconych za kosza wojenne przez inne państwa, podług uznania króla.

Prusy przez wyprawę z 1866 roku, zyskały na wielkości, a jeżeli wszystkie pragnienia rządu nie zostały spełnione w preliminarjach nikolsburskich, to jednak dawały możność patrzenia się spokojnego w przyszłość, w oczekiwaniu ukończenia budowy narodowej. Przed wojną, królestwo pruskie obejmowało przestrzeń $5086\frac{3}{4}$ mil kwadratowych i liczyło 19.304,843 mieszkańców. Aneksje z 1866 roku powiększyły państwo o $1,308\frac{3}{4}$ mil kwadratowych i 4,285,700 mieszkańców. Tym sposobem nowe królestwo obejmowało obszar $6,395\frac{1}{2}$ mil kwadratowych i miało ludności 23,950,543. Dodać jeszcze trzeba to, że po ustanowieniu związku północno-niemieckiego, Prusy objęły polityczne i wojskowe przewodnictwo nad wszystkimi państwami północno-niemiec-

kiemi, które razem wynosiły 1,000 mil kwadr. i miały 6 milionów mieszkańców, a przez układy przymierza z państwami południowych Niemiec, których liczba mieszkańców wynosiła 8 milionów, na wypadek wojny wszystkie ich kontyngensy oddawane były pod przewodnictwo Prus. Trzeba też zauważyć, że Prusy przez powyższe aneksje, zyskały więcej okrągłe granice, tworzące państwo bardziej złączone, że zyskały wielki pas ziemi, rozciągający się od Königsau, aż do granicy holenderskiej nad morzem Północnem, i że nowa ludność, licząca przeszło 4 miliony, wyłącznie prawie była niemiecką i po większej części protestancką. Teraz dopiero naprawdę Prusy się stały wielką potęgą tak pełną intelektualnej, moralnej i wojennej siły, że dla każdego innego państwa było nader poważną kwestją rzucenie rękawiczki nowej rywalce.

Utworzono nowy herb pruski państwowy i takowy był trojaki: mały, pokryty koroną królewską, przedstawiający srebrnego orła ukoronowanego, z czerwonym językiem, złotemi szponami i końcami skrzydeł, z wypisanem imieniem króla na piersiach, dzierżący w prawych szponach berło, w lewych jabłko. Herb średni, okryty również koroną królewską, zawierający w czterech środkowych tarczach herby Prus, Brandenburgji, Norymbergji i Hohenzollernów, a w dziesięciu polach emblematy prowincji, trzymany przez dwóch dzikich ludzi herkulesowej postaci, uzbrojonych w maczugi i otoczonych łańcuchami i orłami orderów czarnego orła. Wielki herb zawiera oprócz czterech średnich tarcz i 48 pól z godłami prowincji, części krajów i księstw, okryty hełmem ukoronowanym, otoczony czarnymi i czerwonymi orłami orderowemi, podtrzymywany jest przez dwóch dzikich ludzi, niosących chorągwie i opartych na postumencie niebieskim, zdobnym w złoto i opatrzonym napisem: „Bóg z nani.“ Całość otoczona płaszczem purpurowym, na którym wyhaftowane są orły i korony królewskie, z wierzchołkiem okrytym również koroną królewską. Barwy narodowe są: czarna i biała.

2. Przygotowania wzajemne do wojny.

(1866—1870).

1. Prusy i związek północno-niemiecki.

(1866—1870).

Utworzenie związku północno-niemieckiego stało się najbliższym celem rządu pruskiego. 4-go sierpnia 1866 roku Prusy zażądały od wszystkich państw północno-niemieckich zawarcia związku, opartego na podstawie zasad pruskich z 10-go czerwca. Już 16-go czerwca przed wojną wydały one podobne zaproszenie. Oprócz Meiningen i Reus (starszej linii) wszystkie prawie państwa przyjęły 18-go sierpnia artykuł zasadniczy, a w dwóch następnych miesiącach dwa wyżej wymienione przystąpiły również do związku.

Pełnomocnicy 22-ch państw (włącznie z Prusami) zebraли się 15-go grudnia w Berlinie, ażeby obradować nad opracowanym projektem ustawy, przez rząd pruski i takowy zatwierdzić. Bismark otworzył posiedzenie, przedłożył projekt i w przemowie swojej określił braki dawnego związku i cele nowego. „Pierwszy,“ powiada „nie zabezpiecza swym członkom obiecaney pewności i nie może rozwijać ducha narodowego w niemieckim państwie. Jeżeli nowa ustawa będzie chciała uniknąć braków i niebezpieczeństw, to potrzeba koniecznie, ażeby państwa sprzymierzone silniej połączyły się z sobą i stwożyły wspólne organy prawodawcze na zasadzie wspólnych interesów narodowych.“ 7-go lutego 1867 roku, ułożono na tej konferencji zgodnie

do wszystkich punktów projektu ustawy. Projekt ten następnie przedstawiono na sejmie północno-niemieckim i na radzie państwa wybranej 12 lutego 1867 r. przez ogólne prawo wyborcze i na tajnym głosowaniu.

Król Wilhelm otworzył posiedzenie rady 24 lutego 1867 r. na zamku w Berlinie mową tronową, która miała silny odcień narodowy i wyrażała zadowolenie z dokonania tak wielkiego dzieła. „Braciom południowym podano rękę do zgody i wspólnego porozumienia się nad uregulowaniem narodowych stosunków północnego związku względem współrodaków południowego Menu, zagranicę uspokojono temi słowy: „Plemiona niemieckie łączą się z sobą, jedynie w celu odpornym, nie zaś zaczepnym.“

Podług projektu ustawy, rządy związkowe zaprezentowane były w związku północno-niemieckim w radzie związkowej, lud zaś w radzie państwa, tak jak w Stanach Zjednoczonych północnej Ameryki w senacie, a w Szwajcarii w radzie stanów. Radzie związkowej i radzie państwa powierzono prawodawstwo. Wszystkie projekty rządu przechodziły z rady związkowej do sejmu; każdy punkt stawał się dopiero prawem, gdy go oba zgromadzenia przyjęły większością głosów i gdy go zatwierdziło prezydium. Rada związkowa zastępowała miejsce izby wyższej i ministrów i w połączeniu z kanclerzem związkowym, zastępującym prezydium i jedynie odpowiedzialnym, stanowiąc najwyższą władzę. Prezydium kierować miało dyplomacją, wojskiem i marynarką i mogło w imieniu związku za zgodą rady związkowej wypowiedzieć wojnę i zawierać pokój. Prawodawstwu związkowemu, a zatem obradom i akceptacji sejmu, pozostawiano finanse związkowe oraz inne sprawy. Zwołanie rady związkowej i sejmu, zależało od prezydium; deputowani sejmowi wybierani byli na lat trzy. Przestępstwa przeciw ustawie związkowej miały być sądzone przez prezydium i radę związkową, w koniecznych wypadkach nawet tylko przez pierwsze i karane egzekucją, zasadzającą się na zajęciu kraju i zniesieniu rządu, który się winy dopuścił.

Bismark oznajmił 11 marca, że nie było zamiarem rządów związkowych tworzenie ideału teoretycznego w zasadach ustawowych, ale że im chodziło jedynie o uniknięcie błędów, popełnionych w Frankfurcie i Erfurcie i o połączenie pojedynczych rządów niemieckiego terytorjum w jedną wielką wspólność, jeżeli ta miała być zdolną do życia i działania; kilka razy na sejmie powtórzył Bismark te słowa zachęty do pracy: „Pracujmy szybko, wsadźmy, że tak powiem, Niemcy na siodło, to już dalej same pojedają.“ Jeżeli w wielu punktach był gotów ustąpić, to w czterech głównych nie chciał się zgodzić na żadne zmiany, a mianowicie: ustawa nie powinna przyjmować postanowienia odpowiedzialnego ministerjum związkowego, prawo wyborcze spoczywać ma na powszechnem prawie głosów i wolnych wyborach; deputowani żadnych dyjet otrzymywać nie będą, oznaczanie liczby wojsk podczas pokoju nie miało podlegać ówczesnym postanowieniom sejmu. Jeżeli sejm miał inny odcień, aniżeli pruska izba deputowanych podczas konfliktu, to jednak w wielu punktach opozycja miała większość za sobą. Od stronnictwa postępowego odłączyło się było jądro mądrów patryjotycznych, którzy gotowi byli popierać politykę Bismarka, a z liberalnych deputowanych prowincji anektowanych i innych państw związkowych, które dotąd nie miały nic wspólnego ze stronnictwem postępowem przyłączyło się wiele do nowowystępującego wielkiego stronnictwa „narodowo-liberalnego,“ które przez długie lata stanowiło poparcie na sejmie, aż dopóki samo nie uległo doktryneryzmowi i parlamentaryzmowi, a w skutek tego utraciło na znaczeniu i na liczbie członków. W kwestji dyjet i w kwestji ustanowienia siły zbrojnej podczas pokoju, nastąpiła zgoda dopiero po długich walkach. Ogólne prawo wyboru oparł Bismark na ustawie związkowej, ponieważ stanowiło ono główny punkt ustawy frankfurckiej i przeciwstawione zostało w r. 1863 projektowi austrijackiemu delegowanych; Bismark nie uważał jednak tego prądu za bezpieczny i jako poprawkę wniósł zniesienie dyjet, a na sejmie powiedział, że przyjęcie ustawy przez rządy zależeć będzie od wyboru członków na sejm. Tym sposobem prawo co do bezpłatności członków

przyjęte zostało na sejmie większością głosów. W drugiej kwestji, którą sejm chciał rozstrzygnąć w ten sposób, aby siła zbrojna podczas pokoju i suma na utrzymanie tejże wynosiła 225 talarów na każdą głowę i to na 5 lat tylko aż do 31 grudnia 1871 r. powstał spór, po którym musiano uczynić ten dodatek na sejmie, że także po 31 grudnia 1871 r. dochody państw pojedynczych wlewane były i nadal do kasy związkowej, licząc po 225 talarów za głowę, a siła zbrojna podczas pokoju ustanowioną w stosunku pewnego procentu ludności i tak długo utrzymywaną, dopóki jej nowe prawo związkowe nie zmieni. 15 kwietnia dodatek ten został przyjęty na sejmie 212 głosami przeciw 80, a cały projekt ustawy 230 głosami przeciw 53, 16 kwietnia Bismark ogłosił w imieniu sprzymierzonych rządów, ustawę za przyjętą w sejmie, z wyżej postanowionemi zmianami. Król zamknął sejm konstytucyjny 17 kwietnia mową tronową, w której wyraża zadowolenie z tego, iż nadszedł czas, w którym niemiecka ojczyzna wspólnemi siłami pracować będzie nad utrzymaniem swego pokoju, swych praw i swej godności.“ 14 lipca 1867 r. Bismark został mianowany kanclerzem związku.

Przy ukonstytuowaniu się północno-niemieckiego związku zachodziło pytanie, w jakim stosunku cztery południowo-niemieckie państwa, cieszące się samodzielnem stanowiskiem, w skutek artykułu czwartego pokoju pragskiego do tegoż związku wejdą. Wszyscy patryjoci północy i południa pragnęli o ile możności najprędszego połączenia państw południowych z północnemi; było to też życzeniem i celem rządu związkowego, ale nie chciano w tej mierze wywierać przymusu na państwa południowe. Zasługuje na uwagę depeusza Bismarka z 7 września 1867 r., która głosiła co następuje: „Związek północno-niemiecki gotów jest chętnie uwzględnić wszelkie potrzeby południowo-niemieckich rządów w tem, co się tyczyć będzie rozszerzenia i wzmocnienia narodowych stosunków pomiędzy południem a północą Niemiec; ale pozostawiamy woli ludów wszelkie przyłączenie się i wzajemne zbliżenie naszych południowo-niemieckich sprzymierzonych.“ Ci ostatni mieli trzy drogi do wyboru, skoro im układ pragski za-

bronili ściślejszego połączenia się z Austrią: albo mogli przyłączyć się do związku północno-niemieckiego, albo też utworzyć związek stanów południowo - niemieckich, którego połączenie narodowe z związkiem północno-niemieckim przewlekło się do czasu bliższego porozumienia się pomiędzy obydwojma, albo też nakoniec mogły zachować swoją samodzielność, każde państwo dla siebie i zajmując rodzaj stanowiska europejskiego, a w celach wojskowych i ekonomicznych wchodzić w bliższe związki częścią z północnym związkiem, to znów pomiędzy sobą w państwach południowych. Stosunki w południowych Niemczech nie były zbyt korzystne dla przyłączenia się do związku północno-niemieckiego. W Hesji wielki książę *Ludwik VII* i minister *Dalwigk* byli wyraźnymi nieprzyjaciółmi Prus, a biskup *Ketteler* w Moguncji podniecał gorliwie ten ogień w Bawarii; wprawdzie następca ministra von der Pfordten, ks. *Chlodwig Hohenlohe-Schilingsfürst*, przepełniony był ideami narodowymi połączenia północy z południem, miał on jednak przeciw sobie większość sejmu i ludu oraz stronnictwo klerykalne, które na wyborach w 1869 r. otrzymało większość w izbie i które go też 1870-go roku zmusiło do podania się do dymisji. Wirtemberg był w rękach demokracji, która popierana przez ultramontanów kierowała wyborami, a na zgromadzeniach i w prasie agitowała w kierunku anti-narodowym.

Tylko w Badenie gdzie wielki książę Fryderyk, zięć króla pruskiego, minister państwa *Mathy* i ludność miejscowa przepełniona była ideami narodowymi, znalazł się właściwy teren dla zjednoczenia Niemiec. 18 listopada 1867 r. *Mathy* podał posłowi pruskiemu w Karlsruhe memorjał, w którym proponuje przyjęcie Badenu do związku północno-niemieckiego, a w piśmie prywatnem do hr. Bismarka prosi go o nadesłanie mu wiadomości w jakim czasie to przyjęcie mogłoby nastąpić. Ale Bismark odrzucił „politykę prowizoryczną,“ ponieważ nie chciał dawać Francji przedwczesnie powodu do wypowiedzenia wojny.

Idea południowego związku nie miała również żadnych widoków do urzeczywistnienia. W takim wypadku hegemonja musiałaby niezawodnie przypaść Bawarii, jako najpotężniejszemu

z państw południowych. Jeżeli jednak Wirtemberg i Hesja chciałyby przystać na oddanie komu hegemonji, to wołałyby naturalnie oddać ją potężnym Prusom, aniżeli słabej w porównaniu Bawarii, co też minister heski *Varnbüler* wyraźnie zaznaczył w izbie deputowanych. Pozostała przeto trzecia tylko możebność, a mianowicie, żeby każde z czterech państw południowo-niemieckich tworzyło odrębne państwo, przyłączając się jedynie do północno-niemieckiego związku o tyle, o ile tego własne bezpieczeństwo i ekonomiczne interesa wymagać będą. Pierwszy węzeł, przez który południowe Niemcy przywiązane zostały do Prus i do związku północno-niemieckiego, było przymierze zaczepno-odporne, zawarte pomiędzy niemi, którego treść poznaliśmy wyżej. Niebawem przyłączył się do tego drugi środek połączenia. Na wezwanie Bismarka ministrowie, kierujący czterema państwami południowo-niemieckimi, *ks. Hohentlohe, Varnbüler, Freydorf* i *Dalwigk* przybyli do Berlina. Bismark układał się z nimi 2 i 4 czerwca 1867 roku i oznajmił, że obecny stosunek, na mocy którego w skutek oświadczenia Prus 24 sierpnia 1866 r. te rządy, które z niemi prowadziły wojnę, nie mogą dłużej brać udziału w związku celnym, ponieważ czas trwania jego naznaczony był na sześć miesięcy, ale że go muszą zamienić na związek trwały, jako też, że postanowienia związku północno-niemieckiego, nakazujące poddanie praw celnych i handlowych przed najwyższe forum rady związkowej i sejmu, muszą być przez wszystkich przyjęte. Zaproponował przeto ministrom południowo-niemieckim, ażeby odtąd stanowienie spraw celnych, opodatkowanie krajowego cukru, soli i tytoniu, oraz inne środki, konieczne dla zabezpieczenia wspólnych granic celnych postanowione zostały większością głosów na radzie związkowej i na sejmie północno-niemieckim, do których w tym wypadku należeć mieli przedstawiciele południowych Niemiec.

Prusy przy tej nowej organizacji utrzymywały stanowisko państwa prezydującego i tylko na wypadek, gdyby chodziło o utrzymanie powyższego urzędzenia, miały prawo wypowiedzieć veto, we wszystkich innych wypadkach musiały się poddać, tak

jak inne rządy, większości głosów obu izb obradujących. Ministrowie południowo-niemieccy zgodzili się na ten projekt na mocy którego prawodawstwo celne miało być złożone w ręce „parlamentu celnego,” 26-go czerwca nastąpiły konferencje ludzi fachowych, upoważnionych do tego w Berlinie, a 8-go lipca nowy układ celny został zawarty.

Obydwa układy, układ celny i układ przymierza, podlegały przyjęciu południowo-niemieckiego sejmu: chodziło o to, czy ten na to przystanie. Baden i Hesja przystały z ochotą, inaczej rzecz się miała w Bawarji i Wirtembergu. W Bawarji rada państwa odrzuciła układ celny, w Wirtembergu izba deputowanych odrzuciła układ przymierza.

Zgodnie z projektem podanym na sejmie północno-niemieckim, rząd pruski oznajmił, że jeżeli nowy układ celny i układ przymierza nie zostaną przyjęte, w takim razie tego samego jeszcze dnia wypowiedziane zostanie zerwanie układów celnych dawniejszych i po upływie sześciu miesięcy państwa sprzeciwiające się zostaną wykluczone ze związku celnego. Pod tą groźbą wyżej wymienione izby ustąpiły, tembardziej, że ich do tego zmuszały gminy i związki przemysłowe, a w październiku 1867 roku przyjęły oba układy. W lutym i marcu 1868 roku, odbyły się w południowych Niemczech wybory do parlamentu celnego, w którym Bawarja miała posiadać 48 deputowanych, Wirtemberg — 17, Baden 14, południowa Hesja — 6. Podobnym był stosunek dla tych pełnomocników, których mianowały południowo-niemieckie rządy do rady związkowej celnej. W Baden i Hesji wybory prawie wszystkie wypadły w myśl stronnictwa narodowego; w Bawarji partykularyzm otrzymał większość, w Wirtembergu wybrano samych demokratycznych deputowanych. Pierwszy parlament celny został otwarty 27-go kwietnia 1868 roku przez króla pruskiego. „Południowo-niemieckie stronnictwo,” które się głównie składało z ultramontanów bawarskich i demokratów wirtemberskich, przestrzegało pilnie tego, ażeby się zgromadzenie ściśle trzymało w swej kompetencji

i unikało wszelkich debatów nad polityką i nad przyłączeniem południa do północy.

Gdy członek tego stronnictwa na posiedzeniu z 18-go maja zwrócił uwagę na groźną francuzką lawinę, którą Niemcy powinny się starać nie poruszać, Bismark odpowiedział „że wezwanie do trwogi, nigdy jeszcze w sercach niemieckich nie znalazło echa.“ Wśród takich okoliczności parlament celny nie mógł odpowiedzieć nadziejom narodowym. Ani to posiedzenie, ani następne z roku 1869 i 1870 nie mogły usunąć rozdwojenia, ani parlamentu celnego uczynić kompletnym.

Skutki układu przymierza, zasadzające się na tem, żeby wojska południowo-niemieckie, których zła organizacja okazała się w wyprawie nad Men 1866 roku, dorównały o ile możności pruski, dały się przeprowadzić jedynie w zupełności w Badenie i Hessji. Najprostszym środkiem osiągnięcia tego stanu było przyjęcie pruskiej organizacji wojskowej i zaprowadzenie ogólnego obowiązku służby wojskowej. Hesja po zawarciu wyżej wymienionej konwencji wojskowej, nie mogła się usunąć od przyjęcia tych ulepszeń. Baden przystał również w zupełności na urządzenia pruskie. Właśnie wtenczas umarł tam dzielny minister *Mathy* 3-go lutego 1868 roku, a następcą jego został prezes ministerjum spraw wewnętrznych *Jolly*. Równocześnie pełnomocnik wojskowy pruski w Karlsruhe generał *Beyer* został mianowany ministrem wojny w Badenie. Instytut kadetów w Badenie został zniesiony, kadeci badenscy przyjęci do zakładów wojskowych pruskich, a 25-go maja 1869 roku, został zawarty układ pomiędzy Badenem, a związkiem północno-niemieckim, w celu zaprowadzenia wojennych organizacji. W Bawarji i Wirtembergu izby deputowanych pracowały nad tem, ażeby o ile możności unieważnić układ przymierza przez pogorszenie przemienionych po większej części organizacji wojskowych podług systemu pruskiego. W Wirtembergu, gdzie dzięki ogólnemu prawu głosowania na wyborach do sejmu, 8-go lipca 1868 roku demokraci otrzymali większość w izbie deputowanych ogłoszono hasło: „Przeciw Prusom, z djabłem i djabłami!“ lub też

„raczej z Francją, niż z Prusami.“ Demokracja, kierując się niesłychanym terroryzmem, na który rząd patrzył obojętnie, przypuściła formalny szturm adresów, zebrano 150,000 podpisów w celu wypowiedzenia wojny przeciw „pruskiemu militarystyce” i przeciw „przekłętemu prawu,” i postanowiono w izbie 11-go marca 1870 roku, zupełną zmianę służby wojennej, a mianowicie zniesienie siły zbrojnej podczas pokoju. Celem demokracji było wprowadzenie milicji.

Wskutek tego układu powstało rozdwojenie w ministerjum. Podało się ono do dymisji, a 24-go marca utworzyło się nowe ministerjum. Znaczniejsze zmiany były te, że minister wyznań *Golther* powrócił, a minister wojny *Succow* otrzymał tękę po raz pierwszy; izba została otwartą 24-go marca, demokracja przygotowała się do nowej wyprawy.

W Bawarii 25-go listopada 1869 roku stronnictwo klerykałów otrzymało większość na wyborach w izbie deputowanych. Prezes ministrów, książę Hohenlohe, nie mógł się oprzeć szturmowi i podał się do dymisji 15-go lutego 1870 roku. Dymisja została przyjętą przez króla Ludwika II, który 10-go marca 1864 roku nastąpił po ojcu swoim, Maksymiljanie II, na tron bawarski, a poseł bawarski w Wiedniu, hrabia Bray, został mianowany ministrem spraw zagranicznych. Program tego ministra zaznaczał utrzymanie układów, ale także i dotychczasowego status quo.

Przy naradzie stanów zbrojnych doszło do układów za namową „patryjotów,” jak się zwało stronnictwo klerykalne. Służba w piechocie miała być zmniejszoną do 8-iu miesięcy, regimentów zbrojnych z 10-ciu na 6 miesięcy, liczba oficerów ograniczoną, organizacja wojskowa zupełnie przemieniona. Projekty te tworzyły wstęp do zaprowadzenia milicji lub raczej uzbrojonego chłopstwa, które więcej słuchało biskupów i kapłanów, aniżeli oficerów i generałów. Ogólne debaty ukończyły się 15-go lipca 1870 roku w dzień rzeczywistego wypowiedzenia wojny przez Francję; specjalne debaty odbyć się miały 18-go lipca.

Ale w dniu tym inni zupełnie patryjoci stali na planie, aniżeli tak zwani patryjoci królestwa bawarskiego.

Proces wcielenia krajów anektowanych do starej prowincji pruskiej, szczęśliwie się odbył, zdetronizowani jednak książęta czynili trudności. Po układach wrześniowych z 1867 r. nadano im wysokie sumy z pruskiej kasy państwowej, celem odszkodowania za utratę znacznych ich dochodów. Książę *Adolf* nassauski otrzymał 8 $\frac{1}{2}$ milionów talarów i niektóre posiadłości w swoim kraju; tyle był sumienny, że ten układ z 12-go września uważał za zawarcie pokoju i takowy w istocie utrzymywał. Inaczej zapatrywali się na tę rzecz król hanowerski *Jerzy* i elektor hesski *Fryderyk Wilhelm*.

W układach o odszkodowaniu nie było wprawdzie mowy o wyrzeczeniu się tronu; ale przyjęcie pieniędzy, jako odszkodowanie, wyrażało naturalnie wyrzeczenie się władzy i zaniechanie dalszych kroków nieprzyjacielskich względem Prus. Obaj książęta jednak po przyjęciu pieniędzy nie zaprzestali agitować przeciw Prusom. Rachowali przytem na cesarza Napoleona III, tak samo, jak w roku 1868 spodziewali się, że Ren przekroczy, wojska pruskie pobije, zniszczy dzieło, zbudowane pod Königgrätz, a ich wprowadzi do dawniejszych stolic. Król *Jerzy* utrzymywał legjon z 1,400 ludzi, najpierw w Holandji, następnie w Szwajcarii, a następnie wysłał go do Francji, ażeby przy rozpoczęciu wojny wkroczył z Francuzami do Niemiec i z ich pomocą wypędził Prusaków z Hanoweru. Elektor hesski żądał w memorjale do rządów cudzoziemskich, ażeby „w interesie utrzymania równowagi europejskiej, znieśli stosunek pomiędzy związkiem północnym a Prusami i uwolnili od nich prowincję.“ Z powodu tak wyraźnego usposobienia wojennego, Prusy nie mogły obstawać przy układach wrześniowych.

Za radą ministerjum państwa, wydał król *Wilhelm* pruski dwa rozporządzenia 2-go marca 1868 roku, na mocy których na dobrach dwóch książąt poczyniono areszty i wstrzymano wypłatę

dorocznych ich pensji. Rozporządzenia te zostały przyjęte przez sejm pruski 29-go i 30-go stycznia 1869 roku.

Na sejmie północno-niemieckim, obradowano nad konwencją, zawartą pomiędzy związkiem, a Szwajcarią 25-go maja 1870 r., na mocy której związek północno-niemiecki zobowiązywał się do wypłaty 10 milionów franków na cel budowy linii kolei przez góry ś-go Gotarda. Kolej ta, która miała najbliższą drogą połączyć Włochy z Niemcami, nie była jedynie w interesie ekonomicznym, ale także i w politycznym potrzebną. Sejm przyjął konwencję prawie jednogłośnie, poczem została podpisana 10-go czerwca przez hr. Bismarka i posła szwajcarskiego, pułkownika Hammera.

2. Spór luksemburski.

(1867).

Napoleon odczuł to boleśnie, że żądania jego kompensaty ze strony Prus, odrzuconemi zostały i że dzienniki opozycyjne powtarzały codziennie słowa Thiersa, wypowiedziane w izbie: „Francja spadła do rangi trzeciorzędnego mocarstwa.” Wychojąc z tej zasady, że utrzymanie jego dynastji, wymagało koniecznie rozszerzenia granic, rozpoczął on w roku 1867 układy o wielkie księstwo luksemburskie. Na pytanie króla holenderskiego, Wilhelma III, czy w razie, gdyby był zmuszony do zawarcia przymierza z Prusami, będzie mógł liczyć, na pomoc Francji, Napoleon odpowiedział 28-go lutego 1868 roku, drugim pytaniem, czy król by się zgodził na odstąpienie Francji Luksemburga, za odpowiednie odszkodowanie pieniężne. Król holenderski na to się zgodził. 22-go marca spisano układ ustępstwa, którego ratyfikacja nastąpić miała 5-go kwietnia. Układy z Prusami, które miały prawo trzymania załogi w twierdzy Luksemburg, podjął się Napoleon sam przeprowadzić. Tymczasem sprawa miała być trzymaną w tajemnicy; pomimo tego król Wilhelm

zapytywał 26 marca posła pruskiego w Hadze, jak rząd pruski to przyjmie, jeżeli on rozporządzi Luksemburgiem na korzyść Francji.

Posel upoważniony od swego rządu, odpowiedział, że obecnie nie może na podobną kwestję odpowiedzieć i że w każdym razie przed daniem odpowiedzi, rząd pruski będzie musiał się zapewnić, w jaki sposób kwestja ta będzie przyjęta przez jego niemieckich sprzymierzeńców, tak przez tych, którzy podpisali układy w 1889 roku, jako też przez opinię publiczną w Niemczech, która w obecnej chwili w sejmie swój organ posiada. Gdy w kilka dni później rząd holenderski przez swego posła w Berlinie ofiarował swoje usługi Prnsom w celu pośredniczenia podczas mających się rozpocząć układów pomiędzy Prusami a Francją, w kwestji Luksemburgu, rząd pruski odpowiedział, że nie jest w stanie korzystania z tych usług, ponieważ żadnych podobnych układów nie zamierza prowadzić.

Napoleon już tak daleko był zaszedł, że się nie mógł z honorem cofnąć. Ale Prusy nie mogły żadną miarą pozwolić na ustąpienie Luksemburga, ponieważ samodzielność Belgji i bezpieczeństwo krajów nadreńskich, zagrożone by były bardzo, gdyby twierdza i kraj luksemburski we francuzkich rękach się znajdowały, na wypadek zaś wojny niemiecko-francuzkiej, stanowisko militarne Prus przez to w nader niekorzystnem by stanęło świetle. Wprawdzie dalsze utrzymanie załogi pruskiej w Luksemburgu było wątpliwem, ponieważ po rozwiązaniu związku niemieckiego, Luksemburg nie był przystąpił do związku północno-niemieckiego, ani nawet nie otrzymał w tym celu zaproszenia ze strony Prus, ale jeżeli Prusy mogły się wyrzec prawa trzymania załogi, to jużby żadną miarą nie zezwoliły, aby to prawo służyło innemu państwu, a mianowicie Francji. Jeżeli w jakikolwiekby sposób sprawa ta nie mogła być załagodzoną, to wojna nie ulegała wątpliwości. Bismark 19 marca kazał ogłosić układy przymierza zawartego z państwami południowych Niemiec, ażeby Francja wiedziała, że na wypadek wojny będzie miała przeciw sobie północne i południowe Niemcy, a 1 kwietnia na zapytanie deputowanego

Bennigsen na sejmie, odpowiedział, wyłuszczeniem całej sytuacji dyplomatycznej. W odpowiedzi tej Bismark wyraził nadzieję, że niewątpliwe prawa Niemiec do Luksemburga, będą mogły być zachowane bez zburzenia przyjacielskich stosunków z Francją.

Niepokojące usposobienie w Niemczech wzrastało z dnia na dzień. Rządy były zdecydowane na wojnę, w razie gdyby Napoleon przy swych planach obstawał. Cesarz jednak, który widział dobrze, że jego siły nie dorównują pruskim, nie śmiał wypowiedzieć wojny i pragnąłby się był cofnąć przyzwicie. W okólniku z 15 kwietnia oznajmił, że się wyrzeka posiadania Luksemburga, w razie jeżeli Prusy cofną swoją załogę. Chciał on pokryć dyplomatyczną porażkę przez frazes: „Cofnięcie za cofnięcie.“ Prusy wtedy musiały się zdecydować, czy mają obstawać przy swem prawie trzymania załogi, jakiego to prawa już w październiku 1866 r. rząd luksemburski im odmówił, lub też czy gotowe są pod pewnymi warunkami się zgodzić na takowe. Niemieccy strategicy: wojenny i polityczny, Moltke i Bismark, inne mieli zapatrywania w tej mierze. Moltke żądał, aby Prusy nie cofały swego garnizonu; chciał on skorzystać ze stanu nieprzygotowanej Francji, żądać od niej bezwarunkowego ustąpienia, a w razie odmowy wkroczyć do niej i cesarzowi przygotować drugi Nikolsburg; walka z Napoleonem była jak mówił, nieuniknioną; jeżeli jej teraz Prusy nie podejmą, to w takim razie za lat kilka będą do tego zmuszone, a wtenczas już Napoleon dokończy swych przygotowań, teraz zaś jego szanse o tyle są mniejsze. Bismark również jak Moltke nie wątpił w rozpoczęcie niedalekie wojny francuzko-niemieckiej, chciał on jednak zanim do tego przyjdzie, zapewnić sobie nowe przekształcenie Niemiec, wzmocnić nowe organizacje polityczne i wojenne i wierzył na pewno, że siły niemieckie, które w ostatnich latach prawie w tym samym stopniu, co i francuzkie, ulepszone i wzmocnione zostały, nie straciły na swem powiększeniu. Projekt jego był przeto, aby sprowadzić rozwiązanie spokojne, zgodne z honorem Prus. W tym celu żądał przyjęcia następujących warunków: król holenderski powinien zaprosić jako wielki książę luksemburski tych, co pod-

pisali z nim razem układy w 1839 roku, na wielką konferencję, znieść twierdzę Luksemburg, ogłosić wielkie księstwo, będące w posiadaniu domu Oranji za neutralne i jego neutralność postawić pod gwarancją państw europejskich. Tylko pod takim warunkiem, mówił w swej depeszy, „mogło nastąpić cofnięcie garnizonu pruskiego bez oburzenia uczuć niemieckich; jeżeli Luksemburg przestanie być twierdzą, to i garnizonu w nim nie potrzeba. Król pruski Wilhelm zgodził się na zapatrywania Bismarka; za namową Rosji i na zaproszenie króla Wilhelma z Holandji, odbyła się konferencja w Londynie 7 maja 1867 r. Warunki, postawione przez Bismarka, zostały przyjęte jako podstawa do nowych układów, a 11 maja zatwierdzone przez konferencję. Luksemburg pozostał w związku celnym niemieckim i na mocy układu z 11-go czerwca 1872 r., który pozostawiał administrację wszystkich kolei luksemburgskich rządowi niemieckiemu, zawiązano silniejszy węzeł pomiędzy Niemcami a Luksemburgiem.

Na wiosnę 1867 r. Benedetti przedstawił hr. Bismarkowi nowy układ zaczepno-odporny pomiędzy Prusami a Francją. Na mocy tego układu. Prusy miały popierać handel w Luksemburgu na korzyść Francji, a na wypadek gdyby Napoleon zmuszony okolicznościami, kazał wojskom swoim wkroczyć do Belgji lub ją zdobyć, Prusy miały zapewnić pomoc swoją zbrojną cesarzowi i pomagać mu wszelkimi siłami tak na lądzie, jak na wodzie, przeciw temu państwu, które w tym przypadku Francji wypowiedziałoby wojnę. W zamian za tę pomoc przy zdobyciu Luksemburga i Belgji, liczących przeszło 5 milionów mieszkańców, Napoleon obiecał uznać aneksje pruskie z 1866 r. i nie sprzeciwiać się przyjęciu południowych państw niemieckich do związku północnego. Bismark traktował ten układ, powtórzony przed samem rozpoczęciem wojny 1870 r. nader pobieżnie, ze swej strony nie czyniąc żadnej obietnicy i nie udzielając o tem wiadomości gabinetom zagranicznym. Zachował jednak projekt układu napisany własnoręcznie przez Benedettiego na papierze poselstwa francuzkiego. W lipcu 1870 r. zdarzyła się sposobność opublikowania projektu.

„Pan Bismark oszukał mnie, cesarz francuzki nie może się dać oszukiwać!“ zawołał Napoleon w najwyższym oburzeniu. Od czasu Solferina i Villafranca doznał on tylko samych klęsk i upokorzeń, odgrywając przez 10 lat pierwszą rolę w Europie. Cofnięcie wojsk swoich z Meksyku, rozstrzelanie cesarza Maksymiljana, odrzucenie wszelkich żądań kompetencji, kwestja luksemburska — wszystko, pokazywało jawnie, że sławę swą daleko po za sobą zostawił. A niebawem przyłączyło się nowe upokorzenie. Prusy wskutek przeprowadzenia V-go artykułu układu pragskiego w Kopenhadze, oznajmiły bowiem, że zanim układy ustąpienia części północnego Szlezwigu będą mogły być rozpoczęte, Danja powinna dać potrzebne gwarancje dla bezpieczeństwa Niemców, zamieszkałych na jej terytorjum. Danja odrzuciła te żądania i wezwała Francję na pomoc. Depesza francuzka, która została odczytaną 23 lipca 1867 r, w ministerjum spraw zagranicznych, żądała dla Francji prawa mieszania się do kwestji szlezwigskiej, ponieważ ów artykuł V nie pochodził z namowy Austrii, ale raczej z namowy Francji i zwracał na to uwagę, że Danja nie może stawiać żądanych gwarancji, gdyż Prusy otrzymają sposobność nieustannego mieszania się do stosunków wewnętrznych pierwszej. Wtedy Bismark kazał oznajmić w Paryżu przez swego posła, że Prusy co do wykonania układu pragskiego, układać się mogą jedynie z Austrią i że muszą odsunąć wszelkie mieszanie się innego państwa. I to upokorzenie musiał znieść Napoleon, ponieważ nie miał wielkiej armji, gotowej do walki. Przedsiębrał wszystko co mógł, ażeby w jaknajkrótszym czasie silną utworzyć armję i znalazł dzielnego organizatora w osobie nowego ministra wojny, marszałka *Niela*. Ten jednak umarł już w roku 1869, a następcy jego generałowi *Leboeuf*, brakowało potrzebnej energii i rozwagi, do dalszego prowadzenia reorganizacji.

Wśród tych przygotowań do wojny i tych dyplomatycznych zawikłań, odbyło się otwarcie wystawy paryzkiej w 1867 r. Dopiero gdy spór luksemburski został usunięty na konferencji londyńskiej 11 maja, monarchowie zaproszeni wzięli udział w tej wystawie. Cesarz rosyjski Aleksander II i król pruski Wilhelm

w towarzystwie Bismarka i Moltkego przybyli równocześnie do Paryża w pierwszych dniach czerwca. Nieustanne okrzyki „vive la Pologne!” i zamach Berezowskiego na cesarza Aleksandra 6 czerwca, zacisnęły jeszcze węzeł przyjaźni cesarza rosyjskiego z królem Wilhelmem i odsunęły go od Francji. Niedługo potem 16 czerwca 1867 r. Napoleon wraz z małżonką swoją odwiedził w Saltzburgu austriacką parę cesarską. Głównym powodem tej jawnej wizyty, było życzenie Napoleona wyrażenia współczucia swego bratu, opuszczonego przezeń w Meksyku Maksymiljana. Ponieważ jednak cesarz Franciszek Józef przybył w towarzystwie ministra swego Beusta, a ten miał kilkakrotnie tajne rozmowy z Napoleonem, przeto jasną rzeczą było, że wizyta kondolencyjna była kwestją poboczną, a układy dyplomatyczne główną stanowiły. Odtąd największa przyjaźń panowała pomiędzy rządem francuzkim a austriackim; Beust i Gramont układali się z sobą co do tego nowego stadium kwestji wojennej i pierwszy dał drugiemu usilną radę starania się o to, żeby Francja nie szukała powodu do wojny w kwestji niemieckiej, ale raczej w czysto dynastycznej. Z królem włoskim Napoleon również nawiązał układy. Trzechstronna koalicja katolicka miała się podnieść przeciw protestanckim Hohenzolernom i uczynić ich nieszkodliwymi. Napoleon powrócił jednak napowrót do swych układów z Prusami. W marcu 1868 r. w czasie sporów belgijsko-francuzkich w kwestji żelaznych kolei, wysłał on do Berlina swego kuzyna księcia *Hieronima Napoleona*. Ten powtórzył dawniejsze propozycje i dał do zrozumienia, że na wypadek zajęcia Belgji przez Francję, rząd pruski gdzieindziej swoją Belgję znajdzie. W podobny sposób i w innych okolicznościach, gdy była mowa o kwestji wschodniej, nie ukrywano tego że Francja przy rozwiązaniu tej kwestji nie będzie szukać odpowiedzi na wschodzie, ale raczej koło swoich granic. Rząd pruski jednak nie dał się do niczego nakłonić, trzymał pośrednika w niepewności do końca, ufając w siły Niemiec i własne. Myśl tę wyraził król Wilhelm 15 września 1868 roku w Kiel, gdy deputacja miasta wyraziła mu obawę swoją, co do możliwości utrzymania trwałego pokoju: „Co was powinno uspo-

koić, to widok obecnych tu przedstawicieli mojej armji i marynarki, tej siły ojczyzny, która wykazuje jasno, że się nie waha przyjąć i przeprowadzić nakazaną pracę.⁴ W Paryżu wskutek tego objaśnienia zaczęto się niepokoić, a na radzie ministerjalnej postawiono pytanie, czy słowa te były zwrócone do Paryża, czy też były tylko przypomnieniem r. 1866. Ostatnie to przypuszczenie, wydało się właściwszem i korzystniejszym dla obecnej chwili.

3. Austro-Węgry.

(1867—1873).

Jeżeli Austryja, wyparta z Włoch i wykluczona z Niemiec, chciała uchodzić jeszcze za mocarstwo, mające pewne znaczenie, to musiał jej rząd wyrzec się absolutyzmu polityczno-kościelnego, zwrócić uwagę na polityczne idee teraźniejszości i wziąć pod rachubę stosunki realne. Te ostatnie wymagały pierwszej w linii zgody z Węgrami. Nad utrzymaniem takowej pracował Beust, który jakeśmy to widzieli stanął 30-go października 1866 roku na miejscu ustępującego hrabiego Mensdorfa i objął ministerjum spraw zagranicznych. Skoro 7-go lutego 1867 roku, minister hrabia *Belcredi*, który żądał rozdzielenia monarchji na pięć królestw, połączonych jedynie z sobą unją osobistą, wystąpił z gabinetu, Beust tego samego dnia jeszcze został mianowany prezesem ministrów. Pragnąc odbudować monarchję na nowo na podstawach dualizmu, zawarł on ostatecznie 8-go lutego 1867 roku układ z Węgrami w Wiedniu, z *Franciszkiem Deakiem*. Żądania z roku 1865 zostały wszystkie spełnione, ustawa węgierska z 1848 roku przywrócona, a hrabia *Juljusz Andrassy* upoważniony do utworzenia ministerjum węgierskiego. Ministerjum to zostało wybrane z mężów stronnictwa Deaka, a 15-go marca na zamku Ofen złożyło cesarzowi przysięgę i on sam został ukoronowany na króla Węgier 8-go czerwca. Z Węgrami połączył

się Siedmiogród, a w roku 1868 Kroacja. Dualistyczne ukształtowanie państwa było odtąd rzeczą spełnioną.

Następnie i w prowincjach niemiecko-sławiańskich (Cislitawji) przeprowadzono stosowne zmiany. 22-go maja 1867 roku otwarto radę państwa, na której ogłoszono ugodę z Węgrami jako rzecz spełnioną, przyznano ustawę lutową z 1861 r. i zatwierdzono 31-go grudnia 1867 roku nowe zasady państwa, które dla ludu i jego przedstawicieli ważne przedstawiały prawa: równość wszystkich obywateli wobec prawa, wolność prasy, prawo zgromadzenia, zupełną swobodę wyznania i sumienia, nieograniczone prawo dla reprezentantów ludu, ustanawiania podatków i ściągania rekrutów. Równocześnie dla Cislitawji mianowaniem zostało 30-go grudnia tak zwane ministerjum doktorskie, w którym książę *Karol Auersperg* został prezesem, hrabia *Taaffe* wiceprezesem, *Giskra* objął ministerjum spraw wewnętrznych, *Herbst*—sprawiedliwości, *Brestel*—finansów, *Hasner*—wyznania i umiejętności, *Plener* — handlu, hrabia *Potocki* — rolnictwa, a *Berger*, został ministrem bez teki. To ministerjum miało się układać z radą państwa (izbą panów i izbą deputowanych), tak jak ministerjum węgierskie z sejmem (izba wyższa i niższa). Dla wspólnych interesów obu części państwa (spraw zagranicznych, finansów i wojny) zamianowano osobne ministerjum 21-go grudnia, w którym kanclerz państwa, *Beust* objął sprawy zagraniczne, *Beke*—finanse, baron *John* zaś, a po jego usunięciu się feldmarszałek *Kuhn* — ministerjum wojny.

Ci trzej ministrowie państwa, mieli obradować nad wspólnemi interesami z wybranemi przez sejm i radę państwa „delegacjami,” składającemi się z 60-ciu członków i zbierającemi się to w Peszcie, to w Wiedniu. Przy sprawach finansowych pomiędzy Cislitawją a Translitawją, deputacja austro-węgierska, w tym celu ustanowiona, zgodziła się na to, że wspólne wydatki pokrywane były z dochodów cłowych, reszta zaś 70% przez Cislitawję, 30% zaś przez węgierską połowę państwa pokrytą być miała, a takie postępowanie miało istnieć lat 10. Co do wspól-

nego długu państwa podobne urządzono postanowienie. Kwestja tytułowa uregulowaną została przez samego cesarza 14-go listopada 1868 roku w ten sposób, że monarcha miał nosić tytuł „cesarza austryjackiego i króla węgierskiego,“ monarchja zaś miała się nazywać „austryjacko-węgierską,“ lub też „austryjacko-węgierskiem państwem.“ Przy zreorganizowaniu wojska ustanowiono ogólny obowiązek służby na lat 12 i to 3 lata w szeregach, 6 lat w rezerwie i 2 lata w landwerze, z budżetem wojennym 80 milionów guldenów, siłą zbrojną pokojową 255 tysięcy, a podczas wojny 800,000 ludzi. W stosunku budżetu wojennego państwo węgierskie miało płacić tylko 30%.

Nader ważną kwestją było uregulowanie stosunków kościelnych, czyli tak zwanego konkordatu. Prawa wolności wyznania i sumienia, zagwarantowane przez ustawę i konkordat łączyły się wspólnie z sobą. Wielu członków izby deputowanych żądało przeto w roku 1867 zniesienia konkordatu; inni zadowolili się przeprowadzeniem trzech praw wyznaniowych, do przedłożenia których rząd był gotów. Prawo małżeństw miało przywrócić dawniejsze przywileje zawarte w księgach obywatelskich, sądownictwo w sprawach tych odebrano duchownym, a powierzono rządowi świeckim, zaprowadzając jednocześnie śluby cywilne; prawo szkolne usuwało oświatę z pod kierownictwa duchowieństwa z wyjątkiem nauki religji i powierzało ją państwu, prawo między-wyznaniowe regulowało kwestję wyznania dzieci z małżeństw różnych wyznań, przejście do innego wyznania, pogrzeby i t. d..

Trzy te prawa zostały przyjęte przez obie izby rady państwa, a 25-go maja 1868 roku podpisane przez cesarza, chociaż z pewnem wahaniem. Ale Pius IX ogłosił 22-go czerwca 1868 roku wszystkie te prawa „za niemające najmniejszego znaczenia,“ wskutek czego większa część biskupów w swych listach pasterskich i instrukcjach, żądała od duchowieństwa i dobrych katolików, aby się nie troszczyli o te prawa i trzymali jedynie ze wszech miar dobrego konkordatu. Beust, który 5-go grudnia 1868 roku został mianowany przez cesarza dziedzicznym hrabią,

oznajmił wprawdzie w depeszy swojej, że władza papieżka nie sięga do ustaw państwowych; brakło mu jednak potrzebnej energii do zwalczania oporu papieżkiego i do przeprowadzenia tych praw. Dopiero po ogłoszeniu nieomyślności papieżkiej, nastąpiło 30-go lipca 1870 roku zupełne zniesienie konkordatu i wezwanie ministerjum wyznań do opracowania potrzebnych podstaw prawa tego na radzie państwa. W roku 1874 prawa te stanęły na porządku dziennym w radzie państwa.

Najtrudniejszy problemat dla mężów stanu austryjackich, stanowiło szczęśliwe rozwiązanie kwestji narodowościowych. Zgoda z Węgrami oddziałała zaraźliwie na Czechów w Czechach i Morawji, żądali oni bowiem przywrócenia „prawa państwowego czeskiego“ i „samodzielności krajów,“ należących do korony Wacławów, jako to Czech, Morawji i Szlązka. Polacy w Galicji tworzyli nieograniczoną autonomję, słowianie i włosi, mieszkający na południu Cislitawji podobne mieli tendencje. Największymi nieprzyjaciółmi niemców były owe narodowości i starały się one podkopać istnienie rady państwa, której izba deputowanych tworzyła się z delegowanych 17-tu sejmów, nie nadsyłając do niej posłów. W tych krajach, w których narodowości antyniemieckie tworzyły większość na sejmie, zabroniono wyraźnie wyborów do rady państwa, tak, że izba deputowanych z trudnością utrzymać mogła wymaganą liczbę członków. Temu złemu potrzeba było zaradzić zupełną reformą wyborczą. Trzeba było znieść wybory przez sejm, a zaprowadzić inne.

Kwestja ta w połączeniu z kwestją rewizji ustawowej, spowodowała rozdwojenie w ministerjum doktorskiem. Zostało ono rozwiązane 15-go stycznia 1870 roku, a 25-stycznia *Hasner* objął tekę prezesa ministrów. Najpierw zaprowadzono tak zwane prawo konieczności wyborów, gdzie na wypadek nieprzyjęcia, lub oddania mandatu, zaprowadzone być miały wybory przez radę państwa i prawo to na tejsze radzie przyjęto. Ponieważ w skutek tego opór sejmów się wzmógł, przeto ministerjum zażądało od cesarza rozwiązania wszystkich sejmów, których członkowie opuścili radę państwa, gdy zaś cesarz nie chciał na to przystać,

ministerjum podało się do dymisji 4-go kwietnia 1870 roku. Hrabia Potocki wtedy utworzył nowe ministerjum, które poszło drogę federalistyczną Belcrediego, układało się z Czechami i Polakami bez żadnego jednak skutku, a ponieważ pretensje tych ostatnich się wzmagaly, przeto trzeba było skończyć na rozwiązaniu izby deputowanych i wszystkich sejmów. Skoro obie izby rady państwa przyjęły w listopadzie 1870 roku adres, zawierający votum nieufności przeciw ministerjum, wtedy podało się ono do dymisji 23-go listopada 1870 roku. Położenie było tak trudne, że kryzys ministerjalne trwał aż do lutego w następnym roku.

Nie tylko same parlamentarne walki, ale także i wojenne, chociaż bez wielkiego znaczenie, rząd miał do znoszenia. W Dalmacji, w październiku 1869 roku, podnieśli się słowiańscy Bochesowie, którzy dotąd żadnych nie płacili podatków, a obecnie przez zaprowadzenie landwery niezwykle ciężar na siebie przyjąć musieli. Popierani przez Czarnogórze i Hercegowinę, zmusili oni po kilku szczęśliwych potyczkach małą liczbę wojsk austryjackich, wysłanych przeciwko nim do odwrotu przez Cattaro. Nowo wybrany dowódzca, feldmarszałek Rodich, pośredniczył w zgodzie z powstańcami przy tak zwanym pokoju w Knezlac 11-go stycznia 1870 roku. Ci ostatni poddali się, otrzymali zupełną amnestję i każdy po 40 guldenów.

4. Wielka Brytania i Irlandja.

(1867—1870).

Najważniejsze sprawy, wyszłe z obrad parlamentu były: reforma bilu wyborczego i bil kościelny irlandzki. Oba związane były z nazwiskiem głównego przywódcy liberalów, *Gladstonea*. Ten ostatni, który w ministerjum wigów *Russella* zajmował stanowisko kanclerza skarbowego, oświadczył się był na sesji parlamentarnej w 1864 roku za rozszerzeniem prawa wybor-

czego; nie mógł go jednak przeprowadzić w izbie niższej, gdy w r. 1866 prawo to przed parlamentem stanęło. Ministerjum musiało ustąpić miejsca ministerjum torysów, *Derby—Disraeli*. To ostatnie ministerjum spostrzegło, że rozwiązanie kwestji reformy wyborczej, za którą przemawiały meetingi większych miast angielskich, nie może być dłużej odkładane i że się stało potrzebą narodu. Disraeli przedstawił na sesji z 1867 r. nowy bil reformy wyborczej, podług którego prawo wyboru przyznano wszystkim stanom i prawo to przeprowadził przez obie izby. Dzięki temu aktowi reformy 15 sierpnia 1867 r. liczba członków izby niższej doszła 15 sierpnia 1867 r. do 658, z której przypadają na Anglję i księztwo Walji 493, na Szkocję—60, na Irlandję—105.

Wybory do parlamentu w 1868 r., które dopełnione zostały podług nowego prawa wyborczego, sprowadziły pod wpływem kwestji reformy irlandzkiej większość 120 głosów stronnictwa liberalnego. Ministerjum torysów usunęło się, a Gladstone podjął się utworzenia nowego gabinetu. Jeżeli już w 1868 r. ogłosił, jako przywódzca opozycji liberalnej w izbie niższej, że kościół anglikański w Irlandji powinien być zniesiony, jako kościół państwowy i przeprowadził pomimo oporu Disraeliego trzy rezolucje, które wykazywały konieczność ustanowienia osobnego kościoła irlandzkiego (projekt ten, przyjęty w izbie niższej, został odrzucony przez wyższą), to teraz stanąwszy na czele ministerjum, na sesji w roku 1869 zajął się wszelkimi siłami tą reformą. Jego bil kościelny irlandzki, miał ten cel, ażeby kościół anglikański w Irlandji nie był uznany za kościół państwowy i ażeby z 16½ milionów funtów szterlingów, jakie otrzymywano rocznie z dochodów tego kościoła, 6½ milionów oddawano temuż kościołowi, a pozostałe 10 milionów obracano na zakłady dobroczynne irlandzkie wszelkich wyznań. Bil ten został przyjęty przez izbę niższą, a po zawarciu kompromisu tamże przez izbę wyższą i 20 lipca otrzymał sankcję królewską. Do tego bilu kościelnego irlandzkiego przyłączył się w roku 1870 bil irlandzki Gladstonea, przez który stosunki agrarne Irlandji przynajmniej w części polepszone-

mi być miały. Podług tego bilu dzierżawcy podczas trwania kontraktu dzierżawnego mieli otrzymywać odszkodowania za ulepszenia i budowy przez nich dokonane; kasa państwowa miała wydawać dzierżawcom pożyczki i zapomogi na zakupienie własności i ułatwianie właścicielom obrabiania ziemi; w celu usunięcia sporów pomiędzy dzierżawcami a właścicielami ustanowiono osobne sądy. Prawo to zostało przyjęte przez obie izby, a 1 sierpnia 1870 r. zostało zatwierdzone przez koronę. W izbie niższej zaprojektowano, ażeby członkowie tegoż otrzymywali dyjety od 150—500 funtów szterlingów rocznie, projekt ten odrzucony został w izbie niższej 5 kwietnia 1870 r. 211-ma głosami przeciw 24, ponieważ Gladstone oznajmił, że niema najmniejszej zasady do podobnego prawa, dopóki znajdują się ludzie, którzy są zdolni krajowi służyć bez otrzymywania za to zapłaty.

Polityka zagraniczna Wielkiej Brytanji mogła wielkie korzyści zaznaczyć w Abissynji, gdzie rząd dokazał cudów, postępując z nadzwyczajnem umiarkowaniem. Król tamtejszy *Teodor*, zatrzymywał już od wielu lat angielskich agentów i misjonarzy, jako więźniów swoich i pomimo wszelkich groźb i przedstawień, nie myślał ich wypuszczać. Ażeby utrzymać sławę Angliji, szczególnie w obzerved wschodu, minister Derby postanowił zmusić abisynczyków siłą zbrojną do wydania uwiezionych. W indyjskiem Bombaju przygotowano wojsko z 12,000 ludzi i postawiono je pod dowództwem głównem generała *Roberta Napier*. Ten ostatni wylądował z wojskiem 3 stycznia 1868 r. w porcie *Zula*, wśród niesłychanych trudów przybył do skalistej twierdzy *Magdala* i odparł napad króla 10 kwietnia. Wtedy król wydał więźniów; ponieważ jednak nie chciał się spuścić na łaskę i niełaskę. przeto twierdza została zdobyta przez anglików 13 kwietnia, przy czem Teodor, nie chcąc się dostać w ich ręce, sam sobie życie odebrał. Anglicy usunęli się i 1 czerwca wsiedli na okręty w *Zula* Zwycięzki generał, który w całej tej wyprawie dał dowód wielkiej rozwagi i przezorności, został mianowany parem i otrzymał tytuł: „lorda Napier z Magdala.“

Z rządem Stanów zjednoczonych północnej Ameryki Wiel-

ka Brytanja prowadziła długie spory w kwestji wypłacenia sumy odszkodowania za straty doznane podczas wojny amerykańskiej od okrętów angielskich. Największe szkody wyrządził Stanom północnych okręt, należący do południowych Stanów nazwiskiem „Alabama,” który wybudowany został w angielskim porcie pod oczami prawie załogi i który w przeciągu 8 tygodni zabrał 22 okręty handlowe Stanów północnych. Ponieważ układy dyplomatyczne do niczego nie doprowadziły, przeto rządy obu państw zgodziły się na to; aby kwestję Alabamy oddać pod rozstrzygnięcie trybunału międzynarodowego. Trybunał ten zebrany został w Genewie 17 grudnia 1871 r., a 14 września 1872 r. zapadł wyrok, ażeby Anglja wypłaciła Ameryce 15 $\frac{1}{2}$ milionów dolarów odszkodowania w złocie. Ponieważ Anglja i Ameryka poddały się temu wyrokowi, przeto długoletni spór ukończonym został. Anglicy mieli także powody skarg na amerykańców. Fenjerzy amerykańscy, którzy pragnęli oderwania Kanady, a także i Irlandji od królestwa Wielkiej Brytanji, wkraczali kilkakrotnie do Kanady, nie będąc wstrzymywani przez wojska Unii.

5. Włochy i sobór watykański.

(1867—1870).

Ministerjum *Ratazzi*, które objęło kierownictwo spraw 10 kwietnia 1867 r. starało się zapobiedz złym finansom, tym sposobem, że w r. 1867 zajęło za przyzwoleniem izb, dobra kościelne i klasztorne, wartości 600 milionów franków i część takowych natychmiast sprzedało, nie troszcząc się o protest papieża, ani o naznaczone kary kościelne. Dla obrony papieża rząd francuzki przystał na wysłanie 1,200 ochotników francuzkich tak zwanego legjonu z Antibes, który się przyłączył do wojska papieżkiego, wyraźnie jednak uważał go za część armji francuzkiej i oddał pod opiekę w Rzymie francuzkiemu generałowi. Rząd włoski widział w tym wypadku naruszenie konwencji z 15 września 1864 r.,

w skutek której zajęcie Włoch przez Francuzów miało ustać w 1866 r. w drodze dyplomatycznej jednak nic przeciw temu zdziałać nie mógł. Garibaldi, który nienawdził jednakowo papieżstwa i Napoleona, i uznał za stosowne rozcięcie mieczem węzła rzymskiego a ochotnikom swoim rzucił na nowo hasło: „Rzym, albo śmierć!“ „Musimy iść do Rzymu i zniszczyć to gniazdo żmij,“ a czarną tę plamę gorącym wypalić żelazem,“ powiedział w pełnym zgromadzeniu. Udał się następnie na granice państwa kościelnego, chcąc objąć dowództwo zgromadzonych tam ochotników, zanim jednak przekroczył granicę, został schwytany na rozkaz rządu włoskiego 24 września 1867 r. i zamknięty w twierdzy Alessandri. Ztamtąd po kilku dniach odesłano go do Capreri. Po uwiezieniu Garibaldiego ochotnicy pod dowództwem jego syna Menottiego przekroczyli granice państwa kościelnego 30 września 1867 r. zdobyli kilka miejsc pogranicznych, ale zostali napowrót wyparci po za granicę przez papieżkich żuawów.

Napoleon rozpoczął w Tulonie przygotowania do wysłania swych wojsk do Rzymu i żądał od rządu włoskiego, ażeby dotrzymał w uczciwy sposób danej mu obietnicy na konwencji wrześniowej, nie naruszania granic papieżkich i wzbronienia innym ich naruszania. Po otrzymaniu wiadomości o klęsce poniesionej przez ochotników, wydał rozkaz, aby wojska wsiadły na okręty. Tym czasem Ratazzi połączył się z przywódcami przeciwnego stronnictwa, ażeby przy pomocy garibaldiczyków zdobyć nagle Rzym i gniewającemu się Napoleonowi przedstawić czyn już spełniony. W tym celu uczynił królowi propozycję wydania manifestu do narodu i powołania rezerwy. Wiktor Emanuel cofnął się jednak przed tym ostatecznym krokiem, który mógł niechybnie spowodować wojnę z Francją i odrzucił propozycję. Wtedy Ratazzi podał się do dymisji 19 października 1867 r., a 27 października generał *Menabrea* utworzył nowe ministerjum.

Czas od 19 – 27 października, w którym właściwie we Włoszech żadnego rządu nie było, posłużył Garibaldiemu do przybycia z Caprery na ląd stały i do wyruszenia na Rzym. Komitet narodowy powołał tam mieszkańców do powstania, ale niewielu

znalazł posłuchu. Małe napady oddziałów ochotniczych nie udały się; w mieście ogłoszono stan wojenny i nakazano wydanie wszelkiej broni. Garibaldi objął dowództwo nad swymi „czerwonymi.“ 23 października napad jego na Viterbo został odparty, ale Monterotondo zdobyto, a przednia straż doszła aż do Rzymu. Na południu od Tivoli, aż do Frosinone, Nicotera i jego żołnierze pozrywali we wszystkich miastach herby papieżkie i ogłosili połączenie z Włochami. Ministerjum Menabrea ogłosiło 27 października proklamację do Włochów, w której potępiło oddziały ochotnicze i domagało się utrzymania układów.

Na wiadomość o tych wypadkach, Napoleon wydał rozkaz 26 października, aby wojska jego wsiadły na okręty. Flota przybyła 28 do Civita Vecchia, a 30-go pierwsze bataljony francuskie wkroczyły do Rzymu. Korpus ekspedycyjny składał się w dwóch brygad pod dowództwem generałów Dumont i Polhes. Generałem komenderującym był *de Failly*. Rząd włoski, który odkrył rzecz całą w okólniku z 30 października, kazał wkroczyć wojskom swoim do granic państwa kościelnego i przywrócić wszędzie herby papieżkie obok chorągwi włoskiej; ponieważ jednak nota francuska uważała ten czyn za przeciwny prawom ludów, przeto 4 listopada rząd wojska swoje odwołał.

Rząd włoski wysyłał do Garibaldiego posła za posłem, ażeby go zmusić do złożenia broni i do usunięcia się. Trudno jednak było staremu rewolucjoniście cofnąć się przed rozkazem Napoleona; na czele 8,000 ludzi, z których wielu nie dosięgło nawet wieku chłopięcego, zajął Monterotondo i Mentanę, które to miejsca kazał obarykadować i miał zamiar wyruszyć ztamtąd do Tivoli dla połączenia się z oddziałami Nikotery. Ale 3 listopada 1867 r. 3,000 ludzi wojsk papieżkich pod dowództwem ministra wojny generała Kanzlera i rezerwy z 2,000 Francuzów, wyruszyły na Mentanę i uderzyły na forpocztę Garibaldiego.

Wojska papieżkie zostały pobite i odparte, ale Francuzi rzucili się na pierwszą linię i swemi szaspotami pobili garibaldczyków. „Szaspoty cudów dokonały,“ telegrafował Failly do Pa-

ryża. 1,000 garibaldeczyków leżało rannych lub zabitych na polu bitwy, 1,400 zostało wziętych do niewoli; wojska papieżkie liczyły 30-tu zabitych i 103 rannych, Francuzi mieli 2-ch zabitych i 36-ciu rannych. Garibaldi usunął się z kilku tysiącami ludzi na terytorjum włoskie, został schwytyany i przewieziony do La Spezia do twierdzy Varignano; ale już 26-go listopada wypuszczono go i odesłano na Caprę.

Napoleon, który popierał prawa narodowości i zasadę nieinterwencji, znalazł się teraz w przykrem położeniu, ponieważ ta interwencja, sprzeciwiała się jego zasadom. Chcąc się od tego uwolnić i całą odpowiedzialność za losy Włoch zrzucić na Europę, wpadł na myśl powołania państw europejskich na konferencję, która miała obradować co do dalszych kwestji losów Włoch i przedstawić gwarancję utrzymania tychże stosunków. Ponieważ jednak Napoleon nie mógł przedstawić konferencji właściwego programu, a Włochy i papież nie wypowiedały jasno swego stanowiska do tych konferencji, przeto na zaproszenie Napoleona, wszystkie państwa oprócz Austrii, Hiszpanji i Hessen-Darmstadt odpowiedziały, że nie wezmą w niej udziału. Konferencja więc nie przysłała do skutku, a Napoleon, który sam na siebie interwencję przyjął, musiał teraz znieść całą odpowiedzialność i dalsze jej skutki.

Wojska francuzkie zajęły na nowo, jak dawniej, Rzym i Civita Vecchia i dopiero opuściły je, gdy w roku 1870 poniesione klęski je do tego zmusiły. Patryjoci włoscy nie mogli zapomnieć cesarzowi Napoleonowi Mentany i oburzeni zostali, gdy minister frauczki *Rouher* 5-go grudnia 1867 roku, następujące wyrzekł słowa w izbie: „Oznajmiamy, że Włochy nigdy nie zajmą Rzymu. Nigdy Francja nie zniesie podobnego gwałtu przeciw swemu honorowi i przeciw swemu katolicyzmowi.“

Starzejący się papież *Pius IX*, znajdował się zupełnie w rękach jezuitów. Wydawszy 8-go grudnia 1854 roku nowy dogmat o niepokalanem poczęciu Matki Boskiej, 8-go grudnia 1864 roku, jakeśmy to już widzieli, rzuciwszy klątwę w encyklice

i syllabusie na wszystkie wymysły nowoczesnego ducha, zwołał 8-go grudnia 1869 roku sobór ekumeniczny do Rzymu. Już od trzech wieków, czyli od roku 1563 od czasu soboru w Trydencie podobnego nie było. Zadaniem jego nie było jedynie to, aby sąd potępiający syllabusu, uznany został za dogmat, a tem samem przez kościół katolicki za zasadę wiary, ale głównie to, ażeby wyrok papieżki we wszystkich sprawach, należących do jego urzędu pasterskiego i nauczającego, uznany został za nieomylny i żeby ta nieomyślność, jako dogmat zatwierdzoną została. Nie brakło wprawdzie głosów ostrzegających. Do tych należał list pasterski, ogłoszony 6-go września 1869 roku przez 19-tu biskupów niemieckich, w którym wyrazili i oni nadzieję, że sobór żadnych nowych dogmatów nie wprowadzi, a do papieża wystosowali list prywatny, w którym go proszą, aby odstąpił od swego zamiaru, ogłoszenia się za nieomylnego. Biskupi ci poznali bowiem, że wobec nieomyślności papieża, samodzielność ich nie może trwać i że papież nieomylny, złączy w swej osobie całą władzę kościoła katolickiego i będzie stanowił jedność identyczną z kościołem. Nawet mężo wie stanu troszczyli się o ten dogmat, który mógł łatwo wywołać nowe nieporozumienia pomiędzy władzą świecką a duchowną i groził niezależności władzy świeckiej. Okólnik dyplomatyczny bawarskiego prezesa ministrów, księcia Hohenlohe, zwracał uwagę na te skutki i chciał zmusić konferencję rządów do obradowania nad środkami, koniecznymi do zabezpieczenia wspólnych interesów. Ale rządy większych państw przybrały wobec soboru stanowisko obserwacyjne i chciały najpierw doczekać się jego skutków; na jezuitów, którzy głównie nacisk kładli, na nieomyślność papieżką wszelkie przestrogi i protesty nie czyniły wrażenia; to bowiem, czego się biskupi i rządy ze strony tego dogmatu obawiali, pragnęli oni dla siebie otrzymać. Nie tylko biskupi i reszta duchowieństwa katolickiego mieli się stać ślepymi narzędziami opanowujących papieża jezuitów, przez ogłoszenie dogmatu nieomyślności, ale także książęta katolicy, rządy i parlamenty miały przez to być poddane kurji papieżkiej.

Skoro komisja dogmatyczna, w której dwóch jezuitów zajęło główne stanowisko, opracowała projekty kurji, i skoro papież zezwolił na porządek, nakazujący podawanie projektów do soboru jedynie papieżowi, oraz nadanie mu prawa odrzucania projektów podawanych przez biskupów, nawet przeciwko woli zebranego soboru, sobór został otwarty 8-go grudnia 1869 roku i posiedzenia swoje odbywał w auli kościoła ś-go Piotra. Ponieważ nad ważnością dogmatu rozstrzygać miała większość soboru, przeto dla jezuitów i papieża zwycięstwo to zapewnionem zostało jeszcze przed głosowaniem.

Z liczby 764 biskupów, którzy brali udział w soborze, biskupi włoscy, na których posłuszeństwo bezwarunkowe liczyć było można, stanowili $\frac{1}{3}$ część, biskupi państwa kościelnego $\frac{1}{5}$ część, biskupi Niemiec, Austro-Węgier i Francji, w szeregach których opozycja mogła znaleźć miejsce, razem $\frac{1}{5}$ część. Do tego przydać trzeba, że 300 biskupów z powodu ubóstwa swego utrzymywanych było na koszcie papieżkim i że 100 biskupów, in partibus infidelium nosiło tylko tytuł „biskupów,” ale w rzeczywistości nie mogło w dalszem swem życiu liczyć na łaskę papieżką. Papież mógł więc liczyć: na tych 300 pozostających na jego koszcie, na 100 tytularnych biskupów, na włoskich i hiszpańskich, na kardynałów i generałów zakonów. W opozycji pozostawało 200 biskupów niemieckich, austryjacko-węgierskich, francuzkich i północno-amerykańskich, którzy zresztą nie tworzyli tak zbitego oddziału, jak pierwsi i z których wielu w ostatniej chwili dało się nakłonić do powiedzenia „tak.”

Przywódcami opozycji byli arcybiskupi kardynałowie *Schwarzenberg* z Pragi i *Rauscher* z Wiednia, biskup *Hefele* (z Wirtembergu), arcybiskup *Darboy* z Paryża, biskup *Dupanloup* z Orleanu, biskup *Maret* z Sura, amerykański biskup *Kenrick* z Saint-Louis i biskup *Strosmayer* z Sirmjum. Ten ostatni w mowie swej z 25-go stycznia wystąpił przeciw nauce i chciwości jezuitów, walczył o prawa biskupów, których nie chciał widzieć w roli papieżkich komisarzy, a ponieważ w okólniku papieżkim przypisywano protestantyzmowi wszelkie błędy umy-

słów nowoczesnych, jak ateizm, panteizm, materjalizm i indyferentyzm, przeto oświadczył 22-go marca, że sąd ten jest zupełnie błędnym, ponieważ długo przed powstaniem protestantyzmu błędy te istniały, on sam zaś zna wielu protestantów, którzy nader skromne i bogobojne życie prowadzą.

6-go marca ogłoszony został projekt na nowy paragraf wiary co do nieomyślności papieża i na rozkaz Piusa IX oznajmiono biskupom, że od dnia 17-go marca zaczną wchodzić w życie nowe urządzenia. Jako dowód, że nieomyślność papieża przez Chrystusa nakazaną została, umieszczono w projekcie wyjątek z ewangelji ś-go Łukasza 22, 32, w którym Chrystus mówi do ś-go Piotra: „Ja zaś modliłem się za ciebie, żeby wiara twoja nie ustała, a skoro się nawrócisz, umocnij braci twoich.“ Biskupi niemieccy zażądali, aby ustanowiono konferencje, w których deputacje, wybrane przez oba stronnictwa, zbadać mogły kwestje nieomyślności; biskupi ci już 12-go stycznia wystosowali w adresie do papieża wątpliwość swą historyczno-teologiczną, co do możliwości zaproklamowania nauki o nieomyślności. Prośba ich, teraz jednak nie została uwzględnioną i odesłano ich do decyzji mówców w auli ś-go Piotra, gdzie z powodu złej akustyki miejscowej wszelkie dyskusje były niemożliwe.

14-go maja rozpoczęły się układy co do nieomyślności. Greith z St. Gallen, Hefele, Rauscher, Schwarzenberg, Darboy i inni oświadczyli się przeciwko niej. Skoro 60-ciu mówców skończyło mówić, większość zażądała zamknięcia debatów jeneralnych. 13-go lipca komisja dogmatyczna przedstawiła soborowi następującą formułę nieomyślności do głosowania: „Jest to dogmatem przez Boga stwierdzonym, że papież gdy przemawia *ex cathedra*, to znaczy wypełniając swój urząd najwyższego pasterza i nauczyciela wszystkich chrześcijan, wskutek swej władzy boskiej i apostołskiej, głosinaukę wiary dla całego kościoła, wskutek polecenia przez Boga św. Piotrowi władzy nieomyślnej, którą boski Zbawiciel chciał swemu kościołowi nadać, wtedy obdarzony jest tą samą nieomyślnością w sprawach wiary. Dlatego, nauki rzymskiego papieża, z natury swojej są nieomyślne.“

W Rzymie tegoż dnia było 700 biskupów obecnych. Z tej liczby 600 brało udział na posiedzeniu, a z tych znowu 450 powiedziało „tak,” 88 — „nie,” 62 dało zezwolenie swoje z zastrzeżeniem. Z pomiędzy nieobecnych, do których należał kardynał sekretarz Antonelli, większa część wstrzymała się od głosowania z rozmaitych powodów, W liczbie tych, którzy odpowiedzieli przecząco, byli: Schwarzenberg, Rauscher, Darboy, Strosmajer, Matthieu z Besançon, wszyscy biskupi węgierscy oprócz jednego, biskupi z Mnichowa, Bamberg, Augsburg, Rottenburga, z Trydentu, Osnabrück, z Wrocławia, Moguncji, Ołomuńca i z Tryjestu. Melchers z Kolonji zgodził się tylko pod pewnymi warunkami.

Biskupi opozycyjni chcieli wymóżyć na papieżu niejakie ustępstwa i 15-go lipca wysłali do niego deputację, przyczem biskup Ketteler z Moguncji rzucił się na kolana przed papieżem, prosząc go, aby przez niejakie ustępstwa przywrócił kościołowi spokój i utraconą jedność. Scena ta uczyniła wrażenie na Piusie; jednak nie dał deputacji stanowczej odpowiedzi i dał się nakłonić biskupowi Senestrey z Regensburga i arcybiskupowi Manning z Westminsteru, którzy go błagali, ażeby nie zmieniał zdania, ponieważ sprawa znajduje się na najlepszej drodze. Opozycja postanowiła przeto powtórzyć swój protest w liście do papieża i oznajmić mu, że ich miłość i poszanowanie dla niego nie pozwala im w jego obecności powiedzieć „nie” (non placet) i że wolą nie być obecnymi na czwartym posiedzeniu i natychmiast Rzym opuścić.

18 lipca w obecności papieża odbyło się głosowanie ostateczne; okazało się na niem 547 głosów przeciwko dwóm: jednego włoskiego i jednego amerykańskiego biskupa, przeto ogłoszono nieomylność papieża za dogmat kościoła katolickiego. 18 lipca, był dniem poprzedzającym oficjalne wypowiedzenie wojny Prusom przez Francję. Sobór przez to został odłożonym i postanowiono go otworzyć 11 listopada. Ale przed tym jeszcze terminem stosunki polityczne tak stanęły, że papież w bulli swojej z 20-go października, odłożył sobór na czas nieograniczony, ponieważ zaję-

cie Rzymu i państwa kościelnego nie dawało biskupom potrzebnej swobody, bezpieczeństwa i spokoju, ażeby wspólnie z papieżem urządzić mogli sprawy kościelne.

Oponujący biskupi nie pozostali wierni swoim słowom; na zgromadzeniu w Fuldzie wielu z oponentów przyjęło dogmat, a inni poszli wkrótce za ich przykładem. Ażeby uniknąć rozdzielenia w kościele katolickim, stłumili głos swego sumienia i swoich przekonań, zdecydowali się wszyscy bez wyjątku na poddanie się woli papieżkiej i jezuickiej i od poddanych swoich zażądali tego samego ślepego posłuszeństwa. Niebawem jednak powstała opozycja przeciw temu przymusowi sumienia jaki biskupi nakazać pragnęli a opozycja ta po większej części składała się z nauczycieli uniwersytetu i siedzisko swe miała w Mnichowie. Głową tejże opozycji był profesor Döllinger, którego odpowiedź do arcybiskupa z Mnichowa (28 marca 1871 r.) wielkie wywarła wrażenie. Z wielką uczonością i stanowczością oświadczył on, że jako chrześcijanin, jako teolog, jako historyk i jako obywatel, nie może przyjąć tej nauki. „Żaden z nich w to nie wierzy,“ rzekł, mówiąc o biskupach, chociaż się dogmatom poddali. Z opozycji teologów, miłujących prawdę powstał staro-katolicyzm, który silną podstawę miał w Bawarji, Badenie i nad Renem, coraz więcej liczył gmin i wyznawców, otrzymał silną organizację przez zbieranie synodów i obrał właściwego sobie biskupa w osobie profesora Reinrensa z Wrocławia, który w wielu państwach niemieckich, nawet w Prusach został uznany przez rząd i otrzymał dotację biskupią, a w Bonn założył swoją siedzibę.

6. Półwysep pirenejski.

(1867—1870).

„Rządy królowej Izabelli hiszpańskiej i jej matki Krystyny były całym pasmem najsprzeczniejszych intryg, kryzysów i zamieszau, nieustanną zmianą reakcji i rewolucji, despotyzmu

i anarchji.“ Ministrowie znajdowali się pod wpływem kamarylli dworskiej, w której spowiednicy i zakonnice, odgrywali polityczne role, a despotyzm wojskowy łączył się z absolutyzmem klerykalnym. W skutek tego rząd miał do zwalczania wiele rozruchów, które wywoływały w części stronnictwa rywalizujące moderadosów i progresistów, w części znów podnoszone były przez republikanów, a także przez karlistów. Pod ministrem *O'Donnelem*, który kierował sprawami państwa od roku 1858—1863, Hiszpanja wypowiedziała wojnę cesarstwu Marokko. Pod głównem dowództwem *O'Donnella*, wojsko hiszpańskie odniosło zwycięstwo 4 lutego 1860 r. pod Tetuan, a 23 marca pod Gualdas, poczem nieprzyjaciele prosili o pokój. Na układzie pokojowym zawartym 26 kwietnia, państwo Marokko zobowiązało się wypłacić kontrybucję wojenną 20 milionów piastrow i ustąpić część swych posiadłości leżących pod Ceuta. Marszałek *Narvaez* utworzył 11 lipca 1866 r. ministerjum moderadosów, w którym *Gonzalez Bravo* objął sprawy wewnętrzne i rozpoczął rządy surowej reakcji. Przywileje rad gminnych zostały ograniczone, a gdy 137 deputowanych podpisało adres do królowej, w którym rząd polityczny i wojskowy prezesa ministrów, silnie napadniętym został, *Narvaez* kazał zaaresztować i wywieźć wielu deputowanych, pomiędzy innymi prezesa kortezów. Kortezy zostały rozpuszczone i pod naciskiem rządu wybrano większość przychylnych mu deputowanych przy otwarciu kortezów.

27 grudnia 1867 r. królowa Izabella II, oświadczyła gotowość nadesłania papieżowi części swego wojska w celu ratowania jego władzy świeckiej. Pius IX przesłał jej za to pomimo jej skandalicznego życia, 8 lutego 1868 r. złotą poświęcaną różę „za wielkie usługi oddane stolicy apostolskiej i za jej wielkie cnoty.“ Nagła śmierć prezesa ministrów marszałka *Narvaeza* (23 kwietnia) pozbawiła tron jego jedynej silnej podpory. Następca jego *Gonzalez Bravo* oznajmił wprawdzie, iż będzie dalej prowadził politykę swego poprzednika, ponieważ jednak nie był wojskowym, przeto całą armję miał przeciwko sobie. Utworzył się spisek wojskowy, który miał wybuchnąć w lipcu. Minister przeto

kazał 7 lipca uwięzić najznacniejszych członków, pomiędzy nimi generała Serrano i Dulce i wywieźć ich na wyspy Kanaryjskie; wielu oficerów wygnał z kraju, a nawet szwagrowi królowej, ks. Montpensier, którego nazwisko zdawało się być hasłem dla przeciwników rządu, wydał rozkaz, aby natychmiast Hiszpanję opuścił. Niepokoje wzrosły w kraju. Izabella starała się jeszcze bardziej sprzymierzyć ze swym „przyjacielem i sprzymierzeńcem“ Napoleonem III i miała z nim spotkanie 18 i 19 września 1868 roku w dwóch miastach pogranicznych Biaritz i San Sebastjan.

Podczas gdy królowa przebywała w San Sebastjan, wybuchła rewolucja; przywódcy stronnictw opozycyjnych (unja liberalna, progresiści i demokraci) ułożyli się z sobą, aby zadać stanowczy cios rządowi królewskim faworytów. Jenerałowie wypędzeni, przywołani zostali z wysp Kanaryjskich, przybyli 18 września do Kadyksu wraz z jenerałem *Primem*. Kontradmirał *Topete* przyłączył się do nich z całą flotą; Kadyks i cała Andaluzja przyłączyła się do ich stronnictwa, a mała liczba wojsk wiernych, zostających pod dowództwem jenerała *Nowaliches*, została pobita 28 września pod Alcolea w pobliżu Kordowy przez Serrana. Wszystkie większe miasta wraz z Madrytem oświadczyły się za rewolucją, wołając: „Precz z Burbonami, precz z jezuitami!“ Izabella, która 22 września oddaliła Gonzalesa-Bravo i mianowała jenerała Concha prezesem ministrów, zwątpiła w ratunek swego tronu i opuściła San Sebastjan 30 września, ażeby się schronić za granicę francuską. Udała się najpierw do zamku Pau, z kąd wysłała protest przeciw rewolucji, a 6 listopada osiedliła się w Paryżu. Napoleon, który już podczas tego kryzysu napróżno ją namawiał, ażeby abdykowała na rzecz swego jedenastoletniego podówczas syna, ks. Alfonsa z Asturji, powrócił później do tego planu i wymógł na niej, że abdykowała formalnie na korzyść księcia 25 czerwca 1870 roku. Z drugiej strony 3 października 1868 r. wyrzekł się tronu Hiszpanji infant Don Juan, syn wypędzonego z Hiszpanji w 1839 r. Don Carlosa, ale wyrzekł się na

rzecz swego najstarszego syna, Karola ks. Madrytu, który odtąd występował jako pretendent do korony (król Karol VII).

3 października 1868 r. Serrano na czele swego zwyciężkiego wojska wjechał do Madrytu. Tamtejszy rząd junty powierzył ma utworzenie ministerjum. Serrano został prezesem, Prim—ministrem wojny, Topete—marynarki. Zakon jezuitów i wiele klasztorów zostało zniesionych, ogłoszono wolność wyznania i liberalne prawo wyboru do tworzących się na nowo kortezów. Te ostatnie zostały otwarte 11 lutego 1869 r. i obradowały nad nową ustawą, która zobowiązywała naród hiszpański do utrzymania wyznania katolickiego, dozwalając jednak swobodnego pełnienia obrzędów innych wyznań cudzoziemcom, a „także i hiszpanom.“ Zaslugi zaś, pozyskanie przywilejów praw politycznych i obywatelskich, zapewnione zostały wszystkim bez względu na wyznanie wiary. Artykuły ustawy co do władzy ludu i monarchicznej formy rządu, zostały przyjęte znaczną większością głosów. Po przyjęciu ustawy, kortezy postanowiły dopóki stosowny kandydat na tron nie zostanie znaleziony, ustanowić regencję i powierzyć takową marszałkowi Serrano. Utworzono nowe ministerjum, w którym Prim objął prezydenturę i tekę wojny, Topete zaś marynarkę.

Chodziło teraz o wynalezienie króla na tron opuszczony. Korona jednak w kraju, rozrywanych przez stronnictwa polityczne i finansowe, nie zdawała się być rzeczą bardzo pożądaną. Dawniejszy regent Hiszpanji *Espartero*, którego republikanie popierali, nie miał ochoty w 76 roku życia brać tak wielkiego ciężaru na siebie. Tytularny król Ferdynand portugalski, nie czuł się w obowiązku poświęcać dla Hiszpanji swego prywatnego życia. Król Ludwik portugalski, którego obiór urzeczywistniłby był marzenie „iberyjskiej unji“ oświadczył w piśmie swoim z 27 września 1869 r.: „Urodziłem się portugalczykiem i umrę portugalczykiem.“ Kandydatura ks. *Amadeusza Aosta*, drugiego syna króla włoskiego, nie została przyjętą przez tego ostatniego, ponieważ następca tronu nie miał jeszcze podówczas dzieci. Kandydatura ks. Tomasza z Genui, synowca Wiktora Emanuela nie została przyjętą przez matkę księcia, księżniczkę saską; przeciw wyboro-

wi księcia Alfonsa, syna eks-królowej Izabelli, zaprotestował stanowczo prezes ministrów Prim; kandydatura ks. *Antoniego Montpensier*, który był popierany przez Serrana, Topetę i unję liberalną, nie znalazła sympatji w kraju, ponieważ ten książę nie był popularny, a miał za przeciwnika cesarza Napoleona, który wszystko czynił, co mógł, ażeby „orleańczykowi“ zamknąć drogę do tronu. Karliści i republikanie skorzystali z tych niepewnych stosunków, ażeby siłą zbrojną swoje plany przeprowadzić. Prezydent *Karol VII*, podniósł powstanie w 1869 r. w prowincjach północnych, nie wielu jednak znalazł stronników, a kilka tysięcy chłopów, którzy się do niego przyłączyli, zostało pobitych i rozpedzonych przez wojska rządowe. Wybuchły potem powstania republikańskie w prowincjach: Katalonji, Aragonji, Starej Kastylji, Walencji, Murcji i Andaluzji. Regent ogłosił stan oblężenia w prowincjach powstańczych i wysłał tam wojska swoje. Powstańcy zostali pobici na wszystkich punktach. Miasta Barcelona, Saragosa i Walencja zdobyte, pokój wszędzie zaprowadzony. Rządowi jednak nie udało się uspokoić powstania, które wybuchło na wyspie Kuba w 1868 r., a popierane było tajemnie przez Stany Zjednoczone północnej Ameryki. Rząd wysyłał nieustannie posiłki na tę wyspę, ale dopiero w 1878 zdołał ją podbić całkowicie.

Pomiędzy książętami, którzy w 1869 r. ubiegali się o koronę hiszpańską, znajdował się ks. *Leopold Hohenzolern*. Jako katolik, jako mąż portugalskiej księżniczki Antonji, jako ojciec trzech synów, jako spokrewniony z dynastją Napoleona i jako sprzymierzeniec domu pruskiego, wydawał się on rządowi hiszpańskiemu osobistością nader godną uwagi. Na wiosnę 1870 r. skoro kandydatura księcia Genui spełzała na niczem, prezes ministrów Prim rozpoczął na nowo układy z tym księciem i wysłał w czerwcu deputację do Sigmaringen. Deputacja skłoniła księcia do odpowiedzi przychylniej rządowi hiszpańskiemu. Po jej powrocie do Madrytu utworzono radę ministerjalną, a 2 lipca postanowiono oddać koronę Hiszpanji oficjalnie ks. Leopoldowi Hohenzolern i kandydaturę jego proklamować. Wiadomość o tem

rozeszła się 3-go lipca po wszystkich dworach europejskich, nie wywołując nigdzie tak wielkiego zainteresowania się jak w Paryżu.

7. Półwysep bałkański.

(1866—1869).

Wyspa Kandja (Kreta), która podczas dziewięcioletniej walki o niezależność od 1821—1830 roku wierną była Grecji, i którą głównie na żądanie Angli zwrócono Turcji, oddaną została w roku 1830 Mehmedowi-Ali z Egiptu, w nagrodę usług jego przeciw Grekom oddanych; po zdobyciu Grecji zaś dostała się napowrót pod bezpośrednią władzę sułtana przez poczwórne przymierze z 1840 roku. Ponieważ rząd turecki i jego urzędnicy pomimo dekretu z 1839 i 1856 roku, na mocy których chrześcijanie te same prawa mieli otrzymać co Turcy, nie wyrzekł się swojej samodzielnej władzy, przeto mieszkańcy greccy Kandji, zwrócili się w kwietniu 1866 roku z licznymi skargami swemi i prośbami do Porty, a ponieważ otrzymali odpowiedź odmowną, przeto cała wyspa powstała, a zgromadzenie jeneralne z 2-go września postanowiło znieść rządy tureckie w Kandji i połączyć napowrót wyspę z Grecją. Gdy wskutek tego Porta wysłała swe wojska na wyspę, powstała walka rozpaczliwa, która trwała lat trzy. Chociaż pobici mieszkańcy gór, dzielni Sfakjoci występowali na nowo przeciw Turcji. Ażeby z tej kwestji kandyjskiej nie wybuchła wojna wschodnia, posłowie pruski, rosyjski, francuzki i włoski poradzili porcie w marcu 1867 roku, ażeby Kandję Grecji ustąpiła. Anglja na nowo jednak Turcję zachęcała, ażeby nie słuchała tych rad i nie ustępowała wyspy, ponieważ nie chciała powiększenia Grecji, ani wpływu Rosji na wschodzie. Kandyjezycy dlatego tylko mogli się tak długo bronić, ponieważ popierani byli przez Grecję. Wy-

brzeża Kandyi blokowane były przez okręty tureckie, ale grecki okręt *Enosis*, piętnaście razy blokadę tę przełamał.

Król *Jerzy* nie mógł stawić zapory temu potokowi narodowemu. Poznał on, biorąc przykład ze swego poprzednika, króla *Otona*, że jeżeli nie okaże uczuć sprzyjających ideom wielkiej Grecji, grecy usuną go niezawodnie z tronu. Rząd grecki pomimo wszelkich pogroźek nic nie uczynił, ażeby przeszkodzić powstaniu kandyjskiemu. W październiku jednak 1868 roku powstanie to miało się już ku końcowi. Wskutek jednak wyzywającego postępowania Grecji, kwestja kandyjska weszła w nader ostre stadjum.

20 listopada 1868 roku, oddział ochotników starego dowódcy majnotów, *Petropulakiego*, przeszedł pod oknami poselstwa tureckiego w Atenach, ażeby się zgromadzić w Peloponezie i wsiąść na okręty do wyspy Kandyi, a minister grecki spraw zagranicznych *Delyannis*, odpowiedział na interpelację do niego zwróconą, że polityka greckiego rządu co do wyspy Kandyi polega na aneksji i zawsze taką pozostanie. Na tę odpowiedź, rządowi tureckiemu zbrakło cierpliwości. Ponieważ przedstawienia posła tureckiego w Atenach nie zostały przez *Deljanisa* uwzględnione, przeto porta wysłała 10-go grudnia swoje ultimatum do Aten, grożąc w razie gdyby Grecja takowe odrzuciła, natychmiastowem zerwaniem stosunków dyplomatycznych, wypędzeniem wszystkich greckich poddanych z Turcji (w samym Konstantynopolu było 30,000 greków) i wykluczeniem greckich okrętów z portów tureckich. Rząd grecki odrzucił to ultimatum, 16-go grudnia; wtedy poseł turecki wyjechał z Aten, a posłowi greckiemu w Konstantynopolu oddano jego papiery.

Oba państwa przygotowywały się do wojny. Dyplomacja europejska czyniła co mogła, ażeby Portę zmusić przynajmniej do usunięcia na dłuższy czas spełnienia groźb przeciw poddanym i okrętom greckim. Hrabia *Bismark*, znalazł właściwą drogę do usunięcia sporów. Zaproponował francuzkiemu ministrowi spraw zagranicznych, margrabiemu *Lavalette*, ażeby

zwołał tych, którzy podpisali pokój paryzki, na specjalną konferencję.

Projekt ten znalazł poklask wszystkich państw, poczem 9-go stycznia 1869 roku, konferencja została otwartą w Paryżu pod przewodnictwem hrabiego Lavalette. Warunki, przedstawione już w ultimatum tureckim, żeby Grecja przeszkodziła tworzeniu się nowych band ochotniczych, rozbroiła i wykluczyła z portów swoich okręty korsarskie i nakazała rodzinom kandyjskim, osiadłym w Grecji, powrót do Kandyi, zostały uznane przez konferencję za słuszne i osobne poselstwo wysłano do Grecji, w celu skłonienia jej do przyjęcia tychże warunków. Ministerjum Bułgarysa podało się do dymisji, a król powołał ministerjum Zaima, które natychmiast przyjęło protokół konferencyjny i ogłosiło w proklamacji swej powody do tego. Dyplomatyczne stosunki pomiędzy Portą a Grecją, zostały przywrócone. Wyspa Kandja, musiała się napowrót poddać pod panowanie Turcji i oczekiwać stosownej chwili dla swego wyzwolenia.

Stosunek Porty do jej wassala w Egipcie Izmaila-baszy, który przed niedawnym czasem otrzymał tytuł kediwa, wielce był naciągnięty. Izmail-basza, tak jak niegdyś jego dziad, Mehemed-Ali, nosił się z planami niezależności. Powoli stał się on właścicielem całej prawie połowy kraju, a handel bawełną miał po większej części w swem ręku. Pomimo jednak nader wielkich dochodów, jakie ztąd ciągnął, nie wystarczały mu one na pokrycie znacznych wydatków na flotę i wojsko, niepotrzebną rozrzutność na zbytkowne budowle, wskutek których musiał zaciągać wielkie pożyczki zagranicą i na lud swój nakładać coraz większe podatki. Ponieważ obchodził się z rządami europejskimi jak samowładca i nie troszczył się o swego pana tureckiego, przeto ten ostatni zażądał od niego bezwarunkowego poddania się i wypełnienia powziętych zobowiązań. Kedyw nie mógł się spodziewać pomocy od żadnego z większych państw; a nie chcąc zmusić Porty do wypowiedzenia wojny, musiał przystać w grudniu 1869 r. na złożenie deklaracji, że bez zezwolenia

Turcji nie będzie nakładał nowych podatków, zaciągał nowych pożyczek, powiększał wojska nad naznaczoną liczbę 30,000 ludzi, ani żadnych samodzielnych układów z zagranicą prowadził. Warunki te zaostrzone zostały z tego głównie powodu, że Kedyw w lecie 1869 roku, w towarzystwie swego ministra Nubara-baszy odbył podróż do Europy i zaprosił tamtejsze rodziny panujących na uroczystości otwarcia kanału suezkiego.

Cesarzowa francuzka Eugenja, jako zastępczyni chorego swego podówczas małżonka, cesarz austrijacki Franciszek Józef, następca tronu pruskiego Fryderyk Wilhelm i inni książęta, krwi, przybyli do Egiptu na tę uroczystość i zbrali się na okrętach 16-go listopada 1869 roku w porcie Said. Otwarcie nastąpiło 17-go listopada, a kedyw ze swymi gośćmi na kilku okrętach przejechał z portu Said do Ismaili, a ztamtąd 18-go do Suez. Tym sposobem poświęconą została nowa droga morska otwarta przez francuza *Ferdynanda Lesseps*, ze współudziałem towarzystwa akcyjnego: droga ta łączyła morze Śródziemne z morzem Czerwonem, a także z oceanem Indyjskim; lekkim okrętom handlowym ułatwiła drogę i długi objazd koło przylądka Dobrej Nadziei, skróciła.

8. Państwo rosyjskie.

(1864 — 1870).

Stosunki Rosji do państw zagranicznych były dobre. Dawne przymierze ze Stanami Zjednoczonymi północnej Ameryki odnowiono, a posiadłości w północnej Ameryce, które Rosja dzierżyła od 1799 r. zostały sprzedane Stanom Zjednoczonym za 7,200,000 dolarów. Nie miały one wielkiej wartości, ale amerykanie czuli się zadowolonymi, że przez to kupno jedno przynajmniej państwo

europęjskie, utracę swę władzę na kontynencie amerykańskim. W kwestji kandyjskiej, Rosja stała po stronie Grecji, której król Jerzy, ożeniony był od roku 1867 z wielką księżną Olgą, córką wielkiego księcia Konstantego, brata cesarza Aleksandra II. Leżało w interesie rosyjskim, ażeby prowincje chrześcijańskie, uwolnione zostały z pod panowania Turcji i zamienione na państwa samodzielne. Rosja zachowała ściśle stosunki z Prusami, a to jej wielce pomogło w wojnie krymskiej i podczas powstania polskiego z 1863 r. Zachowanie się jej w czasie sporu szlezwigo-holsztyńskiego w wojnie 1866 r. i w kwestji luksemburgskiej, okazywało wdzięczność. W środkowej Azji w okolicach rzek Syru i Amur, rosjanie mogli wkraczać niepowstrzymani, doszli w roku 1864 do chanatu Chokand, zdobyli kilka miast i w 1865 połączyli cały kraj nowo zdobyty, leżący na wschód od morza Arabskiego w nową prowincję, zwaną Turkestanem, która zajmowała północną część chautu Chokand, ważne miasto handlowe Taszcent, oraz miasto Hazred. Równocześnie rosjanie prowadzili wojnę z emirem Buchary. Nowomianowany dowódzca, rosyjski jenerał Kauffmann pobił jego wojska w 1868 r., zajął Samarkand (dawniejszą Morakanda) i zmusił Emira na mocy pokoju w Mozaffaredinie do ustąpienia miast Samarkandy i Katty-Kurgan, wraz z należącymi doń krajami, do wypłacenia Rosji kontrybucji wojennej i do uczynienia znacznych ustępstw handlowi rosyjskiemu.

9. Wewnętrzna i zewnętrzna polityka Francji.

(1868—1870).

Niepowodzenia rządu francuskiego, które się rozpoczęły przez odwrót z Meksyku, oddziaływały nader niekorzystnie na stanowisko cesarza Napoleona do korpusów parlamentarnych. Znoszono jego osobiste rządy, dopóki wychodził zwycięzko z jednej wyprawy po drugiej i dopóki uchodził za sędzię w sprawach Europy; ale gdy nadszedł czas upokorzeń politycznych, wtedy nietylko

opozycja, ale także i umiarkowani członkowie izb, chcieli wprowadzić rząd parlamentarny we Francji, ażeby kraj utrzymał na wysokości jego powołania. Swobodniejsze ruchy, jakie dozwolone zostały prasie i zgromadzeniom w 1868 r., użyto na najsilniejsze napady przeciw cesarstwu, przybrano ton rewolucyjny i socjalno-demokratyczny, mówiono o zburzeniu tronu cesarskiego i o przekształceniu radykalnem wszelkich stosunków socjalnych. Opozycja umiarkowana, żądała od rządu odpowiedzialności ministerjalnej, usunięcia kandydatur oficjalnych, wolnych wyborów, współdziałania ciała prawodawczego w administracji państwa, uporządkowania finansów, zupełnej kontroli wydatków państwowych, polityki pokojowej i przyklasnęła ministrowi spraw zagranicznych p. Lavalette, skoro tenże ogłosił w izbie, że Francja pozostanie w spokoju z Prusami, dopóki one szanować będą linję nadmeńską i samodzielność państw południowo-niemieckich. Spory z rządem bawarskim, który nie chciał się zgodzić na sprzedaż kolei belgijskich, francuzkiemu towarzystwu kolei wschodnich, zostały usunięte przez protokół paryzki 10 lipca 1869 roku; Belgji chodziło mniej o towarzystwo kolejowe francuzkie, aniżeli o stojący po za nim rząd francuzki, który obejmując w posiadanie koleje belgijskie, silną stopą mógł stanąć w Belgji.

Dziennikarz *Rochefort* w piśmie swoim „*Latarnia*“ przesłał cesarza Napoleona ostrym dowcipem, adwokat *Gambetta* wystąpił przeciw niemu z wymową zaciekłego trybuna ludu. 2 listopada 1868 r. w dzień zaduszny rozpoczęły się demonstracje na cmentarzu Montmartre, a groby Cavaignaca i poległego na barykadach 3 grudnia 1851 r. zastępcy ludu, *Baudin*, zostały uwiecznione. Kilka pism otwarło subskrypcję na wystawienie pomnika dla *Baudina*, a gdy minister spraw wewnętrznych *Pi-nard*, zarządził śledztwo sądowe tychże, *Gambetta*, który bronił oskarżonych, wypowiedział ognistą mowę. Odnosząc się do zamachu stanu z 2 grudnia, rzekł: „Podówczas opanował Francję człowiek, nie mający znaczenia, przy pomocy ludzi, o których powtórzyć można słowa, wyrzeczone przez Sallustjusa na motłoch, ota-

czający Katilinę, słowa, które Cezar sam o swoich współwinnych powiedział: „Wyrzutki społeczeństwa.“

Nowy minister spraw wewnętrznych, *Forcade de la Roquette*, na wyborach do ciała prawodawczego, które się odbyły 23 i 24 maja 1869 r. czynił wszystko co mógł, ażeby przeprowadzić kandydatów oficjalnych. Wynik tych wyborów był ten, że na oficjalnych kandydatów dano 4,664,000 głosów, na kandydatów zaś niezależnych, lub opozycyjnych—3,310,000, że w Paryżu, Lugdunie, Marsylji i innych wielkich miastach wybranymi zostali najgwałtowniejsi przeciwnicy cesarstwa, tak zwani „nieprzejednani“ (Gambetta, Bancel, Raspail, Rochefort i inni) i że liczba kandydatów opozycyjnych, która w roku 1857 wynosiła pięciu, wzrosła do 93. Liczba wybranych kandydatów oficjalnych, wynosiła wprawdzie 199, a Napoleon miał tem samem znaczną większość w ciele prawodawczem, ta jednak nie była wystarczającą, a im liczniejszą była opozycja, tem silniej występowała. Wskutek interpelacji, jaką po otwarciu ciała prawodawczego stronnictwo środka, liczące 116 mężów wystosowało do rządu, 28 stycznia 1869 r. (co do konieczności zadosyć uczynienia pragnieniom kraju), Napoleon chcąc przeszkodzić kłęsce parlamentarnej, oddalił ministra państwa *Rouher*, tak zwanego vice cesarza, mianował go prezesem senatu, poczem złożono nowe ministerjum, którego przewodnictwo powierzono ministrowi spraw wewnętrznych panu *Forcade*. Senatowi przedstawił on projekt, w którym różne zmiany ustawy proponowanemi były. 6 listopada 1869 r. zebrany senat rozszerzył działalność ciała prawodawczego i nadał odpowiedzialność ministrom.

W mowie tronowej, którą Napoleon otworzył nową sesję 29 listopada 1869 r. powiada: „Francja żąda wolności, ale wolności, opartej na porządku. Porządku ja sam pilnuję, pomóżcie mi tylko bronić wolności.“ Wybory dały powód do silnych zaburzeń systemu oficjalnej kandydatury i połączonego z nią wpływu wyborczego. Skoro tylko ta sprawa została ukończoną, ministerjum, które nie czuło się w stanie sprostać wymaganiom izby, podało się do dymisji. Cesarz polecił deputowanemu *Ollivierowi* 27

grudnia, który należał do stronnictwa średniego, utworzenie nowego gabinetu, który miał być wyrazem większości ciała prawodawczego, oraz prosił go o poparcie w zadaniu, jakie powziął, przywrocenia rządów konstytucyjnych. 2 stycznia 1870 r. przyszło do skutku pierwsze ministerjum parlamentarne drugiego cesarstwa, *Ollivier* objął tekę sprawiedliwości i wyznań, *hr. Daru*—sprawy zagraniczne, *Buffet*—finanse, a generał *Leboeuf*—ministerjum wojny. Nowi ministrowie, jasno wypowiedali swe zdania w izbie; Daru powiedział w senacie: „Jesteśmy ludźmi *uczciwymi*, będziemy czynić to, cośmy powiedzieli, dotrzemy obietnic naszych — wszystkich bez wyjątku, Ollivier zaś w izbie prawodawczej „Trzeba ustanowić rząd narodowy, któryby zapewniał wolność bez rewolucji i postęp bez gwałtu.“ Jedną z pierwszych czynności nowego ministerjum, było oddalenie prefekta Sekwany *Hausmana*, który przeprowadzał plany cesarza w przekształceniu i upiększeniu stolicy, zaciągawszy przytem niesłychane długi. Nastąpiły inne liberalne środki, które utworzyć miały lepszy stosunek pomiędzy rządem a izbami. Ale gdy ks. Piotr Bonaparte, trzeci syn ks. Lucjana, zastrzelił jednego dziennikarza, który mu przyniósł wyzwanie, a deputowany *Rochefort*, który w swym dzienniku „Marsyljance“ nazwał całą rodzinę napoleońską „bandą rozbojników,“ uwięzionym został, powstało tak straszne rozdrażnienie w styczniu i lutym 1870 r., że przyszło do krwawych starć na barykadach.

Ponieważ ciało prawodawcze coraz nowych domagało się swobód i przywilejów, przeto Napoleon starał się położyć tamę wszystkim nadmiernym żądaniom, w ten sposób, że wszystkie reformy, które wymagały konstytucyjnych rządów cesarstwa, zebrać polecił w nową ustawę, którą następnie przedstawiono senatowi, a ten ją przyjął z niektórymi tylko zmianami jednogłośnie 20 kwietnia 1870 roku. W ustawie wspomnianej, udzielono ciału prawodawczemu władzę konstytucyjną, jaką dotychczas dzierżył tylko sam cesarz i senat. Odpowiedzialność ministrów zastrzeżono, oznajmiając równocześnie, że cesarz jest odpowiedzial-

nym przed narodem francuzkim i w każdym czasie do niego apełować może. To ostatnie postanowienie i wyraźne oznajmienie, że każda zmiana w ustawie, jedynie przez głosowanie i to tylko na propozycję cesarza nastąpić powinna, a nowa ustawa podług obrad senatu i bez zapytania ciała prawodawczego poddana być miała głosowaniu ludu, nie było ani w myśli radykałów, ani ministrów *Daru* i *Buffet*. Ale cesarz, który chciał wywołać przez takie głosowanie ludu sąd narodu o ogólnej polityce cesarstwa, uparł się przytem i przyjął dymisję obu ministrów. Wynik głosowania ludu 20 kwietnia, we wszystkich kwestjach liberalnej reformy ustawy, zaprowadzonej przez cesarza, od roku 1860, miał wydać zdanie, jakie miał naród o polityce napoleońskiej. 9 maja 7,350,142 głosów odpowiedziało „tak“ 1,538,825 „—nie“. We wszystkich prawie większych miastach, więcej było głosów przeciwnych, niż za; nikt jednak temu się nie dziwił; ważniejszą było kwestją to, iż w wojsku było 46,000, a w marynarce 5,000 głosów przeciwnych. Pomimo tego, cesarz w skutek tego głosowania, zdało się mógł ufać w przyszłość swej dynastji.

15 marca 1870 r. na miejsce oddalonego ministra *Daru* mianowany został ks. *Grammont* ministrem spraw zagranicznych. Ten ostatni był legitymistą nawróconym na bonapartyzm, dotychczas sprawował on urzędy poselskie w Cassel, Stutgardzie, Turynie, Rzymie i Wiedniu, a w tem ostatniem mieście przez okazywaną nienawiść do rządu pruskiego, zyskał sobie nawet pewną życzliwość w wyższych sferach.

Mianowanie to uważane było przez prasę paryżką, za gwarancję tego, że Francja na nowo o tem myśli, aby godnie wypełnić pierwsze miejsce, jakie jej się w świecie należy, a głos swój w wielkich kwestjach świat poruszających i które nie mogą być rozwiązywane bez współudziału i wpływu Francji, niezawodnie zabierze. Rząd cesarski zdecydowanym był do wojny. Napoleon, chciał synowi swemu trón zapewnić przez zdobycze, jakie zamierzał dokonać na lewym brzegu Renu, w Luksemburgu i Belgji. Nowy Sewastopol i Solferino, miały uspokoić wołanie

o „zemstę za Sadowę,“ liberalizm i radykalizm w izbie i w prasie usunięto i nowy rząd bonapartystyczny zaprowadzono. Stronnictwo jezuitów, które nie mogło tego znieść, żeby protestanckie Prusy stały na czele Niemiec i wszelkimi siłami przeszkodzić chciało utworzeniu się Niemiec związkowych pod przewodnictwem cesarstwa Hohenzollernów, agitowało w związku z bonapartystami, za rozpoczęciem wojny z Prusami.

Nader wpływową w tem stronnictwie, była cesarzowa Eugenia, przepełniona namietnością i bigoterją hiszpańską, kwestję wojny tej wzięła do serca, określając ją słowami: „C'est ma petite guerre.“ Napoleon nie ukrywał tego przed sobą, że wojna z Prusami, a równocześnie ze związkiem północno-niemieckim trudniejszą była sprawą niż wojna z Austryją z 1859 roku. Ale szaspoty francuzkie przewyższały pruskie iglicówki, wynalazek mitraljezów, o których doskonałości mógł się przekonać osobiście, zapewnienie ministra wojny Leboeuf, że jest najzupełniej przygotowanym (archiprêt); przewaga na morzu, zupełne zaufanie w neutralność jeżeli nie w przymierze południowych Niemiec, oraz wiele innych okoliczności, uspakajało go zupełnie. Chodziło teraz tylko o to, aby wynaleść właściwy powód do wypowiedzenia wojny, a tym sposobem rządowi pruskiemu odjąć możliwość zawierania przymierza z innymi krajami i ściągnięcia sobie sympatji narodowych całego niemieckiego narodu. Podług rady Beusta, powód ten trzeba było wyszukać nie w narodowej, ale w czysto dynastycznej kwestji. Niektórzy szowiniści sądzili, że może być w tym celu użyty układ ś-go Gotarda, zawarty przez związek niemiecki ze Szwajcarią i Włochami. Ale w odpowiedzi na interpelację deputowanego *Mony*, który w tym układzie uważał ciężkie uchybienie interesom francuzkim, Grammont po dokładnem rozpatrzeniu kwestji Gotarda musiał 20-go czerwca 1870 roku przyznać, że Francja niema ani prawa, ani obowiązku mieszania się do tej kwestji. Zapytano 29-go czerwca, prefekta w Cherbourgu, jakie zapasy przygotowywane są w tem miejscu na wypadek wyprawy floty do morza Bałtyckiego i Północnego.

Chociaż tym sposobem najbardziej się zdradziły projekty wojenne, to jednak Ollivier oznajmił 30-go czerwca w ciele prawodawczem, że nigdy pokój europejski tak mało jak dziś zagrożonym nie był. Po sześciu dniach jednak wypowiedzenie wojny nastąpiło.

KONIEC TOMU JEDENASTEGO.

Treść tomu jedenastego.

Czasy najnowsze.

Okres jedenasty (walki o prawa i o narodowość).

Ciąg dalszy.

Stronica

| | | |
|----|---|-----|
| 3. | Rewolucja lutowa w Paryżu i jej skutki (1848—1852) | 7 |
| 1. | Rewolucja lutowa w Paryżu (1848—1852) | 7 |
| 2. | Rewolucje we Włoszech (1848—1849) | 15 |
| 3. | Rewolucje w Niemczech i w Węgrzech (1848—1850) | 23 |
| 4. | Drugie cesarstwo francuzkie i jego przewaga w Europie (1853—1862) | 49 |
| 1. | Wojna krymska (1853—1856) | 49 |
| 2. | Cesarz Aleksander II i powstanie w Polsce (1857—1863) | 60 |
| 3. | Turcja i Grecja (1860—1863) | 63 |
| 4. | Król pruski Fryderyk Wilhelm IV i regencja (1850—1859) | 66 |
| 5. | Wojna włoska (1859—1866) | 71 |
| 6. | Anglicy w Indiach Wschodnich (1857—1885) | 92 |
| 7. | Stany zjednoczone północnej Ameryki (1797—1869) | 95 |
| 8. | Cesarstwo meksykańskie (1861—1867) | 106 |

Czasy najnowsze.

O kres dwunasty.

| | | |
|----|--|-----|
| 1. | Walki Prus o hegemonję w Niemczech (1862—1866) | 117 |
| 1. | Próby konstytucyjne w Austrii (1862—1865) | 117 |

II.

Stronica.

| | | |
|----|--|-----|
| 2. | Król Wilhelm pruski i prezes ministrów Bismark (1861—1863) | 121 |
| 3. | Kwestja szlezwicko-holsztyńska (1863—1865) | 137 |
| 4. | Wojna Austrii z Prusami i Włochami (1866) | 147 |
| 2. | Przygotowania obustronne (1866—1870) | 184 |
| 1. | Prusy i związek północno-niemiecki (1866—1870) | 184 |
| 2. | Spór luksemburski (1867) | 194 |
| 3. | Austro-Węgry (1867—1870) | 200 |
| 4. | Wielka Brytanja i Irlandja (1867—1870) | 204 |
| 5. | Włochy i sobór watykański (1867—1870) | 207 |
| 6. | Półwysep pirenejski (1867—1870) | 215 |
| 7. | Półwysep bałkański (1866—1869) | 220 |
| 8. | Państwo rosyjskie (1864—1870) | 223 |
| 9. | Zewnętrzna i wewnętrzna polityka Francji (1868—1870) | 224 |

(Dalszy ciąg okresu dwunastego w tomie XII).



Skorowidz nazwisk zawartych w tomie XI-ym i XII-ym.

A.

Abdul-Adzyd, XI, 64.
 Abdul-Azis, XII, 152.
 Abdul-Kerim, XII, 152.
 Abdul-Medzyd, XI, 64.
 Abdul-Medzyd, XI, 51.
 Adams John, XI, 95.
 Albirs Schmidt, XII, 141.
 Aleko basza, XII, 168.
 Alersen, XII, 229.
 Alfieri, XII, 261.
 Alma, XI, 55.
 Alwares, XI, 106.
 Alvensleben, XI, 153.
 Alvensleben, XI, 162.
 Alvensleben I, XII, 44.
 Amadeusz Aoste, XI, 218.
 Andrassy, XII, 175.
 Andrassy, XII, 142.
 Amiens, XII, 66.
 Anethan, XII, 226.
 Angra Pequena, XII, 132.
 Ankona, XI, 174.
 Antonelli, XI, 165.
 Arndt, XI, 37.
 Aspromonte, XI, 90.
 Assy, XII, 96.
 Arabi bej, XII, 163.
 Arago, XII, 260.
 Arnim, XII, 253.

Arthur, XII, 243.
 Atchin, XII, 229.
 Auersperg, XI, 201.
 Auersperg, XII, 179.
 Aurelle de Paladines, XII, 95.
 Auerswald, XI, 27.

B.

Bach, XII, 256.
 Back, XII, 118.
 Bakunin, XI, 36.
 Bapaume, XII, 67.
 Baquedano, XII, 250.
 Baraguay d'Hilliers, XI, 54.
 Barrios, XII, 249.
 Battenberg, XII, 162.
 Battyani, XI, 39.
 Baudin, XI, 225.
 Bazaine, XII, 27.
 Beaconsfield, XII, 166.
 Beaumont, XII, 260.
 Beauregard, XI, 100.
 Becher, XI, 37.
 Becker Oskar, XI, 125.
 Beernaert, XII, 228.
 Beethoven, XII, 256.
 Beke, XI, 201.
 Belcredi, XI, 120.
 Belcredi, XI, 200.
 Beldzican, XII, 212.
 Belfors, XII, 70.

Benedek, XI, 138.
 Benedetti, XI, 169.
 Bennigsen, XII, 130.
 Béranger, XII, 259.
 Berg, XI, 62.
 Berger, XI, 201.
 Bernstorff, XII, 21.
 Beseler Wilhelm, XI, 46.
 Beusenburg, XI, 145.
 Beust, XI, 201.
 Beyer, XI, 155.
 Bismarck, XI, 63.
 Bittenfeld, XI, 143.
 Blaine, XII, 243.
 Blenker, XI, 36.
 Blom, XI, 147.
 Blumenau, XI, 169.
 Blumenthal, XII, 26.
 Bodelschwingh, XI, 70.
 Bonnin, XI, 160.
 Bopp, XII, 259.
 Börne, XII, 254.
 Bose, XII, 29.
 Botta, XII, 261.
 Bouet-Villaumez, XII, 26.
 Boulanger, XII, 193.
 Bonrbaki, XII, 27.
 Bouré, XII, 195.
 Bourke, XII, 214.
 Boytzenburg, XI, 32.
 Bönning, XI, 39.
 Braamcampen, XII, 224.
 Brandenburg, XI, 33.
 Brenner, XI, 171.

Brentano, XII, 253.
 Brescia, XI, 22.
 Brentano, XI, 38.
 Brestel, XI, 201.
 Brieze de l'Isle, XII, 195.
 Brisson, XII, 193.
 Broglie, XII, 186.
 Brown, XII, 210.
 Bruck, XI, 118.
 Buchanan, XI, 99.
 Buchner, XI, 40.
 Buffet, XII, 186.
 Bulwer, XII, 261.
 Bull-Run, XI, 102.
 Buren, XI, 97.
 Burns, XII, 260.
 Butler, XI, 102.
 Byron, XII, 260.

C.

Caceres, XII, 250.
 Cadorna, XII, 91.
 Cairoli, XII, 198.
 Calderon, XII, 250.
 Campbell, XI, 93.
 Camphausen, XI, 32.
 Canino Karol, XI, 17.
 Canova, XII, 261.
 Canowas del Castillo,
 XII, 221.
 Canning, XI, 94.
 Canrobert, XII, 27.
 Caxias, XII, 247.
 Castelar, XII, 219.
 Castelfidardo, XI, 87.
 Cavendish, XII, 214.
 Cavour Kamil, XI, 71.
 Ceteway, XII, 212.
 Chambord, XII, 104.
 Chancellorsville, XI, 103.
 Chateaubriand, XII, 259.
 Cherubini, XII, 261.
 Chopin,
 Chrzanowski, XI, 21.
 Cialdini, XI, 164.
 Cisseey, XII, 186.
 Clam Gallas, XI, 158.
 Clam-Martinitz, XII,
 174.
 Cleveland, XII, 243.

Clinchant, XII, 72.
 Cogetipe Vanderley,
 XII, 248.
 Coffinieres, XII, 34.
 Coletta, XII, 261.
 Colley, XII, 212.
 Colfax, XI, 106.
 Colombey-Noilly, XII,
 36.
 Colombey, XII, 35.
 Comonfort, XI, 103.
 Compiègne, XI, 126.
 Comte, XII, 260.
 Contreras, XII, 220.
 Cornelius, XII, 256.
 Courbet, XII, 194.
 Cousin, XII, 260.
 Crispi, XII, 198.
 Custozza, XI, 165.
 Custozza, XI, 21.
 Cromer, XII, 68.
 Czernajew, XII, 152.

D.

Dąbrowski, XII, 99.
 Dahlman, XII, 258.
 Dalwigk, XII, 17.
 Danneker, XII, 255.
 Darboy, XI, 212.
 Daru, XI, 227.
 Dawid, XII, 259.
 Deak, XI, 119.
 Decaen, XII, 34.
 Degenfeld, XI, 171.
 Delacroix, XII, 260.
 Delagoa, XII, 224.
 Delaroché, XII, 260.
 Delescluze, XII, 100.
 Delyannis, XI, 221.
 Dembiński, XI, 40.
 Denfert, XII, 73.
 Dengiltepe, XII, 207.
 Depretis, XII, 198.
 Derby, XI, 205.
 Detmold, XI, 37.
 Dickens, XII, 261.
 Dinder, XII, 116.
 Dinizulu, XII, 212.
 Dizraeli, XI, 205.
 Dondukow, XII, 167.

Douay, XII, 27.
 Douglas, XI, 99.
 Drenteln, XII, 204.
 Droyn de l'Huys, XI,
 151.
 Drumond Woy, XII,
 166.
 Ducatel, XII, 99.
 Duclerc, XII, 193.
 Ducrot, XII, 73.
 Dufaure, XII, 186.
 Dufour, XI, 69.
 Duncker, XII, 258.
 Dupanloup, XI, 212.

E.

Edelsheim, XI, 177.
 Ejbesbrun, XI, 170.
 Ejub-Chan, XII, 211.
 El-Obeid, XII, 164.
 Elsenhans, XI, 38.
 Escobedo, XI, 112.
 Espartero, XI, 218.
 Estella, XII, 141.
 Estrup, XII, 232.
 Eu, XII, 247.
 Eynatten, XI, 118.

F.

Faidherbe, XII, 66.
 Faily, XII, 27.
 Falk, XII, 107.
 Fallieres, XII, 193.
 Fanti, XI, 87.
 Farini, XII, 262.
 Farragut, XI, 102.
 Farze, XII, 80.
 Fergana, XII, 207.
 Ferry, XII, 189.
 Festeties, XI, 158.
 Fiala, XII, 240.
 Fickler, XI, 38.
 Figueres, XII, 219.
 Filangieri, XI, 19.
 Fillmore, XI, 93.
 Fiquelmont, XI, 28.
 Flies, XI, 156.

Fontes-Pereira, XII, 224.
 Forcade de la Roquette, XI, 226.
 Forey, XI, 109.
 Fannesbech, XII, 231.
 Foscolos, XII, 261.
 Fourichon, XII, 34.
 Fourtoul, XII, 187.
 Franchi, XII, 114.
 Franciszek Józef, XI, 136.
 Fransecky, XI, 169.
 Frederyksburg, XI, 103.
 Frère Orban, XII, 226.
 Freycinet, XII, 189.
 Freydorf, XI, 189.
 Freytag, XII, 255.
 Frossard, XII, 27.
 Froude, XII, 261.
 Frydryk VII, XI, 137.
 Frydryk Karol, XI, 141.
 Frydryk Wilhelm IV, XI, 69.

G.

Gablentz, XI, 147.
 Gagern Frydryk, XI, 25.
 Gambetta, XI, 225.
 Garfield, XII, 242.
 Garibaldi Józef, XI, 17.
 Geibel, XII, 255.
 Gerard, XII, 259.
 Gerwinus, XII, 258.
 Gersdorf, XII, 44.
 Gettysburg, XI, 103.
 Giers, XII, 143.
 Giersen, XII, 173.
 Giesebrecht, XII, 258.
 Gladstone, XI, 204.
 Glück, XII, 256.
 Glümer, XI, 68.
 Gnoisenau, XII, 27.
 Goita, XI, 21.
 Göktepe, XII, 207.
 Gotther, XI, 192.
 Goltz, XII, 36.
 Gonzalez, XII, 246.
 Gonzales Brawo, XI, 216.
 Gorczakow, XI, 52.

Gordon, XII, 165.
 Görgei, XI, 40.
 Görtz-Wrisberg, XII, 148.
 Goschen, XII, 216.
 Goszler, XII, 115.
 Govone, XI, 149.
 Grach, XI, 54.
 Graham, XII, 165.
 Grammont, XI, 228.
 Grant, XII, 242.
 Gravelotte, XII, 35.
 Gräwell, XI, 37.
 Grillparzer, XII, 254.
 Grimm, XII, 259.
 Gröben, XI, 33.
 Grosenzersdorf, XI, 168.
 Grousset, XII, 96.
 Grevy, XII, 185.
 Grün, XII, 254.
 Guerazzy, XI, 17.
 Gueydon, XII, 34.
 Guiteau, XII, 243.
 Guizot, XII, 260.
 Gutzkow, XII, 255.
 Gyulay, XI, 78.

H.

Halleck, XI, 102.
 Händel, XII, 256.
 Hardegg, XI, 156.
 Harryson, XI, 98.
 Hartington, XII, 216.
 Hartman, XII, 44.
 Hasner, XI, 201.
 Hassenpflug, XI, 44.
 Hatzfeld, XII, 191.
 Hauff, XII, 254.
 Hausman, XI, 227.
 Haüsser, XII, 258.
 Havelock, XI, 93.
 Haydn, XII, 255.
 Hayes, XII, 242.
 Haymerle, XII, 142.
 Haynau, XI, 22.
 Hecker, XI, 24.
 Hefele, XI, 212.
 Hegel, XII, 257.
 Hoemskerck, XII, 223.
 Heine, XII, 254.

Hensler Eliza, XII, 225.
 Hentzi, XI, 41.
 Herbst, XI, 201.
 Herwarth, XI, 158.
 Herzog, XII, 121.
 Hesz, XI, 80.
 Heubner, XI, 36.
 Heydt, XI, 70.
 Heyse, XII, 255.
 Hicksa basza, XII, 164.
 Hödel, XII, 126.
 Hofman, XII, 121.
 Hohenloe, XII, 108.
 Hohenwart, XII, 174.
 Holsteinborg, XII, 231.
 Hooker, XI, 103.
 Horst, XI, 47.
 Hugo Wiktor, XII, 259.
 Humbert I, XII, 199.
 Humboldt, XII, 258.
 Hurko, XII, 157.

I.

Iglesias, XII, 250.
 Ignatiew, XII, 205.
 Iliński, XI, 54.
 Immerman, XII, 255.
 Ingelfingen, XI, 127.
 Inkerman, XI, 56.
 Isandula, XII, 211.

J.

Janson, XII, 227.
 Jachmann, XI, 142.
 Jackson, XI, 96.
 Jefferson Davis, XI, 93.
 Jefferson Tomasz, XI, 95.
 Jellaszic, XI, 29.
 Jerzy, XI, 66.
 Jochmus, XI, 37.
 John, XI, 168.
 Jolly, XI, 191.
 Jonsohn, XI, 103.
 Joubert, XII, 212.
 Jovellar, XII, 222.
 Juarez, XII, 246.
 Juarez Benitz, XI, 107.
 Juliusz Simon, XII, 186.

K.

Kandern, XI, 25.
 Kantakuzenos, XII, 167.
 Kappeyne Copello, XII, 228.
 Kanzler, XII, 91.
 Karageorgiewicz, XI, 64.
 Karawelow, XII, 168.
 Karol, VII, XI, 219.
 Karol Hohenzollern, XI, 64.
 Karolina, XI, 109.
 Karoly, XI, 171.
 Kaufman, XII, 207.
 Kaulbach, XII, 256.
 Kaulbars, XII, 167.
 Kenrick, XI, 212.
 Kerner, XII, 253.
 Ketteler, XI, 188.
 Kettler, XI, 72.
 Khewenhüller, XII, 170.
 Kirchbach, XII, 29.
 Kisz, XII, 255.
 Klapka, XI, 40.
 Klenze, XII, 256.
 Knezlac, XI, 204.
 Kohen Karol, XI, 152.
 Köhler, XII, 2-9.
 Komarow, XII, 208.
 Königgrätz, XI, 163.
 Kossuth, XI, 39.
 Krapotkin, XII, 196.
 Krasieński,
 Kraszewski,
 Kremmentz, XII, 106.
 Krens, XI, 168.
 Krivosti, XII, 184.
 Kromieryż, XI, 31.
 Krüdener, XII, 156.
 Krüger, XII, 211.
 Krystyan III, XI, 23.
 Krystyan IX, XII, 231.
 Krystyan IX, XI, 138.
 Kuhn, XI, 201.
 Kühne, XII, 255.
 Kuldža, XII, 206.
 Kullman, XII, 111.
 Kuszka, XII, 207.
 Kuza, XI, 64.

L.

Lachat, XII, 238.
 Lachmann, XII, 259.
 Lafarina, XI, 72.
 Lamartine, XII, 259.
 Lambert, XI, 61.
 Lamberg, XI, 39.
 Lamoricière, XI, 86.
 Langensalza, XI, 156.
 Langiewicz, XI, 61.
 Langrand-Dumonceau, XII, 226.
 Larisch, XI, 120.
 Latour, XI, 29.
 Lassalle, XII, 125.
 Laserna, XII, 221.
 Laube, XII, 255.
 Lauth, XII, 118.
 Lavalette, XI, 173.
 Leboeuf, XI, 175.
 Ledóchowski, XII, 111.
 Lee, XI, 101.
 Legedicz, XI, 47.
 Leiningen, XI, 50.
 Lenau, XII, 254.
 Leon XIII, XIII, 113.
 Leopardi, XII, 261.
 Lerdo Tejada, XII, 246.
 Le Sourd, XII, 9.
 Lesseps, XI, 223.
 Lichnowski, XI, 27.
 Lewis-Payne, XI, 104.
 Lincoln Abraham, XI, 99.
 Liprandi, XI, 56.
 Lissa, XI, 174.
 Loftus, XII, 21.
 Lopez, XII, 247.
 Lorencez, XI, 108.
 Lorenzo Marguez, XII, 225.
 Loris Melikow, XII, 155.
 Lopez, XI, 112.
 Lopez Dominguez, XII, 220.
 Loulé, XII, 224.
 Lüders, XI, 61.
 Ludwika Michel, XII, 196.
 Ludwik Napoleon, XII, 186.

Lutz, XII, 107.
 Lynch, XII, 250.
 Lynden, XII, 229.
 Lyons, XII, 11.

M.

Mac Clellan, XI, 102.
 Macaulay, XII, 261.
 Mac Dowell, XI, 102.
 Mac Mahon, XII, 27.
 Madison, XI, 95.
 Magdala, XI, 206.
 Magenta, XI, 79.
 Maksymilian, XI, 109.
 Malmö, XI, 26.
 Malou, XII, 226.
 Małakow, XI, 57.
 Mancini, XII, 201.
 Manin, XI, 20.
 Manteufel, XI, 33.
 Manstein, XII, 36.
 Manzoni, XII, 261.
 Martin, XII, 260.
 Matejko,
 Mathy, XI, 177.
 Massella, XII, 115.
 Maret, XI, 212.
 Martin, XII, 111.
 Martinez Campos, XII, 21.
 Marx, XII, 94.
 Maybach, XII, 122.
 Mazini, XI, 17.
 Mayer, XII, 253.
 Majia, XI, 113.
 Meglia, XII, 111.
 Melcher, XII, 116.
 Menabrea, XI, 208.
 Mendelsohn, XII, 256.
 Mensdorf Builly, XI, 120.
 Mercedes, XII, 223.
 Mermillod, XII, 237.
 Merode, XI, 86.
 Merw, XII, 207.
 Metternich, XI, 27.
 Metz, XII, 35.
 Meza, XI, 141.
 Mezencow, XII, 204.
 Michelet, XII, 260.
 Mickiewicz,

Mignet, XII, 260.
 Mieroslawski, XI, 19.
 Milan IX, XI, 65.
 Minghetti, XI, 91.
 Miot, XII, 193.
 Miramare, XI, 110.
 Miramon, XI, 113.
 Mittermajer, XI, 25.
 Muktar basza, XII, 157.
 Málbe, XI, 141.
 Murad V, XII, 152.
 Musa basza, XI, 54.
 Möller, XII, 117.
 Moltke, XI, 141.
 Moncasi, XII, 223.
 Mondl, XI, 169.
 Mcniuszko,
 Monroe, XI, 96.
 Montebello, XI, 79.
 Monte Caseros, XII, 247.
 Montere, XII, 250.
 Moore Tomasz, XII, 261.
 Montijo Eugenia, XI, 15.
 Montez Lola, XI, 24.
 Mony, XI, 229.
 Mõricke, XII, 253.
 Moriones, XII, 220.
 Most, XII, 246.
 Motterouge, XII, 60.
 Moustier, XI, 131.
 Mozaferedini, XI, 224.
 Mozart, XII, 256.
 Mundt, XII, 245.

N.

Nachimow, XI, 58.
 Nachtigal, XII, 133.
 Nana Sahib, XI, 93.
 Napier Karol, XI, 54.
 Narvaez, XI, 26.
 Negrier, XII, 195.
 Nesselrode, XI, 59.
 Neuenburg, XI, 69.
 Niebuhr, XII, 258.
 Nicolini, XII, 261.
 Nicotera, XII, 198.
 Niel, XI, 57.
 Nina, XII, 115.
 Nobiling, XII, 126.
 Noisseyville, XII, 61.

Nordes, XII, 253.
 Nouilly, XII, 35.
 Nowaliches, XI, 217.

O.

Obernitz, XII, 17.
 Obrenowicz, XI, 64.
 O'Donnell, XI, 216.
 Olliviez, XI, 227.
 Omer basza, XI, 54.
 Orsini Feliks, XI, 74.
 Osman Digma, XII, 164.
 Otero, XII, 223.
 Oubril, XII, 8.
 Oudinot, XI, 17.
 Overbeck, XII, 256.

P.

Palacki, XI, 28.
 Palikao, XII, 33.
 Pallavicino, XI, 90.
 Pardo, XII, 223.
 Pasques, XII, 68.
 Passanante, XII, 200.
 Pavia, XII, 220.
 Pecci, XII, 113.
 Pedro II, XII, 247.
 Pelissier, XI, 58.
 Pendźeb, XII, 207.
 Persano, XI, 174.
 Persigny, XI, 68.
 Pepe, XI, 22.
 Pestela, XII, 27.
 Peucker, XI, 38.
 Pfordten, XI, 146.
 Pfuell, XI, 33.
 Pierre Franklin, XI, 99.
 Pierola, XII, 250.
 Pillersdorf, XI, 28.
 Pinard, XI, 225.
 Pindemontes, XII, 261.
 Pi-y-Margall, XII, 219.
 Pius IX, XI, 15.
 Platen, XII, 253.
 Plener, XI, 201.
 Plewna, XII, 156.
 Podbielski, XII, 42.
 Polk James, XI, 98.
 Pope, XI, 102.

Porfirio Diaz, XII, 246.
 Possada de Herrera, XII, 222.
 Potocki, XI, 201.
 Pourtallès, XI, 69.
 Pouyer-Quertier, XII, 80.
 Prendergast, XI, 95.
 Prim, XI, 217.
 Prittwitz, XII, 17.
 Puzskiu,
 Putkamer, XII, 115.

Q.

Queretaro, XI, 112.
 Quesada, XII, 221.

R.

Radecki Józef, XI, 20.
 Radowitz, XI, 45.
 Raglan, XI, 58.
 Ramorino, XI, 21.
 Ramming, XI, 158.
 Raneli, XII, 262.
 Ranke, XII, 258.
 Rasmussen, XII, 232.
 Ratazzi, XI, 207.
 Raveaux, XI, 37.
 Rauch, XII, 255.
 Raumer, XII, 258.
 Rauscher, XI, 212.
 Reille, XII, 46.
 Rewentlow - Prectz, XI, 46.
 Ricasoli, XI, 90.
 Rieger, XII, 174.
 Rietschel, XII, 255.
 Riviere, XII, 195.
 Rochebounet, XII, 188.
 Rochefort, XI, 225.
 Robert, XII, 259.
 Roberts, XII, 120.
 Rokeinitz, XI, 163.
 Roon, XI, 122.
 Rosas, XII, 247.
 Rossi Pelegrino, XI, 16.
 Rossini, XII, 261
 Rouher, XI, 210.
 Ruckert, XII, 253.

Rudiger, XI, 42.
Ruge, XII, 257.
Russel, XI, 204.
Ryger, XI, 23.

S.

Saarbrücken, XII, 27.
Saffet-basza, XII, 154.
Sagasta, XII, 9.
Said-Bargasz, XII, 133.
Salazar, XII, 9.
Salisbury, XII, 166.
Salmeron, XII, 219.
Sand Jerzy, XII, 259.
San-Juan, XII, 209.
San-Stefano, XII, 158.
Santa-Anna, XII, 106.
Sarachs, XII, 207.
Savigny, XI, 153.
Schadow, XI, 255.
Scherl-Plessen, XI, 153.
Schelling, XII, 257.
Schilingsfürst, XI, 188.
Schinkel, XII, 256.
Schir-Ali, XII, 210.
Schlegel, XII, 253.
Schlick, XI, 40.
Schlosser, XII, 258.
Schlözer, XII, 115.
Schmerling, XI, 118.
Schofield, XI, 104.
Schott, XI, 38.
Schraudolph, XII, 256.
Schubert, XII, 256.
Schüller, XI, 37.
Schumann, XII, 256.
Sehurz, XII, 242.
Schutz, XI, 38.
Schwab, XII, 253.
Schwanthaler, XII, 255.
Schwarzenberg, XI, 212.
Schweinschädel, XI, 160.
Scott-Walter, XII, 260.
Sedan, XII, 44.
Serrano, XII, 220.
Seward, XI, 104.
Sewastopol, XI, 55.
Seymour, XII, 164.
Sigel, XI, 36.
Silvio Pelico, XII, 261.

Simeoni, XII, 115.
Simon Henryk, XI, 37.
Simons, XI, 70.
Skalitz, XI, 160.
Słowacki,
Smieten, XII, 229.
Sobolew, XII, 167.
Solferino, XI, 80.
Sołowiew,
Sperling, XII, 26.
Spicheren, XII, 31.
Spontini, XII, 261.
Stadion, XI, 31.
Stanley, XII, 137.
Stael, XII, 259.
Stefens, XI, 99.
Steinmetz, XII, 25.
Stephenson, XII, 166.
Stiekle, XII, 26.
St.-Quentin, XII, 67.
Stoffel, XII, 24.
Stranski, XII, 168.
Stroschmayer, XI, 212.
Stulpnagel, XII, 83.
Struve, XI, 24.
Swaberg, XI, 58.
Swerdrup, XII, 236.
Succow, XI, 192.
Sybel, XII, 258.
Szilder, XI, 54.
Sznajder, XI, 36.
Szujski,
Szwarcenberg, XI, 35.

T.

Taafe, XI, 201.
Taine, XII, 260.
Tann, XII, 60.
Tantia Topi, XI, 94.
Taitor John, XI, 98.
Tegethof, XI, 113.
Tell-El-Kebir, XII, 164.
Terry, XI, 104.
Tewfik-ban, XII, 163.
Thackeray, XII, 261.
Thiele, XII, 8.
Thiers, XII, 101.
Thorwaldsen, XII, 255.
Thun, XI, 158.
Tieck, XII, 253.

Thierry, XII, 260.
Thiers, XII, 260.
Tiedeman, XI, 38.
Tisza, XII, 184.
Tobischau, XI, 163.
Todt, XI, 36.
Togo, XII, 133.
Topeto, XI, 217.
Treitscke, XII, 258.
Treskow, XI, 162.
Trikupis, XII, 172.
Trutzschler, XI, 38.
Tschirner, XI, 36.
Turgeniew, XII,

U.

Uhland, XI, 38.
Ulrich, XII, 30.
Urquiza, XII, 247.

V.

Varnbuler, XI, 189.
Valletri, XI, 18.
Vernet, XII, 260.
Vilagos, XI, 42.
Villafranca, XI, 83.
Vinoy, XII, 95.
Vionville, XII, 35.
Visconti - Venosta, XII,
90.
Vizen, XII, 224.
Vogel z Falkenstein, XI,
155.
Vogt, XI, 37.
Voigts-Retz, XI, 162.
Volta, XI, 21.

W.

Wagner, XII, 256.
Waldeck Emme, XII,
229.
Waldersee, XI, 70.
Wallon, XII, 186.
Wartensleben, XII, 96.
Weber, XII, 259.

Weisenburg, XI, 23.
 Weleker, XI, 37.
 Welden, XI, 41.
 Werder, XII, 30.
 Werner, XII, 220.
 Wielopolski, XI, 60.
 Wiktor-Emanuel, XI, 22
 Wilkes Booth, XI, 104.
 Willisen, XI, 46.
 Wilson, XI, 93.

Windishgraetz, XI, 23.
 Windhorst, XII, 111.
 Wogorides, XII, 168.
 Wolseley, XII, 164.
 Wörth, XII, 29.
 Wrangel, XI, 34.

Y.

Yakub-Chan, XII, 210.

Z.

Zabala, XII, 220.
 Zanardeli, XII, 200.
 Zorilli, XII, 219.
 Zula, XI, 206.
 Zulfikar, XII, 208.
 Zuloaga, XI, 107.
 Zurych, XI, 83.





Biblioteka WSP Kielce



0259381

WYŻSZA SZKOŁA
PEDAGOGICZNA W KIELCACH

BIBLIOTEKA

182039